



Krystyna Slany



Alternatywne formy
życia małżeńsko-rodzinnego
w ponowoczesnym świecie

M/219/04



Zakład Wydawniczy »NOMOS«

© Copyright by Krystyna Slany i Zakład Wydawniczy »NOMOS«

Pozycja dofinansowana przez KBN – grant nr 1H 02E 015 16 i Instytut Socjologii UJ

Recenzje: prof. dr hab. Lucjan Kocik

dr Krystyna Kluzowa

Redakcja wydawnicza: Alina Doboszewska

Redakcja techniczna: Włodzimierz Łukawski

Projekt okładki: Kompania Graficzna – Joanna i Wojciech Jedlińscy

Printed in Poland

ISBN 83-88508-31-8

Kraków 2002

Zakład Wydawniczy »NOMOS«

30-050 Kraków, ul. Tkacka 5/4

tel/fax (012) 633 00 74

e-mail: biuro@nomos.pl

www.nomos.pl

Moim Rodzicom

Moim dzieciom Kasi i Marcinowi



Spis treści

Od Autorki	11
Wprowadzenie	13
1. Uwagi wstępne	13
Rozdział I. Ponowoczesny obraz społecznego świata	23
1. Ponowoczesna rzeczywistość w świetle wybranych koncepcji socjologicznych	23
2. Globalizacja kulturowa jako dominująca cecha ponowoczesnego świata	42
3. Przejawy ponowoczesności we współczesnym społeczeństwie polskim	47
Rozdział II. Małżeństwo i rodzina w ponowoczesnym świecie	50
1. Wybrane ponowoczesne teorie małżeństwa i rodziny	50
2. Założenia teoretyczne koncepcji „drugiego przejścia demograficznego”	67
2.1. Przemiany w sferze prokreacji i reprodukcji ludności w świetle teorii „drugiego przejścia demograficznego”	70
2.2. Zmiany w zachowaniach rodzinnych jako determinanty spadku płodności	72
3. Oferta ponowoczesnych społeczeństw w zakresie alternatywnych wzorów życia. Podstawowe zagadnienia definicyjne	77
3.1. Małżeństwo – rodzina – alternatywne formy życia	77
4. Główne czynniki przemian dotychczasowego wzoru małżeństwa i rodziny	86
4.1. Zmiana pozycji kobiet w strukturze świata społecznego	86
4.2. Indywidualizacja poczucia sukcesu i życiowych satysfakcji	94
4.3. Postępy w zakresie antykoncepcji i technologii reprodukcyjnych	104
4.4. Zanik jednoznaczności teleologicznej małżeństwa oraz misji rodzicielskiej	105
4.5. Dobrowolna bezdzietność – wolność od dziecka	110

5. Alternatywne formy życia w społeczeństwie	116
5.1. Życie w samotności	116
5.2. Monoparentalność	124
5.3. Związki homoseksualne	128
5.4. Problemy związane z wychowaniem dzieci (nie tylko) w nietypowych związkach	131
Rozdział III. Kohabitacja jako alternatywny wzór życia małżeńsko-rodzinnego	134
1. Istota kohabitacji	134
2. Rozmiary zjawiska	138
3. Kohabitacja – popularność fenomenu nietrwałości	146
4. Dobór partnera i szanse przetrwania związku kohabitacyjnego	152
5. Jakość życia w małżeństwie i związku kohabitacyjnym	154
6. Dzieci w związku kohabitacyjnym	158
7. Kohabitacja osób po rozwodzie i śmierci partnera	164
8. Prawne aspekty kohabitacji	167
Rozdział IV. Kohabitacja w Polsce	174
Część I. Kohabitacja w świetle wyników badań demograficznych	174
1. Przemiany zachowań reprodukcyjnych w Polsce u progu XXI wieku	174
2. Kohabitacja w świetle danych Mikrospisu z 1995 roku	181
2.1. Uwagi wstępne	181
2.2. Struktura osób kohabitujących według głównych cech demograficzno-społecznych	183
2.3. Sytuacja rodzinna i społeczno-zawodowa kohabitantów	188
Część II. Kohabitacja w świetle wyników badań socjologicznych	195
1. Zagadnienia konceptualno-metodologiczne	195
2. Rodzina w systemie wartości młodej generacji Polaków	200
3. Zmiany we wzorach formowania się małżeństw	207
3.1. Opóźnianie separacji od rodziny pochodzenia	207
3.2. Posiadanie partnera i plany matrymonialne	211
3.3. Przestanki jakościowego związku badanych	213
3.4. Odkładanie zawierania małżeństwa i realizacji prokreacji	218
3.5. Zmiany w społecznym odbiorze niezalegalizowanych związków	222
3.6. Stosunek do pozostałych alternatywnych form życia	240
Zakończenie	244
Bibliografia	251
Summary	277

Mało więc w tym świecie punktów oparcia, które można by uznać za solidne i zaufania godne; daremnie szuka się krzepkiej i sztywnej kanwy, na której haftować by się dało szlak własnej życiowej wędrówki.

Z. Bauman (2000b:49)

[...] jeśli już chodzi o związki, to staliśmy się tak wymagający, że te związki prawie nie mogą istnieć! [...] jeśli oboje partnerzy są zbyt wymagający, jeśli każde z nich oczekuje, że drugie będzie żyło w jego czy jej świecie, że zawsze dołączy się do jego czy jej wybranych zajęć, to nieuchronnie zaczyna się wielka bitwa na ego.

J. Redfield (1999:15-16)



Od Autorki

Przygotowanie niniejszego opracowania stało się możliwe dzięki środkom finansowym uzyskanym w drodze konkursu z Komitetu Badań Naukowych (grant nr 1H 02E 015 16) na realizację projektu badawczego pt. *Kohabitacja jako alternatywna forma życia małżeńsko-rodzinnego w Polsce*. Dzięki uzyskanym środkom finansowym stało się możliwe przeprowadzenie dwóch rodzajów badań empirycznych obrazujących przemiany życia rodzinnego w Polsce, w zakresie upowszechniania się alternatywnych form życia rodzinnego, szczególnie kohabitacji. Pierwsze badanie dotyczyło analizy kohabitacji w wymiarze demograficznym, w świetle danych Mikrospisu z 1995 roku. W związku z tym celem badawczym, GUS na moje płatne zlecenie dokonał po raz pierwszy w Polsce wyodrębnienia zbioru kohabitantów, co umożliwiło mi zaprezentowanie socjo-demograficznego portretu kohabitantów. Natomiast drugie badanie, socjologiczne, ogniskowało się na przedstawieniu kohabitacji wśród ludzi młodych, na tle ich orientacji małżeńsko-rodzinnych. Badania przeprowadzono na populacji 1500 studentów reprezentujących różne typy uczelni i kierunki studiów dziennych, w różnych regionach Polski.

Na zakończenie tych uwag wstępnych chciałabym podziękować osobom, których pomoc okazała się szczególnie przydatna w róż-

nych fazach realizacji projektu badawczego. Dziękuję więc Komitetowi Badań Naukowych za przyznanie środków finansowych na badania, jak również za pokrycie części kosztów tej publikacji. Słowa podziękowania za dofinansowanie tej publikacji kieruję pod adresem prof. dr hab. Krzysztofa Frysztackiego i prof. dr hab. Mariana Niezgody, a prof. dr hab. Janinie Józwiak dziękuję za wsparcie mnie w trakcie finalizacji projektu. Serdecznie dziękuję moim recenzentom, prof. dr hab. Lucjanowi Kocikowi i dr Krystynie Kluzowej, którym zawdzięczam wiele cennych uwag przy redakcji tej publikacji. Dziękuję także mgr Izabeli Szczepaniak-Wiecha i mgr Małgorzacie Krywult za nieograniczoną pomoc w realizacji badań.

Pragnę także podziękować rządowi kanadyjskiemu za przyznanie mi grantu *Canadian Studies Program, Faculty Research Program Central Europe and Other Countries*, ICCS file nr: 632-1-26, umożliwiającego pobyt w Kanadzie w roku 2001 i zebranie bogatej literatury przedmiotu, niezwykle przydatnej przy pisaniu tej pracy.

Krystyna Slany

Kraków, 29 lipca 2002 roku

Wprowadzenie

1. Uwagi wstępne

Obserwacja potoczna, jak i badania naukowe, często interdyscyplinarne, wskazują na daleko posuwające się zmiany w tak ważnej sferze życia, jaką jest małżeństwo i rodzina. Anthony Giddens (2001), Avin Toffler (1985), Ulrich Beck i Elizabeth Beck-Gernsheim (2002) głoszą, iż mamy tutaj do czynienia z rewolucją globalną, dziejącą się niemal we wszystkich regionach świata. Oczywiście, intensywność zachodzących zmian jest zależna od wielu determinant społeczno-ekonomicznych (głównie poziomu rozwoju ekonomicznego), religijnych i kulturowych. Niewiele jest dzisiaj krajów na świecie, w których nie toczy się dyskusja na temat zmieniających się form życia małżeńskiego, rozpadu czy ewolucji rodziny w nowym kierunku – generalnie nad przyszłością rodziny. Tam, gdzie nie ma otwartych debat – jak podkreśla Anthony Giddens (1999a) – winne są temu autorytarne rządy i zachowawcze ugrupowania. Przemiany rodziny, zróżnicowanie jej form oraz eksponowanie nacisku na jakość relacji, zażyłość, intymność, seksualność, stanowią niewątpliwie wyzwanie dla społeczeństw i ich polityki społecznej. Pojawiają się bowiem nowe podmioty i nowe sfery życia rodzinnego,

których wcześniej nie obejmowała ona swym oddziaływaniem. Przemiany te wywołują ożywiony społeczny dyskurs między zwolennikami liberalizacji życia małżeńsko-rodzinnego i jej przeciwnikami – konserwatystami¹. Charakterystyczne, szeroko rozumiane przeobrażenia współczesnych społeczeństw wywierają – co w przyszłości jeszcze bardziej będzie się intensyfikować – wpływ na socjologiczno-psychologiczny i demograficzny obraz rodziny.

Nowe teorie, często określane jako ponowoczesne² (zgodnie z wyodrębnianą fazą rozwoju społeczeństw – *vide* rozdz. II) ogniskują się na badaniu i wyjaśnianiu różnorodności form życia małżeńsko-rodzinnego oraz jego przemian jakościowych. Małżeństwo i rodzina krytykowane są jako monolityczna, niezmienna instytucja społeczna. Kładzie się nacisk na zrozumienie rodziny poprzez przebieg etapów cyklu życia w różnych grupach i klasach społecznych i różnych kontekstach sytuacyjnych. Zwraca się uwagę na dynamikę życia rodzinnego, odkrywanie wewnętrznych procesów **ujmowanych z punktu widzenia jednostek w nie uwikłanych**. Po raz pierwszy akcentuje się indywidualność osób, ich emocje, uczucia, specyficzne potrzeby, a nie tylko pojmowanie rodzin w kategoriach instytucji i interesu. Jest to wyraźnie znamię epoki, nazywanej indywidualistyczną, prowadzące do powstania, używając pojęcia Becków (2002), „post-rodzinnej rodziny”. W ponowoczesnych teoriach rodziny widzimy skupienie się na ważności komunikacji jako systemu znaczeń i na relacjach pomiędzy komunikowaniem i posiadaniem władzy (Baker 2001). Odkrywa się siłę kobiet (Giddens 2001, Tur-

¹ To, co budzi wiele kontrowersji, wiąże się z tezami badaczy reprezentujących nurt liberalny, którzy argumentują, że bycie rozwiedzionym, powtórnie żonatym/zamężną, samotnym rodzicem czy homoseksualnym partnerem nie oznacza istnienia alternatywnego systemu wartości lub generalnie braku wartości. Najważniejszym bowiem zagadnieniem nie jest, czy nowe formy odpowiadają jakimś wizerunkom rodziny, ale jak wypełnia się w nich funkcje odnoszące się do wzajemnych relacji, miłości, opieki i bezpieczeństwa (Mason, Skolnick, Sugarman 1998).

² Dla określenia nowej fazy rozwoju społeczeństw używa się różnych pojęć, np. społeczeństwa postmodernizacyjne, ponowoczesne i te właśnie będą stosowane w pracy; najczęściej za Zygmuntem Baumanem – ponowoczesne.

ner, Turner 1994, Fukuyama 2000, Castells 1997), która zmienia porządek w rodzinie i generuje konieczność przebudowy struktury rodziny opartej na prawdziwym egalitaryzmie. Wzrost znaczenia kobiet w społeczeństwie wynika m.in. ze zmian ekonomicznych społeczeństw, wzrostu dobrobytu materialnego, podniesienia się poziomu ich wykształcenia i świadomości, niezależności ekonomicznej, wpływu feminizmu na kształtowanie się ich tożsamości, eksponującej znaczenie indywidualności i autonomii. Nowe teorie opisują zmianę modelu kobiety na przestrzeni ostatnich stu lat, przechodzącego od modelu „dobrej żony i matki” (funkcjonującego do lat 60.) przez model „superwoman” (od lat 70.) do modelu „invisible woman” eksponowanego w latach 90., oznaczającego zacieranie różnic płciowych i lansowanie nowych modeli socjalizacyjnych. Rodzą się zasadnicze pytania: jak w związku z tym zmienia się organizacja i struktura świata społecznego? Jak zmiana pozycji kobiety, manifestująca się jej aktywnym udziałem w *orbis exterior*, oddziałuje na macierzyństwo i nowe podejście mężczyzn do ojcostwa?

Pojawiają się wyraźne zmiany w formowaniu rodziny i jej struktury; osłabieniu ulega wpływ norm i wartości ogniskujących się już nie wokół tradycyjnej rodziny, ale rodziny nuklearnej – tworzą społeczeństw modernizacyjnych (najczęściej określanych jako industrialne). Oddzielenie życia seksualnego nie tylko od prokreacji (realizowanej głównie w rodzinie), ale i od małżeństwa zmieniło zarówno status rodziny, jak i samych ludzi, którzy kierują się wartościami i normami niepojętymi i obcymi dla poprzednich epok. Nietrwałość i rozpad rodziny, głównie z przyczyn społecznych, uruchamia proces rekonstruowania związków w sposób formalny lub nieformalny, generując w ten sposób „seryjną monogamię lub poligamię sukcesywną”. Urodzenie i wychowanie dzieci może być oddzielone od małżeństwa i podziału pracy dokonywanego według płci. Monoparentalność, a nawet dobrowolna bezdzietność staje się trwałym elementem rzeczywistości. Rodzina jako instytucja w pewnym okresie (od początku lat 60.) zaczyna być kontestowana i rodzi się fundamentalne pytanie: co w zamian? Ponowoczesność – używając pojęcia Bau-

mana – jako że sama jest wieloznaczna i nieokreślona (Bauman 1994; Giddens 2001), wytwarza różnorodne formy życia małżeńsko-rodzinnego, które są również nieokreślone lub niedookreślone (np. kohabitacja, życie w samotności) i pozwala na ich manifestacje, które wcześniej były zakazane. Alternatywność i różnorodność form prowadzi więc do nieokreśloności struktury, funkcji i charakteru rodziny. Nie tylko krytykowane, ale i podważane są heteroseksualne podstawy rodziny, na których bazowała ona przez tysiące lat. Następuje odejście od seksualnej i horyzontalnej więzi pomiędzy ludźmi z tej samej generacji lub grupy; odchodzi się także od małżeństwa jako legalnej kategorii i podkreśla wertykalną lub intergeneracyjną organizację, zażyłość i znaczenie więzi (np. pomiędzy rodzicami i dziećmi). Ruchy gejowskie i lesbijskie dążą do zmiany definicji rodziny i odważnie mówią, iż ważne jest nie tylko pokrewieństwo biologiczne, ale i fikcyjne, nie opierające się na więzach krwi (Baker 2001). Zmiany sytuacji kobiet wywołane ich niezależnością ekonomiczną, nastawieniem na samorealizację i autonomizację prowadzą do odkrycia społecznego, nie-ekonomicznego ojcostwa (rozumianego jako jedyny żywiciel rodziny) oraz negocjacji wszystkich sfer związanych z budowaniem prawdziwie egalitarnego związku – co, jak pokazują badania, nie jest łatwym do realizacji wyzwaniem (Fuszara 2002). Chcąc utrzymać rodzinę nuklearną (co jest możliwe, jak podkreślają Francis Fukuyama 2000 czy Manuel Castells 1997) należy negocjować role rodzinne i zawodowe obu płci, i to jest właściwa droga prowadząca do demokratyzowania rodziny.

Wiele jest problemów związanych z życiem małżeńsko-rodzinnym w nowym etapie rozwoju społeczeństw. Moją uwagę badawczą przykuwa fenomen alternatywnych form życia małżeńsko-rodzinnego, a szczególnie jedna forma – **kohabitacja**, manifestująca się na wiele sposobów i wiele form wśród ludzi przynależących do różnych grup wiekowych i różnego stanu cywilnego. Staje się ona stopniowo niejako uniwersalną formą życia rodzinnego, podobnie jak formalne małżeństwo i rodzina. Staje się instytucją, ponieważ rodzą się w niej i wychowują dzieci.

Kohabitacja jest w niektórych krajach głęboko zakorzeniona w tradycji, w innych zaś zaczyna się na szerszą skalę pojawiać od lat 60³. Według Williama Axinna i Arlanda Thorntona (1992) czy Anthony'ego Giddensa (1999a) za popularność kohabitacji odpowiadają te czynniki, które wywołały wzrost liczby rozwodów. Zakwestionowano instytucję małżeństwa, gdyż związki często okazywały się kruche, niesatysfakcjonujące obojga małżonków. Wskazywano coraz częściej na deprywację ekonomiczną kobiet, ich zależność od mężczyzn, odkrywano przestępstwa domowe (głównie przemoc), na które przez tysiące lat nikt nie zwracał uwagi. Znacząco zmieniły się role odgrywane przez kobietę poza rodziną, o wiele bardziej niż te, które pełni ona w domu. Ludzie zaczynają wybierać kohabitację, mającą, zdaniem badaczy problemu, ten walor, że pozwala oceniać jakość wzajemnych relacji bez zobowiązań formalnych i konieczności posiadania dzieci.

Istnienie alternatywnych form życia małżeńskiego nie jest żadnym socjologicznym *novum*, gdyż występowały one jako nieodłączny element rzeczywistości społecznej we wszystkich epokach i wszystkich typach kultur. Do głównych form życia rodzinnego alternatywnych wobec zinstytucjonalizowanego małżeństwa i rodziny

³ W latach 50. w literaturze socjologicznej wyraźnie pisze się o epoce małżeństwa i rodziny (*the housewife family*), a kohabitacja w wielu krajach jest zakazana. W Norwegii tzw. przepis konkubinatu (restrykcyjny względem kohabitacji) zniesiony został dopiero w roku 1972, chociaż propozycja jego zmiany wyszła już w roku 1954. W Australii, pomimo dość częstej kohabitacji wśród grup etnicznych czy dawnych skazańców, formalne związki są silnie promowane przez władze i od 1840 roku istniały trudności w oszacowaniu kohabitacji. Państwa podkreślają prawnie ważność małżeństwa i rodziny. W Australii, podobnie jak w Anglii, mówi się o erze *compulsory marriage*. Polityka rodzinna dopasowana była do rodziny nuklearnej i nie dotyczyła wspierania kobiet zamężnych. W wielu krajach rozwijana była idea *family wage*, podkreślająca wagę pracy zawodowej męża, który mógł utrzymać dzięki niej dość liczną rodzinę (3-5 dzieci). Kobiety pracujące w tym okresie miały bardzo niskie wynagrodzenie, a za urodzenie dziecka otrzymywały *baby bonus*. Od lat 60. przedstawiciele klasy średniej zaczynają intensywnie kohabitować, także żyć w komunach, co miało być wyrazem społecznej i seksualnej wolności. W wielu krajach do lat 50. życie w nieformalnych związkach uznawane było za dewiację (Eriksen, Lindsay 1999).

według Giddensa (1993) czy Kingsleya Davisa (1984) zalicza się kohabitację, życie w samotności, monoparentalność, związki homoseksualne i komuny. Badania socjologów i demografów w krajach zachodnich wykazują, że alternatywne scenariusze życia małżeńskiego są coraz bardziej atrakcyjne wśród różnych grup ludzi, z różnych powodów.

Nowością jest jednak, jak już wspomniałam, zmiana nasilenia występowania niektórych form, zwłaszcza kohabitacji, oraz zróżnicowanie stanu cywilnego osób w niej żyjących. Generalnie, w Polsce nie prowadzono szerokich badań poświęconych temu zagadnieniu. Wiedza socjologiczna na temat alternatywnych związków jest ograniczona, a skąpe wiadomości statystyczne pochodziły ze spisów powszechnych lub badań realizowanych na wąsko zakrojonej skali. Za pionierkę pierwszych poważnych badań nad kohabitacją w Polsce bez wątpienia należy uznać Annę Kwak (1994, 1995, 1997). W jej publikacjach odzwierciedla się cała mozaika problemów związanych z przemianami rodziny.

Próbując wypełnić lukę badawczą, a ponadto zrealizować zamierzenia poznawcze i eksplikacyjne, postanowiłam rozpoznać istnienie alternatywnych form w społeczeństwie (z koncentracją uwagi na kohabitacji) w wymiarze demograficznym oraz socjologicznym, prowadząc własne badania nad ludźmi młodymi w Polsce.

Zachodząca od ponad dziesięciu lat transformacja ustrojowa wywiera istotny wpływ na szeroką sferę zagadnień życia społecznego. Nowe ideologie liberalne, wyrażające się m.in. ekonomiczną racjonalnością, zmieniają tradycyjne poglądy, zachowania czy wartości odnoszące się także do sfery życia rodzinnego. Można spodziewać się, iż zmiany w sferze zachowań rodzinnych, wyrażające się w zachowaniach demograficznych i socjopsychologicznych, dotyczyć będą przede wszystkim młodego pokolenia, żyjącego już w społeczeństwie otwartym na przepływ idei, wartości i norm. Przenoszeniu nowych wzorów zachowań, norm i wartości sprzyja fenomen globalizacji rozumianej w aspekcie kulturowym lub zjawisko tzw. **westernizacji**. Czy ludzie młodzi ulegają przemianom w zakresie życia

mażeńsko-rodzinnego, jakie obserwujemy w krajach wysoko rozwiniętych? Nowe ideologie charakterystyczne dla społeczeństw postmodernizacyjnych (ponowoczesnych), wyrażające się m.in. ekonomiczną racjonalnością, autonomizacją i indywidualizacją życia, zmieniają tradycyjne poglądy, zachowania i wartości odnoszące się do sfery życia rodzinnego (Kotowska 1999, Raclaw-Markowska 2000). Można spodziewać się, iż zmiany w tej sferze będą dotyczyć głównie młodego pokolenia, cechującego się dynamicznością, szybkim przystosowaniem się do nowych wymogów życia, innowacyjnością, a także naśladownictwem wartości i wzorów czerpanych od rówieśników z krajów zachodnich. Procesowi dyfuzji ponowoczesnych wzorów życia i ich naśladownictwu sprzyja, jak wspomniałam, niewątpliwie zjawisko globalizacji, głównie w sferze komunikacyjnej (Giddens 1999b). Interesujące jest więc pytanie, jakie są zachowania i postawy względem tej ważnej sfery życia wśród ludzi młodych, którzy znajdują się w fazie „przejścia”, tj. pomiędzy zakończeniem procesu edukacji na poziomie wyższym, gwarantującej podjęcie wysoko kwalifikowanej pracy i oferującej możliwość samorealizacji, a głównym etapem (według tradycyjnych ideologii) formowania rodziny? Jakie będą wybory tej grupy młodych ludzi? Czy bardziej będą skłonni opóźnić zawarcie małżeństwa, przyjmując wzorce zachodnie, wyrażające się m.in. częstą kohabitacją w tej fazie cyklu życia, czy też utrzyma się przyspieszona faza formowania się małżeństwa i rodziny? Obserwując procesy społeczne i demograficzne w krajach zachodnich, można przyjąć założenie, iż zachowania i postawy tej wykształconej populacji należy traktować jako wzorcotwórcze i normotwórcze, stanowiące podstawę naśladownictwa dla innych grup społecznych. Ważne jest, że realizacja deklarowanych opinii i zachowań jest wielce prawdopodobna, gdyż zasadnicza faza działań życiowych już się rozpoczęła i w bliskiej perspektywie czasowej wymagać będzie finalizowania.

Analizując literaturę przedmiotu, można wysunąć przynajmniej trzy poglądy dotyczące znaczenia rodziny dla ludzi – nie tylko młodych (przy czym trzeci jest raczej hipotezą wymagającą potwierdze-

nia w wielu badaniach): 1) rodzina jest podstawową wartością dla Polaków i źródłem samorealizacji, ostoją wszystkich wartości – co mocno podkreślane jest w pracach polskich familiologów (np. Adamski 2002, Dyczewski 1981, 1994, Firlit-Fesnak 1996, Kocik 2002, Majkowski 1997, Tysza 1999, Żebrowski 2001). Teza o niezmienną się wartości rodziny może być podparta koncepcją socjalizacji Ronalda Ingleharta (1990), w której podkreśla się rolę wartości w wyborach podejmowanych przez jednostki. Jednostkowe wybory odzwierciedlają otoczenie społeczno-kulturowe i trening socjalizacyjny. Dlatego też jednostki nie wybierają wartości nie spotykanych, inaczej „rzadko występujących” (argument rzadkości) w swojej kulturze, lub przypisują im mniejsze znaczenie; 2) rodzina jest rozpatrywana nie w kategoriach aksjologicznych, ale instrumentalnych, zwłaszcza w okresie biedy, ograniczania konsumpcji ekonomicznej, permanentnych deficytów. Stanowi instytucję zapewniającą przetrwanie⁴, chroniącą przed „społeczeństwem ryzyka”, co jest charakterystyczne dla społeczeństwa znajdującego się w fazie między tradycyjnością i nowoczesnością (Giza-Poleszczuk 1993, 2000); 3) rodzina odchodzi od tradycyjności i ewoluuje stopniowo dzięki procesowi modernizacji w kierunku wzorów charakterystycznych dla ponowoczesności, wyrażających się różnorodnością form i jakościowymi jej przemianami. Przykładem takich zmian są znamienne, niemalże dramatyczne zachowania młodych Polaków w sferze demograficznej (kryzys małżeńskość, depresja urodzeń, nasilanie się rozwodów i zmiana ich przyczyn, wzrost kohabitacji, urodzeń pozamałżeńskich, znaczenia życia seksualnego) (Kotowska 1999, Raćław-Markowska 2000, Słany 2001b). Hipoteza ta wynika nie z deklaracji (odczytywanych z badań socjologicznych), ale z rzeczywistych zachowań demograficznych. Opiera się także na zaskakującym fakcie, że **zmiany zachodzą w ciągu dekady, a nie w ciągu**

⁴ Giza-Poleszczuk wyjaśnia siłę polskiej rodziny m.in. załamaniem się sfery publicznej, stabilizującej szeroko rozumiane funkcje rodziny. Znaczenie polityki socjalnej państwa względem rodziny podkreśla m.in. Adam Kurzynowski (1995), Leon Dyczewski (1995).

stulecia, a zachodnie wzory kulturowe obejmujące cały świat (proces globalizacji kulturowej/westernizacji) docierają do Polski, niosąc ze sobą fenomen asymilacji kulturowej. Jednostki coraz bardziej otwarte są na zmiany wartości i norm, bardziej niż społeczeństwo jako całość. Przewiduje się jednak, iż przemiany te w wyniku efektu kumulacji dotrą stopniowo do całego społeczeństwa.

Aby naświetlić podłoże dokonujących się przemian rodziny i powstawanie alternatywnych form życia rodzinnego, ukazano obraz ponowoczesnych społeczeństw (tj. ich istotę) w świetle wybranych koncepcji socjologicznych, zwracając uwagę na proces indywidualizacji, globalizacji kulturowej/westernizacji oraz na przejawy ponowoczesności we współczesnym społeczeństwie polskim (rozdział I). Na tym tle zaprezentowano podstawowe zagadnienia odnoszące się do małżeństwa i rodziny w ponowoczesnym świecie (rozdział II). Ukazano więc wybrane postmodernizacyjne teorie małżeństwa i rodziny, z wyeksponowaniem teorii „drugiego przejścia demograficznego” (van de Kaa 1999, Lesthaeghe 1986) i przedstawieniem odpowiednich analiz demograficznych. Teoria ta posłużyła także do wyjaśnienia przemian demograficznych w Polsce oraz postaw i zachowań ludzi młodych wobec rodziny. Dalej, uwaga została skoncentrowana na ofercie ponowoczesnych społeczeństw w zakresie alternatywnych wzorów życia oraz na głównych przemianach (jakościowych) dotychczasowego wzoru małżeństwa i rodziny. Pokróćce zaprezentowane zostały takie alternatywne formy życia, jak samotność, monoparentalność i związki homoseksualne. Szczegółowe omówienie kohabitacji, bazujące na badaniach krajów, w których jest ona popularna, obejmujące jej istotę, rozmiary oraz funkcjonowanie w wymiarze socjopsychologicznym i prawnym ukazuje rozdział III. Ostatni rozdział poświęcony jest kohabitacji w Polsce i obrazuje ją w wymiarze: 1) demograficzno-społecznym, w świetle wyników Mikrosписu z 1995 roku i 2) socjologicznym (własne badania), ukazując kohabitację na tle orientacji małżeńsko-rodzinnych ludzi młodych (studenci IV i V roku studiów dziennych w uczelniach państwowych).

Praca jest zaledwie przyczynkiem do dalszych badań, które pokażą, co będzie działo się z zachowaniami i wartościami ludzi młodych koncentrującymi się wokół rodziny i alternatywnych form życia rodzinnego.

Pragnę podkreślić, iż praca nie jest pisana ani z konserwatywnej, ani też liberalnej perspektywy ujmowania rodziny. Jest obiektywnym socjologiczno-demograficznym studium obrazującym zróżnicowanie w sferze życia małżeńsko-rodzinnego w krajach zachodnich oraz przeobrażenia dokonujące się w tym zakresie w Polsce.

Rozdział I

Ponowoczesny obraz społecznego świata

1. Ponowoczesna rzeczywistość w świetle wybranych koncepcji socjologicznych

Nie sposób rozpatrywać zmian w sferze życia małżeńskiego i rodzinnego, nie odnosząc się do specyfiki i znamion społeczeństw modernizacyjnych oraz tych nowych – postmodernizacyjnych. Wielu badaczy zwróciło uwagę, iż generalnie od lat 60. datuje się koniec ery industrialnej i rozpoczyna się epoka, dla określenia której używanych jest wiele różnych nazw. Najczęściej przyjmuje się termin „epoka postindustrialna” (Bell 1973), chociaż pojęcie to jest wąskie i nie oddaje zasięgu przemian, a także: „epoka informacji” (Fukuyama 2000), „społeczeństwo informacyjne” (Fukuyama 2000, Toffler 1985, Castells 1997), „ponowoczesność” (Bauman 1994, 1995), „późna nowoczesność” (Giddens 2001), „społeczeństwo postmodernizacyjne” (Noble 2000), „społeczeństwo trzeciej fali” (Toffler 1985). Teorie społeczeństwa industrialnego stanowiły do pewnego czasu najbardziej typową ramę dla opisu nowych stosunków produkcji i rozszerzających się ich społeczno-kulturowych reperkusji. Uwa-

ga badaczy (podążających za koncepcją Talcotta Parsonsa (1965) koncentrowała się na znaczeniu i roli kluczowych wartości dla szeroko rozumianego porządku społecznego; zmiana społeczna była dla nich zasadniczo kulturowym procesem. Tacy przedstawiciele teorii społeczeństwa przemysłowego, jak np. Jürgen Habermas (1976) czy Daniell Bell (1973) koncentrują się na znaczeniu wartości społecznych w utrzymaniu spójności porządku społecznego. Wskazują, iż dla legitymizacji porządku społecznego wyzwaniem staje się nowy konflikt wartości w społeczeństwach kapitalistycznych, który wyłonił się w minionym wieku XX. Wyrażają przekonanie, że trwanie dominującego systemu jest zagrożone, ponieważ ogromna liczba ludzi nie jest motywowana centralnymi wartościami tego systemu i stąd brak podstaw do jego legitymizacji. Przeobrażenia systemu mogą nastąpić poprzez demokratyczną transformację niesprawiedliwego kapitalizmu (Habermas 1976) lub dezintegrację kapitalizmu wyrażającą się zbudowaniem nowego konsensu, tworzonego wokół liberalnego społeczeństwa (Bell 1973). Modernizacja jest zasadniczo nihilistyczna, a kryzys kulturowy, który jest odrzuceniem nie tylko etosu pracy, lecz także integrujących wartości społecznych, wywołał brak wiary we wszystko (Noble 2000). Bez utrzymania zasadniczych przekonań, bez moralnych priorytetów konflikty pomiędzy ekonomicznymi, politycznymi i kulturowymi celami stają się nie do pogodzenia. Bell i Habermas mają świadomość, że świat społeczny musi się zmieniać, jednakże naturalny porządek świata zostaje zdominowany przez technologię, która zmienia świadomość ludzi. Giddens (1990) uważa, że nowoczesność (*modernity*) jest radykalnym odejściem od tradycyjnej kultury, jest czymś dynamicznym, tworzącym nową kulturę i nowe formy. Nowe teorie postmodernizacyjne jeszcze mocniej eksponują kryzys kulturowy i wyzwanie, aby utrwalić wartości w społeczeństwie oraz wypracować znaczenia systemów poznawczych i normatywnych (Noble 2000).

Nowe teorie, będące logicznym następstwem koncepcji industrialnych, opisują przeobrażenia przynajmniej na czterech płaszczyznach: 1) technologiczno-informacyjnej związanej z wiedzą, po-

stępem i nauką (np. Toffler 1985, Castells 1997); 2) ekonomicznej – nowe sektory gospodarki (sektor usług, nauki i informacji), aktywizacja zawodowa kobiet); 3) społecznej – nowe ruchy społeczne, rewolucja seksualna i feministyczna, przeobrażenia w małżeństwie i rodzinie, osłabienie więzi społecznej i społecznego zaufania, przejście od kolektywizmu (wspólnotowości) do indywidualizmu; 4) kulturowej – nowe wartości, normy, prądy i ideologie, tożsamość ponowoczesna, seksualność – przykuwające uwagę Zygmunta Bauman, Manuela Castellsa, Anthony'ego Giddensa czy Michela Foucaulta.

Najbardziej uderzające są zmiany na płaszczyźnie trzeciej i czwartej, i to one najsilniej rozbijają uprzedni świat. W polskiej literaturze przedmiotu wiele uwagi temu aspektowi ponowoczesnych zmian poświęcił m.in. Janusz Mariański (1997). Pojęcie postmodernizacji⁵ opisuje współczesne czasy jako niosące niepewność i niejasność. Nie sposób nadążyć za zmianami i złożonością obecnego życia kulturowego i politycznego, pozbawionego niejednokrotnie sensu (Fukuyama 2000, Bauman 2000b). Cały świat i sposoby życia oparte na industrialnych podwalinach zanikają. Pojawiają się natomiast niekończące się reperkusje zastosowań technologii informacyjnej w przemyśle, usługach bankowych, podróżach, transporcie, kontroli społecznej. Tworzy się nowy świat oparty na geopolitycznej równowadze siły, z równoczesnym upadkiem starej politycznej

⁵ Niektórzy autorzy używają pojęcia postmodernizmu (Mariański 1997:21) lub postmaterializmu dla określenia nowych przemian w sferze społeczno-kulturowej. Inglehart w swojej książce *Modernization and Postmodernization* (1997:267) opisuje postmodernizację poprzez zmiany w postmaterialnych wartościach bazujących na ważności ekonomicznego *prosperity* i bezpieczeństwa. Gibbins i Reimer (1995:302-303), pomimo stwierdzenia wielu podobieństw pomiędzy postmaterializmem i postmodernizmem (który zdaniem wielu badaczy odnosi się tylko do sztuki i literatury), odkrywają także różnice między nimi. Uważają oni, iż postmaterialiści szukają samorealizacji, postmoderniści zaś poszukują autoekspresji (*self-expression*), dokonującej się w wyniku rozwoju nie mającego nic wspólnego z osiągnięciem hedonistycznego zadowolenia. Postmaterializm jest teleologiczny, zorientowany na przyszłość i dotyczy rozwoju, natomiast postmodernizm wiąże się z bezpośredniością, teraźniejszością i nie manifestuje zgody co do przyszłości (Savicka 2000).

pewności, co powoduje powstawanie nowych zagrożeń i wyzwania (Fukuyama 2000, Noble 2000). Wyłaniają się palące problemy etniczne, kwestie feministyczne i ekologiczne, wszechogarniający i nie do powstrzymania wpływ mass mediów. Postmodernizacyjne społeczeństwo ma swoje szczególne znamię – hipertrofię informacji – generowaną przez rewolucję informatyczną, która totalnie zmienia jego oblicze. Niekończący się rozrost nieuzasadnionych obrazów i informacji tworzonych przez elektroniczne media rozpoczął podważanie sensu istnienia rzeczywistości (Baudrillard 1970, Noble 2000). Niejednokrotnie szokują zmiany w systemach wartości oraz przesunięcia ustalonych dotychczas granic moralnych i etycznych (Bauman 2000b, Castells 1997). Mariański (1997:47), którego interesuje społeczno-kulturowy aspekt postmodernizmu, podkreśla, iż „pogłębiająca się wielość wartości, norm, wzorów zachowań, prawd nauk i wskazań orientujących przejawia się nie tylko w płaszczyźnie makrostrukturalnej, ale i w wymiarach mikrostrukturalnych, z wymiarem indywidualnym włącznie”. Społeczeństwo ponowoczesne opisuje on poprzez takie charakterystyczne procesy, jak: dyferencjacja społeczna, deinstytucjonalizacja, pluralizm kulturowy i strukturalna indywidualizacja⁶. Inny badacz, M. Feather-

⁶ Dyferencjacja społeczna oznacza przynależność do różnych systemów, które mają swoją logikę działania i odrębne roszczenia; charakteryzują się one pogłębiającą się zmiennością, poszerzaniem się możliwości dokonywania wyborów, odchodzeniem od tego, co płynęło z tradycji (Mariański 1997:63-67). Deinstytucjonalizacja wyraża się generalnie ucieczką od instytucjonalnych form zaspokajania potrzeb, co m.in. prowadzi do osłabienia legitymizacji jakiejś instytucji (np. rodziny i wzrostu alternatywnych form współżycia rodzinnego), rozbicia społecznych mechanizmów kontroli społecznej, pojawienia się nowych wzorów życia i wzorów zachowań itp. (Mariański 1997:71). Pluralizm społeczny i kulturowy jest „zjawiskiem wielokształtnym i ambiwalentnym”. Pozwala uwolnić się od różnych nacisków i przymusów, daje szansę na manifestację indywidualizmu, refleksyjne przejmowanie kulturowej tradycji. Oznacza jednak osłabienie więzi społecznych, będących podstawą tożsamości osobowej („pułapka modernizacji”) (Mariański 1997:97). Strukturalny indywidualizm „oznacza dążenie do takiej zmiany życia indywidualnego i społecznego, by wytworzyć jednostce możliwości wybierania i kształtowania własnego życia. Uwypukla się kult samorealizacji i «bycia sobą», co z kolei generuje m.in. hedonistyczne orientacje życiowe, wybór konsumpcji będącej synonimem wolności” (Mariański 1997:98-127).

stone (1995:126), eksponuje cechę konsumeryzmu w okresie post-modernizacyjnym, która odległa jest od ustalonego jeszcze nie tak dawno etycznego rozumienia życia. Upadek komunizmu w krajach Europy Wschodniej, pojawienie się nowych sił ekonomicznych w Azji Wschodniej, globalizacja nie tylko w sferze ekonomicznej, ale i kulturowej, zwłaszcza konsumpcyjnej kultury (Ritzer 1997) oraz zakwestionowanie utartych praktyk i instytucji związanych z pracą i życiem rodzinnym są przykładami zmian, które burzą utarty porządek społeczny i wywołują niepewność i dezorientację ludzi. Allain Touraine (1988) podkreśla, że nieustanna zmiana rewolucjonizująca sposoby produkcji i społeczne formy staje się coraz trudniejsza do pogodzenia z podstawowymi zasadami racjonalnego rozwoju, które określały do tej pory społeczeństwa. Konsekwencją są zaburzenia świadomości społecznej wywołane kryzysem współczesności, objawiającej się przechodzeniem z jednej kultury do drugiej, ze współczesności do ponowoczesności, do epoki, w której stare zasady nie dają się dłużej stosować.

Przedstawione zostaną teraz, bardzo selektywnie, wybrane koncepcje ponowoczesnych społeczeństw, które będą stanowić ważne tło dla dalszych analiz odnoszących się do przemian życia rodzinnego. Prezentację rozpoczynają koncepcje obrazujące znaczenie nowej rewolucji na płaszczyźnie technologiczno-informacyjnej, a następnie zarysowane będą te odnoszące się do sfery społeczno-kulturowej. W prezentowanych koncepcjach podkreślane są często tezy, iż postęp techniki i technologii informacyjnej ma szeroko rozumiane konsekwencje dla świata globalnego, ludzi i rodziny. Nowe osiągnięcia ułatwiają życie człowiekowi, redukują wiele uciążliwych prac, wpływają na pojawienie się nowych sposobów życia. Niebezpieczne jednak staje się istnienie zbyt wielu nowych bodźców, idei, prądów, nowych wartości, które daleko odbiegają od tych starych i oswojonych społecznie.

Najwybitniejsi uczeni patrzą więc na „nowe czasy” z ogromną uwagą. Analizując społeczeństwo, starają się ustalić zarówno pozytywne, jak i negatywne aspekty przemian. Jak w przypadku każdej

radikalnej zmiany, pojawiają się jej krytycy i zwolennicy. Wielu autorów odkrywa jednocześnie plusy i minusy dokonujących się przeobrażeń (Giddens 2001, Fukuyama 2000, Castells 1997).

Obraz nowych społeczeństw, bazujących na przeobrażeniach w sferze technologiczno-informacyjnej, utrwalony został w naszej świadomości przez znanego futurologa Alvina Tofflera (1985). Koncepcja opartego na wiedzy społeczeństwa „trzeciej fali” była chyba najbardziej znana i popularna. Dzisiaj popularność Tofflera przebija socjolog Manuel Castells dzięki swojemu trzynomowemu dziełu *The Information Age: Economy, Society and Culture* (m.in. 1996) i daje obraz epoki informacji – „społeczeństwa sieci” powstającego na gruzach społeczeństwa przemysłowego (Bendyk 2001). W epoce informacji miejsce tradycyjnych hierarchii zajmuje płaska sieć dynamicznych powiązań o globalnym zasięgu. Sieć i szybkie globalne powiązania prowadzą do globalizacji przepływów wszystkich wartości, które można wyrazić w formie elektronicznej w każdej chwili i każdym miejscu (Bendyk 2001:68). Czas i przestrzeń przestają się liczyć, co również silnie podkreślone jest w koncepcji globalizacji Baumana (2000a). Castells wprowadza pojęcie przestrzeni przepływów i bezczasowego czasu (*timeless time*) podporządkowanych logice sieci, w której przepływa wszystko – od kapitału po wartości i symbole. Rozwijając swoją koncepcję, odnosi ją również do „nowego sposobu produkcji”, który nazywa **informatycznym sposobem rozwoju**, będącym rezultatem procesów restrukturyzacji zachodzących w ramach kapitalistycznego sposobu produkcji (Castells 1989)⁷.

⁷ Społeczeństwa ludzkie zorganizowane są wokół procesów określonych przez historycznie zdeterminowane **stosunki produkcji** (stosunki klasowe), **doświadczenie** (ustrukturyzowane przez relacje płci) oraz **władzę** (opartą na państwie); oddziałując wzajemnie na siebie, kształtują one zjawiska społeczne. Autor skupia się jednak tylko na strukturze i logice procesu produkcji. Każdy sposób rozwoju definiowany jest przez element zasadniczy dla wydajności procesu produkcji: rolniczy przez ilościowy wzrost siły roboczej i środków produkcji, przemysłowy przez wprowadzenie nowych źródeł energii i jakość korzystania z niej. W **informatycznym sposobie rozwoju** źródłem produktywności jest jakość wiedzy (inny element pośredniczący między siłą roboczą a środkami produkcji).

Nowy paradygmat technologiczny powstał w wyniku serii innowacji technologicznych i naukowych wprowadzanych od późnych lat 60. do końca lat 80. i szybkiemu rozpowszechnianiu się ich zastosowania. Decydujące znaczenie dla połączenia różnych innowacji naukowych w ramach jednego paradygmatu technologicznego miały czynniki społeczne, ekonomiczne i instytucjonalne.

Dwie główne cechy charakteryzują nowy paradygmat technologiczny:

1) nowe technologie **skupiają się na przetwarzaniu informacji**. Chociaż każda większa zmiana technologiczna oparta jest w gruncie rzeczy na wiedzy, tym, co odróżnia obecny proces zmiany technologicznej, jest fakt, iż **informacja jest zarówno jej surowcem, jak i wytworem**. Informacja jest materiałem dla obwodów scalonych, komputerów i systemów telekomunikacji. Produktem jest także informacja; jej ucieleśnienie w dobrach, usługach, decyzjach i procedurach jest rezultatem zastosowania informatycznego wytworu nowych technologii;

2) innowacje technologiczne wywierają raczej wpływ na **procesy** niż na **produkty** (cecha wspólna wszystkich wielkich rewolucji technologicznych – składają się na nie innowacje, których produkty są w gruncie rzeczy procesami).

Powyższe cechy nowego paradygmatu technologicznego decydują o jego znaczeniu dla organizacji społecznej. Dzięki temu, że wywierają wpływ na procesy, prowadzą do przekształcania sposobu, w jaki produkujemy, konsumujemy, żyjemy i umieramy. Generują daleko idące konsekwencje dla relacji pomiędzy sferą symboli społeczno-kulturowych i bazą produkcyjną społeczeństwa. Informacja oparta jest na kulturze, a przetwarzanie informacji to w istocie mani-

Oczywiście, wiedza ma znaczenie w każdym sposobie rozwoju, jednak preindustrialne sposoby rozwoju służyły do mobilizowania większych ilości siły roboczej i środków produkcji; przemysłowe – dostarczaniu nowych źródeł energii i odpowiedniego reorganizowania produkcji. W industrialnym sposobie produkcji wiedza mobilizuje wytwarzanie nowej wiedzy jako kluczowego źródła wydajności poprzez swój wpływ na inne elementy procesu produkcji i na relacje między nimi. Strukturalnie określony cel to rozwój technologiczny, czyli akumulacja wiedzy.

pulowanie symbolami na bazie istniejącej wiedzy. W związku z tym, główną rolą nowych technologii informacyjnych w procesie innowacji polega na ustanowieniu jeszcze ściślejszego związku pomiędzy kulturą i społeczeństwem, wiedzą naukową i rozwojem sił wytwórczych.

Zbieżność między zmianą organizacyjną (w kierunku dominującej roli czynności przetwarzania informacji w produkcji, konsumpcji i regulacji państwowej) oraz rewolucją w dziedzinie technologii informacyjnych generuje powstanie nowego, informatycznego sposobu rozwoju. Nie sztywna struktura, lecz nieustanny proces zmiany, opartej na interakcji między technologią i organizacją, powodujący restrukturyzację kapitalistycznego sposobu rozwoju, ma miejsce w ostatnich dekadach.

Inny obraz ponowoczesności odnosi się do sfery społeczno-kulturowej i tożsamościowej.

Radykalnym krytykiem ponowoczesności w tej sferze jest Zygmunt Bauman (1994, 1995, 2000b), który ubolewa, iż porządek społeczny wyraźnie nakreślony w przeszłości zanika. Interesuje go przede wszystkim kulturowy i moralny aspekt zmian świata ponowoczesnego. Świat, w którym każdy wiedział, jak postępować, „świat pielgrzyma” z określonym celem zaciera się i zastępowany jest przez świat turysty, włóczęgi lub gracza. Osobowość ponowoczesna wyróżnia się brakiem tożsamości, trwa w zasadzie niekończący się proces jej wytwarzania, w którym przywdziewamy kolekcje masek. Trwałe związki międzyludzkie zanikają i rozpadają się na serie spotkań i interakcji, które stają się zaledwie epizodami w naszym życiu. Pojawia się nowa technika życia, którą jest zaczynanie wciąż na nowo. Nawet będąc krytykiem baumanowskiego widzenia ponowoczesnego świata, nie sposób nie przyznać, iż wszystkie te rozważania odzwierciedlają przemiany w rodzinie. Brak jest dzisiaj struktur, które są podstawą określania, wyznaczania tego, co trwałe, i które mogą być wsparciem dla jednostek i różnych grup społecznych. Ponowoczesność, jak podkreśla Bauman, jest wieloznaczna, przykra i generalnie stanowi zagrożenie dla człowieka. Wyuczzone

wzory życia, formy postępowania, ustabilizowane dotąd struktury społeczne, jak rodzina, ulegają podważeniu. Bezcenną wartością, wynoszącą się ponad wszystkie inne w ponowoczesnym świecie, staje się wolność. Jednakże taki stan rzeczy, w którym większość manifestuje hedonistyczne orientacje życiowe, prowadzi do zagrożenia poczucia bezpieczeństwa. Ponowoczesność, jak dosadnie określa to Bauman (2000b:33), „rozmontowuje” wszelkie ograniczenia, które wytworzyła tradycja. „Stare siatki bezpieczeństwa”, którymi były wspólnoty sąsiedzkie i rodzinne, zostały osłabione.

Innym uczonym prezentującym wizerunek społeczeństwa „epoki informacji” jest Francis Fukuyama (2000:13). Jego zdaniem, społeczeństwo zorganizowane wokół informacji wytwarza dobra najbardziej cenione przez ludzi: wolność i równość. Społeczeństwo takie dostarcza wielu cennych wartości i korzyści, ale, jak podkreśla, trwa intensywny dyskurs, czy zawsze są one pozytywne? Zmiany wywołane rewolucją informacyjną w tym samym czasie i w podobnych do siebie krajach doprowadziły, używając określenia Fukuyamy, do „wielkiego wstrząsu” wywołującego osłabienie społecznych więzi i zbiorowych wartości, co prowadziło z kolei do moralnego upadku manifestującego się m.in. w sferze rodziny, patologii społecznej, w utracie zaufania, różnych nierównościach itd. Wartości i normy, które zostały zachwiane w nowym porządku społecznym, muszą być odbudowane lub zastąpione nowymi. Człowiek przystosowuje się zazwyczaj do każdych warunków, toteż ciekawa jest odpowiedź na to wyzwanie, zwłaszcza w odniesieniu do sfery życia rodzinnego. Czy porządek społeczny wyznaczony przez osiągnięcia nowej rewolucji technologiczno-informacyjnej zostanie utrzymany i jaki będzie pod względem jakościowym? Silny nacisk położony na indywidualizm zrodził wiele ruchów społecznych (rewolucja seksualna, ruchy wyzwolenia kobiet) występujących przeciwko tradycyjnym normom i wartościom społecznym. Spowodował także odchodzenie od wspólnotowości, która przez tysiące lat określała zasady życia. Znamienne jest, iż w nowej dobie odżywają teorie, które zasoby wspólnych wartości (włącznie z rodziną) określają mianem kapitału społecznego.

cznego (Fukuyama 2000; Astone i inni 1999). Fukuyama podkreśla, iż „normy rodzinne nie tylko stanowią kapitał społeczny, ale odgrywają kluczową rolę w przekazywaniu kapitału społecznego następnym pokoleniom” (2000:31). Niestety, zdaniem większości badaczy, ten cenny kapitał zaczął tracić znaczenie już w okresie modernizacji społeczeństw. Zintensyfikowane przemiany w ponowoczesnych społeczeństwach są konsekwencją zmiany pierwszej, prowadzącej do wyłonienia się, z szerszej wspólnoty rodzinnej, rodziny nuklearnej. Wielki wstrząs spowodował dalsze zmiany, które objęły zasięgiem nawet rodzinę nuklearną i funkcje przez nią pełnione, oraz przyczynił się do upowszechnienia się wielu alternatywnych form życia rodzinnego. Atomizacja życia społecznego, dokonujący się rozkład norm i wartości, zdaniem uczonego, nie doprowadzi do samozniszczenia ludzkości. „Wielkie wstrząsy” zdarzały się niejednokrotnie w historii i za każdym razem człowiek potrafił wytworzyć takie układy społeczne, które odpowiadały jego potrzebom i interesom.

Interesującą koncepcję, rysującą obraz ponowoczesnego społeczeństwa, stworzył Ronald Inglehart. Ogniskuje się ona na przechodzeniu współczesnych krajów od wartości materialistycznych do wartości postmaterialistycznych. Proces ten jest znamieny dla całego świata. Wartości materialistyczne koncentrują się wokół bezpieczeństwa gospodarczego i fizycznego, natomiast postmaterialistyczne wokół wolności, autoekspresji i podnoszenia jakości życia. Reorientacja na te wartości możliwa jest jednak po osiągnięciu przez społeczeństwa wysokiego poziomu konsumpcji i zwiastuje ich „przebudowę” obywatelską i moralną. Fukuyama (2000:60) krytycznie interpretuje postmaterializm, gdyż uważa, że postmaterialiści manifestują postawy indywidualistyczne, wyrażające się często w dążeniu do uznawania ważności swoich praw nawet kosztem praw wspólnoty, co oznacza także spadek zasobów kapitału społecznego. Materialiści zaś, to ludzie nastawieni na respektowanie ładu społecznego i podporządkowanie się instytucjom społecznym.

Plastyczną wizję „późnej nowoczesności” przedstawił Anthony Giddens, m.in. w swojej pracy *Nowoczesność i tożsamość*. „Ja”

i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności przetłumaczonej na język polski dopiero w roku 2001.

Koncepcje Giddensa sprzężone są silnie z najpopularniejszą dzisiaj teorią demograficzną określaną jako „teoria drugiego przejścia demograficznego” (van de Kaa 1999, Lesthaeghe 1986). Wielu socjologów, m.in. Noble (2000), krytykuje koncepcję Giddensa, uważając ją za zbyt uproszczoną i niezbyt wyrafinowaną naukowo. Skoro praca wydana jest już w języku polskim, nie trzeba szczegółowo prezentować jego koncepcji. Pragnę podkreślić, iż uczony ten, podobnie jak Castells, najsilniej spośród wielu autorów cytowanych w tej pracy eksponuje przemiany dokonujące się w rodzinie. Niemalże na każdej stronie swej popularnej książki czerpie przykłady z życia rodziny, odnoszące się do/i wynikające z „późnej nowoczesności” (nie uważa bowiem, że można mówić o ponowoczesności).

Giddens analizuje późną nowoczesność, odnosząc się do czterech elementów, którymi są zaufanie, ryzyko, nieprzejrzystość i globalizacja (Sztompka 2000). Założenie wyjściowe jego koncepcji jest podobne do tych, które przyjmują wszyscy opisujący nowe społeczeństwo. Życie stało się niepewne, mniej bezpieczne i związane jest z koniecznością kalkulowania. Nowoczesność jest etapem nowym, zrodzonym pod wpływem nauki i techniki, etapem, który „dzieli i rozprasza”, nie jest czymś jednorodnym i stałym. Daje także, co mocno wyeksponowane jest w tej teorii, szanse, nowe rozwiązania korzystne dla ludzi. Powstaje świat zindywidualizowany, w którym istniejemy z naszymi problemami i szansami „bez innych” (Giddens 2001:39-41). Wszystkie parametry egzystencjonalne stają się częścią refleksyjności, w której brak utartych, z góry określonych wzorców działania; „przyszłości [...] są refleksyjnie układane w ramach aktualnych warunków działania, kiedy ich częścią staje się wiedza o nich” (Giddens 2001:41). Cechą znamioną wiedzy jest specjalizacja, przydatna tak bardzo na gruncie rozwiązywania problemów np. małżeńsko-rodzinnych. Tożsamość człowieka staje się projektem refleksyjnym, za który jednostka jest odpowiedzialna: „jesteśmy nie tym, czym jesteśmy, ale tym, co z siebie zrobimy” (Giddens

2001:108). Kryje się za tym stwierdzeniem ogromna moc kreatywności, ale tylko w przypadku odpowiedniego jej wykorzystania. Zabiegi kreacji w nowym porządku społecznym, na co zwraca uwagę wielu autorów, nie koncentrują się wokół rodziny, ale wokół własnego „ja”. Niezwykle silnie wyeksponowana jest samorealizacja, która rozumiana jest jako równowaga między szansą a ryzykiem (Giddens 2001:108). Jednocześnie nowoczesność nie udziela wskazówek, jak postępować, dlatego w posttradycyjnym porządku styl życia dociera do samego rdzenia tożsamości, jej tworzenia się i zmiany (Giddens 2001:116). Pojawia się ważna kategoria analizy socjologicznej związana z tożsamością, którą są plany życiowe, czyli „treść refleksywnie zorganizowanej trajektorii tożsamości” (Giddens 2001:118). Plany te są ważne w odniesieniu do zróżnicowanych możliwości wybieranych stylów życia. Wiążą się one z „kalendarzem osobistym”, kalendarzem planów życiowych, tak istotnym zwłaszcza w przypadku ludzi młodych, projektujących swe życie rodzinne i zawodowe. Kiedyś trajektorie życiowe (co chwalił Bauman) były zaprojektowane, określały czas formowania małżeństwa, narodzin dzieci, opieki nad rodzicami, śmierci itd. Dzisiaj „planowanie życia jest przypadkiem szerszego zjawiska kolonizacji przyszłości” (Giddens 2001:119). To, na co warto zwrócić uwagę, to fakt, iż kolonizacja przyszłości wymaga uruchomienia racjonalizacji i otwarcia się, zdaniem Giddensa, na nieznaną. Nie działają tak mocno, jak we wcześniejszych etapach rozwoju społecznego, autorytety; kiedyś sama tradycja była autorytetem. Dzisiaj, co podkreśla nie tylko Giddens, autorytet zastępują terapeuci-specjaliści. Dlatego też tożsamość jest zmienna, zależy od indywidualnych doświadczeń życiowych, a nie od nakazów i wzorów społeczności.

Jakie mogą być pożytki wynikające z życia „w późnej nowoczesności”? To nie tylko wiele aspektów pozytywnych odnoszących się do naszej tożsamości, ale, moim zdaniem, wyeksponowana przez Giddensa „polityka życia” (związana mocno z nowym „ja”), odmienna od polityki emancypacji. Jest to polityka umożliwiająca dokonywanie wielorakich wyborów, których członkowie tradycyjnych

społeczeństw byli pozbawieni. Jest to także polityka stylu życia, „polityka samorealizacji w refleksyjnie uporządkowanym środowisku, gdzie refleksyjność wiąże tożsamość i ciało jednostki z systemami o zasięgu globalnym” (Giddens 2001:292). Już egzystencjaliści podkreślali, iż życie to świadomość możliwości wyboru, a gdy ich nie mamy, to staje się ono koniecznością. Postulowana „polityka życia” ma przede wszystkim pierwszorzędne znaczenie dla kobiet. Umożliwia im zadanie podstawowego pytania i zarazem odpowiedzi na nie: „kim jestem?” i „kim chcę być?” Dlatego pojawił się feminizm, który dostrzegł potrzebę realizowania się kobiet poza światem domowym, co przynosi nowe ryzykowne wyzwania nie tylko dla rodziny, dzieci, ale i dla samych kobiet. Giddens (2001:294) stwierdza, że kiedy przyszedł czas na wyjście kobiet z domu, natrafiły one na zamknięte środowisko społeczne, a jedynymi dostępnymi wzorami były męskie stereotypy. Dlatego też „późna nowoczesność” to okres formułowania nowej tożsamości, wiążącej się z walką o równe prawa kobiet w świecie pozarodzinnym. Nowy porządek jest zmienny, ma wiele wad, ale, zdaniem Giddensa, daje wiele szans zwłaszcza kobietom i rodzinie rozumianej w nowy jakościowo sposób.

Wielokrotnie podkreślane w tej pracy są takie cechy ponowoczesności, jak indywidualizacja i samorealizacja. Socjologami, którzy szeroko rozpropagowali ich rozumienie (w znaczeniu raczej krytycznym), są bez wątpienia Ulrich Beck oraz Elisabeth Beck-Gernsheim, zwłaszcza w swej ostatniej książce *Individualization. Institutionalized Individualism and its Social and Political Consequences* (2002). Warto przyjrzeć się tej koncepcji nie tylko w związku z celem pracy, ale i z pewnym namysłem, na ile indywidualizacja obecna jest w życiu Polaków. Tradycyjne źródła oparcia, jak rodzina, grupa lokalna, Kościół, państwo, nie generowały silnej potrzeby opisywania, czym jest proces indywidualizacji i jakie są jego cechy. Odejście od społeczeństwa kolektywistycznego wymaga rozpoznania tego fenomenu – jego szans i zagrożeń.

Beckowie zwracają uwagę, iż cokolwiek weźmiemy pod uwagę – Boga, naturę, prawdę, naukę, technologię, moralność, miłość, małżeństwo – współczesne życie zamienia wszystko w tzw. „niepewne wolności” (*precarious freedoms*), a głównym zawołaniem staje się (cytują za Friedrichem Schorlemmerem) *enjoy our lack of ties as freedom*. W większości sfer publicznych i prywatnych stajemy się cyrkowcami na wysoko umieszczonej trampolinie (*high-wire dancers in the circus tent*) i, jak piszą, wielu z nas upada, i to nie tylko na Zachodzie – także w krajach, które gwałtownie otworzyły swoje drzwi na zachodnie sposoby życia. Tracąc to, co tradycyjne, zwracamy się w kierunku indywidualizacji, która oznaczając szereg przemian i doświadczeń społecznych, ma zasadniczo dwa, zachodzące na siebie w debacie intelektualnej, znaczenia. Po pierwsze, oznacza dezintegrację poprzednio istniejących form społecznych (np. rosnąca kruchość takich kategorii, jak klasa i status społeczny, role związane z płcią, rodzina, sąsiedztwo itd., lub też – jak w przypadku krajów byłego bloku wschodniego – rozpad sankcjonowanych przez państwo normalnych biografii, ram odniesienia, modeli ról). Wszędzie, gdzie pojawiają się tendencje do tego typu dezintegracji, powstaje pytanie: które z nowych sposobów życia zaczynają obowiązywać w miejsce rozpadających się starych, nakazywanych przez religię, tradycję lub państwo. Po drugie, oznacza to, że w nowoczesnych społeczeństwach na jednostki nakładane są nowe wymagania, formy kontroli i przymusu. Za pośrednictwem rynku pracy, państwa dobrobytu i jego instytucji, ludzie powiązani są w sieć regulacji, uwarunkowań i klauzul (indywidualizacja zinstytucjonalizowana). **Nowym elementem jest demokratyzacja procesów indywidualizacji i (co się z tym wiąże) fakt, iż podstawowe uwarunkowania w społeczeństwie faworyzują i wzmacniają indywidualizację (rynek pracy, potrzeba mobilności i szkolenia się, ubezpieczenia emerytalne itd.).** Współczesne myślenie, planowanie i działanie musi mieć miejsce w ramach instytucjonalnych punktów odniesienia wyznaczanych przez prawa emerytalne, ubezpieczenie, stawki podatkowe itp. Tak

więc, przestrzeń, w której współczesne jednostki rozmieszczają swoje działania, nie jest bynajmniej sferą nie-społeczną.

Ważną cechą nowoczesnych regulacji jest to, że jednostki muszą w znacznie większym stopniu niż kiedyś częściowo same sobie dostarczać wskazówek, wcielać je w swoje biografie poprzez własne działania. Tradycyjne wskazówki zawierały często surowe restrykcje lub nawet zakazy nakładane na działanie (np. zakaz małżeństwa z osobami nie posiadającymi dóbr materialnych). Instytucjonalne presje w nowoczesnych społeczeństwach zachodnich są zazwyczaj raczej ofertami usług lub zachętami do działania, jak np. państwo dobrobytu z jego zasiłkiem dla bezrobotnych, stypendiami studentkami lub ulgą hipoteczną. Aby osiągnąć korzyści przypisane nowoczesnemu społeczeństwu, człowiek musi coś zrobić sam, uczynić aktywny wysiłek. Musi wygrać, wiedzieć jak nie dać innym przesćgnąć się w rywalizacji o ograniczone zasoby – nie tylko jednorazowo, ale dzień po dniu. W ten sposób normalna biografia staje się „biografią wyboru” (*elective biography*), *the reflexive biography*, biografią „kreuj sam swoją biografię” (*do-it-yourself biography*). Biografia nowoczesnego człowieka jest zawsze „biografią ryzyka” czy nawet „biografią trampolinową” (*the tightrope biography*), stanem permanentnego narażenia na niebezpieczeństwo. Za fasadą dobrobytu, konsumpcji, blasku, często może kryć się niebezpieczeństwo porażki. Zły wybór kariery, zawodu, w połączeniu ze spiralą osobistych niepowodzeń (rozwód, choroba) nazywa się po prostu pechem. Biografia „zrób to sam” może czasami zmienić się w biografię niepowodzenia (*the breakdown biography*).

W ponowoczesnych społeczeństwach instytucje państwowe działają raczej przeciwko niż na rzecz spójności rodziny. Większość praw i uprawnień państwa dobrobytu skierowana jest raczej do jednostek niż do rodzin. W wielu przypadkach zakładają one fakt bycia zatrudnionym (lub też, w przypadku bezrobocia, gotowość do pracy), co z kolei implikuje konieczność edukacji, mobilność lub gotowość zmiany miejsca zamieszkania. Wszystkie te wymagania zmuszają jednostki do stanowienia siebie jako indywiduów: planowania,

rozumienia, projektowania siebie i działania jako jednostki. Państwo dobrobytu jest w tym sensie eksperymentalnym aparatem do warunkowania stylów życia związanych z ego (*ego-related lifestyles*).

Widziana w ten sposób **indywidualizacja jest sytuacją społeczną, do której nie dochodzi w wyniku wolnych decyzji jednostek.** Beckowie, parafrazując powiedzenie Sartre'a, stwierdzają, iż ludzie są skazani na indywiduację. **Jest ona przymusem, chociaż paradoksalnym, kreowania i zarządzania nie tylko własną biografią, ale także więzami i sieciami otaczającymi jednostkę, pośród zmieniających się preferencji i na kolejnych etapach życia, nieustannie dopasowując się do rynku pracy, systemu edukacyjnego, państwa dobrobytu itd.**

Jedną z kluczowych cech procesów indywiduacji jest to, iż nie tylko umożliwiają, ale także wymagają aktywnego wkładu jednostek – długoterminowego planowania, dopasowywania się do zmiany, inicjatywy, zdecydowania, elastyczności i odporności na frustrację. Termin „indywiduacja” powinien być postrzegany jako pewien wyznaczony trend (*designating trend*), różnie zaawansowany w różnych obszarach czy środowiskach.

Warte uwagi jest nowe określenie człowieka w ponowoczesnych czasach: *homo optionis*. Jest to człowiek, któremu dana jest konieczność rozstrzygnięcia, decydowania o wszystkim: życiu, śmierci, tożsamości, religii, małżeństwie, rodzicielstwie, podtrzymywaniu więzi społecznych. Wszystkie te zjawiska, skoro tylko zostały rozbite na opcje, muszą zostać rozstrzygnięte w najdrobniejszym szczególe.

Beckowie podkreślają, iż takie hasła, jak: myśl, kalkuluj, planuj, dostosowuj się, negocjuj, definiuj, odwołuj (i wszystko to nieustannie zaczyna się od początku) stają się imperatywami „niepewnych wolności”. Rutynowe działania zapewniały bezpieczeństwo, natomiast destrukcja rutyny wywołuje obciążenia psychiczne i stres. Jednostki niejednokrotnie pragną uciec „od tyranii możliwości”, zwracając się ku magii, metafizyce, lub poszukując we wszystkich dziedzinach życia autorytetów odciążających od pytania: „kim jestem

i czego chcę” i redukujących w ten sposób strach przed wolnością. Powstaje rynek dla fabryk produkujących odpowiedzi (*answer factories*), literatury w postaci poradników, które zamiast uwalniać od „tyranii możliwości” wzmacniają ją swoimi zmieniającymi się modami.

Autorzy omawianej książki, prezentując cechy indywidualizacji, szeroko przedstawiają jedną z nich, którą jest prowadzenie życia na własny rachunek (*a life of one's own*), przejmowanie kontroli nad swoim życiem.

Najsilniejszym prądem w nowoczesnym społeczeństwie staje się etyka samorealizacji i własnych osiągnięć, dążenie do bycia autorem/autorką własnego życia oraz kreowanie jednostkowej tożsamości. Beckowie wskazują m.in. iż:

1. Przymus prowadzenia życia na własną rękę pojawia się, gdy społeczeństwo jest wysoce zróżnicowane (nowoczesne społeczeństwo nie integruje osób w swoje systemy funkcjonalne), a bycie zintegrowanym ze społeczeństwem wyraża się tylko poprzez odrębne akty jednostki (jako płacący podatki, kierowcy, konsumenci, wyborcy, pacjenci itd.).

2. Życie na własną rękę nie należy tylko do jednostki; przeciwnie, tworzone jest standaryzowane życie, stapiające interes jednostki z interesem zracjonalizowanego społeczeństwa. Ekspansja państwa narodowego wytworzyła i utwierdziła indywidualizm, razem z doktrynami socjalizacji i instytucjami edukacyjnymi. Beck nazywa to paradoksem „zinstytucjonalizowanego indywidualizmu”. Normy prawne państwa dobrobytu czynią jednostki (nie grupy) beneficjentami świadczeń, wcielając w ten sposób w życie zasadę, iż ludzie powinni w coraz większym stopniu organizować swoje własne życie. Wszechobecna zasada – aby przeżyć wyścig szczurów, jednostka musi nieustannie, dzień po dniu być aktywna, twórcza, jeszcze szybsza, wytwarzająca własne idee. Jednostki stają się aktorami, budowniczymi, żonglerami, reżyserami własnych biografii i tożsamości, a także więzi społecznych i relacji z innymi.

3. Życie na własną rękę jest całkowicie zależne od instytucji. W miejsce wiążących tradycji pojawiają się instytucjonalne wskazówki, aby organizować nasze życie.

4. Standardowe biografie stają się wybieranymi biografiami, biografiami *do-it-yourself*, biografiami ryzyka, biografiami nieudanymi. Przebieg procesu indywidualizacji różnicuje się w sytuacji, w której istnieją zasoby instytucjonalne w postaci praw człowieka, edukacji czy istnienia państwa dobrobytu (pomagają one radzić sobie ze sprzecznościami nowoczesnych biografii) i w sytuacji wymuszonej przez neoliberalną ideologię rynkową.

5. Życie ma charakter aktywny, jest na aktywność skazane. Życie na własną rękę pociąga za sobą odpowiedzialność za osobiste niepowodzenia, porażki i nieoczekiwane wydarzenia.

6. Rezultatem własnego życia może być własna porażka. W myśl tej koncepcji kryzysy społeczne (np. bezrobocie strukturalne) mogą zostać przeniesione na barki jednostek jako część ponoszonego ryzyka. Problemy społeczne mogą zostać zamienione na dyspozycje psychologiczne: poczucie winy, niepokoje, konflikty i nerwice. Rozwija się, paradoksalnie, nowa forma zapośredniczenia między jednostką i społeczeństwem; kryzysy społeczne postrzegane są jako indywidualne i nie są już widziane, albo są widziane pośrednio, w swoim wymiarze społecznym.

7. Globalizacja biografii wyraża się transnarodowością o wielu lokalizacjach (*multilocal transnationality*). Życie nie jest osiadłe ani przywiązane do jednego miejsca; spędzane jest w podróży, dosłownie i metaforycznie: w samochodach, samolotach, pociągach, przez telefon i internet, wspierane przez mass media. Transnarodowe życie rozciąga się w poprzek granic i toczy się w wielu odrębnych światach. Globalizacja biografii oznacza poligamię miejsc, konieczność nieustannego tłumaczenia biografii dla siebie i dla innych. Życie ma charakter globalny, podlega światowym wpływom, wyzwaniom i modom lub wiąże się z obroną przed nimi.

8. Detradycjonalizacja wiąże się z drugą stroną zjawiska globalizacji. Tradycja nie przestaje odgrywać swojej istotnej roli (często

wręcz przeciwnie); tradycje muszą jednak zostać wybrane i wynalezione na mocy jednostkowej decyzji. Życie toczy się w sytuacji konfliktu między różnymi kulturami, co powoduje wytwarzanie się hybridycznych tradycji.

9. Jeśli analizować łącznie globalizację, detradycjonalizację i indywidualizację, niezaprzeczalne jest, że życie na własną rękę jest życiem eksperymentalnym. Odziedziczone przepisy na życie i stereotypy ról przestają funkcjonować. Nikt jednak nie wie, jak osiągnąć harmonię pomiędzy życiem indywidualnym i społecznym.

10. Życie na własną rękę ma charakter refleksyjny. *Social reflection* oznacza przetwarzanie sprzecznych informacji, dialog, negocjację, kompromis; jest więc prawie synonimem życia na własną rękę. Aktywne zarządzanie jest konieczne dla prowadzenia życia w kontekście konfliktowych wymogów i rozległej przestrzeni globalnej niepewności.

11. Rozumiane w ten sposób życie na własną rękę jest *radically non-identical life*. Wcześniej kultura definiowana była poprzez tradycję, dzisiaj musi być definiowana jako sfera wolności chroniąca każdą grupę jednostek i mająca zdolność produkowania i ochrony swojej własnej indywidualizacji. Kultura jest obszarem, na którym potwierdzamy, że możemy żyć razem, równi, choć różni.

12. Upadek wartości otwiera możliwość ucieczki od zasady *bigger, more, better*, w epoce żyjącej ponad stan – w sensie ekologicznym i ekonomicznym. W starym systemie wartości jednostka była zawsze podporządkowana zbiorowości, w nowym zaś orientacje „my” wytwarzają coś w rodzaju kooperacyjnego lub altruistycznego indywidualizmu. Oznacza to wewnętrzne powiązanie pomiędzy myśleniem o sobie i życiem dla innych.

13. Dominacja życia na własny rachunek prowadzi zarówno do otwarcia i upolitycznienia społeczeństwa, jak i do odpolitycznienia polityki narodowej. W rezultacie procesów indywidualizacji zakwestionowaniu ulegają dwa podstawowe warunki narodowej demokracji przedstawicielskiej: a) powszechne zaufanie umożliwiające partiom i innym zbiorowym aktorom mobilizowanie obywateli i człon-

ków partii (w pewnym stopniu niezależnie od ich osobistych preferencji) wokół pewnych bieżących kwestii; b) ograniczanie liczby zbiorowych aktorów i ich wewnętrznej homogeniczności.

Jak wynika z ustaleń badaczy, indywidualizacja to złożony proces ze swoimi charakterystycznymi wymogami i konsekwencjami. Analizowany jest on nie tylko przez pryzmat jednostkowy i mikrostrukturalny, ale również makrostrukturalny oraz globalny. Koncepcja „zinstytucjonalizowanej indywidualizacji” jest niewątpliwie płodną i użyteczną refleksją nad przeobrażeniami ponowoczesnego świata. Bez wątplenia wtapia się i zarazem uzupełnia rozważania wspomnianych wcześniej badaczy ponowoczesności. Lokuje się raczej w nurcie krytycznym nowych czasów, niż w nurcie apologetycznym, którego generalnie jednak brak. W toczonym dyskursie ujawnia się najczęściej obawa o przyszłość społecznego świata, wynikająca z niejasności, nieprecyzyjności i wieloznaczności ponowoczesności odchodzącej zbyt szybko od tego, co wyznaczały tradycyjne społeczeństwa.

2. Globalizacja kulturowa jako dominująca cecha ponowoczesnego świata

Badacze analizujący fenomen globalizacji podkreślają, iż jest ona głównym mechanizmem współczesnej zmiany wartości, chociaż najczęściej eksponuje się jej ekonomiczne rozumienie i znaczenie (np. Giddens 1999b; Robertson 1992; Bauman 2000). J. Tomlinson (1996) pisze o szybko rozwijającym się procesie wzajemnych powiązań pomiędzy społeczeństwami, kulturami, instytucjami i jednostkami na całym świecie. Powiązania i wzajemne zależności prowadzą niewątpliwie do procesu dyfuzji kulturowej, która nie wymaga dalszej kooperacji czy kulturowego powiązania. W tym ważnym procesie pojawia się konstruowanie nowych symbolicznych znaczeń.

Rozróżnić należy więc zakresy oddziaływania globalizacji w warstwie ekonomicznej i społeczno-kulturowej (Savicka 2000). Cytowany bardzo często w tej pracy Giddens akcentuje, iż kulturowa bliskość (*intimacy*) jest zasadniczym aspektem globalizacji, która wychodzi daleko poza instytucjonalne wymiary rzeczywistości.

Niektórzy autorzy używają terminu „westernizacja” jako odpowiednika czy wyznacznika zakresu globalizacji (Featherstone 1995), lub też pojęcia „amerykanizacja”, które jest dobrze zakorzenione w kulturze społeczeństw, nie tylko zachodnich. Wszystkie niezachodnie modernizowane społeczeństwa powielają lub absorbują amerykańską kulturę do takich rozmiarów, że jej kulturowe artefakty, styl życia, odzwierciedlają się nawet w społecznościach lokalnych. Roland Robertson (1992) nie uważa, że globalizacja oznacza homogenizację kultury. Funkcjonowanie całego społeczeństwa nie wymaga dzisiaj jednoznacznej zgody co do zasadniczych wartości i globalizacja nie wyraża się prostym wzrostem podobieństwa pomiędzy odległymi regionami. Featherstone (1995) uważa, iż oznacza ona zaznajomienie się z różnorodnością kultur, odmiennych społeczności. Zdaniem tego uczonego, wyłania się trzecia kultura, która nie oznacza prostego powielenia amerykańskich wartości. Oznacza ona przyjmowanie i adaptację kulturowych praktyk i sposobów zachowania, które są na tyle elastyczne, że można je wykorzystywać. Robertson pośrednio wskazuje, że globalizacja jest przenośnikiem zachodniej kultury. Dlatego niektórzy badacze skłonni są wyjaśniać cały fenomen globalizacji jako szczególny proces westernizacji, dynamicznie odzwierciedlający się w naszej cywilizacji. Tezę o istnieniu „jednego świata” wspierają takie czynniki, jak rozszerzanie się kapitalizmu oraz rozwój globalnego systemu mass mediów.

Nikolai Genov (1997) wyróżnia charakterystyczne dla współczesnego świata wyznaczniki: 1) rozszerzanie się instrumentalnej aktywności (instrumentalne cele i ich dominacja nad celami ostatecznymi), 2) indywidualizacja (pierwsze indywidualne prawa człowieka pojawiły się w Europie i Ameryce Północnej), 3) wzrost rangi organizacyjnej racjonalności (zachodni typ biurokracji podnoszący

efektywność) i 4) uniwersalizacja w sferze wartości i norm (związana głównie z uniwersalnymi prawami człowieka). Tak więc wielu autorów uważa, iż można mówić o globalnej homogenizacji kulturowej, która szczególnie ostro widoczna jest wśród ludzi młodych. Wartości i wzory, których pasem transmisyjnym jest globalizacja, przenikają z centrów współczesnej cywilizacji – Zachodu – na cały świat. Westernizacja oznacza więc rozszerzanie się zachodniego stylu życia i zachodnich wartości. Za identyfikacją tych pojęć przemawiałyby teza, że wszystkie kraje będą podlegały modernizacji/postmodernizacji, upodabniając się do zachodnich wzorów kulturowych, idei, wartości i norm. Takie podejście zrównuje globalizację, westernizację, europeizację czy amerykańizację.

W literaturze przedmiotu pojawia się także unikanie identyfikacji westernizacji z globalizacją kulturową (Savicka 2000). Odchodzi się od niej, dostrzegając różnorodność niezachodnich społeczeństw i obala się stwierdzenie, że nie można mówić o globalizacji jako dyspersji zachodnich lub europejskich wartości. Barry Smart (1994) podkreśla, iż globalizowanie współczesności z punktu widzenia jednego kręgu kulturowego nie jest naturalnym procesem. Zachodnie wzory manifestują się w takich dziedzinach, jak technologia (choć wyrywają się tutaj także kraje bogatej Azji), przewaga języków europejskich jako sposobów komunikowania się, dominacja idei w dyskursach społecznych oraz europejskie sposoby reprezentacji. Spojrzenie na wskazane procesy zależy od kulturowego podłoża. Dla Europejczyka globalizacja może oznaczać rozszerzanie się uniwersalnych wartości, praw i norm, które tkwią w jego kulturze i ewentualnie może on obserwować jak inne, odmienne kultury przenikają granice kultury europejskiej. Dla Europy Wschodniej globalizacja kulturowa postrzegana jest niewątpliwie jako wzrost wpływów kulturowych Zachodu, co oznacza westernizację jej kultury. W rezultacie prowadzi to do różnych sprzeczności, niepewności, nieostrości norm kulturowych i kulturowych oczekiwań. Globalizacja jest czynnikiem najbardziej znaczącym dla współczesnej zmiany kulturowej. Należy badać zawartość globalizacji ogólnie oraz zawar-

tość napływu kulturowego i jego konsekwencje dla określonych krajów (jak Polska) i regionów.

Aby ukazać wpływ globalizacji kulturowej na przeobrażenia rodziny, omówiony zostanie system teoretyczny wypracowany przez Anthony'ego Giddensa (1990, 1999a, 2001). Pisząc o modernizacji – *Runway World* – prezentuje on system, którego elementami są m.in. globalizacja, ryzyko, racjonalność, tradycyjna rodzina i demokracja. Modernizacja, według niego, to organizacja lub sposób życia społecznego, który pojawił się w Europie około 300 lat temu i który coraz bardziej się rozprzestrzenia. Główną cechą charakterystyczną modernizacji jest wzrost globalizacji, kapitalizmu, abstrakcyjnych systemów, powstanie społeczeństwa kalkulującego oraz społeczeństwa ryzyka.

To, co bardzo ważne w jego koncepcji globalizacji, to eksponowanie społecznego i kulturowego znaczenia, podkreślanie przemiany czasu i przestrzeni: „odległe wydarzenia, gospodarcze i nie tylko, dotyczą nas bardziej bezpośrednio i szybciej niż kiedykolwiek przedtem. I odwrotnie, decyzje które podejmujemy jako pojedynczy ludzie, mają często globalne implikacje. Z procesami globalizacji związana jest rewolucja komunikacyjna i rozpowszechnianie technologii informacyjnej. Globalizacja jest złożonym zbiorem procesów, napędzanych różnymi oddziaływaniami politycznymi i gospodarczymi. Zmienia życie codzienne, tworząc nowe ponadnarodowe systemy i siły. [...] jako całość przekształca instytucje społeczeństw, w których żyjemy” (Giddens 1999a:26). To, co należy, moim zdaniem, szczególnie wyeksponować, ma odniesienie do powstania nowej fazy w rozwoju społecznym – fazy indywidualizmu. Postmodernizacyjna zmiana generuje ją, wpływając na odwrót od tradycji i obyczaju. Globalna zmiana jest efektem zastosowania nowych technologii, kulturowej dyfuzji, ekonomicznych i finansowych powiązań. Globalny system finansowy jest tworzony przez rozwijający się nowoczesny kapitalizm, oddziałujący permanentnie na sposób i rytm życia codziennego. Tak więc praca, rynek dóbr i usług oraz konsumpcja są nierozzerwalnie ze sobą powiązane i wywierają

w sposób zwrotny wpływ na rodzinę pojmowaną i jako instytucja, i jako grupa społeczna. Jednostki, w celu nabycia różnorodnych dóbr, poświęcają coraz więcej czasu na pracę, tracąc jednocześnie wiele wartości uznanych za tradycyjne – rodzinę, posiadanie dzieci, stabilizację, solidarność, bezpieczeństwo czy wspieranie starszych generacji. Modernizacja rozbiła tradycyjne formy małżeństwa i rodziny oraz wyzwoliła nowe wartości, jak autonomia, indywidualizm czy odpowiedzialność (za samego siebie). Dzięki globalizacji czy poprzez globalizację, nowe idee, wynalazki, wartości i normy rozprzestrzeniają się na cały, nie tylko wysoko rozwinięty świat. Globalizacja zmienia naturę uprzednio uformowanego świata. Poprzez technologiczne innowacje (telewizja satelitarna, internet, komunikacja), jak nigdy dotąd, różne społeczności znajdują się pod wpływem wydarzeń z bardzo daleka, nawet z odległego końca świata. Ograniczone, zamknięte społeczności otwierają się (czasami niezależnie od swojej woli) na globalne wydarzenia, idee, wynalazki czy wartości. Nowe formy małżeństwa istniejące np. w USA (małżeństwa serialne, kohabitacja, związki homoseksualne) poprzez mass media docierają zarówno do Indii, jak i Polski. Globalizacja produkuje kosmopolityczne społeczeństwo (Giddens 1990, 1999a), którego istotą jest równość płci, wolność seksualna, autonomiczność, uderzająca w hierarchiczną strukturę rodziny. Globalizacja zmienia abstrakcyjne systemy złożone ze znaków, symboli, wartości czy rytuałów – choćby związanych z zawieraniem małżeństwa, zaręczynami, urodzeniami i śmiercią. Wzrost kohabitacji uderza w rytuały związane z ceremonią zaślubin i w ten sposób rozbija także lokalną społeczność, jednoczącą się przy solemnych wydarzeniach, takich jak np. ślub (Mills 1999). Otwierają się jednak inne możliwości powstawania nowych form, symboli czy znaków, bowiem przestrzeń społeczna nigdy nie pozostaje pusta. Tworzą je niewątpliwie jednostki kalkulujące straty i korzyści z działania, racjonalnie planujące swoją przyszłość i życiowe dążenia. Zmiany w indywidualnej i emocjonalnej sferze życia mają charakter powszechny (Giddens 2001).

3. Przejawy ponowoczesności we współczesnym społeczeństwie polskim⁸

Nowy etap modernizacji kraju (Sztompka 1993, Krasnodębski 1994) zawiera rekonstrukcję starych społecznych instytucji, tworzenie nowych oraz formowanie nowych sposobów myślenia i zachowań. Następują zmiany na poziomie jednostkowym i całego społeczeństwa. Analizując przebieg transformacji, można wskazać cztery zjawiska, które mogą mieć bezpośredni i pośredni wpływ m.in. na rodzinę (Savicka 2000): 1) postkomunistyczną spuściznę kulturową (z syndromem wyuczonej bezradności, niezajomością reguł kompetetywności – Sztompka 1993) tworzącą mentalność socjalistyczną (Marody 1987); 2) przetrwanie tradycyjnej kultury (przedkomunistycznej, z ogromną siłą rodziny i Kościoła); 3) doświadczenie nagłej zmiany w społecznym otoczeniu; 4) otwarcie na zachodnie wzory kulturowe. Badacze wskazują na szybkie zmiany wyrażające się w reformach, przemianach instytucjonalnych i na wolniejsze zmiany w zakresie wartości społecznych, które stanowią przeszkodę w pełnym rozwoju społeczno-ekonomicznym. Zachowanie tradycyjnych wartości jest, według przekonań zachodnich badaczy, wyrazem zapóźnienia modernizacyjnego, którego skutki zostały m.in. szczegółowo przedstawione przez Marka Okólskiego (2001). W trudnym okresie przejścia odżywają wartości związane z rodziną, religią, a Kościół oferuje niepodważalnie ważne orientacje aksjologiczne, pozwalające przeżyć trudne czasy (Dyczewski 1994). Zmiany w społeczno-ekonomicznym otoczeniu wymuszają konieczność pojawienia się zmian w zachowaniach, postawach i normach, dalekich od tradycyjnych. Nowe instytucje społeczno-polityczne, także te o charakterze globalnym, są głównym czynnikiem wymuszającym zmianę; określają nowe normy, sposoby zachowań, modyfikują do-

⁸ Odwołuję się tylko do wybranych zagadnień, które mogą stanowić podstawę wyjaśniania zachowań demograficznych i rodzinnych ludzi młodych w Polsce.

tychczasową adaptowalność wystarczającą do przetrwania. Proces demokratyzacji i wolny rynek są nowymi doświadczeniami wymuszającymi również dalekosiężne zmiany nie tylko w kształceniu się, umiejętności zdobywania pracy, rywalizacji, samookreślaniu się, ale i w procesie formowania i stabilizowania życia małżeńsko-rodzinnego, co wyraża się opóźnieniem zawierania małżeństw i rodzenia dzieci. Przemiany demograficzne, gdyby pominąć sferę aksjologiczną, mogłyby świadczyć o przejmowaniu orientacji indywidualistycznych i odchodzeniu od orientacji kolektywistycznych, opierających się silnie na rodzinie.

Tak więc na to, co dzieje się w Polsce, działają z jednej strony przemiany strukturalne (waga nowego imperatywu – ekonomicznego), a z drugiej globalny trend kulturowy i łatwo dostępne wzory zachodnich społeczeństw.

Oddziaływania te, zdaniem Marka Ziółkowskiego (1998a, 1998b), ważne są nie tylko w sferze politycznej, ekonomicznej, ale i kulturowej. Dla młodych ludzi nowe wzory mogą być atrakcyjne, gdyż oferują im wolność, indywidualizm, nowy rodzaj prestiżu (związany z własnymi osiągnięciami). Dociera do nich cała mozaika wytworów kulturowych i materialnych, które dla ich rodziców i jeszcze wcześniejszych pokoleń były niedostępne i kojarzyły się jednoznacznie z „lepszym światem” (Savicka 2000). Symptomy westerlizacji są wszędzie widoczne, są fenomenem swoistej asymilacji kulturowej. Zmiany w sferze kulturowej dają się obserwować w takich jej przejawach, jak: indywidualizm i hedonizm, samorealizacja, sukces osobisty, otwartość, spadek kulturalnej aktywności, czas poświęcany na pracę, konsumeryzm, symbole kultury masowej, powszechne posługiwanie się językiem angielskim (Lauristin 1997, Savicka 2000). Generalnie można stwierdzić, iż zmiany instytucjonalne, polityczne, ekonomiczne, technologiczne, kulturowo-społeczne i demograficzne są ze sobą ściśle splecione i „produkują” nowy typ społeczeństwa, nowy typ człowieka i nowe typy rodzin. Wielu autorów, np. Hanna Świada-Ziomba (1994, 1999) czy Witold Morawski (1994), wskazywało, że zmiany generują chaos kulturowy.

Według Świdy-Ziemby (1994:225) chaos ten wyrażał się w dysnansie pomiędzy potrzebami wewnętrznymi postkomunistycznego społeczeństwa a aktualnymi zachodnimi wzorami kulturowymi, które próbuje się naśladować. Coraz częściej podkreśla się, że w modernizującym się coraz bardziej świecie (także w Polsce) nie będzie jednolitego systemu wartości. Orientacje i wartości ludzi będą zróżnicowane w zależności od czynników ekonomicznych, pokoleniowych, religijnych, regionalnych, narodowych itd.

Krystyna Kluzowa (1999:17) zwraca uwagę, że choć brak jest w sferze normatywno-aksjologicznej przejawów dramatycznych, to jednak „nie można wykluczyć, że wraz z rozwojem nowych warunków społeczno-ekonomicznych, które stwarzają podatny grunt dla rozwoju form obyczajowości, przenoszonych często bezkrytycznie z krajów zachodnich, kohabitacja osiągnie w naszym kraju większe niż dotychczas rozmiary”.

Dla wyjaśnienia chaosu, jaki zaistniał pomiędzy wartościami a konkretnymi zachowaniami demograficznymi, odnoszącymi się do życia rodzinnego w Polsce, wykorzystać można teorię Piotra Sztompki (2000), obrazującą traumę społeczeństwa postkomunistycznego, ponoszącego koszty ogromnej zmiany. Korzystając z koncepcji typologii reakcji adaptacyjnych na anomie, sformułowanej przez Roberta Mertona (1996), Sztompka pokazuje ich przebieg i konsekwencje. Uważam, że zachowania młodego pokolenia w eksponowanej przeze mnie sferze idą w kierunku innowacyjności, a nie ucieczki, buntu czy rytualizmu. Ludzie stosujący tę strategię „traktują zmianę społeczną jako coś danego, nieodwracalnego i starają się zmniejszyć traumę, przekształcając twórczo własną sytuację w ramach nowego systemu” (Sztompka 2000:86), sięgając do nowych zasobów i pomnażając istniejące.

Rozdział II

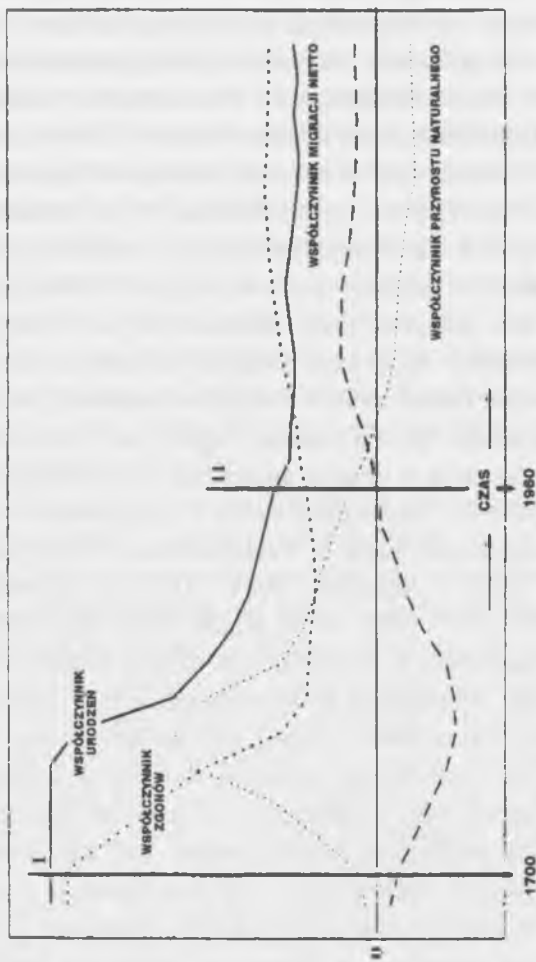
Małżeństwo i rodzina w ponowoczesnym świecie

1. Wybrane ponowoczesne teorie małżeństwa i rodziny

Socjologiczne analizy przemian zachodzących w sferze życia małżeńskiego i rodzinnego (Giddens 1990, 1999a, 2001; Goodman 1997; Fukuyama 2000; Castells 1997; Oppenheimer 1994, 1997; Thornton 1988, 1989, 1991; Beck, Beck-Gernsheim 2002) są bardzo bliskie analizom demograficznym, które uzupełniają teorie socjologiczne, są niejako ich empiryczną egzemplifikacją (Becker 1965, 1973, 1974, 1981; Easterlin 1976, 1987; van de Kaa 1987, 1999; Lesthaeghe 1983, 1986, 1995, 1998). Nie można ukryć faktu, iż w przeciągu zaledwie 30 ostatnich lat powstało o wiele więcej teorii (oczywiście różnej wagi i różnego zasięgu), niż miało to miejsce przez stulecia do lat 60. XX wieku. Teorie te wyrosły z różnego podłoża i różnych ideologii i odnoszą się mniej lub bardziej bezpośrednio do interesującej mnie sfery zagadnień.

Korzystając z jednej strony z socjologicznej typologii społeczeństw ujmowanej w sposób diachroniczny, a z drugiej ze znanego

Rysunek 1



społeczeństwo tradycyjne
 teorie małżeństwa i rodziny tradycyjnej
 rodzina homogeniczna

społeczeństwo modernizacyjne
 teorie małżeństwa i rodziny w społeczeństwie industrialnym
 rodzina quasi-homogeniczna (przemysłowo-nuklearna)

społeczeństwo posmodernizacyjne
 teorie małżeństwa i rodziny ponowoczesnej
 alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego (rodzina heterogeniczna)

Źródło: Połączenie teorii pierwszego i drugiego przejścia demograficznego za: van de Kaa (1999). Opracowanie własne.

paradygmatu przemian demograficznych zaprezentowanego w teorii „pierwszego przejścia demograficznego” oraz „drugiego przejścia demograficznego” (Lesthaehge, van de Kaa 1986), spróbuję przedstawić teorie odnoszące się do specyfiki małżeństwa i rodziny. Paradygmat socjologiczny połączony zostanie z paradygmatem demograficznym w celu usystematyzowania i zobrazowania przemian w rodzinie. Połączone paradygmaty ukazują rysunek 1, który przedstawia w ujęciu dynamicznym wzajemne powiązania pomiędzy przemianami modernizacyjnymi i postmodernizacyjnymi oraz zmianami demograficznymi w sferze urodzeń (a więc i małżeństwa, i rodziny) oraz umieralności i migracji (które w związku z celem mojej pracy nie są omawiane, jednakże bardzo mocno wiążą się z rodziną).

Homogeniczna rodzina tradycyjna, charakterystyczna dla społeczeństwa tradycyjnego, będąca przede wszystkim wspólnotą ekonomiczną, a także wspólnotą życia, związaną z agrarnym typem społeczeństwa, straciła znaczenie w obliczu modernizacji. Koncepcje tradycyjnego społeczeństwa i tradycyjnej rodziny prezentowane były w pracach takich socjologów, jak m.in. Parsons, Bales (1955); Beck, Beck-Gernsheim (2002), Adamski (1984, 2002), Dobrowolski (1966), Tyszka (1976, 1997, 1999, 2001), Kocik (1986, 2000, 2002), Styk (1988). Ukształtowana w początkowym okresie modernizacji społeczeństw rodzina industrialna (przemysłowa) z tzw. jedynym żywicielem rodziny (*breadwinner system*), którym jest mężczyzna, wraz z nasilaniem się modernizacji podlegała istotnym przeobrażeniom. Zmiana modernizacyjna przebiegająca na różnych płaszczyznach rozbija rodzinę tradycyjną, która przestaje być autorytarną, trwałą, sakralną, stabilną, wielodzietną, wielopokoleniową, wielofunkcyjną, opartą na interesie instytucją społeczną (Adamski 2002). Zmienia się natomiast stopniowo w grupę małą (nuklearną, podstawową), demokratyczną, niestałą, laicką, małodzietną, mobilną, opartą na miłości, z ograniczonymi funkcjami, z których osobowe stają się najważniejsze. W myśl „pierwszej teorii przejścia demograficznego” następuje przejście od tradycyjnego do nowoczesnego typu

reprodukcji społecznej⁹ którego cechą jest m.in. racjonalizacja zachowań w sferze prokreacyjnej, co wyraża się szybkim spadkiem urodzeń.

Cezura lat 60. wyraźnie zaznaczona na osi czasu (rys. 1) początkuje powstawanie społeczeństw ponowoczesnych i zarazem nowy jakościowo etap w rozwoju życia małżeńsko-rodzinnego. W „młodym” stosunkowo typie społeczeństw pojawiają się takie formy życia rodzinnego i tak intensywne zmiany jakościowe, jakie wcześniej występowały bardzo rzadko lub w ogóle nie były znane, toteż coraz częściej mówi się o swoistym fenomenie **heterogenicznej rodziny ponowoczesnej**. W ujęciu dynamicznym rozwoju rodziny podkreśla się przechodzenie od „epoki klanów, rodów” poprzez „epokę rodziny” do „epoki indywidualizmu”. Tak jak w poprzedniej fazie rozwoju typ rodziny i jej funkcjonowanie określiły industrializacja i urbanizacja, tak w postmodernizacyjnej pojawiły się nowe czynniki, które ją wyraźnie zmieniają.

Czasy ponowoczesne, jak trafnie zauważają Beck i Beck-Gernsheim (2002), wymagają od wszystkich tego, czego w przeszłości oczekiwano od niewielu – prowadzenia niezależnego życia i manifestowania indywidualizmu. Historia społeczna małżeństwa i rodziny jest doskonałą egzemplifikacją utrwalania się tej nowej ideologii, która m.in. prowadzi do uwidocznienia się występowania wielorakich form życia małżeńsko-rodzinnego. Małżeństwo było kiedyś przede wszystkim instytucją *sui generis*, wzniesioną ponad jednostkę, dzisiaj staje się coraz bardziej produktem i konstruktem jednostek, które je tworzą; staje się kreatywnym i dynamicznym projektem, który może być realizowany w wielu wariantach. Przez wieki małżeństwo i rodzina były bezpośrednim elementem porządku społecznego. Społecznie obowiązujący sposób życia i pracy niedostępny był raczej jednostkowej interwencji. Wymogi roli obu płci narzucone były w najdrobniejszych szczegółach i dotyczyły codzien-

⁹ Szerokie omówienie pierwszej teorii przejścia demograficznego z wyekspozowaniem wszystkich jej faz można znaleźć w pracy pod red. Marka Okólskiego (1990).

nego życia, działań gospodarczych i seksualności. Generalnie, istniała niemożność życia poza małżeństwem, które określało status społeczny, materialne podstawy egzystencji i przydatność człowieka. Rodzina budowana na zobowiązaniach religijnych, oparta na podstawach ekonomicznych i określonym społecznie podziale pracy nie gwarantowała tego, co tak ważne dzisiaj – poczucia jednostkowego szczęścia (Kocik 2002).

Z początkiem nowoczesności nasila się trend w kierunku indywidualizacji, czego początkiem było rozerwanie ekonomicznej wspólnoty rodzinnej. Następuje instytucjonalizacja małżeństwa jako zindywidualizowanego programu oraz przesunięcie uwagi z „całości” na jednostkę. W nowym porządku społecznym nawet stare formy małżeństwa muszą być wybierane i przeżywane na własne ryzyko. Małżeństwo jawi się jako ryzykowne, osobiste przedsięwzięcie, na które nie ma ubezpieczenia społecznego. Ponadto, nikt nie może obecnie powiedzieć, co kryje się pod terminem „małżeństwo” – co jest dozwolone, wymagane, tabu lub niezbędne. Porządek małżeństwa jest odtąd porządkiem jednostkowym, kwestionowanym i rekonstruowanym w trakcie życia jednostek.

Ten nowy, indywidualny porządek małżeństwa jest powiązany z szerszym otoczeniem (zwłaszcza prawnym), takim jak wymagania rynku pracy, systemu edukacyjnego czy emerytalnego. W związku z tym, jednostka musi sprostać wyzwaniom: prowadzić własne, niezależne życie, wyzwolić się z dawnych więzów rodzinnych, plemiennych, religijnych. A musi to robić w ramach nowych zasad i wskazówek wytyczanych przez państwo, rynek pracy, biurokrację itd. W tym sensie także, małżeństwo w swojej nowoczesnej wersji jest nie tylko porządkiem indywidualnym, ale „indywidualną sytuacją zależną od instytucji”.

Pojawienie się różnorodnych form życia małżeńsko-rodzinnego nie wskazuje na „koniec rodziny”, pluralizm form, nowe „tolerancyjne sąsiedztwo”, ale na nowy trend, idący w kierunku indywidualizmu, który odnosi się także do relacji pomiędzy członkami rodzi-

ny. W rezultacie tego procesu rodzina nie rozpada się, ale przybiera nową formę – wylaniają się zarysy **post-rodzinnej rodziny**.

W ponowoczesnych społeczeństwach nie da się już pomijać grup nie pasujących do obrazu „normalnego społeczeństwa”: kobiet i mężczyzn nie wchodzących w związki małżeńskie, a żyjących samotnie lub w związkach kohabitacyjnych, bezdzietnych, samotnie wychowujących dzieci, żyjących w związkach homoseksualnych. Nie można nie zwracać uwagi na nasilanie się zjawiska urodzeń pozamałżeńskich, rozwodów czy np. powiększenia się bazy konfliktowej partnerów. W społeczeństwie następuje, według Becków (2002), nowa konstrukcja normalności, która niekoniecznie wiąże się z legalizacją, przywiązaniem, trwałością itd.

Jak zauważają Beckowie (2002) czy Giddens (1999a), niewielka liczba rodzin żyje zgodnie ze standardami, które obowiązywały do lat 50., tj. mąż pracuje zawodowo, a żona pełni role rodzinne. Tradycyjny podział ról na ekspresyjne przypisane kobiecie i instrumentalne przypisane mężczyźnie zostaje podważony przez nowy porządek społeczny. Termin „rodzina tradycyjna”, kiedyś jednoznacznie wiązany z rodziną społeczeństw rolniczych, w wielu publikacjach odnosi się do fazy rozwoju małżeństwa i rodziny w społeczeństwie przemysłowym.

Socjologowie i demografowie, akcentując konsekwencje modernizacji, globalizacji i indywidualizacji, utrzymują, iż jej wynikiem był ogromny wpływ na pluralizację przemian życia małżeńsko-rodzinnego. Wyrażają to różne teorie i koncepcje o bardziej ogólnym lub szczegółowym charakterze.

Ponieważ nowa faza rozwoju społeczeństw silnie związana jest z nurtem neoklasycznej ekonomii, liberalizmem, indywidualizacją, racjonalnością, na czoło wysuwają się ekonomiczne teorie odnoszące się do wszystkich sfer życia małżeńsko-rodzinnego. Tak więc najpopularniejsze są m.in.: a) ekonomiczna teoria małżeństwa i kohabitacji, rynku matrymonialnego i doboru partnerów; b) ekonomiczna teoria rozpadu rodziny; c) (najstynniejsza chyba) ekonomiczna teoria płodności (Becker i inni 1977; Becker 1981; Bergstrom 1997).

Na gruncie ekonomicznym rozpatrywana jest również bardzo znana teoria relatywnej deprivacji ekonomicznej (Easterlin 1976). Oprócz teorii o bardzo silnym rodowodzie ekonomicznym pojawiają się teorie i koncepcje eksponujące wagę czynnika kulturowego, rolę i znaczenie wartości w procesie formowania, trwania i rozpadu rodziny (także kohabitacji). Wymienić tutaj można np. teorię idealizacyjnej zmiany (Preston 1986, Lesthaeghe, Meekers 1986, Bumpass i inni 1990) oraz teorię „kapitału społecznego” (Astone i inni 1999), którym jest rodzina. W nurcie polityczno-kulturowym związanym z rewolucją seksualną i ruchami feministycznymi pojawia się cały szereg teorii feministycznych, teorii tożsamości, seksualności ponowoczesnego człowieka, których znaczenie nie tylko dla kobiet, ale i rodziny nie jest negowane czy kamuflowane przez żadnego światowej sławy socjologa (np. Giddens 2001, Castells 1997, Turner 1994). Interesujące są całkiem nowe, szczegółowe koncepcje kompetetywności (rywalizacji między partnerami) w związku formalnym i nieformalnym, czy koncepcje alternatywnego życia rodzinnego. Na dzisiaj najbardziej popularną i płodną jest – często wspomniana przeze mnie – „teoria drugiego przejścia demograficznego”, oparta na solidnych socjologicznych i demograficznych założeniach teoretycznych i weryfikowana empirycznie niemal we wszystkich krajach. Wiele ze wspomnianych teorii i koncepcji wykorzystanych zostanie w celach eksplikacyjnych w odpowiednich tematycznie częściach pracy.

Teraz, powołując się na znane koncepcje Gary’ego Beckera, Richarda Easterlina i na ustalenia Rona Lesthaeghe’a (2001) pokrótce scharakteryzuję ekonomiczne teorie odnoszące się do małżeństwa i rodziny.

Małżeństwo z ekonomicznego punktu widzenia jest dobrowolnym związkiem partnerskim służącym połączonej produkcji i konsumpcji (*joint production and joint consumption*) i jako takie może być przyrównane do innych organizacji ekonomicznych, które mają na celu maksymalizację prywatnych zysków, podlegając dyscyplinie rynkowej. Odwołanie się do ekonomicznej koncepcji rynku matry-

monialnego i jednostkowych wyborów jest częstym sposobem wyjaśniania zmian w małżeństwie. Zgodnie z ekonomiczną teorią małżeństwa, kładącą nacisk na kalkulację zysków i strat (kosztów), wymieniane są następujące zyski wynikające z jego zawarcia, w porównaniu do sytuacji pozostawania w stanie wolnym (może być także brane pod uwagę przerwanie związku lub utworzenie nowego):

1. Posiadanie dzieci – rodzina jest miejscem ich „produkcji” i wychowania. W rodzinie istnieje większa efektywność w koordynowaniu wydatków na dzieci i korzystania z ich „jakości” (pomysłowości i sukcesów).

2. Podział pracy – oparty na ekonomicznych korzyściach (np. jeden z partnerów pracuje zawodowo, a drugi pozostaje w domu).

3. Wspólne dzielenie/korzystanie z pewnych dóbr – dotyczy wydatków domowych, wspólnej konsumpcji, kosztów związanych z jakością dzieci, spędzaniem czasu wolnego, przepływem informacji.

4. Kredyty i inwestycje – wzajemnie korzystne wewnętrzne transfery (np. jeden partner uczy się, a drugi pracuje, oczekując udziału w przyszłych zyskach z tej inwestycji; finansowanie wykształcenia dzieci przez rodziców w zamian za spodziewane wsparcie w okresie starości).

5. Zabezpieczenie w razie ryzyka – ważne niemal w każdej fazie życia (np. w sytuacji, gdy jeden z partnerów pracuje, a drugi jest chory lub bezrobotny; gromadzenie oszczędności, z których każdy członek rodziny może korzystać).

Rola rodziny zmienia się w zależności od warunków rynkowych i polityki rządu (np. gdy istnieją dobre zabezpieczenia społeczne, nie trzeba polegać na małżonku). Kalkulacje ekonomiczne i inwestycje wzmacniają naturalne przywiązanie i tworzą „kapitał małżeński”. Istnienie tego kapitału (np. dzieci i wspólne doświadczenia) zwiększa koszty rozpadu związku i tworzy bodźce sprzyjające trwałości. Potencjalne zyski z małżeństwa zależą generalnie od cech osobowych obydwójga partnerów, najlepiej gdy opierają się one na podobieństwie niż na komplementarności.

Teoria ekonomiczna naświetla również rodzaje motywacji stojących za rozwodem:

a) ponieważ znalezienie odpowiedniego partnera zajmuje pewną ilość czasu, ludzie mogą wchodzić w związki, które zamierzają zerwać w przyszłości, jeśli spotkają lepszego partnera; znamioną cechą jest tutaj słabość wzajemnych powiązań;

b) zyski z małżeństwa mogą zniknąć w związku ze zmianą warunków ekonomicznych i emocjonalnych.

W miarę upływu czasu następuje akumulacja nowych informacji o jakości partnera i innych zewnętrznych opcjach, które spowodują, że każdy z partnerów podejmie decyzję o rozwiązaniu lub pozostaniu w związku (rozważana jest oczekiwana wartość każdej opcji; opcja pozostania w związku zawiera możliwość późniejszego rozwodu). Pojawia się nowa wartość rozwodu, która skorelowana jest z możliwością ponownego zawarcia małżeństwa. Rozwód pojawia się niejako endogenicznie, gdy jeden z partnerów posiada taką alternatywną opcję, której aktualny partner nie może (lub nie chce) sprostać, tj. wyrównać lub zrekompensować strat (kosztów) wynikających z funkcjonowania związku. Z koncepcji tych wynika, iż do rozwodu popychają nieprzewidziane zmiany cech partnerów lub jakości małżeństwa (np. odkochanie się, ewentualne skutki zmian atrybutów osobistych, np. możliwości zarobkowych, które wpływają na ocenę zysków zarówno z obecnego związku, jak i ocenę zewnętrznych możliwości). Niemniej, jakakolwiek niespodziewana pozytywna, jak i negatywna zmiana zmniejsza zyski z interakcji (np. jeśli mąż stanie się nieoczekiwanie bogaty, poszuka sobie lepszej żony, jeśli nieoczekiwanie stanie się biedny, ona poszuka lepszego męża). Z teorii ekonomicznej wynika, iż:

a) jeśli zyski z małżeństwa są znaczne, drobne wstrząsy nie będą prowadziły do rozwodu (w przypadku dobrze dobranych związków jednostki formując małżeństwo biorą pod uwagę cechy, które dają szansę na podniesienie stabilności małżeństwa);

b) koszty rozwodu (utrata specyficznego kapitału, tj. informacji o obecnym partnerze, utrata koordynacji zwłaszcza odnośnie wydat-

ków na dziecko, koszty prawne i emocjonalne) powstrzymują przed rozpadem związku małżeńskiego;

c) kontrowersyjne mogą być skutki działania prawa rozwodowego – generalnie rozwód staje się mniej prawdopodobny, jeśli wymagana jest zgoda obydwójga partnerów.

Badania prowadzone na bazie teorii ekonomicznych mówią także, iż: 1) nieoczekiwany wzrost możliwości zarobkowych męża zmniejsza ryzyko rozwodu, w przypadku żony zaś zwiększa; 2) wyższy wiek zawarcia małżeństwa i obecność dzieci stabilizują małżeństwo; 3) nietrwałość związku antycypowana jest już przy jego zawieraniu (mniejsze prawdopodobieństwo rozwodu dla par o podobnych osiągnięciach edukacyjnych, religii i pochodzeniu etnicznym – tzw. homogamia związku).

Na koszty rozwodu wpływa transfer środków po rozwodzie w postaci alimentów i wspierania dziecka. Najczęściej duży spadek dochodów dotyczy matek z dziećmi, i w związku z tym jakości dzieci. Teoria ta mówi o możliwości zabezpieczenia się przed kosztami rozwodu poprzez inwestycje w kapitał ludzki (zwłaszcza w siebie – edukacja, praca zawodowa kobiet, która jednak może zmniejszyć ich wydajność w małżeństwie). Inwestycje zmniejszają zależność od transferów porozwodowych świadczonych przez ekspartnera lub pomoc socjalną państwa. Rozwód, pomimo ujemnych skutków, które niesie ze sobą, jest postrzegany w teorii ekonomicznej jako mechanizm korekcyjny, pozwalający na zastąpienie złych partnerów przez lepszych. Oczywiście, istnieje ryzyko, że lepszy partner się nie znajdzie – racjonalne jednostki, biorąc to pod uwagę, już w trakcie trwania związku regulują sprawę finansowych zabezpieczeń, np. przez zawieranie kontraktów małżeńskich. Problemem jest jednak, czy sądy są w stanie egzekwować tego rodzaju kontrakty i ich zakres oraz w jakim stopniu mogą i powinny interweniować w związek. Prawo wpływa nie tylko na konkretne rodziny, ale także na całość rynku małżeńskiego. Te argumenty mogą być ze sobą w konflikcie, np. wzrost nakładów i opłat na dziecko zmniejsza skłonność do rozwodu i dalej ogranicza perspektywy zawarcia ponownego związku dla

osób w nieudanych małżeństwach. Z drugiej strony, inny zewnętrzny czynnik, związany z dostępnością alternatywnych partnerów, może zmniejszać inwestycje w aktualny związek.

Prezentowana teoria eksponuje przeobrażenia związane ze zmianami na rynku pracy, z większym udziałem na nim kobiet, postępem technicznym w miejscu pracy i w domu oraz uwydatnia wagę problemu dostosowań społecznych i prawnych do nowych wzorów życia rodzinnego. Podnosi także nowy problem, który z punktu widzenia pojawienia się alternatywnych form życia rodzinnego jest ważny – jest nim zmniejszenie się zysków czerpanych z małżeństwa w miarę zmniejszania się rozbieżności między produktywnością rynkową kobiet i mężczyzn.

Neoklasyczna teoria ekonomiczna, podkreślając m.in. racjonalność działania, wyrażającą się kalkulacją zysków i strat, oraz wolność wyboru, akcentuje wzrost: a) nakładów na jakość dzieci, co wzbogaca zarówno jednostkę, jak i społeczeństwo, b) edukacji kobiet i zwiększenie szans zatrudnienia, co prowadziło do zwiększenia autonomii kobiet i podniesienia możliwych kosztów związanych z funkcjonowaniem gospodarstwa domowego i wychowania dzieci. Rynek jest w pełni przystosowany do wypełniania tych zadań, cena realizowania usług jest jednak wysoka. Autonomia ekonomiczna kobiet oznacza również mniejszą zależność od mężczyzn, więc koszty założenia małżeństwa „na starcie” są wyższe, zaś koszty wyjścia z niego są niższe. Zmienia to zasadniczo pozycję mężczyzny w gospodarstwie domowym, w którym zaczynają obowiązywać zasady symetrii płci, partycypacji w obowiązkach domowych, wychowaniu dzieci, co przejawia się obniżeniem autorytetu mężczyzny. Następuje, według Lesthaeghe’a, ekonomiczna dezinstytucjonalizacja rodziny. Teoria „drugiego przejścia demograficznego” opisuje demograficzne konsekwencje takiego układu sił.

Teoria „relatywnej ekonomicznej deprawacji” (Easterlin 1976, Lesthaeghe 2001) podkreśla, że zmiany są wynikiem napięcia pomiędzy aspiracjami związanymi z konsumpcją i możliwościami zatrudnienia następujących po sobie kolejnych generacji mężczyzn.

Koncepcja ta służy wyjaśnieniu zjawisk *baby boomu* lat 60. oraz *baby bustu* w latach 70. i następnych. Generacje zawierające licznie małżeństwa, których konsekwencją był boom urodzeń, dorastały w okresie mniejszego ekonomicznego wzrostu i ograniczenia aspiracji konsumpcyjnych w okresie dzieciństwa. Te kohorty jednakże doświadczyły w latach 60. ekonomicznych korzyści z szybkiego wzrostu gospodarczego i dzięki temu realizowały zarówno swoje oczekiwania konsumpcyjne, jak i te związane z formowaniem rodziny. Następne kohorty, które zaznały już ekonomicznego dobrobytu w swoich rodzinach pochodzenia oraz wysokiego poziomu aspiracji, niestety nie mogły ich tak łatwo realizować, na skutek zmniejszenia się szans osiągnięcia ekonomicznych korzyści na rynku pracy. Zmiany te wpłynęły na formowanie rodziny, co wyraziło się odkładaniem na później, „na lepsze czasy” tego, co nie było konieczne do zrealizowania natychmiast. Opóźnił się więc wiek opuszczania domu rodzinnego i intensyfikowała się kohabitacja. Wysokie aspiracje konsumpcyjne, przy ograniczonej możliwości ich zaspokajania przez mężczyzn będących jedynymi żywicielami rodziny, wymuszają włączanie się kobiet w tworzenie dodatkowego budżetu rodzinnego i podjęcie przez nie pracy zawodowej. Uzupełnianie budżetu następowało szybko, zgodnie z wyjaśnieniami dostarczonymi przez neoklasyczną teorię ekonomiczną niezależności kobiet. Jak zauważa Lesthaeghe (2001), dwie przedstawione teorie rozpoczynają swe wyjaśnienia, odnosząc się do odmiennych populacji. Gary Becker i inni (1977) wyjaśniają zjawisko z punktu widzenia kobiet, zaś Richard Easterlin i inni (1990) – z punktu widzenia mężczyzn i wprowadzają analizę kohortową. Wielkość kohorty, ich zdaniem, może wpływać na napięcia pomiędzy konsumpcyjnymi aspiracjami a dochodem, odkąd liczebne kohorty doświadczają rywalizacji i trudności w znalezieniu pracy. Ten sam efekt może być widoczny wśród napierających na rynek pracy wykształconych kobiet.

Warto podkreślić, iż feminizm bardzo krytycznie odniósł się do prawie wszystkich aspektów ekonomii neoklasycznej. Pokreślona została ograniczona w tej teorii rola przyznawana rodzinie i gospo-

darstwu domowemu. Ignoruje ona cały zespół usług świadczonych na rzecz rodziny (opieka nad dziećmi, osobami starszymi, podtrzymywanie więzi w rodzinie, praca wolontariacka itd.), które pozbawione są wartości rynkowej, chociaż powszechnie wiadomo, jak wysoka jest ich cena na alternatywnym rynku. Teoria bierze pod uwagę tylko racjonalność i wolny wybór, natomiast tak ważny element jak uczucie nie pojawia się, a jest ono przede wszystkim związane ze wspomnianymi usługami na rzecz rodziny. Teoria ta, zakładając wolne wybory jednostek oraz uwzględnianie indywidualnych preferencji, nie potrafi wyjaśnić, dlaczego większość prac domowych wykonują kobiety; nie uwzględnia również społecznych i politycznych ograniczeń nakładanych na jednostki odgrywające określone role społeczne. Teoria zakłada maksymalizację użyteczności (zysków), jednakże nie mówi wyraźnie czyich (męża, żony, obojga partnerów łącznie), nie bada altruizmu. Tymczasem jednostki mają często odmienne interesy i preferencje, co w rezultacie prowadzi do rozpadu związku. Teoria ta podtrzymuje i uzasadnia *status quo* podziału pracy ze względu na płeć, ignorując uprzywilejowaną pozycję mężczyzn w stosunku do kobiet.

Wybrane teorie odnoszące się do roli wartości w badaniu rodziny

Odwołanie się do roli wartości powinno wyjaśniać zmiany zachowań demograficznych na poziomie jednostkowym, jak i społecznym. Ronald Inglehart (1990) podkreśla, że wybory wartości przez jednostkę są odzwierciedleniem jej otoczenia społeczno-ekonomicznego. Ludzie przywiązują stosunkowo mniejszą wagę do rzadkich wartości. Akcentuje on też znaczenie procesu socjalizacji dla kształtowania tożsamości. W wyniku generacyjnych przemian następuje przeorientowywanie się na wartości związane z autonomią i konsekwentnym zachowaniem.

Teoria idealizacyjnej zmiany sięga swymi korzeniami XIX wieku, w którym zaczyna się kłaść nacisk na wartości idące w kierunku większej indywidualnej autonomii w sferze etycznej, religijnej i politycznej. Wyrazem tych nowych trendów jest wzrost sekularyzacji

świata zachodniego, pojawienie się ruchów emancypacyjnych, których efekt odzwierciedla się w koncepcji stratyfikacji społecznej i w stosunkach pomiędzy płciami oraz we wzroście postmaterialistycznych, politycznych aspiracji (Inglehart 1990). W każdej następnej kohorcie od roku 1920 następują zmiany priorytetów w zakresie socjalizacji dzieci i we wzroście sceptycyzmu wobec instytucji oraz w osłabieniu obywatelskiej moralności. Wzrost indywidualizacji i sekularyzacji wyraża się nieakceptowalnością instytucjonalnych regulacji w sferze rodzinnej. Jednostka, dysponując wolnością, może dokonywać wyborów i prowadzić kalkulację zgodnie z ekonomiczną teorią kosztów-użyteczności. W teorii tej podkreśla się także przekaz międzygeneracyjnych wartości, predykcję siły, sposobów orientacji oddziałujących na wybory odnoszące się do wzorów formowania i rozpadu rodziny i w konsekwencji do zmian (pozytywnych i negatywnych) w cyklu życia wywołanych tymi wydarzeniami i przystosowaniem do nich. Ta linia teoretyczna zrodziła wiele badań mikroekonomicznych ukazujących, że orientacje życiowe według wartości mają zdecydowany, niezależny wpływ na przebieg przyszłych wyborów w cyklu życia, takich jak np. kohabitacja lub małżeństwo, prokreacja w małżeństwie lub poza małżeństwem, czas i liczba urodzeń, separacja i rozwód. Badania Thorntona i Camburna (1987), Axinna i Thorntona (1993), Barbera (1999) czy Moorsa (1999) ukazują ogromną siłę oddziaływania czynnika wartości. Zaprezentowane teorie są ze sobą powiązane z ekonomicznego punktu widzenia. Neoklasyczne teorie ekonomiczne, skupiające się na ekonomicznej autonomii kobiet, prowadzą bezpośrednio do zmiany relacji między płciami, które dalej generują rozprzestrzenianie się alternatywnych form kształtowania rodziny. W teorii idealizacyjnej i teorii Easterlina przyjmuje się założenie o wpływie wzorców socjalizacyjnych na kolejne kohorty. Obie też mówią o istocie kohortowej teorii zmiany społecznej. Idealizacyjna teoria zwraca się jednak w przeszłość w poszukiwaniu przyczyn i nie odnosi się tylko do aspiracji konsumpcyjnych. Stanowi wsparcie naukowe dla teorii ekonomicznych, wskazując, jak wzrost legitymizacji indywidualnej ekonomicznej ra-

cyjności wznosi się ponad siłę instytucjonalno-normatywnych regulacji.

Trzy teorie próbują wyjaśnić nasilenie się fenomenu kohabitacji przedmałżeńskiej od lat 60. Według teorii neoklasycznej, zjawisko to wynika ze wzrostu niezależności ekonomicznej kobiet i przewiduje się, że kobiety lepiej wykształcone, z lepszymi możliwościami zatrudnienia i wyższymi dochodami będą preferować takie związki. W myśl relatywnej ekonomicznej teorii depriwacji kohabitacja jest wstępnym etapem, występującym przed całkowitym uformowaniem się nowego gospodarstwa. Jest typowa dla grup o niższych dochodach, z mniejszą stabilnością zawodową oraz dla grup, które nie dopasowały jeszcze swoich dochodów do poziomu aspiracji konsumpcyjnych. W idealizacyjnej teorii nie da się opisywać kohabitacji na bazie ekonomicznych nacisków lub możliwości (szans). Kohabitanie wynika z systemu wartości wyłaniających się już w czasie zasadniczej zmiany przypadającej na wiek XIX. Wartości te powiązane są z zaawansowaniem rozwoju edukacji, która sprzyja kohabitacji. Do rozpowszechniania się kohabitacji przyczynili się ci przodkowie rodzin pochodzenia, którzy wcześniej opuszczali dom rodzinny, aby móc się usamodzielnic, wzmacniając w ten sposób oczywistą dziś wartość osiągania autonomii. W większości teorii podkreśla się czynnik wykształcenia i symetrii relacji płciowych, jako silnie oddziałujący na pojawienie się kohabitacji przedmałżeńskiej. Ten wzór nie jest jednak powszechny, bowiem w niektórych regionach klasy niższe (np. Austria, północna Szwecja) nie przejęły go od klas wyższych. Kohabitacja miała miejsce nie tylko w miastach, ale i rejonach wiejskich. W krajach zachodnich ludzie młodzi pochodzący z klasy pracującej bardzo szybko przyjmują tę formę życia i staje się ona powszechna we wszystkich klasach społecznych. Jest „wytworem kulturowym” podlegającym dyfuzji i rozprzestrzeniającym się na wszystkie grupy i klasy społeczne; różne mogą być jednak motywy jej wyboru.

Teoria inwestowania w społeczny kapitał. rozwijana przez Nan Marie Astone i innych (1999) czy Francisa Fukuyamę (2000), łączy

zachowania demograficzne z orientacjami na wartości rodzinne. Jest ważna, bowiem w przeciwieństwie do wielu teorii głoszących zmierzch rodziny, a nade wszystko zmniejszenie ważności posiadania dzieci (również prezentowanych w tym nurcie teorii np. przez Jamesa Colemana [1990] stwierdza, że formowanie rodziny jest **najważniejszym** typem inwestowania w społeczny kapitał we wszystkich społeczeństwach. Według tej koncepcji zjawiska demograficzne są celowe, zorientowane refleksyjnie na przyszłość, chociaż podlegają wpływowi uwarunkowań zewnętrznych. Najważniejszymi założeniami tej teorii są stwierdzenia, że: 1) inwestowanie w społeczne zasoby jest główną motywacją ludzkiego zachowania i 2) uformowanie związku małżeńskiego, urodzenie i wychowanie dzieci, wewnątrzgeneracyjne i międzygeneracyjne transfery tworzą główną formę inwestowania w społeczny kapitał we wszystkich społeczeństwach. Społeczny kapitał definiuje się jako zasoby, które powstają dzięki istnieniu więzi (Coleman 1990 za: Fukuyama). Jest on, co warto podkreślić, produktem wcześniejszych działań ludzkich; może gromadzić się lub zmniejszać, gdy więzi te zanikają. Coleman definiuje kapitał społeczny jako „zespół zasobów zakorzenionych w stosunkach rodzinnych oraz w społecznej organizacji danej wspólnoty, które są użyteczne w poznawczym lub społecznym rozwoju dziecka” (za: Fukuyama 2000:31), który sam pisze, iż „normy rodzinne nie tylko stanowią kapitał społeczny, ale odgrywają kluczową rolę w przekazywaniu kapitału społecznego następnym pokoleniom”. Autorzy nowej wersji tej teorii wskazują na liczne badania amerykańskie, które mówią, jak cenną wartością jest małżeństwo dla kobiet (np. Cherlin 1992), czy badania europejskie (np. Reher 1998), które wskazują na istnienie silnych więzi rodzinnych w krajach o niskiej płodności. Przyjmują oni, iż:

1. Społeczny kapitał (rodzina) jest wielozakresowym atrybutem jednostki i określone grupy różnią się sposobami jego zdobywania i gromadzenia.
2. Zakresami społecznego kapitału są siła relacji społecznych, status społeczny, który z nich wynika (co znaczy, iż naprawdę okreś-

la go rodzina) oraz jakość tych relacji. Ważny jest ich rodzaj oraz ilość zasobów otrzymywanych w trakcie ich trwania. Okazuje się, że największe zasoby tworzone są dzięki relacjom z bliskimi, to od nich płynie to, co najcenniejsze dla człowieka. Młodzi ludzie będą orientować się na rodzinę, gdyż dzięki niej rosną zasoby społeczne, których nie otrzyma się od innych¹⁰. Zasoby te są zarówno wytwarzane, jak i potencjalnie same dalej mają moc tworzenia.

3. Dzięki społecznemu kapitałowi grupy (rodziny) mogą trwać.

4. Członkostwo w grupie i interakcje w niej istniejące oddziałują na rozwój kapitału społecznego jednostek.

5. Strukturalne własności grupy (rodziny) wpływają na rozwój społecznego kapitału jednostek.

6. Zdobycie i utrzymanie społecznych zasobów jest głównym składnikiem motywacji ludzkich, zwłaszcza odnoszących się do zachowań rodzinnych. W świetle tej teorii decydującym momentem dla tworzenia rodziny jest urodzenie dziecka i to świadczy o jej ważności, bowiem w żadnym kraju bogatym współczynnik dzietności nie osiągnął wartości 0! (a tego nie mogą wytłumaczyć aktualne teorie dzietności), chociaż posiadanie dzieci wiąże się z ogromnymi kosztami. Dzieci traktowane są jako kapitał społeczny i to jest głównym motywem ich posiadania.

7. Ludzie chcą mieć partnera i tworzyć z nim rodzinę, zmieniają się jednak w nowym typie społeczeństw oczekiwania wobec niego – którym niełatwo sprostać, co prowadzi do rozpadu związków i osłabienia więzi.

Teoria podkreśla znaczenie rodziny dla jednostki, instytucji społecznych i dla całego społeczeństwa w zależności od czasu i typu kultury. Posiadanie społecznego kapitału tworzonego dzięki rodzinie oddziałuje na jednostki i generuje pragnienie jego posiadania.

¹⁰ Uważam, iż teza tej teorii może być aplikowana na gruncie polskim, gdzie podkreśla się ogromne znaczenie rodziny, zwłaszcza że zanikają formy wsparcia instytucjonalnego, świadczone w poprzednim ustroju społecznym.

2. Założenia teoretyczne koncepcji „drugiego przejścia demograficznego”

Najpopularniejszą dzisiaj teorią wyjaśniającą przemiany małżeństwa i rodziny jest teoria „drugiego przejścia demograficznego” (van de Kaa 1986, 1999; Lesthaeghe 1986; Hoffman-Nowotny i inni 2002; Pinnelli, De Rose 2001), chociaż pojawiają się poglądy głoszone np. przez Marka Okólskiego i Jana Paradysza, iż to, co obserwujemy, jest kontynuacją trendów opisywanych przez „pierwszą teorię przejścia demograficznego”. Twórcy tej popularnej teorii uważają, że Europa wkroczyła w nową fazę swego rozwoju demograficznego i początek lat 60. rozpoczyna „drugie przejście demograficzne”¹¹, którego znamioną cechą jest wyraźna „rewolucja” w sferze życia małżeńskiego i rodzinnego. Centralnym czynnikiem powodującym dalekosiężne przemiany jest proces modernizacji (postmodernizacji – różne określenia), który analizowany jest w kilku wymiarach: rozwoju ekonomicznego, kultury i postmaterialistycznych wartości. Proces rozpoczął się w krajach najbardziej rozwiniętych, gdzie zaobserwowano zwrot od wartości materialistycznych do postmaterialistycznych, orientujących się na indywidualizację życia, co z kolei prowadziło do osłabienia zaangażowania w wartości związane z rodziną tradycyjną i wysoką płodnością (Inglehart 1971, 1977)¹². W koncepcji tej wykorzystuje się dla wyjaśnienia zmian w rodzinie

¹¹ W Polsce teorię tę rozwija I.E. Kotowska (1999). W nauce od zawsze obserwuje się ciekawe zjawisko, które polega na nadawaniu interesujących, przyciągających uwagę czytelnika, nazw i określeń odnoszących się do nowych procesów i zjawisk społecznych. Sprzyja to popularności prezentowanych koncepcji i ożywia dyskurs naukowy.

¹² Przyjmowanymi wskaźnikami modernizacji i postmaterialistycznych wartości (orientacja na kulturę i jakość życia), mającymi wpływ na zachowania reprodukcyjne, są: PKB – wskaźnik zamożności, telefonizacja – wskaźnik komunikacji, przeciętne dalsze trwanie życia – wskaźnik jakości życia, udział kobiet z wyższym wykształceniem – wskaźnik kultury, bezrobocie mężczyzn – wskaźnik sytuacji na rynku pracy i ekonomicznych trudności, sprzedawana prasa i czasopisma – wskaźnik siły mass mediów i oddziaływania postmaterialistycznych wartości.

i płodności (Pinnelli, De Rose 2001): 1) teorie idealizacyjne (Lesthaeghe 1986), odwołujące się do czynników kulturowych i historycznych, etnicznych, religijnych; 2) koncepcje społecznej zmiany systemu płci (*gender system*) (Mason, Jensen 1995) ukazujące przemiany w sytuacji kobiet (wzrost inwestycji w kobiece „zasoby społeczne” – edukacja, praca zawodowa, niezależność) i relacjach między płciami; 3) teorie instytucjonalne, wskazujące na znaczenie instytucji w transformacji rodziny i zachowań prokreacyjnych (rynek mieszkań, pomoc rodzinie ze strony państwa, pomoc pracującym kobietom, rynek pracy). Kryzys instytucji odbija się negatywnie na formowaniu małżeństwa i posiadaniu dzieci.

Przyjmuje się więc, że transformacja jest wynikiem zmian postmodernizacyjnych, które znamionują się przemianami systemów norm i wartości. Jednakże warunkami wstępnymi i jednocześnie koniecznymi tych przemian były wcześniejsze technologiczne i społeczno-ekonomiczne przemiany strukturalne, obejmujące m.in. industrializację, urbanizację czy terciaryzację gospodarki (czyli dominację trzeciego sektora, tj. usług). Podstawy tych przemian i ich płaszczyzny, obszernie naświetlone przez Dirka van de Kaa (zresztą generalnie takie same, jakie prezentowali Toffler, Fukuyama, Castells czy Giddens), szeroko zaprezentowały polskiemu czytelnikowi Jolanta Kurkiewicz (1998) i Irena Kotowska (1999). Zdaniem twórców tej popularnej dziś teorii, przemiany we wspomnianych sferach generowały z kolei nowe zjawiska o charakterze społecznym, takie jak wzrost poziomu życia, bezpieczeństwa socjalnego, edukacji, mobilności przestrzennej i społecznej. Wcześniejsze przemiany strukturalne dotyczyły także życia politycznego, światopoglądowego i informatycznego. Chodziło m.in. o utrwalanie demokracji, egalitaryzmu, wzrostu autonomii jednostek, sekularyzacji, rozwoju medycyny, drugiej rewolucji w zakresie antykoncepcji (wynałazek pigułki), wzrostu telekomunikacji i globalizacji w zakresie informacji. W nowym etapie rozwoju kładzie się głównie nacisk na: wartości ekonomiczne, podniesienie poziomu życia, indywidualizm, samorealizację, określanie się w kategoriach własnego „ja”, jakościowe relacje między-

ludzkie, racjonalne podejmowanie decyzji i własne wybory życiowe. Nowe przekonania i wyznawane wartości daleko odbiegają od wartości tradycyjnych. Van de Kaa (1987) w sposób następujący określa przeobrażenia małżeństwa i rodziny: 1) zmniejszenie znaczenia małżeństwa jako formy współżycia na rzecz kohabitacji, 2) przejście od modelu rodziny „dziecko z rodzicami” (*the king child with parents*) do modelu „rodzice z dzieckiem” (*the king pair with a child*), 3) przejście od zapobiegawczej antykoncepcji do świadomej prokreacji i 4) przejście od homogenicznych typów rodzin i gospodarstw domowych do form różnorodnych.

Kotowska (1998:10) za van de Kaa (1987) przedstawia wskaźniki przemian modelu rodziny oraz zasad jej tworzenia i rozwiązywania, które mogą być wykorzystane także do oceny i interpretacji przemian demograficznych w Polsce. Wskaźnikami tymi są m.in:

1) spadek współczynnika dzietności ogólnej wynikający ze zmniejszenia się płodności w starszych grupach wieku, spadek współczynnika urodzeń wyższej kolejności;

2) spadek liczby ciąż przedmażeńskich i małżeństw wymuszanych ciążą;

3) opóźnianie urodzenia dziecka w małżeństwie, spadek płodności młodych kobiet, obniżanie się współczynników urodzeń niższej kolejności, wzrost średniego wieku rodzenia pierwszego dziecka;

4) opóźnianie zawarcia związku małżeńskiego, które wiąże się z coraz częstszą kohabitacją przedmażeńską, wzrost średniego wieku zawarcia pierwszego małżeństwa;

5) rozpowszechnienie się kohabitacji przedmażeńskiej, powstrzymywanie się z zawarciem małżeństwa do czasu zajścia partnerki w ciążę;

6) wzrost społecznej akceptacji kohabitacji w różnych fazach cyklu życia (także rozwiedzionych i owdowiałych);

7) postrzeganie kohabitacji jako alternatywy dla małżeństwa i rodziny;

8) wzrost liczby urodzeń pozamażeńskich;

- 9) zwiększanie się zakresu dobrowolnej bezdzietności;
- 10) stabilizacja dzietności kohortowej poniżej prostej zastępowalności pokoleń.

Jak podkreśla Kotowska (1999:17), istnieje zgodne przekonanie badaczy, że podłożem dokonujących się zmian są przeobrażenia w sferze aksjologiczno-normatywnej społeczeństw ponowoczesnych.

2.1. Przemiany w sferze prokreacji i reprodukcji ludności w świetle teorii „drugiego przejścia demograficznego”

Ważną zmianą, obserwowaną niemal we wszystkich krajach, jest wyraźny spadek płodności, na który oddziałują przemiany w sferze życia rodzinnego zachodzące już od około 30 lat. Obejmują one m.in. wiek inicjacji seksualnej, wiek opuszczania domu rodzinnego, rozszerzanie się kohabitacji, kryzys małżeństwa i opóźnianie zawierania małżeństw, wzrost urodzeń pozamałżeńskich i bezdzietności, rozpad małżeństw, zawieranie małżeństw powtórnych i ich rozpad. W tej pracy, ze względu na konieczność ograniczenia jej rozmiarów, podaję dane odnoszące się do ostatnich lat, wspierając się analizami trendów płodności dokonywanych w perspektywie ostatnich 30 lat np. przez Nico Van Nimwegena (1999) czy Antonellę Pinnelli i Alessandrę De Rose (2001). Stwierdza się, że nastąpiły wyraźne zmiany w natężeniu urodzeń przez kobiety znajdujące się we wszystkich grupach wieku prokreacyjnego (niezależnie od tego, czy mamy do czynienia ze spadkiem, czy wzrostem urodzeń). W Europie Zachodniej spadek ten dotyczy przede wszystkim populacji w wieku poniżej 25 lat, w Europie Północnej obejmuje nie tylko młode kobiety, ale i te urodzone w latach 50., w innych zaś regionach zmiany następowały nieco wolniej. W Europie Wschodniej młodsze generacje, urodzone w latach 70., również szybko doświadczają spadku płodności.

**Tabela 1. Płodność kobiet w wybranych krajach w roku 1998
(urodzenia żywe na 1000 kobiet w danym wieku)**

Wybrane kraje	Współ- czynnik dzietności	Płodność kobiet według grup wieku:						
		5-19	20-24	25-29	30-34	35-39	40-44	45-49
	1,72	7,8	53,6	128,4	108,4	40,6	6,0	0,2
Finlandia	1,70	9,4	60,2	116,4	100,6	44,0	9,0	0,6
Wielka Brytania	1,70	31,8	71,6	99,2	89,2	40,0	7,4	0,4
Francja	1,75	9,4	59,6	130,2	97,6	37,8	7,2	0,2
Portugalia	1,46	21,3	61,7	97,8	71,1	29,1	5,6	0,4
Hiszpania	1,30	7,6	25,8	76,8	86,0	32,8	5,2	0,2
Polska	1,34*	18,7	92,6	96,2	52,2	21,5	4,9	0,2
Węgry	1,33	25,5	77,0	93,4	49,0	17,2	3,2	0,2
Rosja	1,30	34,0	99,0	68,0	33,0	12,0	2,0	0,0
Stany Zjednoczone	2,00	54,1	110,9	114,3	85,4	36,0	6,9	0,4
Kanada	1,60	24,5	70,6	109,9	86,9	31,3	4,8	0,2

Źródło: Rocznik Demograficzny 2001; *rok 2000 (Polska)

Natomiast płodność spadała wolniej, a nawet wzrastała dla kobiet w wieku 25-29 lat i starszych we wszystkich krajach, co dotyczyło także niektórych krajów Europy Wschodniej, gdzie nadal trwa spadek płodności zarówno w młodszych, jak i starszych grupach wiekowych (Frejka i inni 2001). W takich krajach, jak Szwecja, Dania, Norwegia, Finlandia, Holandia, Szwajcaria, Włochy i Hiszpania zaobserwowano 40% wzrost urodzeń przez kobiety w wieku powyżej 30 lat. Fenomen ten jest związany z ogólną tendencją do opóźniania urodzeń, co z kolei wywołuje zmiany w wielu sferach życia rodzinnego. Opóźnianie urodzeń ściśle powiązane jest z wiekiem rodzenia pierwszego dziecka, który zależy od wieku formowania związku. Do lat 70. istniały dwa wzorce rodzenia dzieci: a) wczesny, tj. rodzenie następuje w młodszych grupach wieku – występował w krajach Europy Północnej i Wschodniej i b) późny – występował w krajach Europy Zachodniej i Południowej. Drugi

wzorzec zaczyna się silnie upowszechniać od lat 70. w krajach Europy Północno-Zachodniej, od lat 1975-1980 w Europie Południowej i od lat 90. w niektórych krajach Europy Wschodniej (Niemcy Wschodnie, Chorwacja, Słowenia i inne kraje byłej Jugosławii; od końca lat 90. stopniowa zmiana zaczyna się w Polsce). Kraje byłego ZSRR nie wykazują tutaj wyraźnych regularności.

Współczynnik dzietności wskazuje, iż w krajach wysoko rozwiniętych dzietność jest na bardzo niskim poziomie; przeciętna Europejka nie rodzi nawet dwójki dzieci, co prowadzi do zawężonej reprodukcji ludności. Współczynnik zastępowalności pokoleń we wszystkich tych krajach ma wartość mniejszą od 0,9. Znamienne jest, że wartość współczynnika dzietności w ostatnich kilku latach w krajach Europy Wschodniej szybko spada i jest niższa od jego wartości w krajach zachodnich. Wskazuje to na duże tempo zmian w sferze zachowań prokreacyjnych w tych krajach (Piscovà 2001).

Obniżanie się płodności na skutek opóźniania zawierania formalnego małżeństwa nie jest rekompensowane przez urodzenia w związkach kohabitacyjnych. Spadkowi płodności w młodszych grupach wieku towarzyszy wzrost liczby rozwodów w starszych prokreacyjnie grupach wieku, po których nie zawiera się szybko powtórnym małżeństw, w których można jeszcze nadrobić straty w płodności. Generalnie, sytuacja taka powoduje obniżenie się płodności również w starszych prokreacyjnie grupach wieku.

2.2. Zmiany w zachowaniach rodzinnych jako determinanty spadku płodności

Jak wynika z badanych trendów (Pinnelli 2001), podniósł się dramatycznie wiek zawierania pierwszego małżeństwa dla obu płci. Uwagę zwraca szybkie przesuwanie się tego wieku w górę wśród kobiet. W krajach nordyckich średni wiek zawierania małżeństw jest najwyższy i oscyluje około 30 lat. W krajach Unii Europejskiej wynosi on dla kobiet ok. 28 lat, a dla mężczyzn ok. 30 lat.

Tabela 2. Wskaźniki demograficzne obrazujące średni wiek zawarcia pierwszego małżeństwa przez kobiety, średni wiek kobiet w momencie rodzenia dziecka pierwszej kolejności i natężenie zawieranych małżeństw w roku 1998

Wybrane kraje	Średni wiek zawarcia pierwszego małżeństwa	Średni wiek kobiet w momencie rodzenia pierwszego dziecka	Współczynnik małżeństw
Dania	29,7	27,5	6,7
Finlandia	27,7	27,8	4,7
Wielka Brytania	27,0	28,0	5,1
Holandia	27,6	29,1	5,5
Francja	27,6	28,4	4,8
Portugalia	25,8	26,1	5,7
Hiszpania	27,3	28,5	5,2
Polska	23,3	23,9	5,7
Węgry	24,0	24,5	4,4
Rumunia	23,1	23,5	6,5

Źródło: Sytuacja Demograficzna Polski. Rządowa Rada Ludnościowa. Warszawa 2000

Socjologowie, analizując zmiany w ponowoczesnych alternatywnych formach życia (popularność *single life* i kohabitacji w młodszych grupach wieku), prognozują, iż wiek ten nadal będzie przesuwiał się górę i „dzwonek matrymonialny” zabrzmi nie przed 30. (tak jak teraz), ale dopiero przed 40. rokiem życia. W Europie najniższym wiekiem zawierania małżeństwa legitymują się były kraje postkomunistyczne, w których jednak również obserwuje się w ostatnich latach stopniową zmianę.

W krajach europejskich, za wyjątkiem krajów Europy Wschodniej, spadł w latach 70. odsetek zawieranych małżeństw (prawie o 100%). Spadek ten trwa do połowy lat 80. i zatrzymuje się, aby następnie nawet podnosić się w wielu krajach do lat 90. W Europie Wschodniej wskaźnik zawieranych małżeństw był wysoki aż do przełomowego okresu transformacji lat 90. Od tego momentu obser-

wuje się wyraźny kryzys małżeńskości, który wyraża się opóźnieniem zawarcia małżeństwa. Należy zapytać, czy w ślad za tym opóźnieniem pojawiają się alternatywne formy dla małżeństwa? Czy wzrasta kohabitacja? Stawanie na ślubnym kobiercu staje się rzadkie w porównaniu z latami wcześniejszymi w związku z osłabieniem znaczenia małżeństwa i przesuwaniem czasu jego zawarcia na później. W 1970 roku zawieranie pierwszego małżeństwa najczęstsze było w przedziale 21-25 lat, przy czym najniższy jego średni wiek przypadał na Europę Wschodnią. We wszystkich krajach podnosi się wiek wydawania na świat pierwszego dziecka, co pozostaje w związku z omawianymi zachowaniami demograficznymi. Wiek wydawania na świat potomstwa podniósł się o 2-3 lata w Europie Południowej, co pozostaje w zgodzie z wiekiem zawierania małżeństwa. Opóźnianie wieku zawierania małżeństwa prowadzi do trwałej bezżenności lub życia w kohabitacji (Kiernan 2000). Jednostki i pary mają jasne koncepcje co do czasu prokreacji, lecz nie są świadome skutków opóźnionej prokreacji, a jak deklarują, przeciętnie pragną posiadać dwoje dzieci (Van Nimwegen i inni 1999). Opóźnianie zawarcia małżeństwa i urodzenia dziecka wynika z wyboru, lecz decyzja taka ogranicza liczbę dzieci, a często prowadzi do bezdzietności. Należy badać nie tylko dzietność planowaną, ale i planowany czas narodzin dzieci.

W Europie są jednak kraje, w których małżeństwo cieszy się dużą popularnością, np. w Grecji, Portugalii, gdzie ponad 60% kobiet w wieku 25-29 lat jest zamężnych (w Polsce 78% – rok 1995). Zdecydowanie mniej związków zawieranych jest w tej grupie wieku w krajach nordyckich, Włoszech i Hiszpanii (30%). Spadek zawieranych małżeństw jest powiązany ze wzrostem kohabitacji.

Od 25 lat obserwuje się obniżanie się wieku inicjacji seksualnej, co dotyczy szczególnie kobiet. Według Bozona i Kontuli (1997) kohorty z lat 50. zaczynały swoje życie seksualne o dwa lata później niż ci, którzy rozpoczynali je w latach 80. i 90. Fenomenem, który się rozszerza i jest związany z liberalizacją życia seksualnego oraz opóźnieniem zawierania małżeństw, jest wydłużanie się czasu zamie-

szkiwania z rodzicami. Sytuacja taka sprzyja także upowszechnianiu się kohabitacji typu LAT. Jak pokazują badania prowadzone w dłuższej perspektywie czasowej, brak regularności w tym zakresie. W krajach Europy Południowej w ostatnich latach obserwuje się wyraźny wzrost odsetka ludzi w wieku 20-29 lat żyjących z rodzicami. W 1996 roku 44% kobiet w wieku 25-29 lat mieszkało wraz z rodzicami w takich krajach, jak Grecja, Hiszpania i Włochy, podczas gdy analogiczny odsetek we Francji, Niemczech, Wielkiej Brytanii wynosił tylko 11%. W Holandii wiek opuszczania domu rodzinnego wynosi dla mężczyzn ok. 23 lat, a dla kobiet 21 lat (*Vital Events* 1999). Dane kanadyjskie wskazują na opóźnianie przez ludzi młodych opuszczania gniazda rodzinnego. W porównaniu z rokiem 1981 w 1996 odsetek kobiet w wieku 20-34 lat wspólnie mieszkających z rodzicami wzrósł z 16 do 23%, a mężczyzn z 26 do 33%. Znamienne, że tendencja taka obserwowana jest zarówno wśród osób zamężnych, jak i wolnych. W 1996 roku 47% młodych, niezamężnych kobiet i aż 56% mężczyzn mieszkało z rodzicami. Kobiety odseparowują się częściej niż mężczyźni, co tłumaczy się m.in. ich niezależnością, zmianami ról (także ucieczka od prac domowych) i, co ciekawe, lepszą umiejętnością organizowania sobie życia „na wolności”, dzięki treningowi socjalizacyjnemu. Obserwuje się także, iż z rodzicami mieszkają dzieci coraz starsze. Odsetki młodych ludzi mieszkających z rodzicami nie były tak wysokie od 15 lat (Boyd, Norris 1999; Boyd, Pryor 1989). Usamodzielnianie się jest wyraźnie zależne od lat nauki i sytuacji gospodarczej, od której zależy sytuacja na rynku pracy. Im trudniej znaleźć pracę, tym częściej wydłuża się naukę (Pinnelli, De Rose 2001). Gdy sytuacja jest niekorzystna, wzrasta wartość domu określanego żartobliwie „hotel mama” – dającego darmowe utrzymanie (*Vital Events* 1999). Socjologowie podkreślają, że temu fenomenowi towarzyszy także zmiana postaw rodzicielskich z restrykcyjnych na liberalne, dzięki czemu młodzi ludzie czują się nieskrępowani i wolni w swych działaniach. Partnerskie stosunki z rodzicami nie przyspieszają decyzji opuszczenia domu rodzinnego. Tak więc przesuwana się wiek wyjścia z domu aż do momentu formowania małżeń-

stwa. W krajach Europy Południowej i Wschodniej istnieje silne „zakorzenienie” ludzi młodych w rodzinie, generowane sytuacją ekonomiczną oraz rynkiem pracy.

W przeciągu ostatnich 30 lat niestabilne stają się zarówno związki małżeńskie, jak i kohabitacyjne. Istnieją duże zróżnicowania geograficzne w natężeniu tego zjawiska już od lat 70. (należy pamiętać o nielegalności rozwodów w tej fazie w kilku krajach katolickich). Najwyższe wskaźniki rozwodów istniały w Szwecji i Danii oraz w niektórych krajach zachodnich i ich natężenie stopniowo nasilało się. W drugiej połowie lat 90. w Skandynawii całkowity współczynnik rozwodów wynosił 50%, a w krajach zachodnich wahał się po-

Tabela 3. Współczynniki rozwodów, rozwody na 1000 zawartych małżeństw, ogólny współczynnik pierwszych małżeństw w 1998 roku

Wybrane kraje	Współczynnik rozwodów	Rozwody na 1000 zawartych małżeństw	Ogólny współczynnik pierwszych małżeństw
Dania	2,6	382,0	0
Finlandia	2,3	578,1	0,57
Wielka Brytania	2,9	525,1	0,53
Holandia	2,1	375,4	0,58
Francja	2,1	409,0	0,55
Portugalia	1,5	257,3	0,77
Hiszpania	0,9	173,8	0,58
Polska	1,2	191,5	0,63
Węgry	2,5	563,2	0,46
Rumunia	1,8	245,7	0,66
Rosja	3,6	584,5	0,60
Stany Zjednoczone	4,2	505,8	-
Kanada	2,3	439,7	-

Źródło: Sytuacja Demograficzna Polski. Rządowa Rada Ludnościowa. Warszawa 2000, Rocznik Demograficzny 2001

między 30 a 40% (Pinnelli, De Rose 2001). W krajach Europy Wschodniej, za wyjątkiem byłego ZSRR, był on na niskim poziomie. W ostatnich latach nasila się rozpad rodziny i w tym regionie.

Rozwody, separacje nasilają się w wyniku małżeńskich konfliktów i generalnie dotyczą wszystkich kategorii osób: bez dzieci, z dziećmi z poprzednich związków małżeńskich lub z dziećmi starszymi, zawierających związek w młodym wieku itd. (Cherlin 1992). Choć rozwody powodują, że małżeństwo przestało być trwałą formą, to inne typy związków są jeszcze bardziej nietrwałe. Małżeństwa powtórne mogłyby być formą, która zastępuje poprzednie rozwiązane związki. Jak pisał już w latach 80. Kingsley Davis (1984) cechują się one również niestabilnością; popularne stało się jego określenie, iż „rozwód zasila rozwód”. Według badań (Pinnelli i De Rose 2001) w połowie lat 60. odsetek osób zawierających powtórne małżeństwa wynosił około 60-70% w większości krajów europejskich i około 55% w krajach skandynawskich, a w 20 lat później obniżył się do 20%. Taki trend osłabia fenomen małżeństwa, nie kompensuje strat w płodności i nie jest w stanie obniżyć wzrostu liczby rozwodów. Osoby po rozwodzie bardziej skłonne są kohabitować niż zawierać powtórne małżeństwa.

3. Oferta ponowoczesnych społeczeństw w zakresie alternatywnych wzorów życia. Podstawowe zagadnienia definicyjne

3.1. Małżeństwo – rodzina – alternatywne formy życia

Generalnie wyróżnić można trzy typy związków małżeńskich: formalne (religijne lub świeckie), zwyczajowe (*common-law marriage*)

i kohabitacyjne (par hetero- i homoseksualnych). *Common-law marriage* (zwyczajowe) nie wymaga formalizacji, jest zawarte poprzez wzajemne deklarowanie intencji poślubienia się (*sponsalia per verba de praesenti*) (Seff 1995). Obowiązywało ono często w społecznościach małych i zamkniętych. Wraz z postępującą modernizacją społeczeństwa coraz częściej opierają się na formalnych związkach, określanych przez prawo. Państwo wkracza na teren małżeństwa z wieloma regulacjami, ponieważ zdarzają się fałszerstwa i oszustwa matrymonialne, łamanie praw dziedziczenia majątku czy nieuznawanie dzieci. Do tej pory związki zwyczajowe są akceptowane np. w krajach Ameryki Łacińskiej czy nawet w niektórych stanach USA (np. Idaho – kohabitacja zaś jest tam zakazana) i są ekwiwalentem małżeństwa formalnego.

W zależności od czasu, kultury, typu społeczeństwa istnieje wiele sposobów definiowania małżeństwa i rodziny. Najczęściej ogniskują się one na aspektach instytucjonalnych, inne, bardziej nowoczesne, zwracają się w stronę pojmowania jej jako grupy pierwotnej lub jednocześnie akcentują wagę obu ujęć¹³. Tradycje instytucjonalnego definiowania małżeństwa i rodziny sięgają czasów Arystotelesa i Platona i były niemal powszechnie obowiązujące do lat 60., w których to zaczynają się intensyfikować nowe, alternatywne formy życia rodzinnego. Dlatego też badacze problematyki, a także formalne podmioty, jakimi są państwa, w których te formy są popularne, zastanawiają się, jak sprostać wyzwaniom definicyjnym w obliczu różnorodności.

Najogólniej, klasyczne (tradycyjne) definicje podkreślają, że małżeństwo jest legalną formą związku mężczyzny i kobiety, rodzinę zaś stanowi para małżeńska z dziećmi. Tak więc, pomijają one wiele innych form związków, w których żyją ludzie. Można zapytać, czy w tym ujęciu rodzinę stanowią niezamężne kobiety posiadające

¹³ O różnych sposobach definiowania małżeństwa i rodziny piszą znani polscy familiołodzy, jak np. F. Adamski, L. Dyczewski, Z. Tyszka, M. Ziemska, J. Szczepański, A. Kwak, L. Kocik, D. Markowska, Z. Dąbrowska-Caban, B. Łobodzińska i wielu innych. Nie jest moim celem podawanie konkretnych definicji, które czytelnik znajdzie u wymienionych autorów.

dzieci, i czy tworzą ją kobiety zamężne nie mające dzieci? Czy jeśli żyje się razem z rodziną pochodzenia, to tworzy się własną rodzinę? Czy rodzinę mogą tworzyć pary żyjące w nieformalnych związkach? Czy tworzą ją pary homoseksualne? Jakie są więc na dzisiaj rozwiązania definicyjne?¹⁴

Generalnie wyróżnia się cztery sposoby definiowania rodziny: strukturalny, funkcjonalny, inkluzywny i uniwersalny (Larson, Goltz, Hobart 1994).

Podejście strukturalne zwraca uwagę na skład i członkostwo w grupie. Można przyjąć, że rodzinę tworzy przynajmniej jeden rodzic i jedno dziecko, którzy biologicznie są ze sobą powiązani i mają wspólne miejsce zamieszkania. Jednostka rodzinna utworzona z rodzica i dziecka mieszka razem przynajmniej z dwóch powodów: 1) są biologicznie powiązani (urodzenie dziecka), 2) normy społeczne pozwalają na takie powiązania, jak np. adopcja. Małżeństwo można zdefiniować jako związek kobiety i mężczyzny, którzy uformowali akceptowany społecznie związek i którzy wspólnie zamieszkują. Strukturalne definicje przyjmują pewne minimum – jednostkę rodzinną tworzą przynajmniej jeden rodzic i jedno dziecko.

Podejście funkcjonalne podkreśla zaś cele i funkcje, które rodzina winna wypełniać zarówno względem poszczególnych członków, jak i całego społeczeństwa. Pojęcie normatywnie zdefiniowanych celów i funkcji jest używane dla określenia społecznych oczekiwań odnoszących się do rodziny, tak w wymiarze jednostkowym, jak i społecznym. Definicja ta ma wyraźnie instytucjonalny charakter i odnosi się do społecznej organizacji lub grupy, która uważana jest przez większość społeczeństwa za podstawę dla spełnienia istotnych funkcji oraz dla osiągnięcia indywidualnego i społecznego powodze-

¹⁴ Problemy te zostały poruszone w Polsce i wywołały zaniepokojenie wielu środowisk, kiedy to posłanka SLD Joanna Sosnowska w lutym 2002 roku zapowiedziała, że przygotowuje projekt ustawy o konkubinacie dla hetero- i homoseksualnych par. W projekcie tym, opartym na doświadczeniach Danii, Francji czy Holandii, zakłada się legalizację tych związków i zapobieganie ich dyskryminacji społecznej – oznacza to, iż prawo nie będzie mogło ignorować tego typu rodzin. W przypadku przyjęcia projektu z pewnością pojawiają się liberalne podejścia do określania tego, co jest rodziną.

nia. Rodzina może być definiowana jako grupa przynajmniej z jednym rodzicem i jednym lub więcej dzieckiem/dziećmi, realizująca podstawową funkcję socjalizacyjną i funkcję intymności, zaspokajającą potrzeby fizyczne i psychiczne, przy czym relacje w małżeństwie są normatywnie określone.

Inkluzywne podejście (otwarte) podkreśla znaczenie relacji pomiędzy członkami grupy rodzinnej. Skupia się na motywacjach i preferencjach jednostek uwikłanych w osobiste relacje. Odchodzi od instytucjonalnego definiowania rodziny i postrzega ją jako prywatną, dobrowolną grupę społeczną o szczególnych związkach. Rodzina definiowana jest jako jakakolwiek grupa dorosłych i dzieci podtrzymujących wzajemne relacje, prowadzące do powstania uczuć i więzi rodzinnych, które to z kolei przywiązują ich do tej grupy. Definicja ta ma dużą moc zawierania i tak np. zamiast dzieci i dorosłych możemy „podstawić” tutaj jakąś „grupę osób” (np. pary kohabituujące, pary homoseksualne). Ta liberalna definicja rodziny wzbudza wiele kontrowersji, gdyż okazuje się, że heteroseksualność, do tej pory tak ważna przy definiowaniu małżeństwa i rodziny, może być nic nie znaczącą zmienną. Pada więc pytanie postawione już wcześniej, czy dwóch mężczyzn lub dwie kobiety żyjące ze sobą tworzą małżeństwo i rodzinę, skoro w przypadku związków lesbijskich posiadanie dzieci nie jest zjawiskiem rzadkim. Przyjęcie definicji rozszerzonej o nietypowe związki byłoby niezgodne z nauką Kościoła.

Nową propozycją jest definicja zaproponowana przez Vanier Institute of the Family w Kanadzie (Larson, Goltz, Hobart 1994). Próbuje ona objąć nowe formy i zjawiska występujące w nowoczesnej rodzinie. Tak więc, rodzina to jakiegokolwiek połączenie dwu lub więcej osób, które złączone są więzami wynikającymi z **wzajemnej umowy, z urodzenia lub adopcji, i które razem** przyjmują odpowiedzialność (obowiązki) za: a) zapewnianie przetrwania oraz opiekę nad członkami grupy, b) nowych członków pojawiających się w wyniku realizacji funkcji prokreacyjnej lub adopcji, c) socjalizację dzieci, d) społeczną kontrolę członków grupy, e) produkcję, konsumpcję i dystrybucję dóbr i usług, i f) zapewnienie emocjonalności i zażyłości.

Zaprezentowana definicja ma wyraźnie charakter inkluzywny; zwracają uwagę formuły: „jakiegokolwiek połączenie dwu lub więcej osób”, „wzajemna umowa”, „razem podejmują obowiązki”, które, co bardzo ważne, odnoszą się do wszystkich podstawowych zadań grupy. Określenie „przez urodzenie” poszerza zasięg grupy, może bowiem dotyczyć szerokiego zbioru krewnych powiązanych przez urodzenie, a nie tylko przez małżeństwo, w którym rodzą się dzieci lub są adoptowane. Definicja nie odnosi się do wieku członków, nie wymaga wspólnego zamieszkania i posiadania dzieci.

Uniwersalne podejście przyjmuje, iż rodzina jest grupą pokrewieństwa normatywnie określoną, mającą na celu wypełnianie zadań prokreacyjnych i socjalizacyjnych. Pojęcie „grupa pokrewieństwa” znaczy tutaj, iż członkowie połączeni są więzami pokrewieństwa określonymi przez małżeństwo; pokrewieństwo nie wyznacza liczby rodziców ani też liczby dzieci. Za rodzinę uznaje się rodziny monoparentalne, z dziećmi adoptowanymi i poczętymi w związku. „Związek normatywnie określony” oznacza, iż podkreśla się rolę społeczeństwa w definiowaniu, co znaczy być rodziną, dla tych, którzy rodzą i wychowują dzieci. Za rodzinę nie będą tutaj uznane pary bezdzietne, chociaż każdy z partnerów posiada szerszą spowinowacaną z nim rodzinę. Tak więc, społeczeństwo określa pewien idealny typ rodziny, inne zaś mogą być zaledwie tolerowane. Małżeństwo jest normatywnie określonym związkiem pomiędzy mężczyzną i kobietą, zakładanym z intencją trwałości, legalizującym współżycie seksualne prowadzące do realizacji zadań prokreacyjnych. Legalność, ceremonia, sankcje społeczne, kontrola społeczna, afektywne relacje, uznanie życia seksualnego są immanentnie zawarte w tej definicji. W praktyce istnieje cała gama odstępstw od tych wymogów. Na uwagę zasługuje fakt, iż chociaż coraz więcej dzieci rodzi się poza związkami małżeńskimi, to społeczeństwo nadal wiąże prokreację z formalnym związkiem. Nie uznaje się w tej definicji związków homoseksualnych, ponieważ społecznie nie są one uznawane za małżeństwo. W odniesieniu do tej kategorii związków można używać terminu, jak np. w Danii, „*domestic partnership*”. Oznacza to,

że uznawane są jako forma związku realizująca pewne funkcje, posiadająca prawa i obowiązki określone i uznane nawet przez państwo (zjawisko legalizacji poszerza się szybko).

W dobie społeczeństw ponowoczesnych pojawia się wiele alternatywnych form życia małżeńsko-rodzinnego, dlatego w publikacjach naukowych coraz częściej używa się w liczbie mnogiej terminu „rodziny”. **Alternatywne formy należy traktować jako rzeczywiste układy życia, z których wiele jest aprobowanych społecznie i legalizowanych – zwykle po pewnym czasie, *ex post facto* – przez prawo. Ponieważ są akceptowane i legalizowane, stają się wzorami życia zinstytucjonalizowanymi i dają „partnerską wyłącność siebie”.** Różnią się one w zależności od klasy społecznej, grupy etnicznej, regionu świata, kultury, religii czy osobistych preferencji. Różnorodność form jest eksponowana, ale główny typ rodziny formalnej, monogamicznej nie zanika. W obliczu wielości form proponuje się zatem (Baker 2001), aby zamiast jednej definicji przyjmować wiele, w zależności od typu związku i jego układu rodzinnego.

Zmiana, proces oraz stabilność – to zasadnicze elementy analizy, które dzisiaj muszą być uwzględniane w badaniach nad małżeństwem i rodziną. Prawdziwa zmiana dotyczy zarówno form życia rodzinnego, realizowanych funkcji, jak i relacji wewnętrznych, które sprawiają, że te spełniane i manifestowane uprzednio stają się przestarzałe i nie odpowiadają nowym wymogom życia. Rozpad rodziny, kryzys małżeńskości wyrażający się spadkiem zawieranych małżeństw, popularność kohabitacji, upowszechnianie się formalizowania związków homoseksualnych jest dobrym przykładem takich zmian. Pomimo dokonujących się przemian, relacje rodzinne są bardzo ważne dla większości ludzi, stąd nacisk na badanie stabilności i trwałości rodziny. Niektórzy badacze sądzą, iż zmiany następują tak szybko, że trzeba przeformułować nawet teorie rodziny, koncepcje małżeństwa i rodziny oraz seksualności. Rodzina zmienia się w zmieniającym się społeczeństwie i zmieniającym się świecie, jedne formy znikają, pojawiają się zaś nowe. Wiele jest także stanowisk

stwierdzających, że rodzina istnieje od tysięcy lat i w zasadzie nie zasadniczo się nie zmienia; podstawowa forma rodziny wydaje się niezagrażona. Po różnych wstrząsach wywołanych szybkimi zmianami cywilizacyjnymi rodzina powraca zawsze do równowagi (Fukuyama 2000; Goldscheider, Turcotte, Kopp 1999). We wszystkich krajach cywilizowanych jest jednostką najważniejszą, odpowiedzialną za reprodukcję, socjalizację, tworzenie gospodarstwa miejsca zamieszkania i przekazywanie nagromadzonej spuścizny materialnej i duchowej. Jest jednostką, w której odbywa się konsumpcja, często także produkcja dóbr i usług. Rodziny nadal otaczają opieką zarówno dzieci, jak i starszych (korzyści z kapitału społecznego), chociaż starsi otrzymują zabezpieczenia emerytalne i mogą „kupować” usługi odpowiadające ich potrzebom na wyspecjalizowanym dla nich rynku usług społeczno-opiekuńczych.

Badania o charakterze socjologicznym pokazują wartość i znaczenie życia małżeńskiego i rodzinnego we wszystkich krajach świata. Przywołam dane na ten temat odnoszące się do USA – kraju, w którym najsilniej i najwidoczniej ujawniają się wszystkie alternatywne formy życia rodzinnego oraz problemy z nimi związane. Od lat National Research Center w USA prowadzi badania nad zadowoleniem Amerykanów z życia małżeńsko-rodzinnego (Chadwick, Heaton 1999). Odsetek osób uważających, że ich małżeństwo jest bardzo szczęśliwe, wyniósł w 1996 roku 63% (zarówno dla kobiet, jak i mężczyzn), raczej zadowolonych było 35%, zaś tylko 2% stwierdziło, że ich związek jest nieszczęśliwy. Badania pokazują, że Amerykanie wykazują wysoki poziom satysfakcji z różnych aspektów życia. Co najbardziej interesujące – więcej satysfakcji dostarcza im życie rodzinne niż praca, przyjaciele, czas wolny, miejsce zamieszkania¹⁵.

¹⁵ Badano w skali od 1 do 7 różne aspekty życia małżeńskiego i okazało się, że bardzo wysoką ocenę uzyskały m.in.: 1) wywiązywanie się z obowiązków rodzica (m-6; k-5,9), 2) wzajemne relacje między partnerami (m-6; k-5,9), 3) miłość (m-5,9; k-5,7), 4) pożycie seksualne (m-5,5; k-5,4). Wyraźna różnica między płciami ujawniła się w ocenie wykonywanych prac na rzecz domu (m-6,0; k-5,1), co potwierdza, iż sfera konfliktogenna w małżeństwie jest niesprawiedliwy, zdaniem kobiet, podział tych prac.

Pomimo dominacji tej podstawowej formy obserwuje się, że coraz więcej osób żyje w nierodzinnych gospodarstwach. Wzrost nierodzinnych form życia jest wyznaczany przez wcześniejsze opuszczenie domu rodzinnego przez młodych ludzi i życie na własny rachunek (Goldscheider, Goldscheider 1993), opóźnianie zawierania małżeństwa lub życie w samotności i dalej przez wzrost rozpadu związków i obniżanie się liczby zawieranych małżeństw powtórnych oraz rosnącą liczbę przypadków uniezależniania się od rodziny w wieku starszym (Cherlin 1992).

Zadziwia różnorodność typów i form strukturalnych małżeństwa i rodziny. Wiele z tych typów stanowi alternatywę wobec podstawowej formy rodziny, jaką jest **małżeństwo formalne, monogamiczne** pary heteroseksualnej. Zawarcie takiego małżeństwa prowadzi do powstania **rodziny nuklearnej** uznanej dzisiaj za najkorzystniejszą dla człowieka. W związku z nasileniem się zjawiska rozpadu rodziny, głównie przez rozwód, tworzą się **małżeństwa powtórne**, których efektem jest powstawanie **rodzin zrekonstruowanych** (np. rodzina z macochą bez dzieci z aktualnego związku, rodzina z macochą i dziećmi z aktualnego związku, rodzina z ojczymem bez dzieci z aktualnego związku, rodzina z ojczymem i dziećmi z aktualnego związku, rodzina z macochą i ojczymem bez dzieci z aktualnego związku, rodzina z macochą i ojczymem oraz dziećmi z aktualnego związku). Ważnym zjawiskiem (które np. aktualnie w Polsce jest dowartościowywane społecznie) jest powstawanie rodzin adopcyjnych i rodzin zastępczych. Szczególnie nasila się taka forma życia rodzinnego, jak **monoparentalność** (rodziny samotnych matek/ojców), wywołana różnymi czynnikami. **Związki kohabitacyjne** to nowa forma, która – jak podkreśla wielu autorów – staje się konku-

Amerycanie są szczęśliwi w swoim życiu rodzinnym. Słyszac w środkach masowego komunikowania o rozwodach, konfliktach małżeńskich, z przyjemnością odkrywają swoje zadowolenie z własnego życia. Cechą ponowoczesnego świata jest otwarte dyskusowanie o rodzinie, oferowanie jej terapeutycznej pomocy, trwa swoisty „ekshibicjonizm” czy show w ujawnianiu szczegółów życia małżeńskiego.

rencyjna wobec małżeństwa formalnego. Pojawia się w różnych fazach cyklu życia; dotyczy ludzi młodych, w średnim wieku i starszych, różnego stanu cywilnego – wolnych, rozwiedzionych, separowanych, owdowiałych, a nawet znajdujących się już w związku formalnym. Upowszechnia się ponadto szczególnie typ związku koha-bitacyjnego *Living Apart Together* (LAT – razem, ale oddzielnie), który nie wymaga stałego wspólnego zamieszkiwania. W związku z rewolucją seksualną lat 60. we wszystkich typach społeczeństw pojawiły się jawnie i często legalnie **związki homoseksualne**, które nie tylko ze względu na ich liczebność, ale i różne problemy natury społeczno-psychologicznej związane z ich występowaniem nie mogą być bagatelizowane. Kolejną alternatywną formą jest **życie w samotności** (tzw. *single life*) – często z wyboru, które wzbudza z jednej strony podziw i zainteresowanie, a z drugiej niepokój o przebieg życia społecznego, opierającego się na rodzinie. Innymi jeszcze formami, które możemy spotkać, są życie w **rodzinie wielopokoleniowej, rodach, skupiskach plemiennych**. Przyglądamy się z uwagą takim fenomenom, jak **małżeństwa serialne** (określane też poligamią sukcesywną), **małżeństwa kontraktowe** (*covenant marriages*), których trwanie określone jest umową bardzo restrykcyjną, często bazującą na ponawianej przysiędze (Rosier, Feld 2000), chroniącą związek przed rozpadem, oraz formie, która praktycznie zanikła – **komunom**. Uwagę zwraca podkreślany w wielu pracach fenomen dobrowolnej bezdzietności (Cherlin 1992, Lesthaeghe 2001).

Pojawienie się różnorodnych form życia rodzinnego zwiastuje potrzebę redefiniowania pojęcia pokrewieństwa, które wcześniej bazowało na „biologicznej prawdzie”. Dzisiaj pokrewieństwo rzeczywiste często jest mniej ważne od fikcyjnego czy uznaniowego. Giddens (1992:96) podkreśla, iż pokrewieństwo obecnie często musi być negocjowane, bowiem prawdziwe zaangażowanie emocjonalne ma poważniejsze znaczenie niż konsekwencje seksualnych relacji.

4. Główne czynniki przemian dotychczasowego wzoru małżeństwa i rodziny

Nie tylko różnorodne formy życia małżeńsko-rodzinnego lokują się w strukturze ponowoczesnego świata. Podstawowe zainteresowanie wzbudza również pojawienie się nowych cech jakościowych w tej sferze życia. Zmiany przebiegają na różnych płaszczyznach, są tak wyjątkowe i tak liczne, że omówienie wszystkich jest w tej pracy wręcz niemożliwe. Mam pełną świadomość, iż badacze tej problematyki nie będą w pełni usatysfakcjonowani prezentowanymi analizami. Podjęta zostanie jednak próba wyeksponowania najważniejszych, według mnie, czynników jakościowych i źródeł ich powstania, które ilustrują ponowoczesny obraz małżeństwa i rodziny.

4.1. Zmiana pozycji kobiet w strukturze świata społecznego

Analiza przemian w rodzinie rozpoczyna się od tych czynników, które dla wielu badaczy nurtu konserwatywnego czy tradycyjnego nie mają kluczowego znaczenia i są raczej uważane za przyczyniające się do dezorganizacji życia rodzinnego. Zmiany we wskazanym obszarze, co jest powszechnie wiadome, sprzężone są z przemianami nie tylko świadomościowymi, ale przede wszystkim ekonomiczno-społecznymi, silnie zresztą oddziałującymi na siebie. Największe autorytety naukowe w zakresie socjologii przypisują wagę temu czynnikowi i z obiektywną uwagą śledzą jego wpływ na rodzinę (Turner, Turner 1994; Giddens 1999a, 2001; Goodman 1997; Castells 1997; Fukuyama 2000; Ślęczka 1999; Titkow, Domański 1995). Nie da się pominąć w analizach naukowych czynników, które zdaniem Manuela Castellsa, jednego z najwybitniejszych socjologów współczesnych, przyczyniają się do upadku patriarchy, a we-

dług Francisa Fukuyamy, są wyrazem wielkiej zmiany społecznej, którą nazywa on „wielkim wstrząsem”. Procesami wzajemnie powiązаныmi, generującymi ogromną zmianę, są masowa aktywizacja zawodowa kobiet i zmiana ich świadomości (znaczenie tego czynnika jest eksponowane we wszystkich teoriach odnoszących się do rodziny). Kolejnym czynnikiem, o szerszym zasięgu niż eksponowany w tym miejscu, jest tworzenie się społeczeństwa informacyjnego, globalnej ekonomii niosącej nowe miejsca pracy, dalej pojawienie się rewolucji seksualnej i nowej fali walk kobiet wyrażających się w ruchach feministycznych o różnych założeniach.

Masowe wejście kobiet na rynek pracy w latach 60. spowodowało pojawienie się konkurencyjnej siły wobec mężczyzn, osłabiło ich pozycję głównego lub jedyne go żywiciela rodziny. Z drugiej jednak strony, wywołało dramatyczny wzrost obciążenia kobiet, które określa się wieloetatowością (praca zawodowa, praca w gospodarstwie domowym, rodzenie i wychowanie dzieci, rola żony). Nieprzypadkowe jest nasilenie się aktywności zawodowej właśnie w tym okresie. Tłumaczenie wyjścia kobiet z *orbis interior* na zewnątrz tylko przez oddziaływanie ruchów feministycznych i wzrost świadomości kobiet jest niewystarczające. Betty Friedan (1963) w pracy *Mistyryzm kobiecy* ukazuje kobiety, które w pewnym momencie historii (lata 60.!) przestają satysfakcjonować rolą żony czekającej na powrót męża z pracy. Świat zaczyna wkraczać właśnie w nową fazę rozwoju, epokę informacyjną generowaną przez kolejną wielką rewolucję naukowo-informatyczną, w której tworzy się nowy system wartości i norm, jak już podkreślono, nastawiony na **indywidualizm** i **samorealizację**. To właśnie nowa ekonomia informacyjna, tworząca nowe miejsca pracy w sektorze usług, jest głównym czynnikiem wypychającym kobiety z domu. Po raz pierwszy w historii kobiety znajdują poza własnym gospodarstwem ogromną liczbę miejsc pracy i to takich, które odpowiadają ich predyspozycjom psychofizycznym. Tak więc, dzięki nowej rewolucji informatycznej wyjście kobiet na zewnątrz mogło się urzeczywistnić i przyczynić się do osiągnięcia przez nie niezależności ekonomicznej. Poprzednia rewolucja

naukowo-techniczna stworzyła miejsca pracy oparte na sile fizycznej, przede wszystkim dla mężczyzn pracujących w fabrykach, hutach, kopalniach itd. Niespodziewanie zmiana ekonomiczno-informacyjna prowadzi do sytuacji sprzyjającej kobietom, o której społeczeństwa i same kobiety nawet nie śniły. Polowanie na odpowiedniego mężczyznę zaczyna być zastępowane polowaniem na odpowiednią pracę, samorealizację i co najważniejsze, podnoszenie poziomu edukacji, który z kolei wywiera efekt zwrotny na rynek pracy i rynek matrymonialny (Oppenheimer 2001). Wykształcenie, jak nigdy wcześniej, jest czynnikiem określającym status społeczno-ekonomiczny kobiet. Stają one wraz z mężczyznami na rynku pracy i odpowiadają wzrastającym jego oczekiwaniom.

Analizując fenomen autonomii i niezależności kobiet nie sposób nie odwołać się do tego, co przyniósł za sobą rozwój ruchów feministycznych. Nie jest celem pracy dogłębna prezentacja historii tych ruchów, ich teoretycznych i praktycznych osiągnięć, lecz wyeksponowanie ich istoty i roli w życiu kobiet i całego społeczeństwa¹⁶. Ruchy kobiet w ostatnich czterech dekadach XX wieku były w zasadzie „powstaniem” przeciw ich opresji na całym świecie, wyrażały ich pragnienia i oczekiwania dotyczące różnych sfer codziennego życia. Feminizm zaowocował narodzeniem się nowej świadomości i podmiotowości kobiet, której nie zmieniają nawet najbardziej konserwatywne programy i ideologie. Jego siła przenika nawet te grupy, które uważają, iż z feminizmem nic je nie wiąże. Zdecydowana większość kobiet na świecie uważa bowiem, że są równe mężczyznom, mają takie same prawa jak oni, mogą swobodnie decydować o swym życiu. Castells (1997:135) jest zdania, że ruchy feministyczne zaliczyć można do najważniejszych rewolucji, jakie miały miejsce na naszej planecie. Zmiany docierają wszędzie, jednak ich tempo zależy od kultury i typu społeczeństwa. Docierają do samych podstaw społeczeństwa, przekształcając stopniowo sposoby myślenia i okre-

¹⁶ Czytelnika interesującego się tym zagadnieniem odsyłam do znakomitej książki Kazimierza Słęczki *Feminizm. Ideologie i koncepcje społecznego współczesnego feminizmu* (1999).

Tabela 4. Analityczna typologia ruchów feministycznych

Typ	Tożsamość	Przeciwnik	Cel
Ruch walki o prawa kobiet (liberalny, socjalistyczny)	Kobiety jako pełnoprawny podmiot (człowiek)	Państwo patriarchalne i patriarchalny kapitalizm	Równe prawa (włącznie z prawem reprodukcyjnym)
Feminizm kulturowy	Wspólnotowość kobiet	Patriarchalne instytucje i wartości	Kulturowa autonomia
Esencjalny feminizm (spirytualizm, ekofeminizm)	Kobiecy sposób życia	Męski sposób życia	Matriarchalna wolność
Feminizm lesbijski	Seksualne/kulturowe siostrzeństwo	Patriarchalna heteroseksualność	Abolicja płci przez separatyzm
Ruchy podkreślające tożsamość (etniczne, narodowe, samookreślające, np. czarny feminizm lesbijski)	Samo-konstruowanie tożsamości	Kulturowa dominacja	„Degenderyzacja” wielokulturowości
Feminizm praktyczny (robotniczy, obrona wspólnotowości, macierzyństwo)	Eksplloatowane, maltretowane kobiety, gospodynie domowe	Patriarchalny kapitalizm	Przetrawianie, godność

Źródło: M. Castells 1997:195

ślając nową tożsamość płci. Niestety, nie oznacza to, że problemy dyskryminacji, opresji, maltretowania kobiet i dzieci zniknęły lub nawet zmniejszyły się. Znamienne jest, iż podobne sądy wychodzą od innych uczonych (mężczyzn), takich jak Anthony Giddens czy Jonathan Turner. Kobiety doświadczają nierówności na rynku pracy, która tym bardziej rośnie, im wyższy jest poziom wykształcenia kobiet (Castells 1997). Interpersonalna przemoc, psychiczne maltretowanie coraz bardziej rozprzestrzeniają się z powodu utraty siły

i władzy przez mężczyzn (Castells 1997:136). Autor ten zmiany te uważa za rewolucyjne, jest bowiem tak, jak w przebiegu klasycznych rewolucji: choć jedna grupa występuje w obronie posiadanych przywilejów, traci je na rzecz drugiej. Siła i żywotność ruchów feministycznych polega na ich różnorodności, ich aplikowalności do różnych kultur i epok. Castells (1997:195), bazując na propozycji Touraina odnoszącej się do klasyfikacji ruchów społecznych, buduje typologię ruchów feministycznych, biorąc pod uwagę takie ich kryteria, jak: tożsamość, przeciwnik i cel ruchu. Niektóre kryteria przecinają się, są dla wielu ruchów wspólne, jak np. walka o podmiotowość kobiet, przeciwnik czy cel walki.

W prezentowanym zestawieniu zawarte są zarówno zbiorowe działania, jak i indywidualne przedsięwzięcia stanowiące jądro feminizmu. Ich zasadniczym celem jest obrona praw kobiet. Wszystkie formy ruchów podkreślają pełną podmiotowość kobiet i poszerzają w ten sposób liczbę ruchów społecznych walczących o prawa człowieka. Ruchy kobiet walczące o ich równe prawa idą w dwu kierunkach: liberalnym i socjalistycznym. Różnią się między sobą analizą korzeni patriarchy i wiarą bądź niewiarą w reformowalność kapitalizmu i wykorzystanie prawa dla zdobywania podstawowych celów związanych z równością. Oba ruchy walczą o prawa kobiet we wszystkich dziedzinach życia. Ruch socjalistyczny postrzega walkę przeciwko patriarchy jako powiązaną ze zniesieniem kapitalizmu. Natomiast ruch liberalny skupia się na możliwościach osiągnięcia społeczno-ekonomicznej zmiany sytuacji kobiet poprzez działania reformatorskie, niezależnie od innych realizowanych celów.

Feminizm kulturowy opiera się na próbie budowania alternatywnych kobiecych instytucji, przestrzeni wolności pośród patriarchalnego społeczeństwa. Nowe instytucje i wartości są przeciwne tym patriarchalnym. „Feminizm różnicy” nie oznacza jednak esencjalizmu. Wychodzi z podwójnego założenia, że kobiety są „inne” z powodu ich odmiennej historii i że mogą one tylko przebudować swoją tożsamość i znaleźć własną drogę życia, tworząc własną wspólnotę. W wielu przypadkach oznacza to separację od mężczyzn i ich insty-

tucji. Niekoniecznie jednak mamy do czynienia z oddzieleniem się od mężczyzn lub przejściem do związków lesbijskich. Głównym celem ruchu jest budowanie kulturowej autonomii jako bazy oporu i rozbudowywanie oczekiwań kobiet opartych na alternatywnym systemie wartości, jak np. brak współzawodnictwa, przemoc, kooperacja, wielowymiarowość ludzkiego doświadczenia. Kulturowa autonomia ma doprowadzić do ukształtowania się nowej tożsamości kobiet, nowej kultury, które z kolei zmieniają całe społeczeństwo.

Ruch radykalny, mający na celu wzrost świadomości kobiet, był silnie powiązany z feminizmem kulturowym i stworzył oraz pobudził do działania całą sieć organizacji poszerzających przestrzeń wolności kobiet.

Feminizm esencjonalny idzie dalej w swych hasłach i działaniach i uświadamia esencjonalną różnicę między obu płciami zakorzenioną w biologii i historii, moralnej/kulturowej niższości kobiecego sposobu życia. Esencjonalizm próbuje doszukać się czystej kobiecości poza uwarunkowaniami określonymi przez społeczeństwo, nietkniętej przez system patriarchalny (Irigaray 1974).

Liberalizacja czyni kobiety świadomymi podmiotami, czują one wspólną podmiotowość, co pozwala im upolitycznić swoje doświadczenia. Uświadamiając sobie specyfikę swojego ciała, kobiety nie są zamknięte we własnej biologii i mogą uciec od definicji prezentowanych przez mężczyzn, ignorujących ich prawdziwą naturę. Charakteryzowane są przez mężczyzn poza ich odwiecznym, pierwotnym doświadczeniem ciała; ono jest reinterpretowane i reformułowane wraz z ich doświadczeniami przez mężczyzn. Czyli to, co immanentnie kobiece, jest określone nie przez kobiety, ale przez mężczyzn. Kobiety mogą być sobą tylko poprzez rekonstrukcję swej tożsamości na podstawie biologicznej i kulturowej specyfiki. Inny nurt feminizmu esencjonalnego łączy kobiecość z historią i kulturą, eksponując mit złotego wieku matriarchatu – okresu harmonii społecznej. Jeden z nurtów (materialistyczny) postrzega anatomiczną płęć jako produkt społecznie skonstruowany. Płęć w znaczeniu społecznym nie tworzy opresji, ale to opresja kreuje kwestie *gender*. Kobie-

coś jest wytworem świata męskiego i tylko wyzwolenie wyrażające się w „degenderyzacji” (unifikacja płci, neutralizacja płci) zniweluje dychotomię kobieta-mężczyzna.

Ruchy lesbijskie również organizują się i manifestują swoją ideologię. Adrienne Rich (2000) proponuje użycie pojęcia *lesbian continuum*, aby ukazać bogate spektrum kobiecych doświadczeń, naznaczonych opresją instytucji patriarchalnej i przymusowo heteroseksualnej. Ruch głosi wyzwolenie od mężczyzn jako źródła opresji w praktyczny sposób. Wybór lesbijskiej formy życia jest wyrazem ich autonomii względem męskiego, bezkompromisowego świata.

Kolejne ruchy niejednokrotnie podzielone są w ukazywaniu tożsamości kobiet, która dla wielu reprezentantek jest podstawą definiowania tych ruchów (etniczne, narodowe itd.). Tożsamości te nadawane są poprzez uczestnictwo w elastycznej sieci społecznych powiązań w społeczeństwie pełnym konfliktów i walki. Tożsamości są samokonstruowane, począwszy od wczesnego dzieciństwa, często na bazie etniczności czy narodowości. Ruch reprezentujący ten nurt przeciwstawia się standaryzacji feminizmu, który postrzegany jest jako nowa forma dominacji kulturowej uwzględniająca różnorodność doświadczeń kobiet. Tożsamość wyraża się we wzroście własnej siły, która jest czynnikiem mobilizującym kobiety.

Feminizm praktyczny odnosi się do rozprzestrzeniającej się coraz szerzej walki kobiet na całym świecie, zwłaszcza w krajach rozwijających się, a także wśród kobiet należących do klasy robotniczej i w lokalnych organizacjach w świecie zindustrializowanym. Wszystkie ruchy feministyczne mają generalnie zamierzenia praktyczne i wiążą się z życiem codziennym, lecz ten ostatni typ feminizmu wyrasta niekoniecznie z świadomości kobiet i walki z patriachatem. Rodzi się więc pytanie, czy może istnieć feminizm bez świadomości feministycznej (Castells 1997:200). Kwestia ta przypomina marksistowską koncepcję klas społecznych, wyrażającą się w tezie, że nie ma klasy bez świadomości klasowej, oraz w założeniach ruchów społecznych, które definiowane są przez określone wartości i cele. Większość organizacji i działań kobiecych w krajach słabo rozwinię-

tych nie manifestuje świadomości feministycznej i nie występuje przeciwko męskiej dominacji w społeczeństwie. Trudno więc przyrównać ten feminizm do feminizmu w krajach wysoko rozwiniętych. Jednakże poprzez kolektywne działania kobiety łączą się w walce przeciwko opresji i trudnościom codziennego życia. Dostrzegają powiązania pomiędzy ich życiem w rodzinie i przemianami świata zewnętrznego, co jest przesłanką kształtowania się ich nowej podmiotowości.

Zasadniczym celem wszystkich typów ruchów feministycznych jest ukształtowanie świadomości kobiet poprzez walkę i dyskurs społeczny, co doprowadzi do „degenderyzacji” instytucji społecznych. Podkreślane są prawa kobiet jako autonomicznych podmiotów społecznych, wolnych od ról przypisanych im w społeczeństwie patriarchalnym. Castells, jako jeden z najwybitniejszych socjologów ponowoczesnych społeczeństw, uważa, iż walka kobiet o przetrwanie i godność wzmacnia je i wyzwala z patriarchalnego zdominowania. Różnymi drogami i sposobami feminizm osłabia dychotomię pomiędzy mężczyzną i kobietą stworzoną przez patriarchalizm, a widoczną w działaniu instytucji i praktyce społecznej. Poprzez swe zaangażowane działanie feminizm nie tworzy jednej, lecz wiele tożsamości manifestujących się w ich autonomicznych egzystencjach i połączonej sieci sił (Delphy 1977).

Te zasadnicze zmiany, zdaniem badaczy optymistycznie patrzących w przyszłość, nie obalają rodziny nuklearnej, ale rodzinę bazującą na patriarchalnej dominacji, która była podstawą społeczeństw przez tysiące lat. Konsekwencje tej zmiany są fundamentalne dla całego ludzkiego doświadczenia rozpatrywanego i od strony struktur władzy, i struktury osobowości. Ważnym elementem sprzyjającym rozprzestrzenianiu się idei i wartości feminizmu jest globalizacja kulturowa.

Wszystkie wspomniane czynniki kumulowały się i wywarły globalny efekt na pojawienie się nowych wartości ogniskujących się wokół indywidualizmu i szeroko pojmowanej autonomii. Doprowadziły do podważenia podstawowej normy odnoszącej się do hete-

rooseksualności i pojawienia się na dużą skalę nowych relacji między płciami i w rezultacie wytworzenia nowych form rodzin – rodzin homoseksualistów. Nowe formy związków seksualnych w nowym, nierestrykcyjnym porządku społecznym stają się formą samookreślenia. Wzajemne interakcje, jak podkreśla Castells (1997), pomiędzy zmianą strukturalną i ruchami społecznymi, tj. pomiędzy społeczeństwem sieci i siłą tożsamości, przekształcają wszystko – jednostki, rodziny, proces socjalizacyjny, dzieci i osobowość.

4.2. Indywidualizacja poczucia sukcesu i życiowych satysfakcji

Ludzie wchodzący w związek małżeński lub nieformalny oczekują, że będzie on stabilny, będzie źródłem emocjonalnej satysfakcji, bezpieczeństwa, wzajemnego oddania oraz gwarancją szeroko rozumianego rozwoju partnerów, inaczej związkiem o wysokiej jakości¹⁷. Wraz ze wzrostem stabilności związku powinna również wzrastać jego jakość. Jednakże w różnych fazach cyklu życia małżeńskiego te dwie sfery mogą się różnicować. I tak, para przed urodzeniem dziecka cechuje się wysoką jakością związku oraz niskim poziomem stabilności. W fazie tzw. poszukiwania komplementarności (początkowej pary) uwidaczniają się wszystkie różnice między partnerami, stąd ich związek narażony jest na rozpad. Również pary o niskim poziomie satysfakcji mogą być trwałe, co gwarantowane jest przez oddziaływanie takich czynników, jak religia, posiadanie dzieci, materialny dorobek czy zobowiązania rodzinne. Najlepiej naświetla ten problem teoria wymiany. Podkreśla się w niej, że istnieją dwa sposoby oceny

¹⁷ Zygmunt Bauman (1994:16) pisze: „zawiera się dziś związki nie «po to aby», nie z myślą o tym, aby służyły one czemu innemu niż one same – ale gwoli korzyści, jakie ma się nadzieję wydobyć ze związku samego: gwoli satysfakcji, jaką dostarczyć ma partner w toku intymnego obcowania [...] Byłoby bezsensowne domaganie się, by miłość taka, a tym bardziej związek, któremu przestała ona towarzyszyć, trwał dłużej niż satysfakcje, jakich dostarczają sobie nawzajem partnerzy”.

osiąganego poziomu satysfakcji w związku. Pierwszy wprowadza **oczekiwany poziom porównania**, a drugi **alternatywny poziom porównania**. Pierwszy sposób polega na porównaniu tego, co się rzeczywiście osiąga w związku, z tym, czego się od niego oczekiwało. Jeśli otrzymujemy w nim więcej, niż się spodziewaliśmy, to związek będzie trwały, rozpadnie się, gdy oczekiwania nie będą spełnione. Drugi sposób zakłada porównanie tego, co się otrzymuje w danym związku, z tym, co można osiągnąć z alternatywnych źródeł (innych związków). Czynnikiem, który generować będzie trwałość związku, jest również wiara w instytucję małżeństwa, nie zaś wiara w partnera. Dlatego Michael Johnson (1973) wyróżnił **indywidualne zaangażowanie** polegające na oddaniu i chęci trwania razem pomimo przeciwności i **strukturalne zaangażowanie**, przez które rozumie się wydarzenia, sytuacje obiektywne powstrzymujące jednostkę przed odejściem, niezależnie od osobistych preferencji. Johnson wprowadził także pojęcie **moralnego zaangażowania**, które jest zinternalizowanym sensem moralnych powinności, obowiązków, wzmacnianym przez „znaczących innych”. Według badań Lyle Larson (1989) strukturalne zaangażowanie w związek spada, gdy wzrasta zaangażowanie osobiste. Strukturalne zaangażowanie jest silnie powiązane z małżeńską trwałością, natomiast indywidualne zaangażowanie jest silnie sprzężone z małżeńską satysfakcją.

Jakość i trwałość związku, jak nigdy dotąd, związane są z życiem seksualnym. Wzrost znaczenia seksualności w życiu człowieka wynika z faktu rozdzielenia funkcji prokreacyjnej od funkcji seksualnej. Sfera seksualności staje się ważnym elementem tożsamości ponowoczesnego człowieka. Zagadnienie to przykuwa uwagę takich badaczy, jak Giddens (2001), Bauman (2000b), Foucault (2000) czy Castells (1997). Foucault (2000:95-98) w swojej pracy poświęconej historii seksualności ukazuje okres historii (XVII wiek), kiedy to, jak stwierdza, „seksualność dostaje się pod klucz” i ograniczona zostaje do reprodukcji biologicznej. Represja seksualności niewątpliwie przyczyniła się do jej gwałtownego „odżycia” w dobie otwartych społeczeństw. Życie seksualne immanentnie związane było w prze-

szłości z „urządzeniem związku” tj. systemem małżeństwa, by od XIX wieku zamieniać się w „urządzenie seksualności” rozciągające się nie tylko na partnerów seksualnych. „Urządzenie seksualności” nie służy już tylko biologicznemu odtwarzaniu, lecz rozprzestrzenia się i, co znamienne, unowocześnia. Urządzenie to jest tak ważne, że staje się przedmiotem wiedzy i składnikiem władzy. Nowa seksualność, jak pisze Michel Foucault, wykształciła się z „urządzenia związku”. Rodzina staje się pomostem pomiędzy seksualnością i „urządzeniem związku”. Wszystkie formy prawne i ekonomiczne dostosowują się do nowego urządzenia. Seksualność zakorzenia się i rozwija intensywnie w rodzinie od XVIII wieku i czyni z niej swą podporę (Foucault 2000:97). Obserwując zmiany w ponowoczesnym świecie, należy niewątpliwie dodać, iż seksualność wychodzi daleko poza rodzinę i rozprzestrzenia się na różne typy związków niemałżeńskich i pozamałżeńskich. Jak podkreśla Foucault (2000:129): „żyjemy w społeczeństwie «seksu», a raczej w społeczeństwie z «seksualnością»”. W zasadzie wszystko w społeczeństwie odnosi się do seksualności (kiedy mówi się o zdrowiu, teźyżnie, umacnianiu gatunku, zdolności panowania, rozmnażania itp.), która nie jest oznaką ani symbolem – jak słusznie zauważa Foucault – lecz staje się przedmiotem i celem. „Nastąpiło przejście od symboliki krwi do analityki seksualności” (Foucault 2000:129). Seksualność jest tak ważna, że zdaniem m.in. Giddensa (2001:200-202), staje się elementem refleksyjnego projektu tożsamości jednostki. Jest nie tylko środkiem samorealizacji, ale i podstawowym mechanizmem osiągnięcia i wyrażania intymności.

Zdaniem zaś Baumana (2000b), krytycznego recenzenta ponowoczesności, dokonująca się przemiana w seksualności nie oznacza „emancypacji seksualnej”, uwolnienia seksu od krępujących ograniczeń, oznacza, że ma ona inną funkcję do spełnienia. Polega ona na zniszczeniu systemu integracji i systemu kontroli stworzonych wcześniej przez społeczeństwo. Rewolucja, która się toczy, jest, zdaniem Baumana, częścią procesu przestawiania się ze społecznej produkcji modelu „robotnika-żołnierza” na kulturyjącą model „kole-

kcjonera wrażeń”. Druga rewolucja seksualna przekształciła seks w kryterium „adekwatności”, „sprawności cielesnej” i uzyskiwania przyjemności. Seks wychodzi z rodziny – jak pisze obrazowo Bauman – na ulicę, gdzie spotykają się przypadkowi przechodnie, którzy, co pewne, za chwilę się rozejdą. Sprzeciwia się stanowisku, iż zmiana w seksualności była konieczna dla emancypacji. Odseparowanie seksu od relacji społecznych spowodowało, iż ucierpiało na tym małżeństwo i rodzina. Czynnikiem integrującym nie jest „miłość dozgonna”, ale bezosobowa, dysfunkcjonalna „integracja przez rynek”. Człowiek zostaje sprowadzony do roli konsumenta, nie zaś wytwórcy. Sfera seksualna jest oczyszczona z obowiązków i zbliża się do Giddensowskiej (2001) „czystej relacji”. Seks był kiedyś, według Baumana, foucaultowskim „urządzeniem związku” budującym strukturę rodzinną i partnerstwo między małżonkami. Dzisiaj przyczynia się do rozluźnienia tej struktury i niweczenia powinności małżeńskich. Podmiotowość seksualna jest zakłócona do tego stopnia, iż rodzice nie kontrolują zachowań seksualnych dzieci oraz nie okazują im uczuć, co jest spowodowane nagłośnieniem problemu molestowania dzieci przez rodziców: „po tego typu oskarżeniach rodzicielska czułość straciła niewinność” (Bauman 2000b:249)¹⁸.

Następuje osłabienie rygorystycznego wzorca czystości seksualnej kobiet. Życie seksualnie niekoniecznie wymaga społecznej legitymizacji, jaką jest małżeństwo. Postawy i zachowania wobec przedmałżeńskiego życia seksualnego stają się coraz bardziej permissywne. Znamienne jest, iż demonstrowana permissywność coraz bardziej

¹⁸ Bauman wydaje się negatywnie podchodzić do faktu odkrycia gwałtu małżeńskiego. Zjawisku temu psychologowie i socjologowie poświęcają wiele uwagi, istnieją liczne placówki terapeutyczne dla osób zgwałconych. Jest to, moim zdaniem, ważne odkrycie nowoczesnych społeczeństw, iż przemoc domowa, w tym gwałt, były i są tak powszechne, że stały się niejako przyzwoloną społecznie normą. Nie można zgodzić się z autorem, iż by chronić tradycyjną strukturę, bronić ładu społecznego, można pomijać prawa jednostki. Podobne zastrzeżenia można mieć co do opinii Baumana wobec niechęci ujawniania molestowania seksualnego. Czy rzeczywiście stary porządek społeczny był uosobieniem doskonałej struktury? Przeciwny kamuflażowi negatywnych zjawisk w rodzinie jest Giddens (1999a), który głośno podkreśla znaczenie jakości związku, a nie tylko trwałości instytucji.

odnosi się do kobiet, prowadząc do uwidocznienia się ich aktywności seksualnej. Dla ponowoczesnych społeczeństw charakterystyczny jest spadek „abstynencji seksualnej”, preferowanie zabawowej formy związków seksualnych (ludus i eros). Badania wskazują, że częściej mężczyźni niż kobiety traktują seks rekreacyjnie, nie angażując się uczuciowo. Obserwuje się wzrost liczby partnerów seksualnych w ciągu życia oraz obniżanie się wieku inicjacji seksualnej. Tendencja taka przyczynia się do rozpowszechniania życia w różnego typu związkach kohabitacyjnych. Nowoczesne środki antykoncepcyjne sprzyjają liberalizacji zachowań seksualnych, zmieniają standardy tych zachowań. Oddzielenie funkcji reprodukcyjnej od funkcji seksualnej prowadzi do odkrywania przyjemności i zabawy czerpanej z seksu. Religijne zasady regulujące życie płciowe są coraz częściej pomijane. Według wielu badaczy (m.in. Larson, Goltz, Hobart 1994, Giddens 1999a) znamienne dla nowej fazy rozwoju społeczeństw staje się wzrost równości w relacjach seksualnych, wzrost znaczenia hedonistycznych orientacji życiowych oraz przejście od wartości rodzinnych do wartości indywidualnych.

Ira Reiss (1967) przedstawiła cztery standardy dotyczące pożycia płciowego: 1) abstynencja (motywowana względami religijnymi, nieodpowiednią fazą życia, a najczęściej brakiem partnera), 2) podwójny wzorzec (seks przyzwolony był przez wieki tylko mężczyznom, natomiast główna zmiana rozpoczęła się wtedy, gdy zaaprobowany społecznie został wzorzec określany jako *transitional double*, inaczej „narzeczeński standard”, który pozwalał współżyć seksualnie kobietom zaręczonym lub posiadającym stałego partnera), 3) wzorzec oparty na miłości (*love standard*) (życie seksualne możliwe jest wtedy, gdy dwoje ludzi łączy silne uczucie; standard taki jest akceptowany dla obu płci), 4) wzorzec permissywności (*fun standard*) (następuje przyzwolenie na seks bez uczucia, niezależnie od relacji uczuciowych między obiema płciami). Liberalne zmiany w życiu seksualnym stały się wyraźne od lat 60., kiedy to rozpowszechniały się konsekwencje nowej rewolucji techno-informatycznej, a ruchy feministyczne zaczęły wywierać wpływ na wszystkie

płaszczyzny życia. Zauważa się, że takie wzorce, jak *love standard* i *fun standard* stały się dominujące w kulturze ponowoczesnych społeczeństw. Odnotować jednakże należy, iż w kulturze tej uwidacznia się również ruch przeciwny do teorii permissywnych, podkreślający m.in. moralne, religijne, społeczne i zdrowotne koszty seksualności. Coraz częściej permissywności seksualnej towarzyszy wzrost obaw związanych z przenoszeniem wielu chorób drogą płciową (Laumann i inni 1994).

Nie podlega dyskusji, iż jakość życia małżeńskiego zależy od przebiegu relacji między partnerami na płaszczyźnie seksualnej, psychicznej, ekonomicznej, społecznej i duchowej (Adamski 2002, Kocik 2002, Pospiszyl 1978). Władysław Majkowski (1997) podkreśla, iż determinują ją w sumie trzy czynniki, którymi są: 1) społeczno-osobowe cechy partnerów (społeczna homogeniczność, przygotowanie do ról, posiadane zasoby), 2) zadowolenie z małżeńsko-rodzinnego stylu życia (m.in. podział ról w rodzinie, optymalny skład grupy, relacje ze społecznością, siecią krewnych i znajomych) i 3) gratyfikacje, których źródłem są małżeńskie interakcje (komunikowanie się, emocjonalne korzyści, postawa pozytywna względem partnera). W ponowoczesnym świecie znaczenie miłości w życiu małżeńskim i rodzinnym wydaje się osiągać bezprecedensową rolę. Zagadnieniu temu przygląda się wielu socjologów (Giddens, Bauman, Foucault, Castells). Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby analizy nie dotyczyły „wartości miłości” i jej trwałości. W analizie wyodrębniane są pozytywne (Giddens 1992, 2001) i negatywne aspekty zmiany (Bauman 2000b) w tej sferze. Miłość rozumiana jest w nowy sposób – jako uczucie dynamiczne i elastyczne, które ma swój początek i dość szybko uwidaczniający się kres. Rozróżnia się miłość w związku rozumianą jako uczucie i zachowanie. Zanik uczucia manifestującego się w zachowaniach oczekiwanych od partnera jest bardzo często podstawą rozpadu związku, który powstał dzięki dobrowolnemu wyborowi partnera. Dobór partnera zaś oparty jest na atrakcyjności interpersonalnej i ideale miłości romantycznej. Małżeństwa aranżowane, oparte na solidnych, ekonomicz-

nych kontraktach, gwarantujących trwałość i wspólnotowość ekonomiczną związku, odchodzą w zapomnienie. Pojawiają się zaś kontrakty w nowej formie, zawierane na wypadek rozpadu związku, w celu odzyskania wniesionego wkładu.

Jednoznacznie podkreśla się, że świat, w którym żyjemy, oferuje wiele możliwości wyboru odnoszących się do sfery intymności i zażyłości. Związki intymne charakteryzują się dobrowolnością wyboru spośród wielu partnerów; ważna jest bliskość, zakres zaś wyboru jest różny (Giddens 2001:120-130). Odrzucając, zdaniem Giddensa, tradycyjne sposoby działania, mamy zapewnione szerokie możliwości wyboru. Jeśli rozważyć wybór partnera, to na czoło wysuwać się będzie cała mozaika nowych form poznania, m.in. internetowa, najpierw o charakterze pośrednim, a później bezpośrednim, w trakcie którego następuje weryfikacja poznanego podmiotu. Ta nietradycyjna forma poznania jest niemal uniwersalna – dla każdego bez względu na wiek, płeć i rodzaj potrzeb! Prawie 50 lat temu Stanisław Szanter (1948) w swojej książce *Socjologia kobiety* pisał, iż kobiety przyjmują pierwszą propozycję zamążpójścia, ponieważ nie otrzymują ich więcej. Jak tłumaczy Magdalena Gryszko (2002), mityczna Arachne zamieniona przez Atenę w pajaka, symbolizująca dziś sieć internetową, daje po raz pierwszy kobiecie szansę dokonywania wyborów.

Związki uczuciowe między ludźmi opierają się zazwyczaj, jak wspomniano, na romantycznym ideale miłości, zawierającym komponenty fizyczne i emocjonalne. Idealizacja cech partnera prowadzi do podkreślania zalet i niedostrzegania wad. Romantyczna miłość cechuje przede wszystkim partnerów znajdujących się w fazie przedmałżeńskiej i ma niewiele wspólnego z miłością przejawianą przez przeciętnych małżonków/partnerów. Miłość dojrzała i partnerska znamieną jest dla osób trwających w stabilnym i udanym związku. Zawiera w sobie elementy fizycznej atrakcyjności, emocjonalne przywiązanie oraz realistyczne oczekiwanie partnerów co do jakości relacji. Miłość dojrzała przypomina frommowską koncepcję miłości. Jest więc czymś aktywnym, daniem, troską, odpowiedzialnością,

szacunkiem, wiedzą o drugim. Giddens (2001) pisze, iż stosunkowo trwałe związki seksualne, trwałe małżeństwa, przyjaźnie zbliżają się do tzw. czystej relacji, która nie ma nic wspólnego ze społeczno-ekonomicznymi stosunkami, podziałami i kontraktami. Małżeństwo tworzy się i jest nadal podtrzymywane, gdy kontakt z drugą osobą jest źródłem satysfakcji emocjonalnej. Związki takie upodobniają się do związków przyjacielskich i obcowanie w nich ma być wartością samą w sobie. Liczy się sama ich wartość ze względu na to, co niosą dla drugiego partnera. Czysta relacja opiera się na otwartości i ciągłości. Cechuje się oddaniem, tj. wsparciem emocjonalnym, wzajemnością, daniem samym przez się. Partnerzy w związku czystym nie mogą być od siebie uzależnieni (tj. gdy osoba, niezależnie od tego, ile ucierpiała, jak bardzo nienawidzi, psychicznie nie jest w stanie odejść). Czysta relacja opiera się na intymności, od której zależy stabilność związku. Intymność, według Giddensa, to forma prywatności, życie w bliskim otoczeniu, odejście od instytucjonalizacji i wielkich systemów społecznych. Zbliży się on w swej koncepcji „czystego związku” do Simmla (1975), uważając, że trwałość związku i jego intymność zapewnia posiadanie przez każdego partnera obszaru prywatności. Intymność rodzi także wzajemne zaufanie partnerów i poznanie osobowości, co z kolei jest warunkiem osiągnięcia autentyczności związku. W czystej relacji nie tylko rozpoznaje się drugą osobę, ale i znajduje potwierdzenie własnej tożsamości.

Osiągnięcie czystej relacji jest niewątpliwie czymś najbardziej pożądanym przez człowieka, jak jednak spełnić wymogi, które są podstawą definiowania tej relacji? Giddens (2001:129) uważa, iż pojawienie się obowiązków i oczekiwań może taki związek (np. małżeństwo) zmieniać. Co interesujące, nie pomija on w swych analizach tak ważnego podmiotu, jakim są kobiety. Zauważa, iż z niesatysfakcjonujących związków coraz częściej wycofują się one przez rozwód lub separację. Człowiek współczesny wydaje się być w permanentnej pogoni za „czystymi”, satysfakcjonującymi emocjonalnie związkami. Niemożność bycia samemu doskonałym i trudności w znalezieniu doskonałego partnera generują niewątpliwie zmiany

w formach i treści życia małżeńsko-rodzinnego. Poważnym krytykiem życia w niepewności i niestabilności jest Bauman (2000b:48). Dowodzi, iż ponowoczesna pragmatyka wyraża się wchodzeniem w związki, które od samego początku uznawane są za związki „do czasu” i opatrzone są klauzulą wypowiedzenia na żądanie jednej ze stron, nie zapewniają praw nabytych ani nie obciążają zobowiązaniami po rozejściu się.

Bazując na koncepcji miłości Johna Lee (1974), opartej na trzech typach: eros, ludus i amicitia¹⁹, można stwierdzić, iż w ponowoczesnym świecie wśród ludzi młodych dominuje miłość nietrwała, którą uosabiają eros i ludus. Eros symbolizuje piękno i atrakcyjność, które prowadzą do kontaktów seksualnych, niestety nie trwających długo – zwiastuje relację krótkotrwałą i szybką. Natomiast ludus ujmuje miłość jako figlarną, radosną zabawę, cechuje się permissywnością i przyzwoleniem na posiadanie wielu partnerów, brakiem zażyłości i zaangażowania. Korzystając z modeli miłości²⁰ wyróżnionych przez Roberta Sternberga (1986) nie można nie zgodzić się z nim, iż dominujący jest model miłości romantycznej oparty na intymności i namiętności oraz model miłości bezwolnej (namiętność i zaangażowanie emocjonalne), rzadka zaś jest miłość partnerska (intymność i zaangażowanie), a jeszcze rzadsza miłość doskonała (zażyłość, namiętność, zaangażowanie – charakterystyczna równowaga tych elementów). Możliwy jest także brak miłości, kiedy nie występują wymienione elementy charakteryzujące związki. Giddens (2001) używa pojęcia *plastic sexuality*, inni zaś *consumerist sexuality*, oznaczającego liberalizację w zakresie zachowań seksualnych. Badania wskazują, że mężczyźni częściej niż kobiety dokonują idealizacji i są bardziej

¹⁹ Każdy typ przypisany jest odpowiednio kolorowi: czerwonemu, niebieskiemu i żółtemu. Kombinacje pomiędzy wyróżnionymi elementami prowadzą do wyodrębnienia różnych stylów miłości: mania (chorobliwa miłość), pragma (konkretna, rzeczowa miłość) i agape (czysta, altruistyczna miłość). Amicitia odpowiada miłości partnerskiej, bazującej na przyjaźni, radości dzielenia się, pracy na rzecz drugiego, zaufaniu i stabilności. Miłość ta wykształca się w trakcie długotrwałych relacji.

²⁰ Renata Doniec (2000) wyróżnia modele miłości romantycznej, partnerskiej i tradycyjnej, które weryfikowane są empirycznie.

romantyczni. Manifestują mniej negatywnych uczuć i mniej cierpią po rozpadzie związku w porównaniu z kobietami. Kobiety bardziej cenią w relacjach z mężczyzną partnerstwo i pragmatyzm, natomiast mężczyźni romantyczną miłość oraz czerpanie przyjemności i zabawy (Larson, Goltz, Hobart 1994). Dlatego uwagę zwraca wzrost autonomii seksualnej, nastawionej jednak na czerpanie przyjemności seksualnej (co niektórzy określają jako rekreacyjny seks). Seksualność staje się własnością jednostki i jest elementem ponowoczesnej tożsamości człowieka. Ten nowy element będzie coraz bardziej przenikał proces socjalizacji nowych pokoleń, przekształcając ich osobowość, która będzie bardziej złożona, mniej pewna, lecz bardziej przystosowana do zmieniających się ról w świecie społecznym. Potrzeba seksualności wraz ze wzrostem jej znaczenia coraz częściej zaspokajana będzie poza małżeństwem, co z kolei odzwierciedli się (już jest to faktem) we wzroście urodzeń pozamałżeńskich i pozamałżeńskich form życia. To nowe, najmłodsze generacje będą oswajane z alternatywnością form i ekspresją samego siebie. Czy pójdą drogą daleko odbiegającą od instytucjonalnie określonych form realizowania pragnień i celów (także seksualnych)? Uznanie realizacji seksualnych pragnień poza rodziną doprowadzi do poważnych zakłóceń społecznych. Regulowanie popędu seksualnego przez rodzinę i w jej ramach oraz kanalizowanie go przez inne instytucje (inny kontekst społeczny, np. prostytutka) pozwalało na normalizację świata. Dzisiaj rodzina straciła funkcję buforową i otwiera drogę do realizowania pragnień w formie nieinstrumentalnej przemocy; seks staje się widoczny wszędzie (telewizja, pornografia), niosąc nową opresję, dopóki nowa, egalitarna forma rodziny dająca zabezpieczenie dzieciom, urzeczywistniająca potrzeby wolności kobiet oraz znosząca niepewność mężczyzn nie zostanie wypracowana. Budowa prawdziwie egalitarnej rodziny opartej na nowych wzorcach jest jedynym ratunkiem dla przetrwania tej formy życia rodzinnego. Czy życie rodzinne zostanie przebudowane na demokratycznych zasadach? Wiele zależy od państwa, które według Castellsa (1997:242) jest ostatnią ostoją i zarazem narzędziem patriarchalizmu.

4.3. Postępy w zakresie antykoncepcji i technologii reprodukcyjnych

Nowe środki antykoncepcyjne pozwalają na nową „jakość” obcowania seksualnego. Seks oddzielony zostaje od prokreacji, zaś nowe „technologie” reprodukcyjne umożliwiają reprodukcję biologiczną bez seksu (Hall 1996)²¹. Jak zauważa Giddens (2001:301): „reprodukcja z biologicznej stała się reprodukcją społeczną. Przejęta została przez systemy abstrakcyjne i odtworzona na poziomie refleksyjnej tożsamości”. Wynalezienie nowych środków kontroli urodzeń i technik reprodukcyjnych sprawiło, iż reprodukcja podlega manipulowaniu i organizowaniu²². Bardzo słusznie podkreśla, że nastąpił w związku z tym „kres reprodukcji jako konieczności losowej”, który jest równoznaczny z kresem natury (Giddens 2001:298). Manipulacje genetyczne i klonowanie zrodzą nowe pytania, odnoszące się do tożsamości płci i kwestii płciowej (Agaciński 1998; Giddens 2001), skoro seksualność nie musi wiązać się z reprodukcją, która z kolei pozostaje decyzją indywidualną „o nieznanym całościowym wpływie na reprodukcję gatunku” (Giddens 2001:301)

Bezprecedensowy rozwój środków pozwalających na kontrolę urodzeń i realizację prokreacji bez bezpośredniego udziału mężczyzny daje kobietom nową „prokreacyjną” wolność. Pozwala ona kobietom (ale także ich partnerom, jak i całemu społeczeństwu, co może być zgodne bądź niezgodne z realizowaną przez nie polityką ludnościową) nie tylko na zrealizowanie planowanej dzietności lub

²¹ Zygmunt Bauman (1994:62) przedstawia pesymistyczną refleksję dotyczącą planowania rodziny: „Mądrość ponowoczesna uznaje jedno tylko planowanie, zwane «planowaniem rodziny» (nazwę dobrano, rzecz można, w stylu Orwellowskiej nowomowy – nie po to, by informować, ale by mylić: istota planowania na tym przecież polega, by do powstania rodziny nie dopuścić) – a więc planowanie zmierzające do zapobiegania «brzemienności w skutki», do oczyszczania czynów od następstw”.

²² 6 kwietnia 2002 roku świat obiegła wiadomość, iż włoskiemu uczonemu Antinoriemu udało się sklonować ludzki zarodek i wszczepić go do macicy. W przypadku potwierdzenia tej wiadomości byłaby to pierwsza ludzka ciąża z klonem („Gazeta Wyborcza”, 2002, nr 81).

bezdietności, ale i na określanie czasu pojawienia się pożądanego potomstwa. Długie i nieprzerywane prokreacją uczestnictwo kobiet na rynku pracy może być realizowane poprzez kontrolę urodzeń, prowadzącą do zmniejszenia się dzietności. Okres, w którym kobieta realizuje zadania prokreacyjne, jest bardzo krótki, w przeciwieństwie do wcześniejszych epok, w których rodziła praktycznie przez całe swoje życie. Po raz pierwszy dokładne parametry demograficzne, „starego i nowego reżimu demograficznego”, odnoszące się bezpośrednio do sytuacji kobiet, przedstawił Livi-Bacci (Slany 1989). Skrócenie okresu prokreacyjnego i wzrost liczby lat pozostających kobiecie do przeżycia po urodzeniu przez nią ostatniego dziecka jest wynikiem obniżenia się poziomu umieralności (przeciętna długość życia kobiet w krajach rozwiniętych przekracza 80 lat) i płodności. W nowym porządku demograficznym wydłużenie się do przeszło 50 lat okresu pozostającego kobiecie do indywidualnej dyspozycji po urodzeniu przez nią ostatniego dziecka (w starym porządku 23 lata) stwarza obiektywną możliwość skierowania jej energii na aktywność zawodową i kreowanie się w pozarodzinnych sferach życia. Tworzy to nowe spojrzenie samych kobiet na rodzinę i znaczenie w ich życiu dziecka i partnera. Zmiany demograficzne przeplatają się ze zmianami społeczno-ekonomicznymi i świadomościowymi kobiet.

4.4. Zanik jednoznaczności teleologicznej małżeństwa oraz misji rodzicielskiej

W tradycyjnych społeczeństwach i na początku fazy modernizacji społeczeństw bogactwo rodziny wiązało się z liczbą posiadanych dzieci. Dla biednych kobiet urodzenie większej liczby potomstwa oznaczało zwiększenie ich wkładu ekonomicznego dla rodziny. Natomiast kobiety pochodzące z rodzin bogatych, realizując zadania prokreacyjne, pomnażały korzyści nie tylko rodziny, ale zwiększały jej siłę (władzę) w skali całego społeczeństwa. Biedne kobiety, pra-

cujące ciężko fizycznie i rodzące kolejne dzieci, nie miały czasu na ich wychowanie, toteż opiekę nad młodszymi przejmowało starsze rodzeństwo. Bogate zaś wykorzystywały do wychowania niańki, opiekunki i guwernantki. Elizabeth Badinter (1998) słusznie więc pyta o narodziny miłości macierzyńskiej, odejście od „ideologii instrumentalności”. W ponowoczesnych społeczeństwach zachodzi rewolucyjna przemiana w traktowaniu dziecka – jest ono **bezwartościowe ekonomicznie, ale bezcenne emocjonalnie** (oczywiście dla tych, którzy pragną je posiadać), czyli staje się wartością autoteliczną dla rodziców/rodzica. Odchodzenie od prokreacji spowodowane jest szeroko rozumianą zmianą w sferze ekonomicznej; nie trzeba rodzić dzieci, aby pomnażać kapitał rodzinny, a więc sfera produkcyjna i reprodukcyjna zostały od siebie oddzielone.

W rodzinie nuklearnej, typowej dla społeczeństwa zmodernizowanego, dziecko staje się wartością autoteliczną – *king child with parents* (van de Kaa 1987), a świat rodziców koncentruje się wokół dzieci (infantocentryzm). Współcześnie rozpowszechniło się spojrzenie na dziecko w rodzinie przez pryzmat ekonomicznej teorii dzietności rozwijanej przez Gary’ego Beckera (1981). Przyjmuje on, że dzieci są zazwyczaj źródłem psychologicznej satysfakcji dla rodziców, która zależna jest od wysokości nakładów na dzieci i ich liczby w rodzinie. W jego koncepcji mówi się o dzieciach doinwestowanych i niedoinwestowanych – „wyższej jakości” i „niższej jakości”. Jakość dziecka jest tym wyższa, im wyższe są poniesione na niego nakłady, a im wyższe nakłady, tym wyższy poziom uzyskiwanej dodatkowej satysfakcji (Becker 1981). „Jakość dziecka” jest niezwykle ważnym elementem teorii płodności i wiąże się z przyszłą jakością życia dziecka (Slany 1989). Oznacza jego pomyślność trwającą przez całe życie, co z kolei przyczynia się do pomnożenia inwestycji w „kapitał ludzki”, wyrażający się później aktywnością zawodową, reprodukcją biologiczną czy transferem nagromadzonego bogactwa na dziecko. Rodzice doświadczają większej satysfakcji z dzieci, gdy lepiej im się powodzi. Oprócz wymiaru jakościowego w koncepcji Beckera pojawia się ekonomiczny model wybo-

rów konsumenckich, który bezpośrednio stosowany jest do teorii dzietności. Liczba dzieci w rodzinie i ich jakość uzależniona jest od standardu życia, który z kolei zależy od uzyskiwanego dochodu i cen dóbr konsumpcyjnych na rynku. Wzrost dochodu pociąga za sobą – podobnie jak w przypadku dóbr – raczej wzrost jakości niż ilości dzieci. Teoria „pierwszego przejścia demograficznego” wyjaśniła, że liczba dzieci w rodzinie jest zależna od „ryzyka śmierci dziecka” – im jest ono większe, tym więcej rodzi się dzieci, aby przynajmniej jedno z nich dożyło starości rodziców. Natomiast wraz ze spadkiem umieralności i wydłużaniem się przeciętnego dalszego trwania życia człowiek dzietność szybko obniża się i to do takiego poziomu, który nie gwarantuje nawet prostej zastępowalności pokoleń. Następuje nowoczesna racjonalizacja zachowań prokreacyjnych. Sah (1991) podkreśla, że prowadzona jest taka kalkulacja co do liczby dzieci w rodzinie, aby zmaksymalizować ich „oczekiwaną użyteczność”. Większe prawdopodobieństwo przeżycia dziecka nie pociąga za sobą większej płodności, pociąga jednak za sobą spodziewane koszty. Teoria ekonomiczna powiada, że całkowity „koszt jakości dziecka” określony jest przez czas prokreacji, czas rodziców, zwłaszcza matki, poświęcony na wychowanie i na inwestowanie w dzieci. Z „kosztem jakości dziecka” łączy się także pojęcie produktywności gospodarstwa domowego. Główną zmienną, braną tutaj pod uwagę, jest ilość czasu kobiety przeznaczana na pracę zawodową. Ilość ta zależna jest od wysokości zarobków zarówno kobiety, jak i jej partnera. Kobiety, które dobrze zarabiają i mają gorzej zarabiających partnerów, pozostają aktywne zawodowo i opóźniają prokreację lub decydują się na bezdzietność. W przypadku sytuacji odwrotnej przestają pracować i decydują się na prokreację. Zdecydowana większość kobiet znajduje się jednak w sytuacji, w której łączą rodzenie dzieci z pracą zawodową. Istnieje negatywna korelacja pomiędzy wielkością rodziny a ilością czasu poświęcanego na pracę. W przypadku zamożnych rodzin może być zaobserwowany wzrost poziomu dzietności, przy równoczesnym braku rezygnacji z pracy zawodowej, co łączy się z zatrudnianiem opiekunek do dzieci. Cena

usługi nie może jednak przewyższać zarobków matki. Uwarunkowania na rynku pracy mają również bardzo ważny wpływ na przebieg kalkulacji dotyczących liczby dzieci i czasu ich rodzenia.

Wielokrotnie wspominiana już „teoria drugiego przejścia demograficznego” wysuwa nowe założenia. W związku na czoło wysuwa się jednostka lub para (niekoniecznie małżeńska), która inwestuje przede wszystkim w siebie (*king-pair*), co żartobliwie, lecz znamienne, określane jest jako DINKS (*Double Income No Kids*)²³. Postawy i zachowania wyrażające taką ideologię prowadzą do opóźniania prokreacji, obniżenia liczby dzieci w rodzinie lub bezdzietności. Ponadto w teorii tej odchodzi się od paradygmatu, w którym parę małżeńską traktuje się jako jednostkę podejmującą decyzje prokreacyjne. Formułuje się nowe teorie, opisujące fenomen dzietności poza małżeństwem jako racjonalny wybór kobiet i mężczyzn o niskich dochodach (Willis 1999). Opóźnianie urodzenia lub decydowanie się na brak potomstwa jest mocno podkreślane w teorii „drugiego przejścia demograficznego” (van de Kaa 1987). Innym zagadnieniem jest, że troska o dziecko i jego przyszłość wynika z faktu, iż staje się ono rzadkością w rodzinie epoki ponowoczesnej, a także często wychowywane jest w rodzinie monoparentalnej. Zdaniem niektórych badaczy, jak np. Petera McDonalda (2000), niski poziom płodności w krajach rozwiniętych gospodarczo jest wynikiem konfliktu zachodzącego pomiędzy wysokim poziomem równości płci, gwarantowanym przez instytucje społeczne zorientowane na zaspokajanie indywidualnych potrzeb człowieka, a nierównościami podtrzymywanymi przez rodzinę rozumianą jako instytucja oraz instytucje zorientowane na rodzinę. Zmiany na rzecz równości płci są

²³ Lucjan Kocik (2002:176) przytacza wypowiedź Teresińskiej (1997) na temat DINKS-ów: „Grupa Dinków nie jest na razie tak liczna, by stanowiła zagrożenie dla tradycyjnych wartości rodzinnych [...]. Ubolewania mediów, że oto nastał czas upadku wartości duchowych i erupcji egoizmu, traktują pobłażliwie. Dają przecież społeczeństwu to, co najcenniejsze: pracę mózgow o najwyższym IQ. [...] Czy nie lubią dzieci? Lubią, oczywiście! Ale nie do tego stopnia, by je mieć, a potem zostawić na pięć dni w tygodniu pod opieką niani, którą dzieci nazywają mamą. Zasadą jest pozostawanie w wolnym związku i świadoma rezygnacja z rozmnażania się”.

niezbędne w tych instytucjach, aby powstrzymać spadek płodności²⁴. W każdym społeczeństwie istnieje określony według płci podział ról, obowiązków i system oczekiwań (Mason 1997). System ról określonych płciowo jest ściśle sprzężony z systemem stratyfikacji społecznej legitymizującej nierówność płci. Zmiany w położeniu ekonomicznym kobiet, osiąganie przez nie wysokiego statusu, prowadzą do niskiej płodności. Partnerzy nakierowują swoje działania na kontrolę płodności, której spadek prowadzi do radykalnych zmian w życiu kobiety i rodziny. Odzwierciedlają się one generalnie w poprawie ich życia na płaszczyźnie społecznej, ekonomicznej i zdrowotnej. Niestety, nadal stratyfikacja według płci jest obecna w społeczeństwie, chociaż instytucje zorientowane na prawa jednostki (prawa polityczne, prawo do edukacji) – nie rodziny – próbują je częściowo przełamywać. Kobiety mogą rywalizować z mężczyznami na rynku pracy dopóty, dopóki w grę nie wchodzi prokreacja. Indywidualne aspiracje kobiet zaczynają pozostawać w sprzeczności z rodzinnymi. Zadaniem instytucji zorientowanych na rodzinę jest pogłębianie równości płci, które osłabiają pojawiające się konflikty i zachęcają kobiety do wydawania na świat potomstwa.

Lucjan Kocik (2002:167-177) uważa, iż za kształtowanie się postaw antyprokreacyjnych odpowiedzialne są następujące czynniki socjologiczne: 1) zanik tradycyjnej rodziny wielopokoleniowej skupionej przestrzennie, 2) brak odpowiedzialnej polityki pronatalistycznej, 3) możliwość dostatniego życia oraz awansu poza małżeństwem i rodziną, 4) zanik misji prokreacyjnej jako powołania i obowiązku wo-

²⁴ Wnioski płynące z artykułu McDonalda przywodzą na myśl wiele polskich przykładów takich dyskryminacji instytucjonalnych, które zniechęcają do formowania rodziny. Nie zdziwi czytelnika, jeśli przypomnę wielkie akcje mediów uświadamiające Polakom, iż szpitale, w których kobiety rodzą dzieci, są bardzo często niesprzyjającymi, a wręcz wrogimi instytucjami. Nie zdziwi przykład instytucji (także państwa) związanych z budownictwem mieszkaniowym; wiadomo, iż rodzina jest największym dobrem, dlatego więc brakuje mieszkań dla młodych ludzi, którzy mogliby założyć rodziny? Inne przykłady wiążą się z przemocą (doświadczenie wtórnej wiktymizacji w instytucjach mających wspierać rodzinę) czy niefunkcjonalną infrastrukturą socjalną, dyskryminacją zatrudniania kobiet w wieku prokreacyjnym.

bec Boga, ludzkości i narodu i koncentracja na doznaniach zmysłowych, 5) szybko postępujący proces prywatyzacji życia rodzinnego, macierzyństwa i prokreacji, 6) swoista międzynarodowa moda na bezdzietność.

4.5. Dobrowolna bezdzietność – wolność od dziecka

Powołaniem małżeństwa przez tysiące lat było posiadanie dzieci, a macierzyństwo kobiety uchodziło za dogmat. Jak pisze Kocik (2002:171): „Dziewiętnastowieczni moralisci, przekonując kobiety do rodzenia dzieci porównywali je do lwic, drobiu lub wręcz gleby próchniczej, która nie może pozostać jałowa. Encyklopedie definiowały instynkt macierzyński jako skłonność właściwą każdej normalnej kobiecie. Dwudziestowieczna psychologia skazywała kobiety bezdzietne na frustrację i neurozy. Aż w końcu ta grupa stała się zbyt liczna, by określać ją jako nienormalną czy patologiczną”.

Jak już wspomniano, obserwowane jest zwiększanie się **zakresu dobrowolnej bezdzietności** oraz manifestowanie postaw antyprokreacyjnych przez kobiety, przede wszystkim realizujące się w pracy zawodowej. Istnieje wiele czynników, które mogą wpływać na bezdzietność i które odnoszą się do biologicznej, ekonomicznej, społecznej czy osobistej sfery życia człowieka. Nie można pominąć także wagi potocznego i stereotypowego myślenia o bezdzietności. Badania socjopsychologiczne starają się przedstawić portret tych kobiet, przyczyny bezdzietności i nastawienie do nich opinii społecznej. Najczęściej ukazuje się wizerunek kobiety bezdzietnej z wykształceniem wyższym, z klasy średniej, białej i nastawionej na samorealizację. Niejednokrotnie postrzega się je jako osoby o zaburzeniach psychopatologicznych. Niebagatelny wpływ na ich zachowania prokreacyjne wywierają traumatyczne przeżycia w dzieciństwie, brak odpowiednich wzorów rodzicielskich, negatywne wzorce identyfikacyjne, opresywne wychowanie (Hird, Abshoff 2000). Bezdzietność należy

analizować nie tylko na płaszczyźnie psychopatologicznej, ale i w kontekście zmieniających się ról płciowych i dezintegracji rodziny nuklearnej. Znaczenie prokreacji można rozpatrywać z punktu widzenia indywidualnego, biologicznego, społecznego czy ekonomicznego. Perspektywy te uwypuklają się w zależności od epoki i typu społeczeństwa. W przeszłości bezdzietność oznaczała nieprzydatność społeczną, generowała swoistego rodzaju wykluczenie z tworzenia kapitału rodzinnego. Jak wskazują badania socjologiczne i demograficzne, na bezdzietność wpływ mają czynniki ekonomiczne, praca zawodowa kobiet, opóźnianie zawierania małżeństw oraz regulacja poczęć. Innym fenomenem jest wzrost fizjologicznej bezpłodności, obserwowany we wszystkich cywilizowanych krajach. Normą społeczną staje się rodzina egalitarna z niską dzietnością. Nie przymusza się dzisiaj tak wyraźnie kobiet do realizacji zadań prokreacyjnych, jak to miało miejsce we wcześniejszych epokach. **Odwołując się do ekonomicznych teorii płodności można stwierdzić, iż skoro w nowoczesnych społeczeństwach liczba dzieci nie wiąże się z ekonomiczną produktywnością, a rola kobiety nie ogranicza się do wykonywania nieodpłatnych funkcji usługowo-konsumpcyjnych na rzecz rodziny, pojawiają się kobiety, które wybiorą inne role niż macierzyńskie.** Na podstawie prowadzonych badań, np. spisowych, nie można pokazać faktycznego powodu wyboru bezdzietności²⁵. Następuje przeorientowanie młodych kobiet na coraz ważniejsze dla nich cele edukacyjne i zawodowe, którym towarzyszą ekonomiczne ko-

²⁵ Według danych holenderskich, odsetek kobiet bezdzietnych jest stosunkowo wysoki i dla każdej z wyróżnionych kohort: 1960-1964, 1965-1969, 1970-1974 wynosi ok. 20%. Z badań wynika, iż głównymi przyczynami bezdzietności kobiet w wieku powyżej 30 lat było: niezdecydowanie co do woli posiadania dzieci (27%), brak partnera (26%), niechęć partnera co do posiadania dzieci (15%) oraz wybór kształcenia się (15%) i niemożność łączenia pracy zawodowej z posiadaniem dzieci (15%) (*Vital Events* 1999). W USA odsetek bezdzietnych kobiet w grupie wieku 40-44 lat w roku 1995 wynosił 18% (w 1976 – 10%) i 20% dla kobiet w wieku 35-39 lat (*United States Bureau of Census*). Szacuje się, że w Kanadzie, Wielkiej Brytanii i Nowej Zelandii 20% kobiet pozostaje bezdzietnymi. W Kanadzie w 1991 roku 35% małżeństw było bezdzietnych w porównaniu do 29% w roku 1961.

rzyści z bezdzietności. Wymierne korzyści można zainwestować – jak to podkreśla teoria „drugiego przejścia demograficznego” w finansowanie siebie, rodziców czy inwestowanie w dobra trwałe. Według Camerona i Landa (1990; za: Hird i Abshoff 2000) pary bezdzietne okazują sobie więcej miłości, zażyłości, spędzają razem więcej wolnego czasu niż pary z dziećmi.

Na bezdzietność mogą się decydować osoby ze specyficzną altruistyczną postawą wobec świata. Nie chcą mieć potomstwa ze względu na przeludnienie świata, problemy ekologiczne, wyczerpywanie się surowców. W tym względzie orientują się nie na dobro własne, ale na dobro świata. Natomiast osoby nastawione pesymistycznie uważają, iż istniejący świat ze swymi zagrożeniami, patologiami i problemami jest środowiskiem nieodpowiednim dla prokreacji i wychowania dzieci.

Stereotypowe poglądy mówią, iż osoby bezdzietne nie lubią dzieci. Tymczasem na ten temat brak wiarygodnych badań. Z praktyki wiadomo zaś, że wiele z nich znakomicie funkcjonuje w rolach profesjonalnych związanych z dzieckiem, a także w rolach rodzinnych jako ciocie, wujkowie, wspierając ekonomicznie i materialnie swoje systemy rodzinne.

Kolejnym czynnikiem warunkującym bezdzietność mogą być doświadczenia z dzieciństwa, takie jak: rozpad małżeństwa rodziców, inwalidztwo, choroby rodziców lub rodzeństwa, starszy wiek rodziców, nadopiekuńczość rodziców, poświęcenie dla kariery zawodowej, odpowiedzialność za rodzeństwo i niemożność sprostania trudnym wymogom rodzicielstwa.

Czynnikiem zniechęcającym może być także lęk przed psychofizycznymi uciążliwościami związanymi z przeżyciem ciąży i porodu (Kocik 2002:168). Wymienione czynniki mogą być ze sobą splecione i należy je badać w ciągu cyklu życia kobiety i jej partnera.

Potoczny wizerunek osób bezdzietnych nie przedstawia się korzystnie. Bardzo często postrzegane są one jako egoistyczne, złe, nienormalne, nieodpowiedzialne, niedojrzałe osobowościowo, nieszczęśliwe, nienawidzące dzieci, samotne, materialistycznie zorien-

towane na życie. A co najważniejsze, permanentnie nakłaniane są przez otoczenie do prokreacji.

Omawiając to zagadnienie nie można pominąć wpływu feminizmu na kształtowanie i postrzeganie ról macierzyńskich i rodzinnych oraz – najistotniejszy element teorii – kształtowanie się tożsamości kobiet. Instytucja rodziny, uważana od zarania dziejów za najlepszą strukturę dla rodzenia i wychowania dzieci oraz najkorzystniejszą dla samych kobiet, uznana została przez feminizm za zniewalającą i opresyjną. Feminizm zajmuje się także określeniem wpływu macierzyństwa na tożsamość kobiety, nie ograniczając się jednak do eksponowania jego potęgi. Innymi słowy, kobiecość nie może być definiowana tylko przez spełnianie ról macierzyńskich. Wymiar biologiczny nie może określać wartości kobiet i definitywnego znaczenia macierzyństwa w ich życiu. Zdaniem większości kierunków feministycznych, patriariat zdevaluował społeczne znaczenie kobiet, dlatego należy przywrócić jego rangę również w sferze prokreacyjnej. Simone de Beauvoir (1972), autorka słynnej pracy *Druga płeć* podkreśla, iż prokreacja i macierzyństwo ograniczają udział kobiet w świecie aktywności mężczyzn – świecie kultury. Betty Friedan (1963) i Shulamith Firestone (1970) uzasadniają społeczną, a nie biologiczną konstrukcję płci. Wyjaśniają, iż tożsamość kobiety bazuje na biologicznej reprodukcji i procesie wychowania w stopniu nieporównywalnie większym niż tożsamość mężczyzny, która określona jest przez status zawodowy, sukces ekonomiczny i seksualną sprawność. Zauważa się jednak, że różne nurty feminizmu nigdy nie pokusiły się o zaprezentowanie listy korzyści wynikających z posiadania dzieci. Realizacja zadań prokreacyjnych jest raczej krytykowana, natomiast na czoło wysuwa się propagowanie dostępu do skutecznych środków kontroli urodzeń i prawa do aborcji. Krytyce poddane zostaje środowisko społeczne, edukacyjne, zawodowe nieprzyjające kobietom i podtrzymujące nierówności płci.

Niektóre nurty postulują wprost wycofanie się kobiet z prokreacji, dewaluację macierzyństwa, zniwelowanie podporządkowania i przepracowania kobiet w rodzinie. Zwracają uwagę, iż feminizm

powinien zajmować się nie tylko matkami, ale i kobietami bezdzietnymi. W tym miejscu należałoby zapytać również: co dzieje się z bezdzietnymi mężczyznami, jaki jest ich społeczny status? Adrienne Rich (2000) przypomina, że instytucja macierzyństwa wykształciła się w patriarchacie, tak totalnie skrytykowanym przez feminizm, iż m.in. Manuel Castells (1997) stawia pytanie, czy to już koniec tego ustroju. Patriarchat stworzył koncepcję ciała kobiety i oczekiwanych społecznie zachowań kobiet. Nowoczesne teorie feministyczne ukazują, iż głoszona zbieżność pomiędzy biologią kobiety, jej psychiką i inteligencją nie jest trudna do utrzymania. Wielu twórców teorii, jak np. Nancy Chodorow (1978), Carol Gilligan (1982), pokazuje równocześnie rolę kobiet w kształtowaniu tożsamości płci. Podział pracy według płci kreuje różne doświadczenia dla obu płci i odmienne sposoby myślenia. Rodzaj pracy wykonywany przez mężczyzn alienuje ich od biologii i opieki nad innymi, generując powstanie myślenia i wytworów „czysto męskich”. Kobiety zaś, znajdujące się bliżej natury i biologii, rodzące dzieci, stające się matkami, relacjonalne (powiązane z innymi) tworzą typ „myślenia kobiecego”. Podstawowa funkcja społeczna kobiet określona jako „matkowanie” „wyznacza pierwotną lokację kobiet w sferze domowej i publicznej. Dokonuje się tutaj cykliczna reprodukcja matkowania, która stanowi centralny i konstytutywny element w społecznej organizacji i reprodukcji systemu płciowego” (Ślęczka 1999:191). Myślenie kobiece/matczyne wytwarza takie wartości, które są korzystne dla wszystkich ludzi i dla rozszerzania polityki pokoju.

Feminizm drugiej i trzeciej fali występuje ostro przeciwko biologicznym teoriom płci (Luxton 1997). Należy zadać więc fundamentalne pytanie, jak być kobietą bez macierzyństwa? Jak podkreślono, kobiecość realizowana poprzez prokreację jest często krytykowana, ale co wydaje się być najważniejsze, feminizm nie podaje alternatywnych teorii wyjaśniających, co znaczy dla kobiety brak dzieci. Kobiecość jest tak silnie powiązana z macierzyństwem, że odrzucenie go jest synonimem antykobiecości i niedojrzałości społecznej. Męskość określa praca, kobiecość zaś posiadanie dzieci. Jak wyjaśnia Chodo-

row (1978) matki stają się kobietami, ponieważ matka jest kobiecym rodzicem, zaś kobieta, która staje się rodzicem, musi być dojrzała, stąd musi być kobietą. Kobiety posiadające dzieci, jej zdaniem, mają nie tylko instynkt prokreacyjny, którego brak osobom bezdzietnym. Instynkt ten jest dany społecznie i wynika z uniwersalnej nadanej społecznie (*pregiven*) esencji kobiecości. Konstruuje ahistoryczną, uniwersalną teorię rozwoju dzieci, podkreślając, że ważne jest przede wszystkim to, że dziecko jest z matką i „odziedziczy” jej tożsamość. Jeśli dziecko wychowywane jest przez ojca, to odziedziczy jego tożsamość – następuje internalizacja tożsamości rodzica wychowującego. Wychowanie chłopców przebiega inaczej niż dziewcząt. „Identyfikacja męska to identyfikacja z rolą płciową, gdy u dziewcząt jest to głównie identyfikacja rodzicielska” (Ślęczka 1999:193), ograniczająca uczestnictwo w sferze publicznej życia społecznego. Dziecko w relacjach z matką internalizuje „dobrą” część matki, co pozwala mu w przyszłości kochać i troszczyć się o innych. Proces ten będzie następnie bardzo wyraźnie odtwarzany przez córki. „Kobiety jako matki tworzą córki wyposażone w zdolności do matkowania i w pragnienie matkowania” (Ślęczka 1999:191). Kobiety, które nie chcą zostać matkami, muszą odsunąć się lub odejść od tego zasadniczego procesu kształtowania tożsamości dzieci i utracić część swej zorientowanej na dzieci tożsamości.

W ponowoczesnym świecie niewątpliwie rośnie liczba kobiet nie posiadających dzieci; część z nich świadomie wybiera bezdzietność, część zaś kieruje się w stronę związków lesbijskich. Podkreśla się, iż na fenomen ten wpływa nieużyteczność ekonomiczna dzieci, ich wysoki koszt oraz porównywanie ekonomicznej wartości pracy kobiet do wartości biologicznej reprodukcji. W świetle tych tendencji rysuje się potrzeba poszukiwania teorii kobiecości bez prokreacji i macierzyństwa. Niestety, nowe teorie w istocie rzeczy odtwarzają stare problemy związane z kobiecością, a ich wyjaśnienia jeszcze mocniej stawiają pytanie, co z bezdzietnymi kobietami, skoro istnieje esencjonalna relacja pomiędzy kobiecością i reprodukcją biologiczną.

5. Alternatywne formy życia w społeczeństwie

W związku z celem pracy, jakim jest bardziej szczegółowe zwrócenie uwagi na kohabitację, której poświęcony jest rozdział III, ogólnie przedstawione zostaną takie alternatywne formy, jak samotność, monoparentalność oraz związki homoseksualne.

5.1. Życie w samotności

Jedną z alternatywnych form życia małżeńsko-rodzinnego, obok kohabitacji, jest samotność. Wielu badaczy (m.in. Davis 1984, Hoorn 1999, Giddens 1990) zwraca uwagę, iż fenomen tzw. singli staje się nawet konkurencyjny wobec kohabitacji i małżeństwa. *Single life* oznacza wszystkich ludzi żyjących samotnie, niezależnie od ich sytuacji cywilno-prawnej (panny, kawalerowie, osoby rozwiedzione, separowane, stanu wdowiego, samotni rodzice). Stosunek ludzi do tej kategorii osób zmienia się stopniowo i istniejące kiedyś negatywne naznaczanie i marginalizowanie zastępowane jest niejednokrotnie admiracją i naśladownictwem. Jak podkreśla Janusz Gajda (1987), życie w samotności przestaje świadczyć o „inności”, a takie określenia, jak „stara panna”, „stary kawaler” wychodzą z użycia²⁶. Jeszcze do niedawna życie w pojedynkę uważano za porażkę, wynik bezradności życiowej, brzydoty czy złego charakteru. Tradycyjne postrzeganie osób samotnych jako zgorzkniałych i osamotnionych jest wy-

²⁶ Lucjan Kocik (2002:301) pisze, iż „staropanieństwo było nie tylko największym z możliwych nieszczęść, było także czymś jakby nieprzyzwoitym, wstydlivym i śmiesznym. Stara panna bowiem to ta, której nikt nie chciał, to osoba zbędna, nikomu niepotrzebna, a więc żyjąca jakby z łaski. Stara panna to osoba nie realizująca tego powołania, które w powszechnej opinii nadawało sens życiu kobiety, nie mogąca rodzić dzieci i służyć mężczyźnie, który wybrał ją sobie za żonę”. Dzisiaj zaś, podkreśla autor, „samotna kobieta to osoba niezależna, żyjąca pełnią życia. To osoba, która sama z tych czy innych powodów zdecydowała się na to, by nie zakładać rodziny” (2000:303)

pierane w ponowoczesnych społeczeństwach przez „proaktywny” typ singla. Niewątpliwie zjawisko to jest efektem szeroko rozumianej modernizacji społeczeństw, odzwierciedlającej się na płaszczyźnie industrialnej i urbanizacyjnej, generującej powstawanie wielkomiejskich skupisk i specyficznych dla nich zjawisk, takich jak: rozpad rodziny wielopokoleniowej i pojawienie się rodziny nuklearnej, styl życia, anonimowość życia, bezosobowe stosunki społeczne, samotność jednostki oraz rozwój całej mozaiki instytucjonalnych form życia społecznego (Rybicki 1978). Ponowoczesna faza rozwoju społeczeństw, wyrażająca się generalnie wzrostem dobrobytu, przemianami zatrudnienia w sektorach gospodarki (dynamizacja sektora usług oraz nauki i informacji), podniesieniem się poziomu wykształcenia zwłaszcza kobiet, a także ich świadomości i niezależności ekonomicznej, szeroko głoszonym duchem wolności, racjonalności i samorealizacji prowadzi do radykalnych przemian w małżeństwie i rodzinie, wyrażając się nasileniem alternatywnych form życia. Przemiany te odbijają się na zachowaniach demograficznych, takich jak opóźnianie wieku zawierania małżeństw czy nasilenie rozwodów, co generuje samotność. Również umieralność (wyższa wśród mężczyzn) prowadzi do samotności przede wszystkim w starszych grupach wieku²⁷.

Istnieją zwolennicy permanentnej samotności (tzw. typowi samotnicy) oraz samotności czasowej. Wynika to z preferencji życiowych tych osób, przeżytych doświadczeń rodzinnych czy nawet oddziaływania „mody na samotność”. O upowszechnianiu się samotności świadczy przede wszystkim wzrost liczby gospodarstw jednoosobowych. Jednakże „mieszkać samotnie” nie oznacza dzisiaj, że żyje się bez osoby bliskiej sercu. Wielu ludzi praktykuje typ kohabitacji typu *Living Apart Together* (LAT), a więc będąc nawet w tzw. stałym

²⁷ Z badań holenderskich (Netherlands Fertility and Family Survey 1998) (Hoorn 1999) wynika, iż więcej jest samotnych mężczyzn niż kobiet, co wynika z faktu, iż: a) mężczyźni później niż kobiety rozpoczynają życie z partnerem, b) więcej rodzi się chłopców niż dziewczynek, c) w przypadku rozpadu związku kobiety zostają z dziećmi, natomiast mężczyźni tworzą nowe gospodarstwo domowe.

związku można mieszkać oddzielnie (np. małżonkowie ze względu na charakter wykonywanej pracy spotykają się w weekendy).

Jak przedstawia się portret socjopsychologiczny żyjących w pojedynkę kobiet oraz mężczyzn? Z jednej strony, oddziałują jeszcze stereotypowe przeświadczenia o tego typu osobach, a z drugiej, badania naukowe (bardzo nieliczne) w sposób obiektywny próbują rozpoznać tę kategorię.

Badania naukowe wskazują, iż odsetek żyjących samotnie jest stosunkowo wysoki, z jednej strony, wśród ludzi legitymujących się wysokim poziomem wykształcenia i wysokim poziomem dochodów, jednym słowem ludzi sukcesu, a z drugiej strony, wśród osób biednych, bezrobotnych, chorych i niepełnosprawnych (Hoorn 1999). Im młodszy wiek, tym częściej deklaruje się niechęć do życia w samotności. Jednakże wraz z wiekiem odsetek akceptujących samotność coraz bardziej rośnie. Samotność ściśle wiąże się z planami prokreacyjnymi. Osoby, które pragną posiadać potomstwo, traktują swoją sytuację życiową jako tymczasową. Pojawia się jednak kategoria osób, które nie chcą mieć dzieci i nie chcą prowadzić samotnego trybu życia (Hoorn 1999).

Jakie czynniki wpływają na wybór tej formy życia? Motywy wyraźnie różnicują się w zależności od wieku i przebytych doświadczeń. Ludzie młodzi pragną głównie wolności, samodzielności, życia na własny rachunek. Prasa (np. „Forum”, 21.01-27.02 2002 za „The Economist Newspaper”, 22.12. 2001), filmy (np. *Dziennik Bridget Jones*, *Przyjaciele*, *Seks w wielkim mieście*, *Ally McBeal*) z zadziwiającą fascynacją przyglądają się singlom wielkiego miasta jako swoistemu fenomenowi ponowoczesnej kultury. Zwracają jednak uwagę na tych wykształconych, zamożnych, pracujących w kreatywnych działach gospodarki i znajdujących się w wieku około 30 lat. Według danych amerykańskich, w ciągu ostatnich 30 lat odsetek niezamężnych kobiet w wieku 24 lat wzrósł z 36 do 72%, a dla kobiet w wieku 30-34 lat z 6 do 22%. Ogółem odsetek kobiet wolnych w szerokim rozumieniu w 1993 roku wynosił 40%. W Kanadzie w 1991 roku 24% kobiet i 47% mężczyzn w wieku 25-29 lat było

stanu wolnego, jednak około 35 roku życia tylko nieznaczny odsetek stanowią osoby wolnego stanu cywilnego. Większość samotnych po 35 roku życia jest już rozwiedziona i znajduje się pomiędzy kolejnymi małżeństwami, często kohabitując „po drodze”.

Na życie w pojedynkę osoby te decydują się świadomie i dobrowolnie, wyraźnie jednak zmierzają do znalezienia odpowiedniego partnera, korzystając z najnowszych strategii szukania go (np. internet – *www.match.com.chat* dla różnych grup wieku i celu, puby, kluby, restauracje, sklepy specjalistyczne dla samotnych itp.). Prowadzi to do konstatacji, iż tak naprawdę samotność nie jest dla nich ostatecznym wyborem sposobu życia i wyraźnie istnienie tego typu singli wynika z opóźniania wieku zawierania małżeństw, co z kolei generowane jest m.in. przez wydłużający się okres edukacji czy świadome, kreatywne uczestnictwo kobiet na rynku pracy. Żyjący w pojedynkę nadają swoisty wyraz atmosferze wielkiego miasta, uczestnicząc aktywnie w konsumpcji dóbr kulturalnych i materialnych, które specjalnie tworzone są właśnie dla nich. Często łączy ich wspólne miejsce zamieszkania z ludźmi znajdującymi się w podobnej sytuacji życiowej.

Wielu badaczy (Bernard 1974, Matlin 1996) skupia się na charakterystyce nigdy niezmeżnych kobiet jako wyjątkowym fenomenie uwidaczniającym się od lat 60. XX wieku. Jessie Bernard (1974) próbuje wyjaśnić, dlaczego pewien odsetek kobiet nigdy nie wyjdzie za mąż. Zgodnie z jej teorią doboru małżeńskiego mężczyźni poślubiają kobiety, które są „nieco niżej od nich”, tj. są młodsze, posiadają nieco gorsze wykształcenie i zawód. Ta selekcja sprawia, że nie zostaną wybrane i pojawią się dwie grupy samotnych kobiet. Pierwsza tworzy tzw. grupę „elitarną”, „najlepszą jakościowo” (kobiety bardzo dobrze wykształcone, aktywne zawodowo, dobrze zarabiające), druga zaś jest „najgorszą jakościowo” (kobiety bez wykształcenia, biedne, upośledzone itd.). Upowszechnianie nieprawdziwych informacji, nie bazujących na obiektywnych badaniach, o niemożności znalezienia partnera przez kobiety kończące szkoły wyższe wzbudziło wiele niepokoju wśród tej populacji i pogłębiło istniejące

w społeczeństwie stereotypy na temat „staropanieństwa” tych kobiet²⁸. Susan Faludi (1992) w swojej głośnej książce *Backlash* podaje, że odsetek wychodzących za mąż kobiet bardzo dobrze wykształconych w wieku 30 lat wynosi 60%, 36% w wieku 35 lat i 20% w wieku 40 lat.

Margaret Matlin (1996) w swej książce *Psychologia kobiety* dokumentuje w świetle badań z lat 80., iż kobiety samotne w wieku powyżej 30 lat miały wyższy poziom wykształcenia, dwukrotnie częściej pracowały na wysokich stanowiskach oraz miały lepiej wykształconych rodziców niż kobiety zamężne. Ponadto badania pokazują, że nie różnią się one od kobiet zamężnych w ocenie poziomu satysfakcji z życia. Uwidoczniły one jednak, iż kobiety samotne częściej odkrywają u siebie obsesyjność, kompulsywność i wskazują na monotonię życia niż kobiety zamężne, które głównie podkreślały przemęczenie. Kobiety samotne były także bardziej asertywne i zrównoważone. Niezamążpójście kobiet może wynikać z dwóch sytuacji: 1) izolacji społecznej i 2) dużej aktywności społecznej. Matlin, opierając się na badaniach Etaugha i Malstroma z 1981 roku, pokazuje iż w oczach społeczeństwa były one postrzegane jako mniej towarzyskie niż rozwiedzione i zamężne, mniej atrakcyjne niż rozwiedzione, wdowy i zamężne oraz mniej odpowiedzialne niż zamężne. Wspomniani badacze interesowali się również tym, czy status matrymonialny różnicuje postrzeganie kompetencji zawodowej kobiet. Okazało się, iż w odniesieniu do kobiet zamężnych i samotnych nie ujawniły się istotne różnice, chociaż społeczne cechy tych

²⁸ Media, powołując się w USA na wyniki niestety nie do końca obliczonych badań dotyczących wyborów na rynku matrymonialnym, zaalarmowały, że tylko 20% kobiet w USA z wyższym wykształceniem wychodzi za mąż (Matlin 1996). Ewa Dębińska (1988) w artykule poświęconym samotności kobiety ukazuje m.in. dwie charakterystyczne presje wywierane na kobietę przez najbliższą rodzinę, które mogą pozostawać ze sobą w sprzeczności. Pierwsza związana jest z aspiracjami rodziców dotyczącymi ukończenia przez córkę szkoły wyższej. Po osiągnięciu tego celu nieustannie pojawiają się naciski, aby założyła rodzinę i urodziła oczekiwanego wnuka. Może się to nie udać, ponieważ na skutek opóźnienia zawierania małżeństwa rynek matrymonialny jest już „przetrzebiony”, a mężczyźni preferują młodsze kobiety.

ostatnich były niżej oceniane. Według Matlin (1996) badane samotne kobiety za główną korzyść wynikającą z ich formy życia uznają wolność i prywatność, a dalej, możliwość osiągania preferowanych celów; cechą negatywną jest przede wszystkim poczucie samotności, izolacji w społeczności lokalnej, gdzie większość ludzi żyje w stanie małżeńskim (sytuacja określana jako „syndrom Arki Noego”). Niezwykle ciekawe są wyniki, które informują o tworzeniu różnych systemów wsparcia – rodzinnych i pozarodzinnych – przez te kobiety. Sieć kontaktów jest bogata i każda kobieta jest w stanie wymienić przynajmniej 10 osób, do których bez ograniczeń może zwracać się o pomoc. Specyfiką kobiet czarnoskórych jest tworzenie głównie homogenicznych – kobiecych systemów sieci powiązań (Matlin 1996).

Ludzie w średnim wieku najczęściej żyją samotnie ze względu na doświadczenie rozvodu, separacji, rozstania, a także śmierci partnera (dotyczy to głównie ludzi starszych). Badacze zwracają uwagę (Hoorn 1999) na wzrost samotności wśród osób wykształconych znajdujących się w wieku średnim. Fakt ten tłumaczy się specyfiką pracy oraz, co interesujące, przyzwyczajeniem do samotności i nieumiejętnością zrezygnowania z niezależności.

W grupie mężczyzn pozostających bez pracy odsetek samotnych jest większy niż w populacji bezrobotnych kobiet. Te ostatnie żyją w samotności najczęściej z powodu jakiegoś upośledzenia lub choroby (Hoorn 1999).

Osoby, które zdecydowały się na opuszczenie domu rodzinnego, aby mieszkać i żyć samotnie, wraz z wiekiem decydują się na związek z partnerem. Jednakże odsetek żyjących samotnie jest większy od odsetka łączących się w pary. Różnica ta nigdy nie znika, chociaż przy osiągnięciu 50 lat staje się najmniejsza.

Zasadniczym pytaniem pozostaje więc, czy samotność jest ostatecznym wyborem tych osób, czy stadium pośrednim? Z badań holenderskich wynika, iż osoby w wieku ok. 50 lat i starsze bardzo często (70%) pozostawały wcześniej w związkach, a więc nie wybrały samotności jako „czystej” formy życia. Co więcej, nie rezyg-

nią z szukania dla siebie partnera. Prawie wszyscy ludzie młodzi (poniżej 20 roku życia) nie preferują samotności, jednakże wraz z wiekiem akceptacja jej coraz bardziej wzrasta (co tłumaczyć można ograniczaniem szans znalezienia partnera – a więc akceptacja z przymusu). Istnieje wyraźna zależność między planami na przyszłość a doświadczeniami życiowymi. Częściej zamierzają pozostać samotnymi osoby, które były już w związku, niż te, które zawsze pozostawały wolne (Hoorn 1999).

Większość ludzi mieszkających samotnie uważa, że przyczyną tego jest niemożność znalezienia odpowiedniego partnera. Większość z nich sądzi także, że ta forma życia ma więcej wad niż zalet; odmiennego zdania są tylko ludzie młodzi, zauroczeni krótkofalowymi „profitami” płynącymi z wolności. Warto zwrócić uwagę, że starzejący się mężczyźni widzą więcej korzyści niż strat wynikających z samodzielnego zamieszkiwania.

Uwzględniając takie czynniki, jak preferowany styl życia w dłuższej perspektywie czasowej i sposób zamieszkania (z partnerem lub bez partnera), Hoorn (1999) wyróżnił cztery kategorie osób samotnych: 1) **teśkniący** – pragnący mieć partnera i mieszkać z nim i równocześnie mający krytyczny stosunek do samotnego życia (45%); 2) **ambiwalentni** – pragnący mieć partnera, ale jednocześnie deklarujący pozytywną opinię na temat życia w samotności (20%); 3) **ubolewający** – chcący żyć samotnie, ale mający zarazem negatywną opinię o samotnym życiu (10%); 4) **zadowoleni** – pragnący żyć samotnie i mający zarazem pozytywną opinię o tej formie życia (20%).

Zaprezentowana typologia i rozkład postaw wobec samotności pozwala rozpoznawać przyszłe zachowania osób samotnych. Wydaje się jednak, że nie należy dokonywanych wyborów traktować jako stałych i niezmiennych. Różne sytuacje życiowe, oddziaływania społeczne i ekonomiczne mogą modyfikować nastawienia ludzi wobec samotności, zwłaszcza młodych. Wyodrębnianie typów osób samotnych opiera się na analizie takich czynników, jak chęć posiadania dziecka, poziom wykształcenia, stosunek do pracy, okres pozostawania w samotności i historia związków intymnych danej osoby.

Czynnikiem, który zdecydowanie wpłynął na wyodrębnienie tych typów, była chęć posiadania dzieci. Wszystkie osoby, które planowały posiadanie dziecka, chciały żyć razem ze swoim partnerem, a te które nie planowały, pragnęły kohabitować. Najwięcej osób nie pragnących posiadać dzieci należało do kategorii ubolewających i zadowolonych. Relatywnie dużo osób mieszkających wcześniej z partnerem należało również do tych kategorii. Badania nie wskazują, aby ludzie jako ostateczną formę swego życia wybierali samotność. Jednakże życie w bogatym społeczeństwie sprzyja upowszechnianiu się życia w pojedynkę (choćby czasowo), co wyraża się w możliwości prowadzenia samodzielnego, ale kosztownego gospodarstwa domowego. Prognozuje się, że w przyszłości nastąpi wzrost liczby tych gospodarstw, ale będzie to konsekwencją doświadczania przez młode generacje rozwodów i separacji.

Opisując fenomen samotności, nie można nie wspomnieć o konsekwencjach negatywnych upowszechniania się tej formy życia. Zwracają na nią uwagę socjologowie, psychologowie, filozofowie, teolodzy (Gajda 1987, Szczepański 1980, Szyszkowska 1988). Wskazują, iż samotność fizyczna wynikająca z braku więzi z innymi, braku rodziny może rodzić samotność psychiczną i moralną. Samotność psychiczna, inaczej **osamotnienie**, wyraża się brakiem więzi psychicznych z drugim człowiekiem. Samotność moralna dotyczy głębokiego kryzysu wartości, ideałów, wzorów zachowań. O ile samotność jest kategorią pozytywną, to osamotnienie jest źródłem cierpienia na skutek braku kontaktu z ludźmi. Samotność jest obcowaniem z samym sobą, jest koncentracją uwagi na sprawach swojego wewnętrznego świata (Szczepański 1980). Życie w samotności daje więcej czasu wolnego dla siebie, swobody w podejmowaniu decyzji, możliwości kontaktów z innymi, uczestnictwa w kulturze, szans wejrzenia w siebie i zrozumienia drugiego człowieka (Gajda 1987). Będąc samotnym można być szczęśliwym. Tryb życia, jaki prowadzą te osoby, może być korzystny dla innych (np. aktywność obywatelska, charytatywność, altruizm) lub wyniszczający (pracoholizm, egoizm, zaniedbanie własnego wewnętrznego rozwoju). Ponowoczesny,

otwarty świat sprzyja samotnikom, oferując im szerokie instytucjonalne (a także wirtualne – internet) możliwości zaspokojenia potrzeb emocjonalno-afiliacyjnych, nawiązywania kontaktów interpersonalnych. Pojawienie się osamotnienia u ludzi samotnych zależy także od ich cech osobowościowych, doświadczeń życiowych i rodzinnych.

Nadzieję budzą jednak wyniki badań prowadzonych wśród młodych ludzi, którzy generalnie pragną formować rodziny (Chadwick, Heaton 1999, Hoorn 1999, CBOS 2000).

5.2. Monoparentalność

Socjologia i demografia „monoparentalności” zmieniła się w przeciągu ostatniego wieku. Nieprzypadkowo w dobie ponowoczesnych społeczeństw upowszechnia się pojęcie „monoparentalności” zamiast „samotnego rodzicielstwa”, które ma wiele pejoratywnych zabarwień. Nie ulega żadnej wątpliwości, iż nie tylko natężenie tego zjawiska nasiliło się istotnie w przeciągu zaledwie kilku ostatnich generacji, ale na czoło wysuwa się dzisiaj problem dzieci żyjących w takich rodzinach. Rodziny monoparentalne to niejednorodne zjawisko, różnicują się one w zależności od przyczyny ich powstania i głowy rodziny. Rodziny tego rodzaju mogą być tworzone przez samotne matki lub samotnych ojców. Głównymi przyczynami ich powstania są śmierć rodzica, rozwód lub separacja oraz urodzenie dziecka przez samotną kobietę poza małżeństwem. Samotnymi rodzicami mogą być także osoby kohabitujące, pomimo iż dzieci wychowują się w gospodarstwie dwuosobowym (nie mówimy, czy osoba tworząca gospodarstwo jest biologicznym rodzicem dziecka).

Potocznie pojęcie „samotny rodzic” przypisane jest najczęściej, co znamienne, kobietom, ponoszącym odpowiedzialność za wychowanie dzieci. To ich sytuacja życiowa jest „ogłędalna” społecznie i często jej postrzeganie uzależnione jest od przyczyny monoparentalności. Według potocznego wizerunku, najkorzystniej przedstawia

się sytuacja wdów, które uważane są za dzielne ofiary losu, zasługujące na pomoc społeczną i współczucie ludzi.

Uwidacznia się również sytuacja kohabitantów, którzy żyją razem i posiadają dzieci, ale w świetle polityki państwa traktowani są inaczej niż formalne małżeństwa. Najbardziej obciążona wspomnianymi „ogłędzinami” jest kategoria kobiet niezamężnych mających dzieci. Ich sytuacja w ocenie społecznej również nie jawi się jednolicie. Inaczej oceniane są bogate i niezależne kobiety (np. amerykańska aktorka Judi Foster czy symbolizująca totalną niezależność ekranowa Murphy Brown) i – co najczęstsze – kobiety biedne, wymagające wsparcia ze strony państwa i instytucji pozarządowych.

Należy jednak zauważyć, iż w ponowoczesnym świecie, po raz pierwszy od tysięcy lat, wykształceni ludzie zaczynają żywić przekonanie, że kobieta (gdy emocjonalnie jest gotowa) może zostać matką, jeśli sama tego pragnie. Takiej wolności w podejmowaniu jednej z najważniejszych decyzji życiowych nie dawały kobiecie poprzednie typy społeczeństw. Prokreacja poza małżeństwem była stygmatyzowana i odrzucana jako forma dewiacyjna. Utwierdzało to społeczne przekonanie, iż małżeństwo jest najkorzystniejszą instytucją dla wychowania dzieci i wszystkie formy poza nim oznaczają problemy (głównie ubóstwo i kłopoty wychowawcze) i stanowią obciążenie dla państwa. Każdy z typów rodzin monoparentalnych wymaga odmiennego podejścia i pomocy od realizowanej przez państwo polityki na rzecz tych rodzin.

Mężczyźni samotnie wychowujący dzieci nie należą do rzadkości, ich liczba rośnie (np. w USA w roku 1992 stanowili 14% i ponad milion dzieci żyło w tego typu rodzinach). Generalnie nie rodzą one problemów, zwłaszcza ekonomicznych, gdyż po pierwsze, mężczyźni zarabiają lepiej od kobiet, a po drugie, częściej od kobiet wchodzi w powtarne związki małżeńskie. Zasadniczym problemem na dzień dzisiejszy jest pytanie, czy ojcowie mogą być głowami rodzin monoparentalnych i jaka będzie odpowiedź prawa na nasilający się ruch ojców, w którym o prawa do dzieci walczą nie tylko rozwiedzeni ojcowie, ale i ci, którzy nigdy nie poślubili matki swych dzieci.

Mitem społecznym jest, że samotne matki to kobiety nigdy niezamężne, gdyż większość stanowią kobiety rozwiedzione, separowane i wdowy. Bardzo istotne dla przebiegu procesu socjalizacyjnego jest to, iż samotnymi rodzicami kobiety stają się nie przed urodzeniem dziecka, ale w trakcie jego dzieciństwa lub wczesnej adolescencji (co wiąże się z nasileniem rozwodów w fazie parentalnej).

Kohabitanci z dziećmi stanowią nietypową kategorię, ponieważ ze społecznego punktu widzenia tworzą rodziny, ale z prawnego uznawani są za samotnych rodziców. Gospodarstwa kohabitantkie mogą występować w różnych postaciach. Pierwszy stanowią biologiczni rodzice żyjący razem z dzieckiem, jednakże bez legalizacji związku (typowy przykład znajdujemy w Skandynawii). Drugi typ to związki, w których matka żyje z mężczyzną nie będącym ojcem jej dziecka. Osobom z zewnątrz, zwłaszcza badaczom, trudno jest ustalić, czy mężczyzna jest *de facto* małżonkiem, ojczymem czy tylko przelotnym przyjacielem. Trzecią kategorię stanowią kohabitujące pary homoseksualne, w których często jeden z partnerów jest biologicznym rodzicem. Sytuacja taka dotyczy zwłaszcza związków lesbijskich (kobiety mogą też być matkami dzięki adopcji).

Rodziny monoparentalne często borykają się z problemami ekonomicznymi i są klientami pomocy społecznej. Wszystkie badania powadzone na całym świecie wskazują, iż mają się one gorzej od rodzin pełnych. Pomoc społeczna skierowana jest najczęściej w stronę kobiet posiadających dzieci poza małżeństwem. Według Francisa Fukuyamy (2000:69) powstawaniu tego typu rodzin sprzyja polityka społeczna państwa, które oferuje system zabezpieczenia ekonomicznego i w ten sposób przejmuje obowiązki rodzica związane z utrzymaniem dzieci – proces ten za jednym z badaczy określa on „biurogamią”. Uważa, że im większe wsparcie socjalne państwa (co generuje ideologię indywidualizmu), tym większy rozpad rodziny. Koszty istnienia tego rodzaju rodzin przerzucone zostają z jednostek na barki podatników, konsumentów, bezrobotnych. We współczesnych społeczeństwach silny indywidualizm doprowadził do rozpadu rodziny,

kohabitacji i braku orientacji na dzieci, a więc do podważenia autorytetu rodziny.

Różne teorie koncentrują się na psychospołecznych skutkach monoparentalności. Pewne jest jedno, iż państwo, oferując pomoc materialną, nie może jednak przejąć roli socjalizacyjnej w stosunku do dzieci pochodzących ze związków monoparentalnych. Ponieważ więcej jest rodzin samotnych matek niż samotnych ojców, badacze próbują ustalić, co znaczy brak ojca dla dziecka, jakie „psychologiczne rany” mogą być odniesione oraz jak wygląda „jakość” wychowania przez matki. Generalnie, dzieci z takich rodzin postrzegane są jako pozbawione właściwego wzorca rodziny, który jest podstawą uczenia się ról społecznych. Często wskazuje się na przyswajanie przez dzieci wywodzących się z takich rodzin „wyuczonej bezradności”, ponieważ z jednej strony, brak jest wzoru aktywnego ojca z zasadami etycznymi, a z drugiej strony, często matka widziana jest jako bezradna, przepracowana żywicielka rodziny lub uzależniona od pomocy społecznej. Większość badaczy (np. Wideł 1981, Jarosz 1987) podkreśla, iż w rodzinach tego typu dochodzi do naruszenia podstawowych funkcji, takich jak: funkcja ekonomiczna, usługowo-konsumpcyjna, socjalizacyjno-wychowawcza, psychohigieniczna z wyeksponowaniem braku stabilizacji i bezpieczeństwa oraz zachwianiem autorytetu samotnego rodzica. Zdaniem Fukuyamy (2000:247) skutki rozbicia rodzin kumulują się tak, iż zjawiska tego nie można dłużej lekceważyć. Należy przywrócić osobistą odpowiedzialność m.in. za dzieci. Powołując się na najnowsze badania podkreśla on, iż terapeuci odwracają się od wcześniejszych stwierdzeń, że wychowanie w rodzinie monoparentalnej nie jest gorsze od wychowania w rodzinie pełnej, i lepiej jest dla dziecka, jeśli rodzice przeprowadzą rozwód niż żyją w konflikcie oraz że dzieci będą szczęśliwsze, gdy ich rodzice będą szczęśliwsi. Przyjęcie takiego stanowiska, zgodnego z głoszonym indywidualizmem, wskazuje że potrzeby rodziców uznawane są za ważniejsze od potrzeb dzieci. Jak przedstawia się prawda w tej kwestii, czy jest jedna, czy jest ich wiele – uwarunkowanych konkretnymi sytuacjami życiowymi osób?

Wiele badań pokazuje, iż dzieci z rodzin monoparentalnych nie różnią się od tych z rodzin pełnych, są szczęśliwe, umieją nawiązywać kontakty z rówieśnikami, a w życiu dorosłym są odpowiedzialne i samorealizują się na różnych płaszczyznach życia. Warto podkreślić, że w nowych teoriach rodziny zdecydowanie odchodzi się od analizowania tego typu rodzin jako patologicznych, wykorzystuje się zaś teorie kryzysowe rodziny (Beisert 1994a, b; Badura-Madej 1996), teorie psychologiczne podejmowania decyzji ukazujące wizerunki osób proaktywnych i reaktywnych (Richmond 1994) czy teorie systemowe (Barbaro 1999). Teorie te, w przeciwieństwie do patologicznych, nie stygmatyzują i zakładają możliwość powrotu rodziny o zaburzonej strukturze (po zaistnieniu wydarzenia krytycznego, np. śmierć, rozwód, opuszczenie, urodzenie pozamałżeńskie) do normalnego funkcjonowania. Propagowanie założeń tych teorii pomogłoby przełamać wiele problemów wśród samych rodzin monoparentalnych oraz wykreować nowy wizerunek tych rodzin w świadomości społecznej. Skorzystałyby na tej zmianie przede wszystkim samotne matki, których sytuacja życiowa uznana byłaby za normalną i pełnowartościową społecznie.

5.3. Związki homoseksualne

We współczesnym świecie obserwuje się nie tylko wzrost liczby tych związków, ale i wzrost²⁹ ich akceptacji. Nasilenie się różnego rodzaju transpozycji płciowych jest wynikiem rozdzielania funkcji prokreacyjnej od funkcji seksualnej. Seksualność definiowana jest nie tylko

²⁹ Według danych holenderskich w roku 1995 było tam 50 tys. par homoseksualnych (Keij, Harmsen 2001). W USA szacuje się, iż homoseksualiści stanowią 10% populacji mężczyzn, a lesbijki 6-7% populacji kobiet. 20% gejów było jeden raz żonatych i 20-50% z nich posiada dzieci. Szacuje się także, że z lesbijkami matkami żyje od 1,5 do 3,5 miliona dzieci. Ogółem liczba dzieci wśród osób o homoerotycznej orientacji wynosi od 4 do 6 milionów. Odsetek ich gospodarstw domowych w roku 1995 wynosił 5% (Castells 1997:226).

przez heteroseksualność (Giddens 1999a). Zjawisko nie nowe, co powszechnie wiadome, wyrasta z niespotykaną siłą od lat 60., wraz z pojawieniem się rewolucji seksualnej i nowych ruchów społecznych, m.in. feminizmu lesbijskiego. Manifestowanie oczekiwań prawnych i społecznych przez ruchy lesbijskie i gejowskie uznane zostało na początku lat 60. za zachowanie „kontrkulturowe”, prowokacyjne, szerzące zło i demoralizację społeczną (Stacey 1998:117). Było to wynikiem faktu, iż pierwsze manifestacje występowały w obronie dumy i godności homoseksualistów, głosząc hasła antyrodzinne (np. *smash the family, smash monogamy*). Formalne uznanie związków homoseksualnych i ich otwarta działalność w ramach wspomnianych ruchów wskazuje na zmiany w postrzeganiu małżeństwa i rodziny. Większość tych ruchów żywo manifestuje prorodzinne nastawienia, odnoszące się oczywiście do możliwości tworzenia własnych rodzin. W latach 80. w wielu krajach okazało się, że tzw. *gay-by boom* niesie za sobą problem dzieci żyjących z co najmniej jednym rodzicem homoseksualnym (Stacey 1998). Walka o prawo do legalnego bycia drugą matką lub drugim ojcem (prawo do adopcji) przejawia się we wszystkich „paradach gejów”. W roku 1989 Dania jako pierwsza zalegalizowała formę związku homoseksualnego (tzw. *domestic partnerships*), a zaraz za nią uczyniły to Szwecja i Norwegia, potem Francja, Niemcy i Holandia (od 2001 roku możliwość zawierania małżeństw). Prawo zabrania im jednak adopcji (za wyjątkiem Szwecji – zmiana prawa w czerwcu 2002) i starania się o dziecko metodą sztucznego zapłodnienia. Związki i rodziny homoseksualne nie są jednorodne, różnią się wielkością, kształtem, etnicznością, religijnością, credo życiowym, a nawet praktykami seksualnymi. Wywołują dysonans poznawczy, czasem rodzą emocjonalne zagrożenie, co najczęściej powodowane jest możliwością ich partycypacji w życiu rodzinnym na równi z parami heterogenicznymi. Pary homoseksualne „wychodzą z ukrycia” i żądają prawa do posiadania dzieci. W pełni zamierzone urodzenia dzieci przez te pary stały się jednym z wielu nowych, ale i kontrowersyjnych sposobów tworzenia własnej rodziny. Faktem społecznym stały się planowane uro-

dzenia przez pary lesbijskie. Niektóre lesbijki wychowują samotnie dzieci, ale większość pragnie wychowywać dziecko z partnerką (lub współrodzicem – dawcą spermy), przyjaciółmi czy krewnymi. Wiele kobiet lesbijskich traktuje związek z mężczyzną w sposób instrumentalny, realizując jedynie zamierzony przez siebie cel prokreacyjny. Generalnie jednak, dążąc do posiadania dzieci, preferują sztuczne zapłodnienie. Poważną trudnością jest jednak uzyskanie spermy z tzw. banków spermy, które prawie we wszystkich krajach odmawiają jej kobietom niezamężnym, a szczególnie o homoerotycznych preferencjach. Kobiety lesbijki korzystają w tej sytuacji ze wsparcia znajomych (także homoseksualistów) i krewnych. Szeroko pojęty problem dzieci w takich rodzinach staje się otwarty dla badań naukowych, gdyż ich liczba ciągle wzrasta. Niewiele wiemy o ich dzieciństwie, kształtowaniu się tożsamości, samoocenie, ponieważ zjawisko jest na tyle nowe, iż brak na ten temat longitudinalnych analiz. Zauważa się, że w USA i wielu krajach zachodnich wielkie korporacje, uniwersytety, organizacje pozarządowe wprowadzają socjalne wsparcia dla partnerów homoseksualnych, nie patrząc na przepisy prawa. Oddolne rozwiązania wyprzedzają społeczną politykę państwa względem tych par (Stacey 1998:125). Wiele krajów Unii Europejskiej zalegalizowało „partnerstwo domowe”, które określa status związku, różnicując prawa i obowiązki względem par kohabujących, niezależnie od płci i orientacji seksualnej. We wszystkich cywilizowanych krajach usuwa się zapisy dyskryminujące homoseksualistów, podkreślając równość praw i obowiązków na różnych płaszczyznach życia (np. Artykuł 13. Traktatu Amsterdamskiego). Według Manuela Castellsa (1997) i Judith Stacey (1998) ruchy lesbijskie i gejowskie nie występują wprost w obronie zasadniczego prawa wyboru człowieka – kogo i jak kochać. Są mocnym wyrazem manifestowania seksualnej tożsamości i stąd dążą do wolności seksualnej. Podważają w ten sposób wielowiekowy fundament społeczeństwa, opierający się represji seksualności i przymusowej obligatoryjności. Castells zauważa, iż jeśli homoseksualność uwolni się od choroby AIDS i pokonana zostanie stygmatyzacja tej grupy, wte-

dy możliwe będzie obiektywne spojrzenie i uwzględnienie przez społeczeństwo różnorodności ludzkich doświadczeń bez uprzedzenia i przemocy.

Obserwowane działania mają stopniowo ograniczać homofobię względem lesbijek i gejów. Niełatwe to zadanie, bowiem nawet w najbardziej liberalnych krajach (np. USA) silne są nurty prawicowe broniące rodziny opartej na heteroseksualnym jej pojmowaniu. Familiolodzy badający małżeństwo i rodzinę w ponowoczesnym świecie coraz częściej głoszą, że do tych „dziwnych” rodzin będziemy musieli się przyzwyczaić, ucząc się żyć w jednej społeczności, jednym miejscu pracy, jednym osiedlu oraz pod jednym dachem³⁰.

5.4. Problemy związane z wychowaniem dzieci (nie tylko) w nietypowych związkach

Nowe formy życia rodzinnego wpłyną na proces socjalizacji dzieci i podział pracy w rodzinie. Osłabienie roli mężczyzny niewątpliwie spowoduje także osłabienie dyscypliny w rodzinie. Życie w rodzinie egalitarnej będzie generowało proces, w którym córki nie będą już wychowywane tylko do wystąpienia w roli matki i w roli obiektu pożądanego przez mężczyznę. W rodzinie egalitarnej z mniejszą liczbą dzieci, aktywną zawodowo kobietą (niejednokrotnie lepiej zarabiającą od męża/partnera) zmieniają się wzory życia, odbiegające daleko od wzorów patriarchalnych. Może to wywoływać kilka zjawisk, które generalnie wiązać się będą z: 1) **separowaniem się**, ucieczką mężczyzn od angażowania się w życie rodzinne i wychowanie dzieci. Negatywną konsekwencją tego zjawiska jest osłabianie znaczenia ojcostwa, i tak już kruchego, co dosadnie stwierdzone zostało przez Badinter (1993), iż „nieobecni ojcowie rodzą niespełnionych synów”. Inne negatywne zjawiska to: krótsze trwanie życia samo-

³⁰ Godna uwagi jest w tym temacie książka Józefa Augustyna *Homoseksualizm a miłość* (1997).

tnych mężczyzn, podatność na choroby i stresy i wyższy wskaźnik samobójstw niż u mężczyzn żonatych; 2) **homoseksualizmem**, zwłaszcza tych mężczyzn, którzy mają ku temu biologiczne predyspozycje (ucieczka od ról męskich), a które wcześniej w patriarchalnym społeczeństwie nie mogły być uzewnętrznione z powodu silnej stygmatyzacji społecznej. Natomiast, jak pokazują badania, same związki typu homoseksualnego są bardziej partnerskie, elastyczne i skłonne do negocjacji niż heteroseksualne i mogą być przykładem w tym względzie dla par heteroseksualnych (Castells 1997:234); 3) **renegocjowaniem heteroseksualnego kontraktu rodzinnego**, co dla większości mężczyzn jest rozwiązaniem najsensowniejszym. Rozwiązanie to zawiera negocjowanie: podziału prac w gospodarstwie domowym, ekonomicznego i seksualnego partnerstwa oraz pełnego dzielenia się odpowiedzialnością rodzicielską. Koncepcja wychowania przedstawiona przez Chodorow (1978) może być obecnie podważona, wiele kobiet bowiem nie będzie socjalizowanych tylko do roli matek, a mężczyźni zgodnie z nowymi wzorcami rodziny przygotowani będą do nowej roli ojców odpowiadających przeobrażeniom ponowoczesnych społeczeństw. Warto zauważyć, że w związku ze wzrostem zjawiska monoparentalności wiele kobiet już występuje jednocześnie w roli matki, jak i w roli ojca. Dopóki nowe egalitarne wzory nie utrwala się mocno, prosta reforma władzy i ekonomicznych stosunków w rodzinie nie będzie satysfakcjonująca dla mężczyzn, ponieważ im więcej będą marzyć o kobiecie jako obiekcie miłości, a mniej o obowiązkach i powinnościach rodzinnych, tym mniej będą pożądanymi przez kobiety. Orientacje kobiet zwrócone będą na samorealizowanie się i wybieranie „indywidualistycznej” drogi życia. Prawdziwe, egalitarne rodzicielstwo jest na razie ideałem dalekim od realizacji (Castells 1997:235) i masowego upowszechniania się. W sytuacji transformacji rodziny, która niesie za sobą nieokreśloność co do ról i zobowiązań, w najbardziej niekorzystnej sytuacji znajdują się dzieci. Z jednej strony, kobiety, szukając autonomii i osobistej samorealizacji, idą drogą wyżłobioną przez mężczyzn i pomijają potrzeby dzieci, a z drugiej strony, nie mogą

ich realizować, gdyż często same są w trudnej sytuacji ekonomicznej, będąc jedynymi żywicielami rodziny.

Epoka ponowoczesna, jak nigdy dotąd, biorąc pod uwagę historię ponowoczesnych społeczeństw, pomija znaczenie dziecka w rodzinie. Pomoc państwa w opiece nad dzieckiem radykalnie skurczyła się i wszystkie w zasadzie obciążenia materialne przerzucone zostały na rodziców, przy jednoczesnym traceniu kontroli nad ich życiem. Powstaje zasadnicze pytanie, kogo obwiniać za taki stan rzeczy – feminizm, rewolucję seksualną czy niewydolność państwa w trosce o rodzinę, niewystarczające płace mężczyzn w przeciętnych rodzinach pracowniczych (brak płacy rodzinnej), rodzące konieczność pracy zarobkowej kobiet? Powrót do opresyjnej tradycyjnej rodziny patriarchalnej jest raczej niemożliwy. Jedyną drogą uniknięcia masowej degradacji ludzkiej psychiki, a przez to destabilizacji życia dzieci, jest utworzenie rodzin na egalitarnych zasadach, wzmocnienie roli i odpowiedzialności państwa w oferowaniu pomocy materialnej i psychologicznej dla dzieci. Na skutek obniżania się płodności kobiet dziecko będzie tak cennym dobrem, iż państwo nawet nie chcąc, będzie musiało wspierać działania prokreacyjne jednostek i rodzin. Trwanie biologiczne społeczeństw będzie w przeciwnym razie zagrożone.

Rozdział III

Kohabitacja jako alternatywny wzór życia małżeńsko-rodzinnego

1. Istota kohabitacji

Jedną z alternatywnych form życia małżeńsko-rodzinnego, poddawaną dzisiaj intensywnym badaniom, jest kohabitacja, która wydaje się być najlepszą egzemplifikacją przemian dokonujących się w tej sferze. W związku z jej upowszechnianiem się, pojawiają się różne sposoby myślenia i postrzegania małżeństwa. To co dla jednych jest małżeństwem, dla drugich jest kohabitowaniem. Jedni kohabitujący mogą uznać swój związek za małżeństwo, inni tylko za związek na próbę lub wstęp do małżeństwa. Można myśleć o małżeństwie w kategoriach legalności albo w kategoriach jakości związku. Można też postrzegać uformowanie związku jako nakaz, konieczność lub też jako cel, istotę swego życia.

Badania nad kohabitacją koncentrują się zazwyczaj na: 1) popularności tych związków wśród różnych grup ludzi oraz ich definiowaniu, 2) porównywaniu kohabitacji z małżeństwem i życiem w samotności, 3) wpływie kohabitacji na trwałość i jakość małżeństwa, 4) doborze partnerów, 5) dzietności i sytuacji ekonomicznej dzieci ze związków nieformalnych (Raley 2000).

Czym jest kohabitacja? Najprościej, kohabitacja odnosi się do „życia razem”, lecz bez formalnego powiązania. Według Margaret Matlin (1996:308) „kohabitacja oznacza, że dwie osoby płci przeciwnej żyją razem jak mąż i żona, nie będąc jednak małżeństwem”³¹. Kohabitacja jest więc inną formą niż związek *common-law marriage*. Pojęcie to nie ma brzmienia romantycznego, lecz też nie ma zabarwienia pejoratywnego, jak np. konkubinat, używany bardzo często w Polsce jako substytut pojęcia kohabitacji (nie mówiąc już o określeniach potocznych, jak „żyjący na kocią łapę”, „na kartę rowerową”, „bez papierka”)³². Jestem za wyraźną dystynkcją tych pojęć i za upowszechnianiem się neutralnego pojęcia kohabitacji (lub związku nieformalnego/konsensualnego), tak jak ma to miejsce w większości krajów zachodnich.

W zależności od tego, na czym się skupiamy, wyróżnić można pewne aspekty definicyjne kohabitacji. I tak, koncentrować możemy się na: 1) ułatwieniach wspólnego życia, 2) ekonomicznych funkcjach związku, 3) seksualnym pożyciu i/lub 4) posiadaniu i wychowaniu dzieci. Różnice w wymienionych aspektach stają się widoczne, gdy bierzemy pod uwagę kohabitację krótko- i długotrwałą, opartą na relacjach stałych i przypadkowych oraz na tym, czy jest ona wstępem do małżeństwa lub alternatywą życia w samotności (Rindfuss, Vandenheuvell 1990).

Jak wskazuje wielu badaczy, m.in. w Polsce Anna Kwak (1995b:145-146), spotyka się kilka form kohabitacji: a) poprzedza małżeństwo i stanowi okres przedłużonego chodzenia ze sobą, b) poprzedza małżeństwo i stanowi przygotowanie do niego, c) stanowi

³¹ Jan Trost (1979) pisze, iż związki te tworzone są przez dwie osoby płci przeciwnej, wspólnie zamieszkujące przez dłuższy czas, prowadzące gospodarstwo domowe i utrzymujące związki seksualne. Partnerzy takiego związku tworzą „małżeństwo”, które nie jest formą zinstytucjonalizowaną.

³² Pejoratywne znaczenie tego pojęcia podkreśla m.in. Chechliński (1982). Pojęcie „konkubiny” wiąże się z nałożnicą, kochanką żyjącą w związku pozamałżeńskim. W całym cywilizowanym świecie używa się terminu „kohabitacja”, ponieważ ma on dużą moc zawierania – obejmuje wszystkich mieszkających razem, niezależnie od stanu cywilnego, i nie napiętnowuje.

alternatywną formę małżeństwa, zwłaszcza dla osób, które nie zamierzają się pobrać, d) stanowi formę niezamężnego życia, wyrastającą z ideologii niezależności.

Istotnym czynnikiem pozwalającym rozpoznać związek kohabitacyjny jest czas pozostawania w nim; winien on wynosić przynajmniej kilka miesięcy. Jak wykazują badania (Brown, Booth 1996) krytyczny dla kohabitacji jest okres dwu lat. Larry Bumpass i James Sweet (1989) zbadali, iż po upływie tego czasu związek albo się rozpada, albo formalizuje (dotyczy to ok. 50% par). Tylko dla 1/10 był to związek długoterminowy, nie kończący się małżeństwem. Według badań spisowych, sondażowych, monograficznych prowadzonych w wielu krajach zjawisko kohabitacji upowszechnia się, rozciąga na różny wiek, stan cywilny, rasy czy klasy społeczne. Staje się bardzo szybko częścią kultury normatywnej danego społeczeństwa. Fenomenowi temu towarzyszy wzrost społecznej akceptacji, która jest wynikiem nowego, liberalnego podejścia do życia seksualnego niezamężnych osób. Liberalizacja zachowań seksualnych oraz obniżenie wieku inicjacji seksualnej są ważnym powodem jej upowszechniania się i poprzedzania formalnego związku. Dlatego niektórzy badacze uważają, że kohabitacja może pojawić się w każdej fazie cyklu życia człowieka. Jest ważnym wydarzeniem w cyklu życia ludzi młodych, osób w średnim wieku, a także starszych będących po śmierci partnera/partnerki czy po rozwodzie (tworzone mogą być związki kohabitacyjne porozwodowe bez intencji formalizacji lub kohabitacyjne przed zawarciem powtórnego małżeństwa). Z analizy literatury przedmiotu wynika, iż zdecydowana większość badań poświęcona jest kohabitacji ludzi młodych, mogących formować małżeństwa, bądź problemom socjopsychologicznym i ekonomicznym funkcjonowania ich nieformalnego związku. Natomiast zagadnienie form związków preferowanych przez ludzi starszych lub w średnim wieku jest zdecydowanie rzadziej badane. Wydaje się, że już w najbliższej przyszłości właśnie ta grupa osób będzie przykuwać uwagę badaczy. W następstwie bowiem wydłużania się trwania życia ludzkiego (co wyrazi się również w długości stażu małżeńskiego) ta gru-

pa osób, która utraciła partnera, może pragnąć utworzyć nowy związek, aby uniknąć długiego (co podkreślam) życia w samotności.

Osoby decydujące się na wspólne życie w związku nieformalnym, który jest dla nich alternatywną, ale stałą formą, podobnie jak w małżeństwie mają do spełnienia (przy obopólnej woli trwania związku) określone zadania (Duvall 1967), m.in.:

1. utworzenie wspólnego miejsca zamieszkania, które można nazwać domem;

2. utworzenie wspólnego, wzajemnie satysfakcjonującego rodzinnego systemu ekonomicznego, uwzględniającego zarabianie i wydawanie pieniędzy przy podkreśleniu pracy kobiet wspierającej materialnie rodzinę; dostosowanie systemu do istniejących zasobów finansowych;

3. wynegocjowanie podziału ról według opcji tradycyjnej bądź egalitarnej; przy aktywności zawodowej kobiety korzystny jest elastyczny podział, oparty na osobistych kompetencjach i preferencjach;

4. utworzenie wzajemnie satysfakcjonującego pożycia seksualnego przy wynegocjowaniu sposobów regulacji poczęć;

5. utworzenie intelektualnej i komunikacyjnej wspólnoty, co pomoże rozwiązywać konflikty;

6. utworzenie efektywnych relacji z krewnymi (w system uwikłanej są trzy rodziny – własna i dwie rodziny orientacji: jego i jej);

7. utworzenie efektywnych relacji z kręgami przyjacielskimi, koleżeńskimi, sąsiedzkimi, organizacjami, instytucjami itd., które wciągają podmioty w życie społeczne;

8. planowanie rodziny, przyjścia na świat dziecka; większość ludzi deklaruje chęć posiadania dzieci;

9. utworzenie wspólnej filozofii życia jako para (wspólne przekonania i wartości); wypracowanie podstaw podejmowania strategicznych decyzji życiowych; negocjowanie odgrywanych ról, oparte bardziej na wzajemnych pozytywnych interakcjach niż na normatywnych, przypisanych wymogach; adaptowalność do zmian;

10. uznanie sfery seksualnej nie tylko za siłę reprodukcyjną, ale i wiążącą, i spajającą partnerów.

2. Rozmiary zjawiska

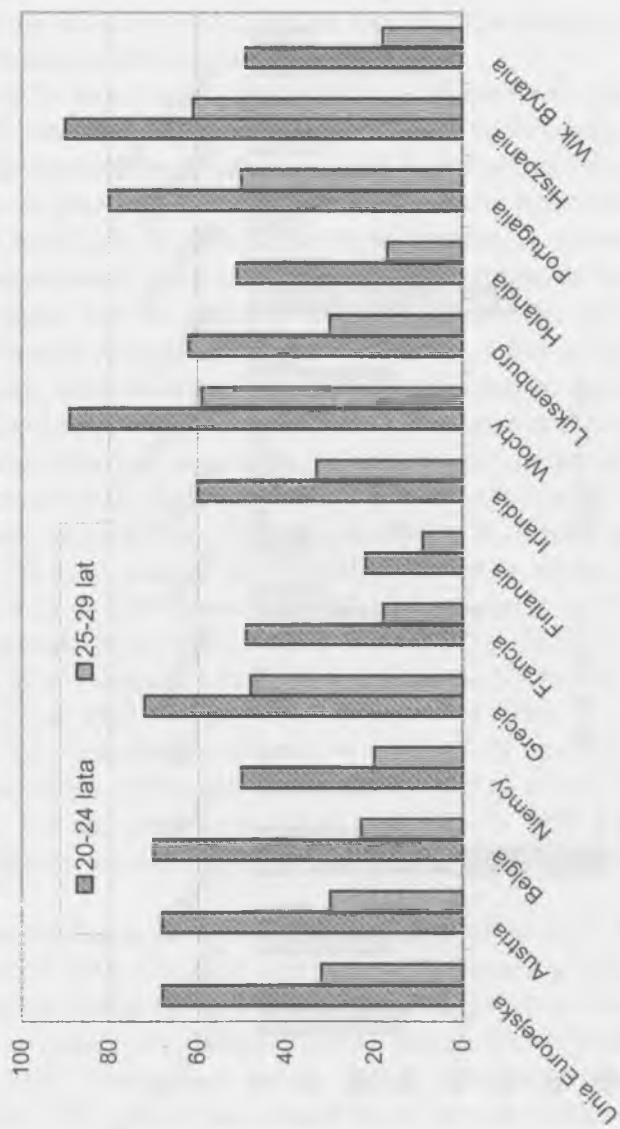
W związku z dużą niestabilnością związków małżeńskich i spadkiem zawieranych małżeństw powtórnych, coraz więcej ludzi tworzy kategorię osób wolnych (obejmującą osoby różnego stanu cywilnego – poza małżeńskim). Ogromna liczba badań poświęcona temu tematowi „eksploduje” w latach 80. i 90. i jest rezultatem upowszechniania się różnych form życia, m.in. kohabitacji.

Od lat 70. kohabitacja nasila się wśród różnych grup – ludzi młodych wolnego stanu cywilnego, osób stanu wdowiego, rozwiedzionych, osób o orientacji homoseksualnej, a także pozostających w formalnych związkach (związki pozamałżeńskie). Wcześniej kohabitowały osoby czekające na rozwód lub ci, którzy byli przeciwnikami małżeństwa rozumianego jako instytucja. Od lat 70. kohabitacja staje się alternatywną formą małżeństwa i jako taka nazwana zostaje *nubile cohabitation* lub formą życia na próbę (Kiernan 1999).

Zanim zaprezentowane zostaną dane świadczące o rozmiarach kohabitacji, pragnę podkreślić, iż w większości krajów wysoko rozwiniętych jest ona częściej akceptowaną niż praktykowaną formą życia (Hobart, Grigel 1992; Bibby, Posterski 1992). W Kanadzie 88% ludzi młodych uważa, iż nie ma w tym nic złego, jeśli żyje się razem bez ślubu. W swych postawach Frankofoni są bardziej liberalni od Anglofonów. Kohabitacja postrzegana jest przez tę grupę ludzi bardziej jako wstęp do małżeństwa niż jego substytut.

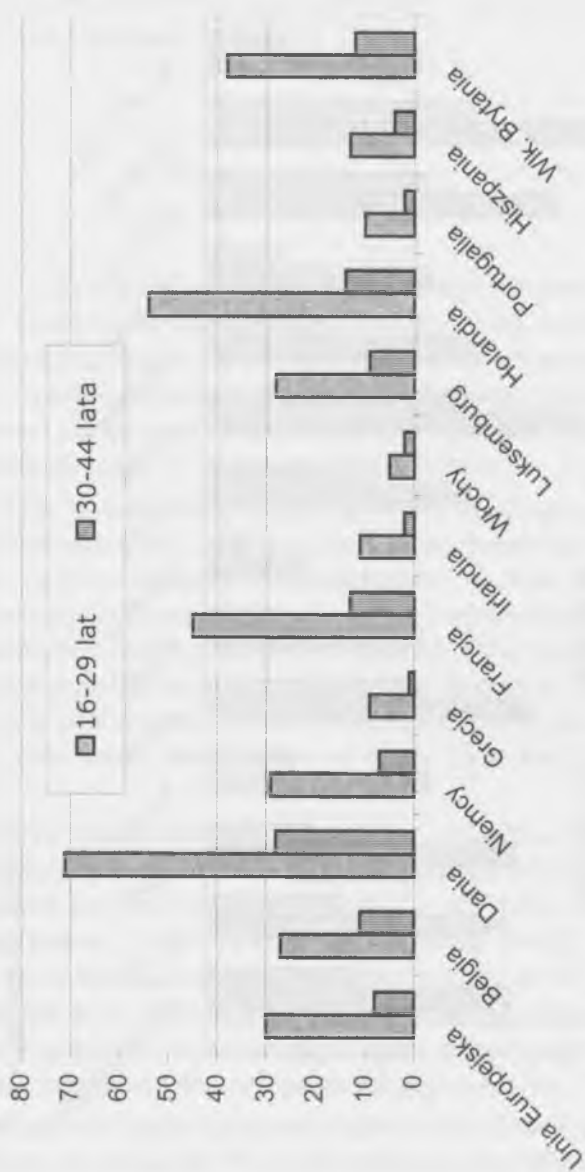
W badaniu reprezentacyjnym z 1996 roku 62% Australijczyków uważało, że można żyć razem nie myśląc o małżeństwie i ok. 45% uznało, że jest akceptowalne posiadanie dzieci urodzonych poza for-

Rysunek 2. Ludzie młodzi mieszkający ze swoimi rodzicami* w roku 1996



*w % w każdej grupie wiekowej
Źródło: Eurostat

Rysunek 3. Pary żyjące w związkach kohabitacyjnych* w roku 1994



*w %, w każdej grupie wiekowej
Źródło: Eurostat

malnym związkiem. Tak więc kohabitujący odczuwali wyraźnie, że posiadanie dzieci w nieformalnym związku jest mniej społecznie aprobowane niż sam fakt kohabitowania.

W 1977 roku 7 na 10 Norwegów nie akceptowało kohabitacji. W 1995 roku 74% kobiet w wieku 20-29 lat i 62% kobiet w wieku 30-39 lat stwierdziło, iż kohabitacja jest akceptowalną formą związku, nawet jeśli para posiada dzieci. W badaniu reprezentacyjnym z 1994 roku 73% zgodziło się ze stwierdzeniem, że można żyć razem bez zamiaru formalizacji związku i 76% uznało, że można żyć razem przed ślubem. Jednak ponad 50% stwierdziło, iż ci, którzy chcą posiadać dzieci, winni się pobrać (Eriksen, Lindsay 1999).

Istnieją geograficzne zróżnicowania w nasileniu się tego fenomenu. Jak pokazują badania socjologiczne i demograficzne, najbardziej popularne związki te są w krajach skandynawskich (choć w Norwegii znacznie mniej), szczególnie w Szwecji, gdzie mają długą, historyczną tradycję (Trost 1979; Kwak 1995b). W Szwecji pomiędzy latami 70. i 80. odsetek kohabitujących kobiet w wieku 25-29 lat wzrósł z 23 do 50%. Badania z 1992 roku wskazują, iż 80% kobiet kohabitowało przed ukończeniem 25 roku życia (Bracher, Santow 1998). W Norwegii w roku 1977 kohabitowało 5% kobiet w wieku 20-22 lat, w 1987 roku już 18% i 24% w roku 1996. W 1997 roku więcej było kohabitujących kobiet w wieku 25-29 lat (36%) niż kobiet zamężnych (29%). Odsetek kobiet zamężnych w roku 1997 najwyższy był dla grupy wieku 40-44 lat (76%). W 1997 roku liczba kohabitantów wyniosła 378,3 tys., co stanowiło 9% ogółu par w tym kraju.

Z badań European Family and Fertility Surveys (rys. 3) prowadzonych w 1994 roku pod kierunkiem UN Economic Commission for Europe wynika, iż najwięcej par kohabitujących w wieku 16-29 lat jest w Danii (72%), Holandii (54%), Francji (45%), Wielkiej Brytanii (38%), Niemczech (29%), Belgii i Luksemburgu (28%). W grupie wieku 30-34 lata odsetek takich par już szybko spada, co oznacza, iż zastępowane są przez związki małżeńskie, i dla krajów Unii wynosi ok. 8% (największy jest dla Danii – 28%, Francji –

13%, Wielkiej Brytanii – 11%, Holandii – 10%) (Kiernan 1999). Jeśli weźmiemy pod uwagę grupę wieku 25-29 lat, na którą winno przypadać formowanie małżeństwa, to w krajach skandynawskich i Francji odsetek kobiet kohabitujących wynosi około 30% (tyle samo osiąga również odsetek zameężnych i panien). Takie kraje, jak Holandia, Belgia, Wielka Brytania, Niemcy i Austria utrzymują go na poziomie średnim (8-16%). W Europie Południowej i Irlandii odsetek ten jest niewielki – ok. 3% (Kiernan 2000). W wielu krajach europejskich kobiety około 25 roku życia bądź kohabitują, bądź znajdują się w formalnym związku.

Statystyki Eurostatu (*Vital Events* 1999) informują z kolei, iż w krajach zachodnich przeciętnie ok. 70% ludzi młodych, tj. w wieku 20-24 lat, kohabituje przed zawarciem związku małżeńskiego, a w wieku 25-29 lat ok. 33%. Dobrą egzemplifikacją mogą być dane odnoszące się do kobiet holenderskich, które zawierały związki małżeńskie w różnych latach. I tak, odsetek ten dla wstępujących w związku formalne w wieku 25-29 lat w latach 1985-1989 wyniósł 78%, a dla wychodzących za mąż w latach 1995-1997 aż 87%. Odnosząc analizy do lat 1970-1974 (ok. 25%) zauważa się, iż tendencja ta coraz bardziej się nasila (*Vital Events* 1999). Dane wskazują także, że nieco częściej po opuszczeniu domu rodzinnego kohabitują kobiety niż mężczyźni (np. dla mężczyzn urodzonych w latach 1970-1974 odsetek ten wynosił 39, a dla kobiet 50%) (*Vital Events* 1999). W roku 1997 w Holandii było prawie 650 tys. par kohabitujących i w ciągu zaledwie niecałych 10 lat nastąpił wzrost o ponad 50%. W latach 70. tylko 1 na 10 osób w wieku 20-24 lat kohabitowała, zaś w latach 90. w tego typu związkach było już ponad 3/4 badanych. Również w tym kraju kohabitacja poprzedza formowanie małżeństwa; w grupie wieku 25-29 lat aż 90% osób kohabitowało przed zawarciem małżeństwa. Charakterystyczne, że w latach 90. w Holandii poziom wykształcenia przestał różnicować populację żyjącą w tych związkach (wcześniej dotyczyła grup lepiej wykształconych), podczas gdy w takich krajach, jak Kanada czy USA, częstsza jest wśród

grup gorzej wykształconych i uboższych (Larson, Goltz, Hobart 1994; Chadwick, Heaton 1999).

Według National Survey Family and Household w roku 1995 kohabitoowało 7% Amerykanek w wieku 15-44 lat. Biorąc pod uwagę rasę i region pochodzenia odsetek ten dla grupy latynoskiej wynosił 8,2%, dla białej nie latynoskiej 7%, czarnej nie latynoskiej 6,9% i innych grup nie latynoskich 4,6%. Najwięcej kobiet kohabitoowało w grupie wieku 20-24 lata (11,2%), 25-29 lat (9,8%), i 30-34 (7,5%). Ponad 40% stwierdziło, iż pozostawało w związku nieformalnym w ciągu swojego dotychczasowego życia. Większość z nich (55%) kohabitowała przed zawarciem swojego pierwszego małżeństwa. Ponad połowa osób kohabituujących przewidywała zawarcie formalnego związku małżeńskiego. Analizując fenomen kohabitacji w czasie, należy stwierdzić, iż w USA tylko 6% kobiet urodzonych w latach 40. kohabitoowało w wieku poniżej 25 lat, w porównaniu z 37% kobiet urodzonych w latach 1960-1964. W latach 1980-1984 przed zawarciem małżeństwa kohabitoowało 44% kobiet, w porównaniu do 11% w latach 1965-1974, co spowodowało podniesienie się wieku zawierania małżeństw. 82% kobiet urodzonych w latach 1940-1944 zawierało małżeństwo w wieku poniżej 25 lat i 61% urodzonych na początku lat 60. (Waite 2001). Chadwick i Heaton (1999) uważają, iż w USA kohabitacja jest alternatywną formą wobec małżeństwa lub drogą wiodącą do jego zawarcia (co jest częstsze).

W Kanadzie w roku 1981 istniało 5,6% par kohabitujących, 12% w roku 1990 i 14% w 1995, przy czym w prowincji Quebec odsetek ten wynosił aż 25% (Baker 2001). Z General Social Survey przeprowadzonego w roku 1995 wynika, iż spada odsetek kobiet, które rozpoczynają życie rodzinne zawarciem małżeństwa. I tak, dla kobiet urodzonych w wymienionych latach wynosi: 1946-1955 – 78%, 1956-1965 – 56% i 1966-1975 – 35%. Aż 52% młodych kobiet w wieku 20-29 lat w Kanadzie poprzedziło swój związek małżeński kohabitacją; podczas gdy dla grupy wieku 30-39 lat odsetek ten wynosił 38%, a dla wieku 50-59 lat – 6%. Dane z GSS wskazują nie

tylko na upowszechnianie się kohabitacji w tym kraju, ale także na przedłużanie życia w tej formie związku (Le Bourdais i inni 2000).

W Australii udział par kohabitujących w ogólnej liczbie par małżeńskich wynosił 10,1% w roku 1999, a w Nowej Zelandii w roku 1996 ponad 11% (Baker 2001).

Dane obrazujące rozmiary kohabitacji w różnych krajach, głównie w populacji osób młodych, wskazują, że jest ona bardzo często etapem narzeczeństwa, poprzedzającym zawarcie małżeństwa. Bardzo wiele osób rozpoczyna swoje życie seksualne kohabitując, a nie zakładając małżeństwo. Dlatego niektórzy badacze twierdzą, iż zmienia się bardziej forma związku niż jego treść.

O upowszechnianiu się kohabitacji możemy pośrednio wnioskować ze wskaźnika urodzeń pozamałżeńskich³³. Wskaźnik ten jest ściśle powiązany ze zmianami zachodzącymi w małżeństwie i zdaniem wielu badaczy jego wzrost, niemal we wszystkich krajach, jest wyrazem popularności kohabitacji lub wyboru monoparentalności. Podkreśla się jednak, iż celem tego rodzaju związków nie jest posiadanie dzieci, co z kolei przyczynia się do podnoszenia się wieku kobiet w momencie rodzenia pierwszego dziecka; kohabitacja opóźnia realizację zadań prokreacyjnych. Aby wykazać dynamikę przemian, warto przypomnieć tylko, iż w latach 1896-1900 i w roku 1999 odsetek ten wynosił odpowiednio: np. Wielka Brytania – 4,3% i 38,8%, Norwegia – 7,6% i 49,1%, Francja – 8,8% i 38%, Niemcy – 9,1% i 20%; Szwecja – 11,3% i 55,3%, Austria – 14,3% i 30,5% (Eriksen, Lindsay 1999; Rocznik Demograficzny 2001). Wzrost liczby urodzeń pozamałżeńskich jest wyrazem liberalizacji norm regulujących życie seksualne.

Pośrednio ze zjawiskiem kohabitacji może wiązać się życie w samotności i monoparentalność. Sytuacja pierwsza ma miejsce wtedy, gdy osoba ma partnera, ale formalnie prowadzi odrębne gospodarstwo domowe (kohabitacja typu LAT – razem, ale oddzielnie). W większości krajów zachodnich obserwuje się wzrost liczby jedno-

³³ Szczegółowe analizy poświęcone temu zjawisku znajdziemy w artykule Piotra Szukalskiego (1998).

osobowych gospodarstw domowych i wieloosobowych nierodzinnych gospodarstw domowych (Alders, Manting 1999). Wzrost ten, jak wspomniano, jest wskaźnikiem popularności życia w samotności, praktykowania kohabitacji typu LAT oraz opóźniania posiadania dzieci. Najwyższy odsetek takich gospodarstw obserwuje się w krajach skandynawskich (Danii 44%, Szwecji 43%, Finlandii 38%). W krajach Europy Zachodniej (Wielkiej Brytanii, Austrii, Francji, Holandii i Niemczech) wynosi on od 27 do 35%, zaś w krajach Europy Południowej jest najniższy (od 12 do 23%) (Vital Events 1999). Z danymi tymi korespondują informacje Eurostatu z 1996 roku, obrazujące odsetek mężczyzn w wieku 25 lat żyjących samotnie. Należy podkreślić, iż odsetek ten jest wysoki w tych krajach, gdzie młodzi ludzie wcześniej opuszczają gniazdo rodzinne, a niski tam, gdzie zwlekają z jego opuszczeniem. Najwięcej takich mężczyzn jest w Szwecji (45%), Danii (39%) i Finlandii (37%), w których kohabitacja jest niezwykle popularna; można więc sądzić, iż tworzą oni związki typu LAT. W krajach Europy Zachodniej najwięcej samotnie żyjących mężczyzn jest w Niemczech (25%) i Holandii (21%), dalej we Francji (15%), Wielkiej Brytanii, Austrii (13%) i około 10% w Belgii. Najmniej takich mężczyzn jest w krajach Europy Południowej (poniżej 5%). W USA odsetek osób żyjących samotnie wynosi 25% (US Bureau of Census 1995). W Kanadzie liczba osób samotnych w odniesieniu do ogólnej liczby żyjących w gospodarstwach domowych (28 391 tys.) wynosi 2622 tys. osób, zaś osób żyjących w nierodzinnych gospodarstwach jest 3760 tys. (Statistics Canada 1996, www.statcan.ca).

3. Kohabitacja – popularność fenomenu nietrwałości

Odnotowuje się, że największy wzrost kohabitacji nastąpił w latach 70., co spowodowało nasilenie się badań na tym zjawiskiem. Jak już podkreślono, pojawia się ona w różnych fazach cyklu życia i nie jest przypisana tylko ludziom młodym, jak podkreśla wielu badaczy. Opóźniając zawieranie małżeństwa wśród młodej populacji, powoduje przesunięcia wydarzeń życiowych przypisanych wcześniej określonym fazom cyklu życia małżeńsko-rodzinnego. Wiemy także, że kohabitacja coraz częściej dotyczy osób, które pozostawały wcześniej w formalnym związku, i które przed zawarciem powtórnego małżeństwa optują za życiem w nieformalnym związku (Bumpass, Sweet 1989; Bumpass, Castro-Martin, Sweet 1991). Najnowsze badania wskazują, że może być atrakcyjniejsza niż zawarcie małżeństwa (także powtórnego) dla ludzi po niepowodzeniach małżeńskich i starszych ze względu na wynikające z niej korzyści; ich poziom przewyższa nawet korzyści doświadczane przez ludzi młodych. Dotyczą one posiadania większych, własnych emerytur (lub otrzymywanych po śmierci poprzedniego partnera), braku (lub mniejszych) komplikacji związanych z dziedziczeniem majątku oraz prostszego planowania nabywania dóbr. Biorąc pod uwagę atrakcyjność tych związków z różnych dla wielu osób powodów, trzeba także pamiętać o nietrwałości tej formy.

Badania jednoznacznie wskazują, że związki zarówno formalne, jak i nieformalne osób uwikłanych – kiedykolwiek – w kohabitację są nietrwałe (Booth, Johnson, Edwards 1989). Pomimo iż kohabitacja jest już dzisiaj normą, a nie sporadycznym zjawiskiem społecznym, a ludzie często i chętnie wchodzą w seksualne relacje poza związkiem małżeńskim, to należy pamiętać o tym fenomenie. Przytoczone zostaną w tym miejscu rezultaty wielu badań, które potwierdzają to stanowisko. Według Manuela Castellsa (1997) prawie połowa związków kohabitacyjnych kończy się w ciągu roku, 40% prze-

kształca się w małżeństwa formalne, z których 50% kończy się rozwodem, zaś 2/3 z nich wchodzi w małżeństwa powtórne, które z wysokim prawdopodobieństwem (większym niż ma to miejsce wśród ogółu związków małżeńskich) zakończą się rozwodem. Larry Bumpass i James Sweet (1994) ustalili, iż jeśli przynajmniej jeden z małżonków wcześniej kohabitował, to istnieje 50% pewność, iż związek ulegnie rozpadowi, w przeciwieństwie do związku osób, które nie kohabitowały. Z ich badań wynika także, że 50% par kohabitujących legalizuje związek po upływie 1,5 roku, 40% rozpada się bez zawarcia małżeństwa, a tylko 10% tworzy związki długoterminowe. Zgodnie z badaniami Zheng Wu i T. R. Balakrishana (1995) związki kohabitacyjne rozpadają się częściej niż małżeńskie (kończą się rozstaniem w ciągu 3-4 lat w porównaniu do 5% małżeństw).

Elizabeth Thomson i Ugo Colella (1992) stwierdzają, że im dłuższa kohabitacja przedmałżeńska, tym większe prawdopodobieństwo rozpadu małżeństwa. Związki formalne osób poprzedzających małżeństwo kohabitacją są również mniej trwałe w porównaniu do tych małżeństw, które nie kohabitowały, i rozpadają się najczęściej do pięciu lat trwania związku. Natomiast z badań Kathleen Kiernan (1999) wynika, iż istniała niewielka różnica w zaistnieniu ryzyka rozpadu pierwszego związku wśród tych, którzy poprzedzili związek formalny kohabitacją i tych, którzy bezpośrednio zawarli związek małżeński, zaś prawdopodobieństwo rozpadu związku było większe wśród par pozostających w związkach kohabitacyjnych, także tych, które posiadały dzieci. Nietrwałość tych związków pokazują również badania holenderskie, bazujące na spisie ludności miast z 1995 roku (Keij, Harmsen 2001). Z 461 tys. par będących razem rok wcześniej, 54 tys. rozpadło się. Większość tych osób (70%) znalazła ponownie nowego partnera w ciągu czterech lat. Szansa znalezienia takiego partnera była najwyższa wśród osób w wieku 20-29 lat. Samotni rodzice po rozstaniu z poprzednim partnerem rzadziej wchodzili w nowe związki (mniej niż 50% osób). Dla podkreślenia zmienności partnerów w związkach kohabitacyjnych i w zasadzie

„nie wychodzenia z ciągu kohabitacyjnego” autorzy proponują wprowadzenie określenia *repartnering* na życie z nowym partnerem.

Według badań Alana Bootha i Davida Johnsona (1988) osoby, których małżeństwo poprzedzone było kohabitacją, miały niższy poziom satysfakcji z niego, w porównaniu do tych, które wcześniej nie kohabitowały – rezultatem czego był rozpad związku. Niektórzy badacze wskazują, iż omawiana zależność jest nieprawdziwa i nie pokazuje bezpośredniego przyczynowego wpływu kohabitacji na rozwód (Axinn, Thornton 1992). O wyniku decyduje nieodpowiedni dobór próby spośród tych, którzy zgłaszają pozew rozwodowy. Patrząc jednak na tę swoistą „zmiennosć” i nietrwałość, nie sposób oprzeć się wrażeniu, iż przypomina ona specyficzny „recycling matrymonialny”, stanowiący nowy produkt ponowoczesnych stosunków w rodzinie.

Dlaczego tak jest? W celu uzasadnienia tak ważnej cechy kohabitacji przytoczone zostaną wyniki wielu badań. Badacze tego zjawiska często zwracają uwagę, że negatywny wpływ kohabitacji na trwanie i jakość małżeństwa wynika z jej selektywności. Częściej kohabituja gorzej wykształceni, biedniejsi, których nie stać na zawarciu małżeństwa. Badania wykazują także, że kohabitacja przyciąga ludzi o charakterystycznych cechach osobowościowych: mężczyźni są mniej wytrzymali, mniej pracowici, mniej kompromisowi, ale za to bardziej androgyniczni i postrzegający siebie jako atrakcyjniejszych od mężczyzn żonatych; kobiety są mniej rozważne, bardziej podporządkowane, pracowite, samoakceptujące się, androgyniczne, ekstrawertyczne i mniej dominujące niż kobiety zameżne (Newcomb 1987). Powszechnie znani badacze, jak William Axinn i Arland Thornton (1992), prowadząc badania longitudinalne nad rodzicami i ich dziećmi, doszli do wniosku, że decydującą rolę odgrywają doświadczenia nagromadzone w okresie kohabitacji własnej oraz członków rodziny (np. rodziców), które zmieniają postawy względem małżeństwa. Zakładają ponadto, że osoby kohabituujące mają liberalne postawy w stosunku do małżeństwa i rozwodu. Ci, którzy akceptują małżeństwo jako instytucję, zawierają je nie po-

przedzając go kohabitacją. Kohabitacja, zdaniem badaczy, zmniejsza zaangażowanie w małżeństwo rozumiane jako instytucja. Dzieci rodziców, którzy nie są mocno zaangażowani w małżeństwo oraz akceptują rozwody, będą bardziej skłonne preferować związek nieformalny niż formalne małżeństwo (Thornton 1991). Następuje więc przenoszenie wzorów rodzinnych na postrzeganie małżeństwa i rozvodu przez dzieci. Na nietrwałość kohabitacji wpływa także jej cel. Jeśli jest tylko swoistą próbą funkcjonowania małżeństwa, to bardziej przyczynia się do rozpadu niż trwania związku. Większość badań (Bennett i inni 1989; Booth, Johnson 1988; Axinn, Thornton 1993) wskazuje, że osoby kohabitujące przed zawarciem małżeństwa są mniej zaangażowane w instytucję małżeństwa i bardziej skłonne do przeprowadzenia rozvodu. Wynika to głównie z nietradycyjnego postrzegania małżeństwa i dezakceptacji tradycyjnych norm. Osoby te mają także mniej tradycyjne poglądy na podział ról społecznych według płci, mniej chętnie pragną posiadać dzieci i bardziej cenią wolność osobistą (Bachrach 1987; Tanfer 1987; Thomson, Colella 1992). Kanadyjscy badacze (Lapierre-Adamcyk i inni 1987; Teachman, Polonko 1990; De Maris, Rao 1992) dochodzą do podobnych rezultatów jak Axinn i Thornton (1992, 1993) i wskazują również, że kohabitacja przyciąga osoby słabiej zaangażowane w instytucję małżeńską, które w rezultacie bardziej skłonne są do rozstania się, jeśli związek nie funkcjonuje zgodnie z ich oczekiwaniami. Jay Teachman i Karen Polonko wskazali, że istnieją nawet tzw. serijni kohabitanci, których związki okazują się szczególnie nietrwałe. Im częstsza kohabitacja, tym częstszy rozpad związków. Zauważają, iż jeśli raz zerwie się związek, tym łatwiej jest zerwać następne. John Thibaut i Harold Kelly (1995) oraz Steven Nock (1995b) wskazują, że osoby wcześniej kohabitujące wchodzi w nowy związek z postawami liberalnymi względem małżeństwa oraz z tzw. minimum oczekiwań co do związku, co z kolei generuje niższy poziom satysfakcji z niego. Wiele badań odnosi się do kobiet (np. badania kandyjskie z 1984 roku – Canadian Fertility Survey, Alfreda De Marisa i Williama MacDonalda 1993). Wykazują one, iż kobiety koha-

bitujące przed zawarciem małżeństwa były mniej zaangażowane w instytucję małżeńską oraz bardziej narażone na ryzyko rozpadu związku aniżeli te, które nie kohabitowały. Gotowość do zawarcia małżeństwa mają te osoby, które przyjmują tradycyjny podział ról w rodzinie. Okazało się również, że kohabitacja w oczach mężczyzn jawi się jako związek wymagający mniejszego poświęcenia i mniejszej odpowiedzialności za partnerkę w porównaniu z wymogami obowiązującymi w małżeństwie. Zaskakujący dla badaczy był fakt, iż kobiety wybierające tradycyjne wzory życia rodzinnego uznały również kohabitację za atrakcyjną formę życia. Atrakcyjność tę należy tłumaczyć tym, iż związek nieformalny stanowił dla tych kobiet zapowiedź zaślubin partnera, dawał więc poczucie pewności i trwałości (De Maris, MacDonald 1993). Ponadto wyniki wielu badań wskazują, iż kobiety kohabituujące przed legitymizacją małżeństwa łatwiej rezygnowały z niesatysfakcjonujących je związków formalnych oraz częściej decydowały się na urodzenie dziecka poza związkiem małżeńskim w porównaniu z kobietami, które nie poprzedziły swego małżeństwa kohabitacją. Generalnie De Maris i MacDonald wykazują, iż poprzedzanie małżeństwa kohabitacją jest charakterystyczne dla osób, które nie mają rygorystycznie tradycyjnego czy konserwatywnego stosunku do zasad i reguł życia rodzinnego.

Ron Lesthaeghe i John Surkyn (1988) stwierdzili, że kohabitanci rzadziej niż osoby w stanie małżeńskim podkreślały ważność w małżeństwie takiego czynnika, jak wolność jednostki, bowiem w nieformalnym związku była ona nieograniczona. Kobiety, które zawierały małżeństwo w młodszym wieku, były bardziej skłonne do rozwodu niż te, które zawierały je w wieku starszym. Pomimo swej nietrwałości kohabitacja cieszy się popularnością. Balakrishnan i Wu (1992) wskazują na podstawie swoich badań, że młode Kanadyjki wykazują pozytywne postawy wobec kohabitacji i negatywne wobec małżeństwa. Wynika to, jak wskazują, z braku presji rodziny co do zawarcia formalnego związku i posiadania dzieci. Wraz z wiekiem obniża się wskaźnik rozwodów i wzrasta zaangażowanie w małżeństwo. Wyni-

kałoby więc z tego, że związki zawarte w późniejszym wieku są bardziej trwałe od tych zawieranych w młodszym wieku. Młodzi ludzie, jak wynika z badań, mają świadomość, iż małżeństwo jest długotrwałym zaangażowaniem. Badania wykazały także, że im wyższe wykształcenie i status społeczny, tym bardziej liberalne postawy manifestowane są względem kohabitacji i małżeństwa (Balakrishnan, Wu 1992; Balakrishnan, Burch i inni 1990; Balakrishnan, Chen 1990). Wyjaśnić to można większym zaangażowaniem tej grupy ludzi w życie towarzyskie i społeczne oraz silnym pragnieniem zachowania wolności. Jeśli idzie o wpływ religijności na postawy i zachowania względem kohabitacji, to nie otrzymano jednoznacznych wyników. Z badań Balakrishnana i Wu (1992) wynika, że pomimo deklarowanej religijności postawy badanych były liberalne. Natomiast Thomson i Colella (1992) prowadząc badania w USA otrzymali odmienne wyniki: otóż im głębsze było zaangażowanie religijne, tym większa była niechęć wobec kohabitacji.

Z badań amerykańskich wynika, iż kohabitujący byli gorzej wykształceni niż nie kohabitujący. Koray Tanfer (1987) odkryła, że częściej kohabitowały kobiety białe z niższym dochodem i wykształceniem, które były ponadto 2,5-krotnie częściej niezamężnymi matkami w porównaniu do kobiet, które nigdy nie kohabitowały. Kohabitacja może negatywnie wpływać na zawarcie następnego małżeństwa (Booth, Johnson 1988). Badacze odkryli wśród osób wcześniej kohabitujących także słabsze przystosowanie do życia w małżeństwie w pierwszych jego latach, niższy poziom satysfakcji małżeńskiej oraz gorsze interakcje (De Maris, Leslie 1984; Watson 1983; Watson, De Meo 1987). Tak więc, zdaniem wielu badaczy, kohabitacja przedmałżeńska nie prowadzi do bardziej stabilnego i satysfakcjonującego małżeństwa.

4. Dobór partnera i szanse przetrwania związku kohabitacyjnego

Czy dobór partnera w związku kohabitacyjnym wygląda tak samo, jak w związku małżeńskim? Robert Schoen i Robin Weinick (1993) podkreślają, że dobór partnera w związku nieformalnym zależy od określenia znaczenia kohabitacji dla danego partnera. Jeśli jest ona substytutem formalnego małżeństwa, to dobór partnera nie powinien się różnić. Wielu autorów podkreśla (Sanchez, Manning, Smock 1998), iż pomimo zachodzących zmian odnoszących się do sfery wolności osobistej, intymnej, aktywności zawodowej (przede wszystkim kobiet) jednostki dążą do wyboru partnera zgodnie z tradycyjnymi wzorami. Generalnie jednak, mamy dwie alternatywne formy wyboru partnera. Jedna opiera się na tradycyjnych wzorach: modelu jedynego żywiciela rodziny i wyraźnie określonym podziale ról społecznych według płci (*breadwinner – homemaker model for marriage* lub *sex-specialized model for marriage*), druga zaś nowoczesna, oparta jest na partnerskiej współpracy w związku (*collaborative model*). Ta perspektywa analizy pozwala wyjaśniać obserwowany spadek liczby zawieranych małżeństw, który jest następstwem zmniejszania się korzyści obu płci wynikających z wzajemnego świadczenia usług i wykonywania obowiązków. Wzajemne świadczenia zmniejszane są z jednej strony z powodu masowej aktywności zawodowej kobiet, a z drugiej przez zwiększenie pracy domowej mężczyzn. Szybciej zawierają związki małżeńskie te osoby, które dobierają się według tradycyjnego wzorca. Natomiast ci, którzy optują za wzorcem współpracy partnerskiej, będą raczej skłonni kohabitować i odkładać formalizację na później. Oba modele przyjmują, że kohabitanci przed legalizacją związku będą oceniać zasoby ekonomiczne własne i partnera oraz czas poświęcany na prace domowe. Tak więc, te dwie zmienne wydają się być istotne dla dokonania oceny potencjalnego związku (Oppenheimer 1994, 1997, 2001). W modelu tradycyjnym odpowiednio wysokie zarobki mężczyzn są głównym

czynnikiem sprzyjającym zawarciu związku i przeszkodą w jego rozpadzie, zaś zarobki kobiet nie mają wpływu na jego formowanie i trwanie, ponieważ wkład ekonomiczny kobiety nie jest uznawany jako istotny dla małżeństwa. Przyjmuje się, że pozycja ekonomiczna mężczyzny jest oceną jego przydatności matrymonialnej, zdolności utrzymania rodziny, zaś kobiety oceniane są przez pryzmat przydatności do wykonywania prac domowych i wypełniania obowiązków żony. Czas poświęcany na obowiązki domowe ma pozytywny wpływ na formowanie małżeństwa. Udział mężczyzn w pracach domowych nie jest oceniany jako centralny dla trwania związku. Model oparty na współpracy zakłada chęć pracy partnera przy utrzymaniu domu i zajęciach domowych, co ma również pozytywny wpływ na formowanie związku i negatywny wpływ na jego rozpad. Przedstawione teoretyczne aspekty wymienionych modeli trudno w czystej postaci odnaleźć w skomplikowanej dzisiejszej rzeczywistości. Jak znaleźć odpowiedniego partnera, który spełniałby oczekiwania drugiej osoby? Trzeba przyznać, iż istnieje przemieszanie wzorów, brak określonych zasad co do podziału ról, praw i obowiązków w małżeństwie. To, co „stare” miesza się z nowymi wymogami i oczekiwaniami. Mężczyznom najtrudniej zaakceptować nowy, konieczny z powodu pracy zawodowej kobiet, podział prac domowych. Wydaje się, że jeszcze bardzo długo będzie to nietknięty obszar negocjacji partnerów. Z badań wynika, iż model wyspecjalizowany, oparty na płci, cieszy się największą popularnością. Co ciekawe, większe prawdopodobieństwo zawarcia związku istnieje, jeśli partner o orientacji egalitarnej znajdzie partnerkę o orientacji rodzinnej tradycyjnej, aniżeli gdy oboje preferują wzory „egalitarne” lub „tradycyjne”. Mężczyźni orientują się na nowe role rodzinne, a zarazem podtrzymują tradycyjne poglądy na obowiązki kobiet. Taka kombinacja partnerów gwarantuje trwały i udany związek. Generalnie mało jest badań nad rynkiem matrymonialnym i formowaniem się nowych wzorów co do podziału ról w rodzinie/związku nieformalnym. Opóźnianie zawierania małżeństwa może wynikać z niepewności co do tego, jak strukturyzować role rodzinne. Skoro brak wyraźnych wzorów, mło-

dzi ludzie bardziej będą skłonni wybierać kohabitację niż formalny związek. Badania wskazują także (Schoen, Weinick 1993), że kohabitanci pragną posiadać partnera o tym samym poziomie wykształcenia, mniejszy zaś nacisk kładą na ten sam wiek czy wyznanie religijne. Wiele osób jest gotowych do zamieszkania z kimś, kogo nie zamierza poślubić. Związki małżeńskie są bardziej homogamiczne niż kohabitacyjne, za wyjątkiem takiej cechy jak wykształcenie. Dobór partnera zależy od antycypowanych relacji, które mogą iść w kierunku *time together* (związek na krótki okres czasu) lub *life time* (związek na całe życie) (Oppenheimer 1988, 2001).

5. Jakość życia w małżeństwie i związku kohabitacyjnym

Nasilenie się rozwodów, małżeństw powtórnych, kohabitacji zwraca uwagę na fenomen więzi wśród par heteroseksualnych (Brines, Joyner 1999; Cherlin 1992; De Maris, Leslie 1984; De Maris, MacDonald 1993; Goldscheider, Waite 1991). Pomimo uznania znaczenia i niepowtarzalności małżeństwa coraz częściej bada się jakość życia, satysfakcję w tym związku, czego konsekwencją jest pojawienie się wyników wskazujących na zmierzch tej instytucji, jej słabość w realizowaniu ważnych potrzeb ludzi. Bardzo często dokonuje się porównań związku małżeńskiego i kohabitacyjnego. Podstawowym czynnikiem różnicującym oba typy związków są wzajemne relacje, a właściwie oczekiwania co do właściwości tych relacji. Kluczową sprawą przy ocenie poziomu satysfakcji w związku nieformalnym wydaje się być to, czy partnerzy mają plany matrymonialne, czy też nie. Posiadanie takich planów nie różnicowało poziomu satysfakcji w związkach formalnych i nieformalnych (Brown, Booth 1996). Według badań Blumsteina i Schwartz (1983), Axinna i Thorntona (1992), Clarkberga, Stoltzenberga i Waite (1995) kohabitanci oczekują wolności, au-

tonomii, możliwości podkreślania własnej indywidualności, równości przy wykonywaniu prac domowych. Inaczej jeszcze można powiedzieć, że kohabitanci wybierają etos życia indywidualistycznego, zaś osoby stanu małżeńskiego etos życia kolektywistycznego. Żyjący w związkach nieformalnych mniej skłonni są np. łączyć dochody i mieszkania. Czy taki związek można więc uznać za substytut małżeństwa, które z założenia opiera się na solidarności, wsparciu, oddaniu i miłości? Wskazuje się, iż kohabitanci mają mniej stabilną pracę, słabsze zaangażowanie w związek i mniejsze poczucie szczęścia w nim (Thomson, Colella 1992; Nock 1995a; Greenstein 1995). Związki te traktuje się jako mało znaczące w porównaniu z małżeńskimi. Jakie są czynniki decydujące o trwaniu w związku małżeńskim i kohabitacyjnym? Socjologowie przyjmują tutaj utylitarne koncepcje wyjaśniania tego zjawiska. Wiąż między partnerami jest funkcją współzależności określoną przez cele i oczekiwane „zyski” (szeroko rozumiane) płynące z aktualnego związku. Otrzymywane „zyski” możemy porównać do płynących z innego alternatywnego źródła. Partnerzy są silnie powiązani ze sobą, gdy „zyski” z aktualnych relacji przewyższają te spodziewane z alternatywnych źródeł. Czynnikiem wpływającym na trwanie związku i jego jakość są przede wszystkim wspólne inwestycje. Partnerzy muszą się wzajemnie dopasować, aby móc rozpocząć takie działania (Becker 1981, England, Farkas 1986). Kryterium podstawowym jest dobór partnera według preferowanego modelu. Czy inwestycje łączące ludzi, takie jak dzieci, spędzanie czasu wolnego, sieć krewnych i przyjaciół, styl życia są możliwe w związku nieformalnym? Odpowiedź jest pozytywna przy założeniu, że mamy do czynienia z kohabitacją rozumianą jako substytut małżeństwa. Legalizacja związku wpływa jednak wyraźnie na rozmiary inwestycji. Oczekiwania co do trwałości związku są zmienianą istotnie różnicującą chęć inwestowania weń. Założenia te, jak wykazują badacze, są słuszne, jednakże nie do końca, gdyż prawie 50% – według niektórych badań (np. Brines, Joyner 1999) – kohabituujących pozostaje w związku przynajmniej dwa lata. Co zatem podtrzymuje istnienie kohabitacji? Edward Lawler i Yoon Jeongkoo (1993)

utrzymują, iż tymi czynnikami są zrównoważona wymiana szeroko rozumianych świadczeń i posiadanie równej władzy w związku. Równa władza prowadzi do wymuszenia negocjacji i w rezultacie przyjęcia kompromisu. Nierówna władza prowadzi zaś do rywalizującej wymiany, braku wspólnych ustaleń i osłabienia zaangażowania. Tak więc, **dla trwania związków kohabitacyjnych najlepszy jest taki układ, w którym istnieje równy podział władzy.** Ten równy podział władzy po dokonaniu zabiegu operacjonalizacji przekłada się na równy dochód, co nie oznacza, że nie są brane pod uwagę inne atrybuty, jak atrakcyjność fizyczna, inteligencja, kultura osobista. W związkach kohabitacyjnych pracujący zawodowo partnerzy mierzą swoją wartość wysokością zarobków. Związki kohabitacyjne rozpadają się, gdy partnerzy orientują się na tradycyjnie wyznaczony podział ról. Phillip Blumstein i Pepper Schwartz (1983) wykazali, że najczęściej rozpadają się te związki, w których partnerka zarabia lepiej od partnera (ma większą władzę), a kohabitujący mężczyźni nie doświadczają takiej satysfakcji z sukcesów zawodowych partnerki, jak to ma miejsce w związkach formalnych. Wynika z tego, iż w związkach tych ujawnia się częściej niż w formalnych rywalizująca wymiana, co prowadzi do ich małej trwałości. Przedstawione czynniki wydają się dobrze pokazywać przyczyny niższej jakości związków kohabitacyjnych i braku ich trwałości. Jeśli idzie o związki małżeńskie, to badacze problematyki przyjmują, że im bardziej zarobki żony zbliżają się do zarobków męża i im więcej żona poświęca czasu na pracę zawodową, tym większe pojawia się zagrożenie rozpadem. Natomiast wysokie zarobki obojga partnerów zmniejszają ryzyko rozwodu ze względu na wysoki poziom konsumpcji, inwestycji czy posiadania wspólnych dóbr. Prawdopodobieństwo rozpadu małżeństwa zmniejsza się, im większa jest różnica między małżonkami w czasie poświęcanym na pracę zawodową (u kohabitantów jest odwrotnie).

Pomimo znaczących różnic pomiędzy obu typami związków, uznani badacze fenomenu kohabitacji (np. Bumpass, Sweet, Cherlin 1991; Kiernan 1999) wskazują na jej utrwalanie się i coraz większą akceptację społeczną.

Reprezentacyjne badania amerykańskie z 1996 roku wykazały, że 36% uznało relacje w tym typie związku za bardzo zadawalające (częściej mężczyźni – 39% niż kobiety – 32%). Jest to jednak niewiele w porównaniu z 60% uznających, iż szczęśliwe są związki małżeńskie. Połowa kohabitujących stwierdziła (52%), że ich związek zostanie sformalizowany (Chadwick, Heaton 1999). Ponieważ niewiele jest badań, które pokazują ocenę funkcjonowania kohabitacji z perspektywy osób oceniających ją bardzo pozytywnie, warto przyrzeć się wynikom wspomnianych badań.

Tabela 5. Ocena różnych wymiarów funkcjonowania związku kohabitacyjnego przez tych, którzy uznali go za bardzo szczęśliwy (dane w %)

Badani są bardzo szczęśliwi z powodu:	Mężczyźni	Kobiety	Ogółem
zrozumienia ze strony partnera	32	22	27
łączącej ich miłości	44	38	41
spędzanego wspólnie czasu	23	20	22
oczekiwań partnerów wobec siebie	18	23	20
relacji seksualnych	40	33	37
sposobu wydawania pieniędzy przez partnera	25	24	25
wykonywania prac na rzecz domu	42	27	35
wywiązywania się partnera z obowiązków rodzica	42	36	40

Natomiast ocena wskazanych sfer przez tych, którzy ocenili związek jako dobre, przedstawia się następująco:

Tabela 6

	Mężczyźni	Kobiety	Ogółem
wypełnianie obowiązków domowych	75	51	64
zarabianie pieniędzy	81	76	79
wydawanie pieniędzy	80	71	76
opieka nad dziećmi	45	48	46

Wyniki tych badań potwierdziły, że pozytywna ocena związku wiąże się z planami matrymonialnymi. Satysfakcja wynikała głównie z uczucia łączącego partnerów (41%), wypełniania przez partnera obowiązków rodzicielskich (40%) oraz współżycia seksualnego (37%). Najmniej pozytywnych wskazań otrzymały oczekiwania partnerów wobec siebie (20%), co jest charakterystyczne dla tego typu związków, wspólne spędzanie czasu wolnego (22%) i sposób wydawania pieniędzy przez partnera. Znamienne jest, iż prawie wszystkie z wymienionych sfer były wyżej ewaluowane przez mężczyzn. Upodabnia to związki nieformalne do małżeńskich, w których wyższy poziom satysfakcji deklarują mężczyźni niż kobiety. W związkach uznanych tylko za dobre szczególnie wysoko oceniona została ekonomiczna i dystrybutywna funkcja związków.

Badania wykazały, że więcej niekohabitujących mężczyzn (36%) w wieku 18-35 lat niż kobiet (17%) pragnie z kimś żyć przed ślubem; nie pragnie tego natomiast 36% mężczyzn i 68% kobiet. Znamienne jest także, że związek małżeński chce zawrzeć więcej mężczyzn (59%) niż kobiet (41%). Planów matrymonialnych nie deklaruje 23% mężczyzn i 43% kobiet. Na sytuację tę niewątpliwie oddziałuje szeroko rozumiana emancypacja kobiet, wyrażająca się niezależnością ekonomiczną, autonomią i chęcią samorealizacji.

6. Dzieci w związku kohabitacyjnym

Powiązanie pomiędzy formowaniem związku kohabitacyjnego, zawieraniem związku legalnego i posiadaniem dzieci jest generalnie słabo rozpoznane. Przyczynił się do tego fakt, że kobiety mają coraz częściej dzieci urodzone poza związkami formalnymi (Leridon 1990b; Lillard, Waite 1995; Raley 2000; Santow, Bracher 1997; Waite i inni 1986; Wu 1995). Kohabitacja może osłabiać powiązanie pomiędzy małżeństwem a macierzyństwem. Badania prowadzone

w różnych krajach wskazują jednak, iż realizacja zadań prokreacyjnych częściej występuje w małżeństwie niż związkach nieformalnych (Istemic 1999). Prawdopodobieństwo urodzenia pierwszego i następnego dziecka jest większe w legalnych związkach.

Niewiele jest badań, z socjologicznego punktu widzenia bardzo istotnych, nad sytuacją życiową dzieci ze związków kohabitacyjnych. W analizowanej sferze na uwagę zasługują m.in. ustalenia dwu badaczek: brytyjskiej – Kathleen Kiernan (1999) i amerykańskiej – Wendy Manning (1995a, Manning, Lichter 1996), które pozwalają odkryć pewne różnice pomiędzy kobietami znajdującymi się w różnych typach związków. Badania te przedstawione zostaną szerzej ze względu na ich aspekt poznawczy, jak i przesłanki dla konstruowania polityki rodzinnej, które winny wy pływać z charakterystyki zjawiska. Analiza Kiernan (1999) bazuje na badaniach reprezentacyjnych *European Family and Fertility Surveys*, prowadzonych w 1994 roku pod patronatem Komisji Ekonomicznej Unii Europejskiej, które ukazują sytuację w 9 krajach, nieznacznie różniących się między sobą kulturowo i demograficznie. Autorka bada przede wszystkim kontekst społeczno-formalny pierwszego urodzenia, tj. czy macierzyństwo realizowane było przed zawarciem jakiegokolwiek związku, w związku kohabitacyjnym, małżeńskim, czy po zakończeniu pierwszego związku formalnego/nieformalnego. Jednym z głównych wydarzeń demograficznych pozwalających wnioskować o powiązaniach pomiędzy kohabitacją a prokreacją są urodzenia pozamałżeńskie. Z danych demograficznych wyraźnie wynika, iż Europa znacznie różnicuje się w natężeniu tego zjawiska³⁴. Na jednym biegunie znajdują się kraje skandynawskie o bardzo wysokim odsetku urodzeń pozamałżeńskich (ponad 40% w 1995 roku – w tym Islandia 61%, Szwecja 53%), a na drugim kraje Europy Południowej oraz Szwajcaria, gdzie odsetek ten jest relatywnie niski i wynosi ok. 10%. Pośrodku tej skali znajdują się kraje o przeciętnym wskaźniku, który wynosi 10-20% (włączamy tutaj kraje Beneluxu i Niemcy oraz pań-

³⁴ Dane odpowiednie do roku prowadzenia badań.

stwa, gdzie wskaźnik ten jest wyższy niż 25%: Irlandia, Wielka Brytania, Francja, Australia i Finlandia). Dane analizowane w dłuższej perspektywie czasowej pokazują radykalne zmiany w tym zakresie. Wzrost liczby urodzeń pozamażeńskich jest wyraźnie powiązany z nasilaniem się kohabitacji. W Europie wzrost tego zjawiska staje się szczególnie widoczny od początku lat 80., chociaż występują wyraźne różnice w jego natężeniu. Kohabitacja najbardziej popularna jest w krajach nordyckich i Francji, natomiast relatywnie rzadsza w Europie Południowej i Irlandii. Reszta krajów mieści się pomiędzy tymi dwoma biegunami (Kiernan 1999). Kraje o wysokim poziomie kohabitacji mają wysoki poziom urodzeń pozamażeńskich. Jednak wyjątek stanowią tutaj Wielka Brytania i Irlandia, które mają wyższy odsetek urodzeń pozamażeńskich, aniżeli wynikałoby to z danych na temat rozmiarów kohabitacji. Natomiast Niemcy i Holandia mają niższy poziom urodzeń pozamażeńskich w porównaniu z wielkością kohabitacji.

We wspomnianych badaniach surveyowych pytano m.in. kobiety, czy kiedykolwiek mieszkały z kimś, z kim pozostawały w intymnych relacjach, nie zawierając formalnego małżeństwa. Prowadzono analizę kohortową, uwzględniając kobiety znajdujące się w następujących grupach wieku: 25-29, 35-39 oraz 20-45 lat. Wyniki badań wyraźnie różnicują obszar Europy. Najwięcej urodzeń pierwszych pojawiających się w związku małżeńskim mamy w Hiszpanii (90%) i Włoszech (90%), w Wielkiej Brytanii (75%) i Szwajcarii (77%). W pozostałych krajach obraz ten jest mniej jednoznaczny.

Najwięcej kobiet zostało matkami przed zawiązaniem jakiegokolwiek związku w Austrii, Norwegii i Niemczech (wschodnich), najmniej zaś w Szwecji, Szwajcarii, Włoszech, Hiszpanii. Natomiast urodzenia w trakcie trwania związku kohabitacyjnego najczęstsze są w Szwecji i w młodszych kohortach we Francji.

Przeciętny wiek urodzenia pierwszego dziecka najwyższy jest dla tych kobiet, które posiadały dziecko po zakończeniu pierwszego związku (wynosi ponad 26 lat), następnie dla związków formalnych (od 23 lat – Francja, do 25,4 lat – Szwajcaria). Dla kobiet rodzących

w związkach kohabitacyjnych wiek ten jest tylko nieco niższy od wieku kobiet rodzących w związkach formalnych. Znaczna różnica między tymi dwiema populacjami widoczna jest w Wielkiej Brytanii (wynosi ok. 2,3 lat). Najniższy jest wiek kobiet posiadających dziecko przed zawianiem związku (ok. 21 lat). W takich krajach, jak Hiszpania, Niemcy i Francja różnica w tym względzie była niewielka. Badania wskazują, iż normą społeczną jest niewątpliwie zostanie matką w trakcie trwania pierwszego związku. Macierzyństwo prowadzi do przejścia ze związku *de facto* do związku *de iure*.

W badaniach uwidocznili się brak wyraźnej korelacji między poziomem wykształcenia a sytuacją życiową kobiety, w jakiej pojawiło się pierwsze dziecko. W takich krajach, jak Francja, Wielka Brytania, Norwegia, Hiszpania i Włochy wykształcone kobiety rzadziej niż kobiety o niższym poziomie wykształcenia posiadają dzieci w swych pierwszych związkach. Zaś w takich krajach, jak Austria, Niemcy (zachodnie) czy Szwecja urodzenia pozamałżeńskie są mniej częste wśród kobiet dobrze wykształconych, częstsze zaś są urodzenia w związku małżeńskim i po zakończeniu związku.

Z badań wynika także, iż kobiety, które zostawały matkami w związku małżeńskim, były bardziej religijne niż pozostałe kobiety rodzące dzieci w innych kontekstach społecznych.

W Wielkiej Brytanii i USA kobiety, które doświadczyły rozwodu lub separacji rodziców, były bardziej skłonne kohabitować i posiadać dziecko poza związkiem małżeńskim (Kiernan 1992, Bumpass, Castro-Martin, Sweet 1991, Thornton 1991). Wyniki badań wskazują, że we wszystkich badanych krajach kobiety, które nie przeżyły rozwodu rodziców, są bardziej skłonne nie decydować się na posiadanie dziecka w trakcie trwania pierwszego swojego związku. Natomiast w krajach (wyjątek stanowi Szwecja), gdzie posiadanie dzieci w związku kohabitacyjnym jest powszechnym zjawiskiem, kobiety, które przeżyły rozwód rodziców, skłonne były częściej kohabitować i posiadać dziecko poza związkiem oraz posiadać je po zakończeniu pierwszego związku, w przeciwieństwie do tych, które nie doświadczyły rozpadu rodziny.

Badania wykazują także, że urodzenie dziecka w związku nieformalnym prowadzi do legalizacji związku. Te związki kohabitacyjne, które nie przekształciły się w formalne, były najbardziej kruche i 1 na 5 rozpadało się przed ukończeniem przez dziecko 5 lat.

Dlaczego więc, zamiast dalej kohabitować, partnerzy decydują się na formalizację związku? Według *Eurobarometer Survey 1993* (Kiernan 1999) istnieją dwa oczywiste powody tej sytuacji, którymi są **zaangażowanie osobiste i dobro dziecka**.

W krajach europejskich, w związku z dużą liczbą urodzeń pozamałżeńskich, postuluje się wprowadzenie zmian w polityce rodzinnej i w prawie rodzinnym, które zrównałyby prawa dzieci ze wszystkich alternatywnych form do dziedziczenia majątku oraz objęcia ich prawami i obowiązkami przez oboje rodziców. Bezsporne jest, iż niezamężne matki mają takie same prawa oraz obowiązki wobec dzieci, jak matki i ojcowie ze związków formalnych. Jak podkreślają badacze, sytuacja ojca dziecka urodzonego w związku kohabitacyjnym jest mniej jasna. Gdy ojcostwo jest ustalone, mężczyzna ma obowiązek wspierać finansowo swoje dziecko, chociaż nie uzyskuje względem niego praw, co często budzi sprzeciw ojców i wyraża się „w nowym ruchu ojców”. W Szwecji, Francji, Norwegii i Wielkiej Brytanii oboje rodzice ze związku niesformalizowanego mogą dzielić na równi prawa i obowiązki rodzicielskie, podobnie jak pary formalne. W Austrii i Hiszpanii mogą je dzielić, ale za zgodą sądu. W Niemczech i Włoszech decyzja zapada według uznania sądu i w ten sposób ojciec może uzyskać prawa do podejmowania decyzji dotyczących wychowania dziecka, lecz niekoniecznie może je otrzymać w sprawach związanych z jego codziennym życiem. Niekwestionowane jest więc, aby w związku z omawianymi zagadnieniami w nowej polityce kłaść nacisk nie na obowiązki małżeństwa, ale na odpowiedzialność i obowiązki rodzicielstwa (Millar, Warman 1996).

Wyniki badań amerykańskich różnią się nieco od wyników badań europejskich. Posiadanie dzieci w związku nieformalnym może oznaczać, że traktowany jest on jako substytut małżeństwa oraz że będą one wzmacniać zaangażowanie w związek i przyczyniać się do

jego stabilizacji i formalizacji (Brown, Booth 1996, Wu 1995). Badania przeprowadzone w USA (*National Survey of Families and Households* 1990) pokazały, że 2/5 zamężnych kobiet kohabitowało przed zamążpójściem. W związkach nieformalnych żyło 2,2 mln dzieci, tj. 3,5% ogółu dzieci. Legalizacja związku wiąże się z podjęciem decyzji o posiadaniu dzieci i poczęciu dziecka. Kobiety kohabituujące zostają matkami później niż kobiety zamężne, co potwierdza, iż kohabitacja przyczynia się do opóźniania wydawania na świat potomstwa. Kobiety zamężne rodzą pierwsze dziecko wcześniej niż kohabituujące, o podobnym okresie trwania związku. Kohabitacja nie jest drogą do zawarcia małżeństwa i urodzenia dziecka, ale jeśli zostanie ono poczęte, to z badań wynika (Manning 1995a), iż kobiety dążą, aby dziecko urodziło się już w zalegalizowanym związku.

Według badań Manning i jej współpracowników (1995a, b, 1994) poczęcie pierwszego dziecka w związkach nieformalnych jest zazwyczaj nieplanowane. Białe kohabituujące Amerykanki częściej chciały posiadać dzieci w związku małżeńskim, w porównaniu do kobiet, które nigdy nie kohabitowały. Z badań tej autorki wynikało także, iż kobiety białe, które zaszły w ciążę w trakcie kohabitacji, częściej chciały wyjść za mąż zanim urodzi się dziecko, niż te kobiety w ciąży, które nie mieszkały razem z partnerem. Przejście od kohabitacji do małżeństwa nie wynika z woli posiadania dzieci, ale – jak podkreśla Manning – to „staż kohabitacyjny” (czas spędzony w związku) jest główną zmienną określającą czas małżeńskiej prokreacji. Wynika z tego, że nie sama kohabitacja, ale **okres trwania związku ma wpływ na decyzję prokreacyjną**. Kohabitacja nie zastępuje więc małżeństwa w sferze prokreacji. Wśród białych Amerykanek jest fazą poprzedzającą formalizację związku i posiadanie dzieci.

Prowadzone badania skupiają się także na rozpoznawaniu sytuacji ekonomicznej rodzin kohabitanckich. Wynika z nich, iż za nowymi formami życia rodzinnego (kohabitacja, monoparentalność) kryje się często ubóstwo. Podkreśla się, że sytuacja dzieci z rodzin kohabitacyjnych bardziej przypomina pod względem ekonomicznym sytuację dzieci z rodzin monoparentalnych niż formalnych. Do-

chody mężczyzn kohabitujących były prawie o połowę niższe od dochodów mężczyzn ze związków formalnych. W najgorszej jednak sytuacji znajdują się dzieci z jednym żywicielem rodziny. Wendy Manning i Daniel Lichter (1996) pokazali, że wcześniejsza kohabitacja wiążąca się z urodzeniem dziecka często prowadzi do monoparentalności i obniżenia się statusu ekonomicznego rodziny. Pomiar tego statusu wśród kohabitantów jest utrudniony ze względu na fakt, iż dochód nowego partnera rodzica często nie jest włączany do budżetu domowego. W 1990 roku w USA z nowym partnerem rodzica żyło 13% dzieci z rodzin monoparentalnych, z tej grupy 43% znajdowało się w ubóstwie, a 31% można było uznać za biednych przy uwzględnieniu dochodów nowego partnera. Oropesa (1996), Manning i Landale (1994) zwracają uwagę na etniczne zróżnicowanie kohabitacji i posiadania dzieci wśród kobiet latynoskich, Azjatek, Afroamerykanek i oczywiście białych Amerykanek. Najmniejszy odsetek dzieci żyjących z kohabitującymi rodzicami odnotowuje się wśród Azjatów (rodzina ma dla nich ogromną siłę i znaczenie) oraz wśród białych Amerykanek. Czynnikiem różnicującym tego rodzaju zachowania są przede wszystkim kulturowe różnice w postrzeganiu rodziny oraz dostrzeganie ekonomicznych korzyści z braku formalizacji związku (świadczenia dla rodzin monoparentalnych).

7. Kohabitacja osób po rozwodzie i śmierci partnera

Jak już podkreślono, zagadnienie formowania związków przez ludzi w wieku średnim i starszym po utracie partnera spowodowanej rozwodem lub śmiercią jest stosunkowo rzadko badane. Wydłużanie się życia ludzkiego powoduje, że osoby te będą jeszcze bardzo długo żyć w samotności, jeśli nie utworzą związku z nowym partnerem. Ich samotność niewątpliwie pogłębi się na skutek psychospołecz-

nych konsekwencji fazy pustego gniazda rodzinnego, po odejściu i usamodzielnieniu się dzieci. Ponieważ kohorty urodzone po latach 60. cechują się większym nasileniem rozwodów niż kohorty starsze, w przyszłości należy spodziewać się wzrostu udziału osób rozwiedzionych wśród osób starszych. Kohorty aktualnie licznie kohabitujące dopiero w dalszej przyszłości wejdą w wiek podeszły i starość i niewątpliwie będą obiektem intensywnych badań naukowych. Chevan (1996) wskazał, że w roku 1990 w Holandii kohabitoowało 2,4% osób w wieku powyżej 60 lat, oraz że po osiągnięciu 50 roku życia zmniejsza się odsetek osób zawierających powtórne związki małżeńskie. W USA w latach 80. w takich związkach pozostawało 6% osób w wieku powyżej 60 lat (Bumpass, Sweet 1989). Dane statystyczne z krajów wysoko rozwiniętych wskazują na zmniejszanie się odsetka ludzi starszych żyjących w rodzinach wielopokoleniowych. Wzrasta natomiast odsetek żyjących w gospodarstwach dwuosobowych i jednoosobowych (Szinovacz 1997, De Jong Giervald, van Solinge 1995). Jak wykazują badania, wspólne życie dla tej kategorii osób ma wiele zalet. Podkreśla się strukturyzację czasu, a więc określenie rytmu zachowań w ciągu dnia, tj. obowiązków i wzajemnych powinności, co ma bardzo ważne znaczenie w organizacji życia osób starszych. Obok tych czynników ważne jest wspieranie emocjonalne, zwiększenie bezpieczeństwa finansowego, unikanie samotności, która może rodzić depresję.

Jakie alternatywne formy życia mogą wybierać te właśnie osoby? Jeśli pytanie to odniesiemy do tej dalszej i bliższej przeszłości, to należy wymienić trzy podstawowe formy: 1) wspólne zamieszkanie z dorosłymi dziećmi, 2) samotne życie i 3) instytucjonalną opiekę (np. domy starości). Nowe, bardziej kreatywne formy zapewniające potrzebę posiadania bliskiego partnera, świadczenia i doświadczania pomocy, wsparcia i solidarności mogą się w najbliższej przyszłości intensyfikować, ze względu na wspomniane wcześniej zjawiska (Chevan 1996). Formami tymi mogą być powtórne małżeństwo, niezamężna kohabitacja oraz związek kohabitacyjny typu LAT, cechujący się brakiem wspólnego miejsca zamieszkania.

Jak wskazują dotychczasowe badania, wchodzenie w nowe związki przez te osoby zależne jest od wieku, płci, miejsca zamieszkania czy formy rozpadu związku (Morgan, Kunkel 1998). Na rynku matrymonialnym kobiety znajdują się w gorszej sytuacji od mężczyzn. Starsze bowiem kobiety napotykały więcej trudności w znalezieniu partnera, mężczyźni zaś preferują kobiety młodsze. Osoby rozwiedzione częściej formują nowe związki (formalne i nieformalne) niż osoby stanu wdowiego (Kluzowa, Kusz, Slany 1991). Mężczyźni częściej zawierają małżeństwa powtórne i częściej kohabitują niż kobiety. Wchodzenie w nowe związki zdecydowanie częstsze jest w populacji miejskiej niż wiejskiej.

W ponowoczesnym świecie zmieniają się wartości i normy, które mają wpływ na postawy i zachowania różnych grup ludzi. Odchodzi się od tradycyjnie określonych wzorów rodzinnych, a przechodzi do wzorów określanych indywidualistycznie (Giddens 2001). Jednakże ta właśnie populacja osób, jak żadna inna, poddawana jest różnym typom restrykcji o charakterze obiektywnym i subiektywnym, które zadecydują o wyborze strategii życia. Osoby mniej przywiązane do tradycyjnych norm i wartości będą bardziej pozytywnie nastawione do rozwodów i kohabitacji oraz wyboru elastycznych form życia. Badania prowadzone w Holandii przez De Jong Giervald i Peetersa (2001) na populacji osób starszych wykazały wiele istotnych zmian w życiu tych ludzi. Po pierwsze, badacze wykazali zmniejszanie się orientacji rodzinnych, wyrażających się wspólnym zamieszkiwaniem z dziećmi. Ten sposób życia nie satysfakcjonował wielu ludzi starszych. Bardzo mocno eksponowali takie wartości, jak prywatność, autonomia i poleganie na samym sobie. Osoby te nie chcą być obciążeniem dla dzieci. Po drugie, wykazano, że badani wybierali (wg kolejności) następujące formy: a) życie w samotności, małżeństwo powtórne, kohabitację (jako substytut małżeństwa) oraz kohabitację typu LAT. Po trzecie, zaobserwowano wzrost popularności kohabitacji wśród osób o średnich dochodach, zaś związek typu LAT preferowany był przez osoby mające najniższe dochody. Osoby stanu wdowiego niechętnie są formalizacji związku ze względu na utratę emerytury po formal-

nym partnerze. Wybór kohabitacji pozwala im na zachowanie przywilejów oraz niezależności materialnej (zwłaszcza wśród kobiet). Badania ujawniły, że w tej populacji osób motywów finansowe mają bardzo ważny wpływ na podejmowanie decyzji dotyczącej wyboru określonej formy. Po czwarte, osoby legitymujące się wyższym statusem społeczno-ekonomicznym miały więcej możliwości zawarcia alternatywnego związku i narażone były na mniejsze ryzyko niż osoby o niższym statusie społeczno-ekonomicznym. Po piąte, grupy społeczne żyjące w otwartych społecznościach wykazywały przyzwolenie na dowolny wybór przez ludzi starszych odpowiadającej im alternatywnej formy życia małżeńsko-rodzinnego.

8. Prawne aspekty kohabitacji

Społeczeństwo ma respekt względem tego, co formalnie określone³⁵. Zasady dziedziczenia, pokrewieństwa, posiadania, prawa do pomocy finansowej, opieki podkreślają społeczną ważność legalnego małżeństwa. Zasadniczym pytaniem pozostaje, czy nasilanie się kohabitacji znajduje odzwierciedlenie w sferze prawa? Jakie są społeczno-prawne implikacje kohabitacji jako alternatywnej formy małżeństwa?

Im dłużej trwa związek nieformalny, tym większego znaczenia nabierają prawne aspekty jego istnienia. Znaczenie tej sfery staje się ważne nie wtedy, gdy związek się rozpoczyna, ale wtedy, gdy się kończy. Konsekwencje prawne dochodzą do głosu, gdy jeden z partnerów uważa, że istnieją porozumienia ustne lub bezpośrednie ustalenia, które dają mu prawo do posiadania własności/mienia partnera, jak również do tego, które wspólnie osiągnęli. Prawo nie określa, jak dzielić mienie w przypadku zakończenia związku. W sytuacji jed-

³⁵ Prawne aspekty kohabitacji w Polsce omawia Anna Kwak (1994) i eksponuje dwa podejścia, tj. uniwersalistyczne i kazuistyczne, stosowane przy rozstrzygnięciu „problemów konkubinatowych”.

nak, gdy któraś ze stron wnosi odpowiedni pozew, sąd musi wydać orzeczenie, zgodnie z ochroną praw i obowiązków jednostki. Kohabitującym osobom często wydaje się, iż jest to związek bez zobowiązań i można rozstać się bez konsekwencji. Zwraca się uwagę, że od kohabitacji oczekuje się egalitarności i wolności, ponieważ istnieje nierówność w relacjach małżeńskich.

Według Moniki Seff (1995) prawo nie dostosowało się do zaistnienia na szeroką skalę fenomenu kohabitacji, pomimo iż jest on normatywnie utrwalony w kulturze. Jednakże, stopniowo fenomen liberalizacji prawa rozpowszechnia się na wiele krajów, i to, co wydawało się niemożliwe do zrealizowania jeszcze na początku lat 90., pod koniec tych lat staje się faktem. Generalnie, w międzynarodowej jurysdykcji nie istnieją jednolite rozwiązania co do praw i obowiązków osób kohabitujących. Natomiast eksponowane i regulowane są kwestie powinności państwa wobec rodziny. Prawo reguluje m.in. sprawy zawierania małżeństwa, podziału majątku wspólnie zdobytego, opieki nad dziećmi. W większości krajów o podziale mienia w związku kohabitacyjnym musi zdecydować sąd (np. w USA). Generalnie, założenie prawne jest jedno – nie ma równości pomiędzy legalnym małżeństwem a związkiem kohabitacyjnym. Żaden jeszcze kraj na świecie nie wydał ustawy, która zrównywałaby kohabitację i małżeństwo, aczkolwiek wiele krajów liberalizuje pewne przepisy. W 1999 roku we Francji wszedł w życie *Pacte Civil de Solidarite* (Pacs), czyli Cywilny Pakt Solidarności, nadający status prawny nie tylko związkom kohabitacyjnym, ale również homoseksualnym. Związki takie, aby mogły być uznane formalnie, muszą trwać przynajmniej kilka lat. Otrzymują szereg przywilejów prawnych, które wcześniej zarezerwowane były dla par małżeńskich, takich jak np. wspólne odliczenia podatkowe, dziedziczenie po partnerze, włączenie partnera do swojej umowy ubezpieczenia społecznego, możliwość wzięcia urlopu w celu opieki nad ciężko chorym partnerem. Zawiązanie i rozwiązanie związku następuje w prefekturze, a w przypadku kwestii spornych sprawę rozwiązuje sąd. Pakt nie daje parom prawa adopcji dzieci („Rzeczpospolita” 1998,

nr 294(5154); „Newseek” 24.02.2002). Przed zawarciem związku pary muszą określić w „kontrakcie notarialnym” zasady podziału majątku i dziedziczenia. Umowa między partnerami jest podstawą regulacji przyszłych wzajemnych zobowiązań. W Australii prawo nie reguluje funkcjonowania tych związków, chociaż *Australian Family Law* z 1975 roku zakłada równość w traktowaniu obu form związków. W Norwegii, podobnie jak w większości krajów, prawo wyraźnie faworyzuje małżeństwa formalne, jednak kontrakty kohabitacyjne są również respektowane. W przypadku posiadania dzieci w związku kohabitacyjnym stoi ono po stronie matki i powierza jej sprawowanie opieki nad nimi, podczas gdy w małżeństwie jest ona dzielona między rodziców. W Australii rodzice (z obu typów związków) mają równe prawa względem dzieci w przypadku, gdy ojciec jest znany. W Kanadzie prawo różnicuje się w zależności od prowincji. I tak, pary, które kohabitowały przez 3 lata w prowincji Ontario, 2 lata w Kolumbii Brytyjskiej i 1 rok w Nowej Szkocji są uznane jako pary, które mają świadczyć sobie wzajemne wsparcie. Podobnie jak w innych krajach, prawo do wspólnoty majątkowej jest wyraźnie ograniczone i dochodzi się go na drodze sądowej. Jeśli w trakcie kohabitacji trwającej przynajmniej rok urodziło się dziecko, ojciec jest zobowiązany do utrzymywania go i wspierania (Larson, Goltz, Hobart 1994).

Czynnik prawny, pomimo daleko idących zrównań obu typów związków, powoduje, iż nie można postawić znaku równości między nimi i sprawia, że pomimo wszystko przeważają formalno-prawne korzyści płynące z małżeństwa. Małżeństwo, w przeciwieństwie do kohabitacji, nadal jest bardzo ważnym czynnikiem określania statusu społecznego człowieka. Przyjęcie takiego stanowiska nie oznacza, że kohabitacja jest związkiem bez zobowiązań. Nawet gdy pewnego zakresu spraw nie regulują normy prawne, pozostają jeszcze te o charakterze moralnym czy obyczajowym, stanowiące o godności i poszanowaniu drugiego człowieka. Wcześniej, do lat 70., tam, gdzie prawo nie zakazywało kohabitacji, sąd odrzucał roszczenia tzw. nierządnych par, natomiast w przypadku pozwu jed-

nej ze stron zobowiązany był do wydania werdyktu, który uwzględnił dobro społeczne formalnego małżeństwa (dzieci, eks-małżonek), w które mógł być uwikłany przynajmniej jeden z partnerów. Generalnie można wyodrębnić trzy stanowiska sądu w sprawie kohabitacji: 1) traktować ją jako nierząd, 2) traktować na równi z małżeństwem i 3) uznawać prawa kohabitujących par zgodnie z ustawodawstwem danego kraju lub/i spisany przez partnerów wzajemnym kontraktem.

Kontrakt kohabitacyjny jako propozycja rozwiązania problemów ekonomicznych związku nieformalnego

Pomimo zaangażowania się autorytetu państwa w wspieranie formalnego związku, zapewniającego stabilność i ład w społeczeństwie, nie zaobserwowano spadku popularności kohabitacji. Jej rozszerzanie się sprawiło, iż wielu prawników, socjologów, psychologów i przedstawicieli feminizmu akcentuje, że kohabitujący potrzebują zabezpieczeń prawnych w przypadku rozpadu związku. Skoro rozpadają się małżeństwa formalne, tym bardziej na brak trwałości narażone będą związki kohabitacyjne. **Kontrakt kohabitacyjny** może być dobrym, czasowym rozwiązaniem (aż do wydania generalnych postanowień w tej kwestii) idącym w kierunku wyjaśnienia pozycji kohabitanta w związku nieformalnym (Seff 1995, Weitzman 1985). Kontrakt jest porozumieniem, umową pomiędzy kohabitującymi stronami, która ma w zamiarze oznaczać legalne powiązanie. Generalnie, sąd traktuje dobra zgromadzone przez kohabitantów jako własność jednostki mającej legalny tytuł do dysponowania nimi. W kontrakcie natomiast mogą pojawić się zapisy wyjaśniające szczegóły dyspozycyjne co do wspólnie zgromadzonego majątku. Kontrakt mówi, co należy do każdego z partnerów i kto co uzyska w przypadku rozpadu związku. Jednakże w tego typu umowie nadal nie wiadomo, co z osobami związanymi z kohabitującymi, uwzględniając wymogi kontraktu prawnego lub prawa rodzinnego. Jak na razie, decydujące znaczenie ma kontrakt prawny, a roszczenia stron załatwiane są raczej w sądzie cywilnym niż rodzinnym. Proces „kohabitacyjny” w krajach zachodnich nie jest tani, np. w USA na

początku lat 90. kosztował powyżej 15 tys. dolarów. Zawarcie kontraktu kohabitacyjnego może pomóc rozwiązać konflikty lub przynajmniej zmniejszyć koszty procesu. Według Laury Weitzman (1985) w kontrakcie winny być uwzględnione następujące sprawy: 1) czy jeden z partnerów ma prawo do własności i dochodu drugiego partnera, 2) które aktywa są czyją własnością w związku, 3) czyje są długi i zobowiązania, 4) jakie jest prawo do posiadania mienia wspólnie osiągniętego, 5) jak wygląda zobowiązanie do odwzajemnienia się (*quid pro quo* – wzięcie jednej rzeczy za drugą), 6) ile aktywów będzie dzielonych, włącznie z domem, 7) czy dobra razem osiągnięte mogą być posiadane indywidualnie, 8) porozumienie co do opieki ekonomicznej i emocjonalnej nad dziećmi z aktualnego/poprzedniego związku i 9) przedstawienie okoliczności ustania związku (na wypadek śmierci, poślubienia innej osoby, opuszczenia). W USA większość stanów (za wyjątkiem Georgii, Illinois i Luizjany) zobowiązała się do respektowania kontraktów kohabitacyjnych (Seff 1995). Kontrakt powinni spisać przede wszystkim ci kohabitanci, którzy wierzą, że ich związek będzie długotrwały, oraz ci, którzy zamierzają inwestować i nabywać różne dobra. Kontrakt jest znakomitym rozwiązaniem dla tych związków, w których jeden z partnerów pracuje zawodowo, a drugi spełnia funkcje usługowo-konsumpcyjne.

Formalne małżeństwo gwarantuje wiele różnych ekonomicznych korzyści, określa wyraźnie prawa i obowiązki małżeńskie, bezpieczeństwo, świadczenia, zasady otrzymywania ubezpieczeń. Do niedawna trzy sytuacje prawne wyraźnie odróżniały legalne małżeństwo od związku nieformalnego:

1. Prawo cywilne wiążące się z ubezpieczeniami od następstw nieszczęśliwych wypadków (np. przy pracy, samochodowych, katastrof). Jeśli jeden z partnerów nie posiadał formalnego małżonka (lub eks-małżonka) i rodziny, wtedy drugi mógł korzystać z przysługujących świadczeń, w przeciwnym razie był poszkodowany. Istnieje/istniał więc brak zasad co do wypłacania odszkodowań partnerom kohabitacyjnym. W takich sytuacjach sądy uwzględniają stopień

zaangażowania w związek. Według np. prawa kanadyjskiego nie można ubezpieczyć życia partnera kohabitacyjnego.

2. Prawo małżeńskie/rodzinne, które reguluje kwestie mieszkaniowe, dziedziczenia, ekonomicznego wspierania, podziału majątku w przypadku rozwodu, stanowiącia opieki nad dziećmi. Formalizacja ułatwia także zaciąganie pożyczek, kredytów, zakup domu czy mieszkania. W sytuacji kohabitantów istnieje konieczność dochodzenia spraw przed sądem lub opieranie się na kontrakcie wzajemnym. Prawo do finansowego wsparcia partnera kohabitacyjnego jest uznawane w Ontario, Manitobie i Brytyjskiej Kolumbii (Larson, Goltz, Hobart 1994). Niezwykle trudny jest problem dzieci, często z poprzednich związków. Zasadnicze kwestie dotyczą takich spraw, jak: pod czyją opieką mają się one znaleźć; jak wyważyć, co leży w najlepszym interesie dziecka, biorąc pod uwagę jego wiek, płeć, stan psychiczny i fizyczny; jakie mają być warunki opieki w domu rodzica mieszkającego np. z nowym partnerem?

3) Prawo podatkowe, które (tam, gdzie nie ma legalizacji) również generalnie nie stosuje się do związków kohabitacyjnych. Dlatego osoby takie nie mogą korzystać z wielu przywilejów ekonomicznych, jak np. odpisy podatkowe.

Prawo bezspornie kształtuje świadomość społeczną i samo jest modyfikowane pod wpływem zmian społecznych. Skoro więc kohabitacja staje się społecznie akceptowana, to stopniowo zaczyna ono uznawać te związki.

Trwają dyskusje, czy państwo w ogóle winno wtrącać się w istnienie i funkcjonowanie związków nieformalnych. Przeciwnicy takiej ingerencji argumentują, że:

1) państwo winno uszanować decyzje osób co do wyboru przez nie formy życia małżeńskiego;

2) słuszne jest stanowisko feminizmu podkreślające, że równość kobiet nie może być spełniona bez całkowitej autonomii – w związku z tym identyfikacja kohabitacji z małżeństwem oznaczałaby powrót kontroli i dominacji mężczyzn w związkach nieformalnych;

3) musi być podkreślana różnica pomiędzy tymi, którzy przygotowani są do trwałego związku i tymi, u których brak takiej gotowości. Pojawia się tutaj jednak problem wiążący się z określeniem czasu trwania związku nieformalnego i uznania go za związek społecznie ważny. Inna sytuacja wynika jeszcze z faktu, jak różnicować związki nieformalne trwające np. dziesięć lat i formalne istniejące zaledwie dwa lata.

Pojawiają się także argumenty za prawnym uznaniem kohabitacji. Zwolennicy takiego stanowiska przyjmują, iż:

1) niesprawiedliwe społecznie jest nieuznawanie tych związków, które w swej istocie podobne są do małżeństwa;

2) korzystniej jest ustalić politykę prawną wobec tego typu związków niż za każdym razem dochodzić praw przed sądem. Najmocniej podnoszona jest obrona praw kohabitujących kobiet, które najczęściej bywają pokrzywdzone w tego typu związkach;

3) spisywanie kontraktów kohabitacyjnych (przy respektowaniu ich przez prawo) niekoniecznie jest dobrym rozwiązaniem, ponieważ w związkach opartych na miłości kontrakt taki może być wyrazem braku zaufania do partnera.

Rozdział IV

Kohabitacja w Polsce

Część I. Kohabitacja w świetle wyników badań demograficznych

1. Przemiany zachowań reprodukcyjnych w Polsce u progu XXI wieku

Niektórzy polscy demografowie, jak Jolanta Kurkiewicz (1998) i Irena Kotowska (1999), skłonni są dopatrywać się takich zmian w zakresie zawierania małżeństw i zmian w płodności, jakie występują w krajach Europy Zachodniej i Północnej, a które wyjaśniane mogą być w ramach teorii „drugiego przejścia demograficznego”. Niewątpliwie, zmiany obserwowane w latach 90., a zwłaszcza ich konsekwencje, winny być wnikliwie badane.

Konkretne zachowania, zwłaszcza demograficzne, będące odzwierciedleniem nowych zjawisk społecznych i ekonomicznych okresu transformacji, kreują tzw. ponowoczesny obraz rodziny, zbliżający się pod wieloma względami (oczywiście nie w takim samym natężeniu) do obrazu krajów zachodnich. Wizerunek ten jest bardziej

zróżnicowany co do form i treści życia małżeńskiego i rodzinnego od portretu z lat 50.-70. Można pokusić się o tezę, iż przechodzimy od wizerunku względnie homogenicznego do wizerunku względnie heterogenicznego. Biorąc pod uwagę sytuację społeczno-ekonomiczną Polski, należy wyróżnić te obiektywne zmiany demograficzne, które w sposób bezpośredni i pośredni wskazywać będą na upowszechnianie się pewnych alternatywnych form życia małżeńskiego i rodzinnego. Głównie chodzi tutaj o kohabitację, życie w samotności i monoparentalność. Podstawowymi źródłami informacji, obok sprawozdawczości bieżącej i badań monograficznych, są przede wszystkim spisy powszechne i mikrospisy. Dostarczają one informacji o typach rodzin, gospodarstw domowych, a także – w ograniczonym zakresie – o liczbie osób kohabitujących. Niestety, te podstawowe, najnowsze dane były niedostępne z powodu opóźnień w realizacji najnowszego spisu powszechnego, który został przeprowadzony dopiero w roku 2002.

Jak podkreśla Kluzowa (1999), na przebieg procesu tworzenia, rozwoju i rozpadu rodziny wpływają czynniki o charakterze strukturalnym i behawioralnym. Tak więc, liczba zawieranych małżeństw oraz realizacja zadań prokreacyjnych zależy głównie od przebiegu procesów demograficznych, struktury wieku i płci ludności, a także od przemian ekonomiczno-społecznych, indywidualnych potrzeb i orientacji aksjologiczno-normatywnych oddziałujących na zachowania w tej sferze. Przynajmniej od lat 60. na zachowania demograficzne silniej oddziałują czynniki ekonomiczno-społeczne i świadomościowe aniżeli uwarunkowania w zakresie procesów i struktur ludnościowych.

Według Spisu Powszechnego z 1978 roku liczba rodzin monoparentalnych w Polsce wyniosła 1 249 235, w tym rodzin matek z dziećmi 1 109 706, tj. stanowiły one 89% ogółu rodzin monoparentalnych. Dane spisowe z roku 1988 informują, że rodzin z jednym rodzicem było 1 573 888, zaś matki z dziećmi stanowiły ok. 89% ogółu rodzin monoparentalnych. W roku 1995 (dane Mikrospisu) liczba tych rodzin wzrosła do około 1 773 tys., przy czym struktura mono-

parentalności nie uległa zmianie. Podobnie jak w innych krajach, występuje wyraźna feminizacja tego zjawiska. Rodziny samotnych matek są jedną z najbardziej dynamicznie przyrastających kategorii; zwiększa się zarówno liczba matek samotnych, jak i wychowywanych przez nie dzieci (Raclaw-Markowska, Środoń, Rymśza 2002). Portret statystycznej samotnej matki z dziećmi na wychowaniu według analiz Raclaw-Markowskiej (2002:70-71) przedstawia się następująco: 1) tworzy jednorodzinne gospodarstwo domowe bez osób trzecich (ponad 80% rodzin samotnych matek), 2) posiada jedno dziecko (62%) w wieku 7-24 lat, 3) jest w wieku 30-49 lat (66%), 4) ma wykształcenie średnie lub zasadnicze zawodowe (67%, w tym średnie 41%), 5) jest zamężna lub rozwiedziona (66%; według opinii autorki tych badań są to kobiety najczęściej rozwiedzione), 6) pracuje głównie w sektorze publicznym lub prywatnym, w zawodach nie związanych z rolnictwem i 7) mieszka samodzielnie, najczęściej w mieszkaniu kwaterunkowym, zakładowym lub spółdzielczym (60%). Te determinanty określają jej niewysoki status ekonomiczny, co przekłada się na występowanie emocjonalnych dysfunkcji rodziny.

Jeśli idzie o związki kohabitacyjne, to trzeba stwierdzić, iż rzeczywistą skalę tego zjawiska trudno oszacować. Dane Spisu Powszechnego z 1978 roku wskazywały na liczbę ok. 198 tys. osób kohabitujących, zaś informacje ze Spisu Powszechnego z 1988 roku na 250 tys. takich osób. Według danych Mikospisu z 1995 roku liczba ta wzrosła do 310 545 osób i ich udział wśród ogółu małżeństw wyniósł 1,7%, w miastach 2%, a na wsi 1,1%. W stosunku do roku 1978 odnotowano 57% wzrostu liczby osób kohabitujących, a w stosunku do roku 1988 – 24% wzrostu. Od badań spisowych minęło wiele lat i z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że liczba takich związków rośnie, zwłaszcza wśród ludzi młodych.

Od początku lat 90. obserwuje się wyraźnie spadkowy trend w zawieraniu małżeństw, pomimo iż w odpowiednim wieku matrymonialnym znajdują się liczne roczniki drugiego wyżu demograficznego lat 70. i *baby boomu* początku lat 80.; wskazuje to na wystąpienie kryzysu małżeńskości w Polsce. Najniższą wartość w historii po-

wojennej Polski współczynnik małżeństw osiągnął w roku 1996 i 1997 i wyniósł 5,3 promila. W roku 1998 wzrósł do 5,4 promila i 5,7 w roku 1999. W roku 2000 obniżył się do 5,5 promila, podczas, gdy np. w latach 80. wynosił przeciętnie 7,6 promila. Wyrazem kryzysu małżeńskości jest spadek współczynnika pierwszych małżeństw (dla mężczyzn w roku 1999 wyniósł 0,665, a dla kobiet 0,661). Z obserwacji dynamiki tego współczynnika według płci oraz w poszczególnych grupach wieku kobiet wynikają następujące spostrzeżenia: 1) dynamika spadku w grupie mężczyzn jest niższa niż w grupie kobiet, 2) występuje wyraźne przesunięcie decyzji o zawieraniu pierwszego małżeństwa przez kobiety na wiek 25-29 lat i 30-34 lata, przy jednoczesnym obniżeniu intensywności zmiany stanu cywilnego z panny na zamężną we wszystkich grupach wieku. Efektem jest wzrost mediany i średniej wieku kobiet w momencie zawierania małżeństwa. O ile w roku 1990 średni wiek w momencie zawierania małżeństwa wynosił dla kobiet 22,7 lat, a dla mężczyzn 25 lat, to w roku 2000 wyniósł on odpowiednio 23,6 i 25,6. Podkreśla się, iż prawidłowości te zwiastują gruntowne przemiany wzorca zawieranych małżeństw, w którym dotychczas formalne małżeństwo stanowiło podstawę tworzenia większości rodzin (*Sytuacja Demograficzna Polski 2000*:48). Charakterystyczną cechą polskich małżeństw jest nadal ich homogeniczność pod względem cech demograficzno-społecznych (związki rówieśnicze, o zbliżonym poziomie wykształcenia i pochodzeniu społecznym).

Spadkowi zawieranych małżeństw towarzyszy od drugiej połowy lat 90. wzrost rozwodów. Najmniej było ich na początku lat 90. – minimum przypadło na rok 1993 (27,9 tys.), od 1995 roku ich liczba ponownie wzrastała, by w roku 1998 wynieść 45,2 tys.³⁶ i zmniejszyć się o ok. 3 tys. w następnych dwu latach. W roku 2000

³⁶ Spadek liczby rozwodów od lat 1990-1994 spowodowany był z jednej strony skumulowaniem spraw rozwodowych, a z drugiej zmianą przepisów związanych z przeprowadzeniem rozwodu. W roku 1990 sprawy rozwodowe przeniesiono z sądów rejonowych do sądów wojewódzkich. Wzrosły także opłaty za wniesione sprawy, co również mogło odbić się na spadku liczby pozwów rozwodowych.

wyniosła 42,8 tys. i w stosunku do roku 1993 wzrosła o 53%. Natomiast w roku 2000 liczba separacji (alternatywna forma dla rozwodu od grudnia 1999 roku) wyniosła 1340 i można przypuszczać, iż w przyszłości wpłynie na obniżenie się liczby orzekanych rozwodów. Pomimo iż odnotowywany jest wzrost liczby rozwodów w ostatnich latach, to nie osiągnął on wysokiego poziomu z lat 1982-1989. Ponad 80% orzeczonych rozwodów przypada na rozwody w mieście. Z zestawienia liczby rozwodów z liczbą nowo zawartych małżeństw wynika, iż współczynnik rozwodów w przeliczeniu na 1000 nowo zawartych małżeństw nieco się zwiększył. W roku 1990 w wyniku rozwodu rozpadło się 166 związków, w tym 243 w miastach i 64 na wsi, zaś w roku 2000 rozpadły się 203 związki, w mieście 281, a na wsi 80. Około 70% rozwodów dotyczy małżeństw z dziećmi, przy czym w związku z ukształtowaniem się w miastach modelu rodziny jedno- lub dwudziejnej wśród ogółu rozwodzących się par wzrósł odsetek małżeństw z jednym dzieckiem, a zmalał z większą liczbą dzieci. W porównaniu do ubiegłych dekad uwagę zwraca fakt, iż o przyczynie rozpadu decydują „jakościowe” czynniki świadczące o braku satysfakcji czerpanej ze związku (na pierwsze miejsce jako główna przyczyna wysuwa się niezgodność charakterów, a dalej niedochowanie wierności małżeńskiej, nadużywanie alkoholu i inne przyczyny). W 1995 roku liczba małżeństw rozwiązanych przez śmierć partnera i rozwody po raz pierwszy przewyższyła liczbę małżeństw zawartych (różnica wyniosła 10 402) i tendencja taka utrwała się, co w szczególności odnosi się do miast. W roku 1995 na 1000 istniejących małżeństw 19,1 rozwiązanych zostało przez śmierć partnera i 4,1 przez rozwód. W 1999 roku odnotowano nadwyżkę (1147) małżeństw zawartych nad rozwiązanymi, jednak w roku 2000 znów nastąpił powrót do poprzedniej sytuacji (różnica wyniosła 3388).

Cechą charakterystyczną przemian demograficznych w Polsce jest spadek płodności. Charakteryzuje się on: 1) obniżaniem się płodności wynikającym z radykalnych i głębokich zmian wzorca płodności przejawiających się w a) spadku natężenia urodzeń we wszy-

stkich grupach wieku, b) zróżnicowanej dynamice spadku płodności w różnych grupach wieku, c) wyrównywaniu się współczynników płodności w grupach wieku o najwyższej płodności (20-24 i 25-29 lat), d) wzroście udziału grup wieku 25-29 i 30-34 lat w wartości współczynnika dzietności ogólnej; 2) spadkiem wartości ogólnego współczynnika dzietności; 3) spadkiem liczby i natężenia urodzeń; 4) wzrostem przeciętnego wieku kobiet rodzących; 5) zmniejszaniem się różnic w rozkładach cząstkowych współczynników pomiędzy miastem a wsią; 6) stałym systematycznym wzrostem urodzeń pozamałżeńskich; 7) ciągłym, silnym jeszcze związkiem płodności z małżenością; 8) zmianami płodności kohortowej wskazującymi na postępujący proces obniżania się płodności i spadku kohortowego współczynnika dzietności (*Sytuacja Demograficzna Polski 2000*:74-75). Egzemplifikacją trendów w zakresie płodności niech będą dane odnoszące się do roku 1990 i 2000. W roku 1990 na 1000 kobiet w grupie wieku 20-24 lata przypadało 165 urodzeń, na grupę wieku 25-29 lat – 121, 30-34 lata – 59; w roku 2000 współczynniki te wynosiły odpowiednio: 81, 92 i 51. Przeciętny wiek kobiet rodzących podniósł się od 26,3 lat w roku 1990 do 27 lat w roku 2000, a średni wiek rodzenia pierwszego dziecka wynosi prawie 24 lata.

Małodziętność rodziny coraz bardziej się utrwała i obejmuje również środowisko wiejskie. Przeciętna Polka w wieku rozrodczym w roku 1990 rodziła 2,04 dziecka, w miastach 1,77, a na wsi 2,48. W roku 2000 współczynnik dzietności wyniósł odpowiednio: 1,34, 1,19 i 1,58. Taki poziom dzietności nie gwarantuje nawet prostej zastępowalności pokoleń. Wartość współczynnika reprodukcji netto w roku 2000 w skali całego kraju wyniosła 0,640 (w miastach 0,566, a na wsi 0,762). Zmiany w poziomie płodności, zmiany wzorców prokreacyjnych i matrymonialnych prowadzą do zasadniczych zmian modelu rodziny polskiej. Od połowy lat 90. zarysował się wyraźnie podział na dwa typy zachowań prokreacyjnych. Pierwszy z nich przejawia się we wczesnym zawieraniu małżeństw i rodzeniu dzieci, a drugi polega na opóźnieniu zarówno decyzji matrymonialnych, jak i posiadania dzieci. Jak wskazują badania, drugi wzorzec

staje się coraz bardziej popularny (*Sytuacja Demograficzna Polski* 2000:78).

Dla obserwacji zachowań matrymonialnych ważne jest badanie zmian w strukturze ludności według stanu cywilnego. Warto zauważyć, że np. o ile w 1960 roku na 1000 mężczyzn w wieku 20-24 lat przypadało 722 kawalerów, zaś w grupie wieku 25-29 lat 286, to w roku 1995 liczba ta wyniosła odpowiednio: 796 i 378. Jeśli idzie o populację kobiet, to w roku 1960 na 1000 kobiet w wieku 20-24 lat panien przypadało 412, a w grupie wieku 25-29 lat – 157. W roku 1995 wskaźniki te wyniosły odpowiednio: 554 i 191. Dane te wyraźnie wskazują na wystąpienie zjawiska opóźniania zawierania małżeństw, zwłaszcza w populacji mężczyzn. Interesująco zapowiada się badanie dalszych trendów, zwłaszcza, że od roku 1995 intensyfikują się zmiany w sferze reprodukcyjnej również w środowisku wiejskim.

Signum temporis lat 90. jest wzrost odsetka urodzeń pozamałżeńskich, który pośrednio wskazywać może na nasilanie się zjawiska kohabitacji. W stosunku do lat 50. wzrósł on prawie czterokrotnie i w roku 2000 wyniósł 12,1%, przy czym natężenie tego zjawiska jest większe w miastach (14,8%) niż na wsi (8,8%). Generuje to powstawanie coraz liczniejszej kategorii samotnych matek, których dzieci przychodzą na świat poza legalnymi, legitymizowanymi społecznie związkami małżeńskimi.

O liczbie osób żyjących samotnie informują nas dane spisu powszechnego, gdy wskazują na liczbę osób żyjących w jednoosobowych gospodarstwach domowych oraz badania struktury stanu cywilnego według wieku i płci. W 1978 roku liczba jednoosobowych gospodarstw domowych wynosiła 190,4 tys., w 1995 roku – 219 tys. Wśród tego typu gospodarstw przeważają gospodarstwa osób starszych, których gniazdo rodzinne opustoszałe jest w podwójny sposób: poprzez śmierć partnera i odejście dzieci. W porównaniu do roku 1988, w 1995 nastąpił wzrost odsetka ludzi wolnego stanu cywilnego, zarówno w populacji mężczyzn i kobiet oraz we wszystkich grupach wieku (wyjątek stanowi grupa wieku 60 lat i więcej). I tak

np. w roku 1988 na 100 mężczyzn w wieku 30-34 lat przypadało 18 kawalerów, zaś w 1995 roku już 23. W grupie wieku 35-39 lat wskaźniki wynoszą odpowiednio: 12 i 16, a w grupie wieku 40-49 lat: 7,8 i 10. Natomiast w roku 1988 na 100 kobiet w wieku 30-34 lat przypadało 9 panien, a w 1995 roku – 10. Dla grupy wieku 35-39 lat dane wynoszą odpowiednio: 6,9 i 7,1, a w grupie 40-49 lat: 5,6 i 5,7 (Rocznik Demograficzny 1990, 2001). W Polsce generalnie brak jest badań na temat życia w samotności. Dane nowego spisu powszechnego z pewnością uzupełnią tę lukę.

Przedstawione informacje wskazują na pewne podobieństwa z trendami występującymi w krajach zachodnich. W Polsce wzrasta liczba związków kohabitacyjnych, rodzin monoparentalnych i osób żyjących w samotności. Wspólnym punktem odniesienia dla tych osób może być kohabitacja. Niezależnie od typu rodziny, typu gospodarstwa, sposobu rozwiązania poprzedniego związku małżeńskiego osoby te mogą żyć w różnego rodzaju związkach nieformalnych.

Nie ulega wątpliwości, że w związku z postmodernizacyjnymi zmianami różnorodność społecznych i seksualnych związków będzie się zwiększać, co z kolei spowoduje szersze zmiany w zakresie życia małżeńskiego i rodzinnego.

2. Kohabitacja w świetle danych Mikrospisu z 1995 roku

2.1. Uwagi wstępne

O kohabitacji, jak już podkreślono, w sposób fragmentaryczny dowiadywaliśmy się tylko ze spisów powszechnych, w których stan cywilny ustalało się według subiektywnej oceny osoby spisywanej. Sprawdzenie zgodności oświadczenia spisywanej osoby z rzeczywi-

stym typem małżeństwa (formalne lub nieformalne) wymagałoby udostępnienia rachmistrzowi spisowemu odpowiednich dokumentów. W czasie spisu nie wymaga się jednak ich okazywania. Można przypuszczać, biorąc pod uwagę siłę tradycji, wyrażającą się powszechną akceptacją związków formalnych, znaczenie Kościoła katolickiego w życiu społecznym i stygmatyzującą rolę opinii społecznej, iż znaczna część spisywanych nie ujawni faktu kohabitacji. Dalej, można także domniemywać, że grupy legitymujące się wyższym poziomem wykształcenia będą mniej skłonne niż grupy niżej wykształcone przyznawać się do życia w nieformalnym związku. Tak więc, informacje spisowe nie obrazują skali zjawiska i bogatej mozaiki cech socjodemograficznych czy kulturowych kohabitantów. Jednakże, ze względu na cele przedsięwzięcia badawczego, w swoich badaniach nie mogłam pominąć tak ważnego źródła informacji. Z socjologicznego punktu widzenia dostarcza ono opisu faktograficznego i jest niezbędne dla realizowania funkcji diagnostycznej i poznawczej. Postanowiłam więc dogłębniej przyjrzeć się danym zawartym w ostatnim Mikrospisie z 1995 roku. Zwróciłam się do GUS o wyodrębnienie zbioru kohabitantów ze spisu ludności i mieszkań metodą reprezentacyjną z dnia 17 V 1995 roku. Podzbiory kohabitantów wcześniej nie były wyodrębniane i poddawane analizie socjologicznej i demograficznej.

Warto przypomnieć, iż z informacji uzyskanych w Spisie Powszechnym w 1978 roku dowiadujemy się, że liczba osób kohabitujących wynosiła do 189 tys., czyli około 90 tys. par (stanowiły one 1% wszystkich par małżeńskich). Według danych Spisu Powszechnego z 1988 roku liczba żyjących w związkach nieformalnych wzrosła do około 250 tys. osób, zaś dane Mikrospisu z 1995 roku mówią o liczbie 310 545. Bardziej dogłębne informacje można będzie uzyskać z danych Narodowego Spisu Powszechnego przeprowadzonego w roku 2002, badano bowiem to zjawisko, podobnie jak inne zjawiska, dotąd nie rozpoznawane w spisach (np. ubóstwo, bezdomność, niepełnosprawność, cudzoziemcy, rezydenci). W odniesieniu do interesującego mnie tematu badano: prawny stan cywil-

ny oraz faktyczny stan cywilny (ustalany bezpośrednio lub pośrednio), typ rodziny nuklearnej (związek formalny, nieformalny, samotny rodzic, dziadkowie-wnuki), wielkość rodziny, liczbę dzieci według wieku, wiek rodziców, wykształcenie rodziców, źródło utrzymania, liczbę aktywnych zawodowo, typ rodzin rozszerzonych, wielkość rodzin rozszerzonych, liczbę dzieci w rodzinach rozszerzonych, warunki mieszkaniowe, liczbę osób w rodzinie czasowo przebywających za granicą. Według analogicznych cech badano gospodarstwa domowe.

Ekspertki z dziedziny demografii i socjologii podkreślają, iż oficjalne dane nie odzwierciedlają w pełni faktycznych rozmiarów zjawiska kohabitacji. Nowe wzory w zakresie życia małżeńskiego i rodzinnego upowszechniają się w Polsce niezwykle szybko. Postmodernizowanie się stosunków demograficznych w okresie zaledwie 10 lat transformacji systemowej zasługuje na baczną uwagę. Można stwierdzić, iż zmiany demograficzne dokonują się o wiele szybciej niż zmiany w sferze ekonomiczno-społecznej, wpływając w zasadniczy sposób na obraz nie tylko rodziny, ale i całego społeczeństwa. Zarówno dane z Mikrospisu, jak i socjologiczne obserwacje wielu środowisk, wskazują na upowszechnianie się różnorodnych typów kohabitacji. Szczególnie rozwija się ona wśród ludzi młodych, rozwiedzionych, mieszkających w wielkich miastach (Dąbrowska-Caban 2001).

Obiektywne rozpoznanie zjawiska kohabitacji wydaje się szczególnie ważne w odniesieniu do próby wyjaśniania zjawisk demograficznych w Polsce w świetle teorii „drugiego przejścia demograficznego” (Kotowska 1999; Kurkiewicz 1998).

2.2. Struktura osób kohabituujących według głównych cech demograficzno-społecznych

Dane z Mikrospisu ukazują, iż w związkach kohabitacyjnych pozostawało w Polsce w 1995 roku 310 545 osób, przy czym proporcje

płci były zasadniczo wyrównane (49,4% mężczyzn i 50,6% kobiet). Związki kohabitacyjne są *par excellence* fenomenem miejskim. Badania wykazały, iż 75,2% takich związków istnieje w miastach, które – jak wynika z analiz socjologicznych – cechują się większą heterogenicznością i anonimowością treści i form życia społecznego niż wieś, co z kolei generuje przyzwolenie na istnienie m.in. różnych form życia małżeńsko-rodzinnego (Rybicki 1978). Zdecydowanie większy zakres form kontroli społecznej w społecznościach wiejskich nie sprzyja, jak na razie, intensyfikacji tego rodzaju związków. Z jednej strony jednak, nowe wzory życia przekazywane przez mass media, a z drugiej, coraz częstsze osiedlanie się w rejonach wiejskich różnorodnych elit społecznych sprzyjać będą zmianom w sposobach myślenia i zachowania mieszkańców wsi. „Oswajaniu” z nowymi formami życia małżeńsko-rodzinnego sprzyjają także emigracje zagraniczne do krajów wysoko rozwiniętych, głównie w celach zarobkowych (Jaźwińska, Okólski 2001, Słany 1997).

Tabela 7. Kohabitanci w Polsce według płci i miejsca zamieszkania

Kohabitanci wg płci			Kohabitanci wg miejsca zamieszkania i płci			
			Miasto		Wieś	
	tys.	%	tys.	%	tys.	%
Ogółem	310 545	100,0	233 552	75,2	76 993	24,8
Mężczyźni	153 260	49,4	115 142	49,3	38 118	49,5
Kobiety	157 285	50,6	118 410	50,7	38 875	50,5

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych GUS

Istotną zmienną charakteryzującą kohabitantów jest poziom wykształcenia. Badania zagraniczne wskazują, iż najczęściej kohabitują osoby legitymujące się najwyższym oraz najniższym poziomem wykształcenia (Trost 1979, Thornton 1977b, 1988, 1991, Seff 1995). W Polsce odsetek osób mających wykształcenie wyższe jest niski (9,1% – Rocznik Demograficzny 1999) w porównaniu z krajami wysoko rozwiniętymi, co niewątpliwie odzwierciedla się w wynikach spisowych.

Tabela 8. Kohabitanci według płci, poziomu wykształcenia i miejsca zamieszkania w %

Kohabitanci wg płci i miejsca zamieszkania	Kohabitanci wg poziomu wykształcenia:				
	Wyższe	Średnie*	Zasadnicze zawodowe	Podstawowe	Pozostałe
Ogółem	5,4	24,1	30,8	34,9	4,8
Mężczyźni	5,9	21,1	38,0	30,8	4,2
Kobiety	4,8	27,1	24,1	38,8	5,2
Miasta	6,6	27,8	31,5	30,7	3,4
Mężczyźni	7,4	24,4	38,6	26,4	3,2
Kobiety	5,8	31,2	24,5	34,8	3,7
Wieś	1,7	12,9	28,9	47,5	9,0
Mężczyźni	1,5	11,2	35,0	43,9	8,4
Kobiety	1,8	14,5	22,8	51,1	9,8

*Wykształcenie średnie łącznie z policealnym

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych GUS

Z zaprezentowanych danych wynika, że zdecydowana większość polskich kohabitantów (70,5%) legitymuje się niższymi poziomami wykształcenia, tj. zasadniczym zawodowym, podstawowym i niepełnym podstawowym. Średnio 4 osoby na 10 kohabitujących mają wykształcenie podstawowe i niepełne podstawowe. Przeszło co trzecia zaś legitymuje się wykształceniem przynajmniej średnim; prawie co 19 osoba ma wyższe wykształcenie. Jak wskazują dane, wśród osób z wykształceniem średnim zdecydowanie częściej kohabitują te, które mają wykształcenie zawodowe.

Nowe dane spisowe niewątpliwie pozwolą lepiej rozpoznać zjawisko nieformalnych związków, gdyż wiele obserwacji socjologicznych potwierdza nasilenie się zjawiska kohabitacji wśród ludzi wykształconych, np. młodzież studiująca manifestuje przyzwolenie na życie w takich związkach (Slany 2001b). Jeśli analizować będziemy

skalę zjawiska w powiązaniu z płcią i poziomem wykształcenia, to należy wskazać, iż nie występują istotne różnice w natężeniu kohabitacji. Nieco częściej kohabitują kobiety niż mężczyźni ze średnim poziomem wykształcenia, ci ostatni zaś częściej niż kobiety z wykształceniem zasadniczym zawodowym. W świetle danych spisowych kohabitacja przypisana byłaby grupom legitymującym się niskim poziomem wykształcenia, które biorąc pod uwagę strukturę wykształcenia całego społeczeństwa polskiego są najbardziej widoczne (około 60% Polaków legitymuje się wykształceniem podstawowym i zawodowym – Rocznik Demograficzny 2001).

W miastach prawie co trzeci kohabitujący legitymuje się wykształceniem przynajmniej średnim, zaś na wsi zaledwie co siódmy. Udział w związkach nieformalnych osób o niskim poziomie wykształcenia jest nieco częstszy na wsi (85,4%) niż w miastach (66%).

Znamienne jest, iż w populacji wiejskiej aż 61% ogółu kohabitujących kobiet stanowią te, które mają wykształcenie podstawowe i niepełne podstawowe. Natomiast w populacji miejskiej stanowią one 38,5%. Podobne tendencje występują wśród mężczyzn. Odpowiednie odsetki wynoszą 52,3% i 30%³⁷. Odnosząc uzyskane wyniki do ustaleń klasycznej analizy makrostrukturalnej (Ossowski 1986) ukazującej m.in., iż poziom wykształcenia pozostaje w korelacji z poziomem zamożności (im niższy poziom wykształcenia, tym niższe dochody i na odwrót) wnioskować możemy, że kohabitują osoby należące do klasy biednej lub nawet do klasy, którą socjologowie określają jako „podklasę społeczną” (*underclass*) (Popławski 1997).

Ważną kategorią opisującą kohabitantów jest ich wiek. Niestety, dane nie ukazują długości trwania związku, a więc nie można stwierdzić, czy mamy do czynienia ze związkami długotrwałymi czy krótkotrwałymi. Natomiast wiek osób kohabitujących pozwala określić fazę ich cyklu życia. Zdecydowana większość analiz socjologicznych akcentuje wagę tej zmiennej, ponieważ pozwala zwrócić uwagę na dynamikę życia małżeńsko-rodzinnego i określenie pra-

³⁷ Dane Powszechnego Spisu Rolnego (1996) wskazują, iż wykształcenie podstawowe ma ok. 44% mieszkańców wsi, a nieukończone podstawowe ok. 8%.

widłowości w jego przebiegu zgodnie z systemami normatywnymi obowiązującymi w danym społeczeństwie.

Tabela 9. Struktura wieku osób kohabitujących według płci i miejsca zamieszkania

Kohabitanci wg wieku			Miasto			Wieś			
Wiek	O*	M*	K*	O*	M*	K*	O*	M*	K*
15-24	10,3	7,6	12,8	9,6	7,4	11,7	12,1	8,4	15,8
25-29	8,6	7,6	9,5	8,6	7,6	9,7	8,4	7,5	9,2
30-39	26,3	25,0	27,2	26,7	25,2	28,3	24,6	24,4	24,5
40-49	27,1	29,2	25,6	28,5	30,5	26,4	24,2	25,4	23,1
50-59	14,4	15,6	13,3	14,6	15,5	13,5	14,0	15,7	12,5
60 i więcej	13,3	15,0	11,6	12,0	13,8	10,4	16,7	18,5	14,9
Razem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

*O – ogółem, M – mężczyźni, K – kobiety

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych GUS

Z polskich danych statystycznych wynika, iż udział ludzi młodych w grupach wieku 15-24 lata i 25-29 lat wśród ogółu kohabitujących nie jest wysoki. Badania pochodzące z krajów zachodnich wykazują całkowicie odmienną tendencję, co determinowane jest m.in. wczesnym opuszczaniem domu rodzinnego i wcześniejszym usamodzielnianiem się ekonomicznym tej kategorii osób (Liefbroer 1999, Kuijsten 1999, Leridon 1990a, b, Baker 2001). Zdecydowana większość osób kohabitujących w Polsce znajduje się w wieku 30-39 i 40-49 lat; stanowią oni ponad 53% osób pozostających w związkach nieformalnych (w miastach 55%, na wsi 49%). Zgodnie z cyklem życia osoby te powinny znajdować się w fazie parentalnej, bądź z dziećmi w wieku wczesnoszkolnym, szkolnym lub z tzw. adolescentem (dorosłym młodym). Prawie co siódma osoba jest w wieku 50-59 lat i przeszło co siódma w wieku 60 i więcej lat. Domniemywać można, iż w tej fazie cyklu życia mamy do czynienia ze związkami tworzonymi przez osoby rozwiedzione lub pozostające poza związkami małżeńskimi, a także osoby o tzw. mieszanym stanie cywilnym (osoby stanu wolnego łączą się z pozostałymi katego-

riami stanu cywilnego). Wydaje się, że związki kohabitacyjne wdów i wdowców nie są zbyt popularne w społeczeństwie polskim i nie cieszą się akceptacją społeczną, zwłaszcza w społeczności wiejskiej.

Dane wskazują także, iż odsetek kobiet kohabitujących w grupie wieku 15-29 lat jest nieco większy w porównaniu z odsetkiem mężczyzn z tej grupy wieku. Mężczyźni nieco częściej od kobiet pozostają w związkach nieformalnych, znajdując się w starszych grupach wieku tj. 50-59 lat i 60 i więcej lat. Odsetek kohabitujących kobiet w najmłodszej grupie wieku w populacji wiejskiej jest nieco większy niż w populacji miejskiej. Niewiele większy jest także odsetek kohabitujących w grupie ludzi starszych (60 i więcej lat) na wsi niż w miastach.

2.3. Sytuacja rodzinna i społeczno-zawodowa kohabitantów

Dane prezentujące sytuację rodzinną, tj. liczbę rodzin i liczbę dzieci osób pozostających w związkach nieformalnych, przybliżą socjologiczny portret takich związków. Niestety, dane mikrospisowe nie podają informacji, czy dzieci wskazywane przez badanych urodziły się w związku kohabitacyjnym, czy też są wychowywane w nieformalnej rodzinie zrekonstruowanej (rodzina z ojczymem/macołą). Brak tak ważnych informacji powoduje, że ukazanie całościowego, dogłębnego wizerunku kohabitantów okazuje się niemożliwe. Jest to tylko, jak wspomniano, portret przybliżony.

Ogółem w Mikrospisie z 1995 roku zarejestrowano 147 890 rodzin; 110 978 w miastach i 36 912 na wsi. Większość kohabitujących par (84 429 – tj. 57,1%) posiadała dzieci do 24 lat pozostające na utrzymaniu rodziców. Odpowiedni odsetek dla par kohabitujących w mieście wynosił 56,2%, a dla kohabitujących na wsi 59,8%. Przeciętna liczba dzieci dla wszystkich tego rodzaju rodzin nie osiągnęła dwojga (1,87), dla rodzin wiejskich była nieco wyższa (2,14) niż rodzin miejskich (1,77). Tak więc rodziny kohabitujące

zaliczyć należy do kategorii rodzin małodziejnych, które generalnie dominują w Polsce. Natomiast liczba dzieci posiadanych, ale nie pozostających na utrzymaniu rodziców wyniosła ogółem 63 461 (42,9%), w tym w miastach 48 632 (43,8%), a na wsi 14 829 (40,2%).

Tabela 10. Rodziny osób pozostających w związkach nieformalnych według liczby dzieci do lat 24 pozostających na utrzymaniu i miejsca zamieszkania

Rodziny kohabitu- jące wg miejsca zamiesz- kania	Ogółem rodziny	Rodziny z dziećmi do 24 lat pozostającymi na utrzymaniu				Przecięt- na liczba dzieci	Ogólna liczba dzieci
		Razem	1	2	3 i wię- cej		
Ogółem	147 890	84 429	41 897	24 444	18 088	1,87	179 060
Miasta	110 978	62 346	32 797	18 232	11 317	1,77	124 290
Wieś	36 912	22 083	9 100	6 212	6 771	2,14	54 770

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych GUS

Generalnie, w całej interesującej nas populacji osób kohabitu-
jących znalazło się 179 060 dzieci (w tym na utrzymaniu 88%), wśród kohabitu-
jących w miastach 124 290 (w tym na utrzymaniu 89%), a na wsi 54 770 (w tym na utrzymaniu 86%). Dane statystyczne wskazują więc, iż większość dzieci w rodzinach osób kohabitu-
jących pozostaje na utrzymaniu rodziców. Zgodnie z cyklem życia, ro-
dziny zobowiązane są do realizowania funkcji przypisanych fazie
parentalnej.

Niezależnie od miejsca zamieszkania, statystycznie co trzecia
matka znajduje się w wieku do 34 lat, co wskazuje na posiadanie
dzieci w młodszych grupach wiekowych aż do tzw. wieku szkolne-
go. Przeciętna liczba dzieci pozostających na utrzymaniu nie osiąga
dwojga w grupie matek w wieku poniżej 24 lat i od 25 do 29 lat (wy-
jątek stanowią matki na wsi); najwyższa jest dla matek w wieku 30-
-34 lat oraz 35-39 lat, co zgodne jest z cyklem życia rodziny (główny
etap powstawania rodziny i gospodarstwa domowego). Kobiety

Tabela 11. Rodziny osób pozostających w związkach nieformalnych według przeciętnej liczby dzieci, wieku matki i miejsca zamieszkania rodziców

Wiek matki	Struktura rodzin wg wieku matki			Przeciętna liczba dzieci w rodzinie pozostających na utrzymaniu		
	O*	M*	W*	O*	M*	W*
Do 24 lat	11,8	10,9	14,4	1,37	1,32	1,47
25-29	9,2	9,5	8,5	1,81	1,73	2,07
30-34	11,5	11,9	10,2	2,26	2,14	2,68
35-39	15,4	15,7	14,3	2,14	2,00	2,56
40-49	26,2	27,1	23,7	1,79	1,67	2,15
50 i więcej	25,9	24,9	28,9	1,39	1,37	1,42
Razem	100,0	100,0	100,0	1,79	1,70	2,06

O – ogółem, M – miasta, W* - wieś

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych GUS

z młodszych grup wiekowych mogą realizować w przyszłości dalsze zadania prokreacyjne. Również niezależnie od miejsca zamieszkania średnio 42 matki na 100 znajdują się w starszej prokreacyjnie grupie wiekowej (35-49 lat). Przeciętna liczba dzieci utrzymywanych przez kobiety w grupach wieku 40-49 lat oraz 50 i więcej lat obniża się, co wiąże się z usamodzielnianiem się dzieci. Przeciętna liczba dzieci utrzymywanych przez matki ze wsi we wszystkich kategoriach wiekowych jest znacznie wyższa od przeciętnej dla matek z miast, co wiąże się generalnie z wyższą dzietnością kobiet wiejskich. Dane wskazują, iż 52% matek znajduje się w „średnim wieku” oraz 26% przekroczyło granice wieku reprodukcyjnego, co pozwala przypuszczać, iż zadania prokreacyjne należy uznać za zakończone.

Sytuację społeczno-zawodową kohabitujących ilustruje tabela 12. Wśród ogółu osób kohabitujących ludność czynna zawodowo wyniosła 65%, zaś ludność pracująca 48%. Odsetek biernych zawodowo stanowił 35%, a stopa bezrobocia 26,7%. Wśród osób kohabitujących w miastach wskaźniki zatrudnienia, bezrobocia i biernych za-

wodowo były wyższe niż odpowiednie wskaźniki wśród kohabitantów wiejskich.

Tabela 12. Sytuacja społeczno-zawodowa osób kohabitujących według miejsca zamieszkania i płci

Kategorie	Ogółem	Mężczyźni	Kobiety	Miasto			Wieś		
				O*	M*	K*	O*	M*	K*
Współczynnik aktywności zawodowej	65,0	71,6	58,5	63,8	70,4	57,5	68,4	75,4	61,6
Wskaźnik zatrudnienia	48,1	54,7	41,6	46,1	52,6	39,7	54,2	61,2	47,3
Wskaźnik bezrobocia	26,7	24,1	29,7	28,1	25,5	31,2	22,4	20,0	23,2
Odsetek biernych zawodowo	35,0	28,4	41,5	36,2	29,6	42,5	31,6	24,6	38,4

* O – ogółem; M- mężczyźni; K- kobiety

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych GUS

Generalnie sytuacja społeczno-zawodowa mężczyzn jest lepsza od sytuacji kobiet, co demonstrują zaprezentowane dane. Z przytoczonych informacji wynikałoby także, iż sytuacja ta, zarówno dla mężczyzn, jak i kobiet mieszkających na wsi, jest lepsza od sytuacji mężczyzn i kobiet z miast. Analizując dane, należy stwierdzić, iż: a) współczynniki aktywności zawodowej dla populacji osób kohabitujących są wysokie (przewyższają wskaźniki w roku 1995 obliczone dla całego kraju, z podziałem na miejsce zamieszkania i płeć), b) wskaźniki zatrudnienia kohabitujących są nieco niższe w porównaniu z odpowiednimi wskaźnikami obliczonymi dla ogółu ludności czynnej zawodowo w roku 1995 i c) wskaźniki bezrobocia dla badanej populacji są bardzo wysokie i wyraźnie przekraczają odpowiednie wskaźniki liczone dla ogółu ludności czynnej zawodowo w roku 1995 (Rocznik Statystyczny 1996). Powyższe informacje, powiązane także z danymi odnoszącymi się do poziomu wykształcenia osób kohabitujących, pozwalają wnioskować, że ich sytuacja ekonomiczna nie jest korzystna. Można także stwierdzić, iż dane mikrosposowe

ukazują osoby kohabituujące jako zepchnięte na margines życia społecznego.

Odnosząc te ustalenia do osiągniętego wieku badanych oraz koncepcji etapów cyklu życia człowieka wypracowanego w socjologii i psychologii zakładamy, że powinni oni znajdować się w fazie zasadniczej stabilizacji życiowej oraz na etapie zawodowej dojrzałości (Barbaro 1999). Zgodnie z otrzymanymi wynikami ten etap cyklu życia znacznej części osób kohabituujących jest zaburzony i nie będzie przebiegał zgodnie z przyjętymi wymogami. Interesujące byłyby badania ukazujące zakres działania pomocy społecznej wśród tej kategorii osób.

W populacji osób kohabituujących wyróżniono ogółem 162 061 gospodarstw domowych, w miastach 121 916, a na wsi 40 145. Liczba gospodarstw jest większa od liczby rodzin, co może wynikać z istnienia rodzin funkcjonujących w obrębie większych wielorodzinnych gospodarstw, posiadania odrębnych gospodarstw przez kohabituujących (forma LAT) bądź rozpadu związku. Informacje o typie gospodarstwa domowego mają określoną wartość demonstratywną, wskazują bowiem na źródło utrzymania badanych. Aż 82% stanowią gospodarstwa zamieszkiwane samodzielnie przez kohabituujących; w miastach 83%, a na wsi 79%.

Tabela 13. Gospodarstwa domowe osób kohabituujących według miejsca zamieszkania i grupy społeczno-zawodowej

Wyszczególnienie	Gospodarstwa domowe			
	Pracowni- cze	Emerytów i rencistów	Utrzymujące się z pracy na rachunek własny	Pozostałe
Ogółem	42,9	29,2	8,7	19,2
Miasta	46,7	28,0	10,3	15,0
Wieś	31,3	32,8	3,8	32,1

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych GUS

Zasadniczo, w całej badanej populacji przeważają gospodarstwa pracownicze oraz gospodarstwa emerytów i rencistów. Ujawnia się

jednakże specyfika gospodarstw wiejskich kohabitantów. Odsetek gospodarstw pracowniczych, emeryckich i rolniczych (łącznie z mieszanym źródłem utrzymania) występuje na podobnym poziomie (około 30%). Na uwagę zasługuje fakt, że prawie co czwarte gospodarstwo w mieście i co trzecie na wsi utrzymuje się ze źródeł niezarobkowych, tworząc tym samym „gospodarstwa socjalne”. Przypuszczać należy, iż sytuacja taka niekorzystnie wpływa na ekonomiczny status osób żyjących w tych gospodarstwach. Najbardziej występują wśród tej kategorii osób gospodarstwa utrzymujące się z pracy na rachunek własny. Dane mikrospisowe nie podają przyczyny, dlaczego około 30% ogółu osób kohabitujących stanowią utrzymujący się z emerytur i rent. Badania o charakterze jakościowym prowadzone na tej populacji osób pozwoliłyby uzyskać wiele interesujących informacji.

Tabela 14. Warunki mieszkaniowe gospodarstw domowych osób kohabitujących

Wyszczególnienie	Ogółem	Miasta
Typ własności:		
Właściciel domu/mieszkania	25,6	14,0
Mieszkanie spółdzielcze lokatorskie	10,6	13,9
Mieszkanie spółdzielcze własnościowe	7,2	9,4
Mieszkanie wynajęte	47,2	54,8
Inna sytuacja	9,4	7,9
Standard mieszkania:		
Wodociąg, ustęp i łazienka	64,4	70,5
W tym z centralnym ogrzewaniem	47,0	52,9
Przeciętna liczba osób na izbę	1,19	1,16

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych GUS

Obraz badanej populacji dopełniony zostanie prezentacją jej sytuacji mieszkaniowej. Jak wynika z tabeli 14, sytuacja mieszkaniowa osób kohabitujących nie jest zadowalająca. Jest gorsza wśród osób

zamieszkujących w miastach niż na wsi. Prawie co drugie mieszkanie jest wynajmowane przez kohabitujących w miastach i co czwarte przez kohabitujących na wsi. Ponad 60% żyjących w nieformalnych związkach na wsi jest właścicielami domu lub mieszkania, przy czym w miastach sytuacja ta dotyczy około 23% badanych.

Pomimo iż przeciętna liczba osób na izbę jest mała, a przeciętna powierzchnia użytkowa na osobę wynosi ok. 14,8 m², to standard mieszkań, zwłaszcza wyposażenie w centralne ogrzewanie, pozostawia wiele do życzenia.

Szczególnie niekorzystna sytuacja w tym względzie występuje na wsi. Problem niskiego standardu mieszkań wiejskich nie dotyczy zresztą tylko osób żyjących w związkach nieformalnych.

Reasumując, należy podkreślić, iż m.in. do problemu niskiego poziomu wykształcenia badanych, wysokiej stopy bezrobocia, złej sytuacji ekonomicznej wnioskowanej ze źródła utrzymania dochodzi problem niekorzystnej sytuacji mieszkaniowej. Wizerunek kohabitujących osób i rodzin badanych z punktu widzenia ważnych cech socjoekonomicznych nie przedstawia się korzystnie. Dane mikrospisowe ukazują tę grupę jako społecznie zmarginalizowaną i nie będącą w stanie sprostać wymogom profesjonalnym czy aspiracyjnym ponowoczesnego społeczeństwa.

Podkreślić warto, że uzyskane informacje nie odbiegają daleko od danych np. kanadyjskich. Wskazują one na istnienie podobnych jak w Polsce cech charakteryzujących kohabitanta. I tak, najczęściej kohabitowały osoby w wieku 25-45 lat, słabiej wykształcone, mniej zamożne. Kohabitujący mężczyźni rzadziej pracowali niż żonaci, zaś kobiety kohabituujące pracowały częściej niż zamężne oraz kohabitacja skupiała się głównie w miastach (Watson 1983).

Mikrospis z 1995 roku, jak już wyeksponowano, nie obejmuje wszystkich grup kohabitujących (np. ludzi młodych, studentów, osób po rozwodzie) i całej mozaiki zjawisk kohabitacyjnych. Żywić należy nadzieję, iż nowe informacje uzyskane z Narodowego Spisu Powszechnego 2002 stanowiąc będą podstawę prowadzenia dalszych badań o charakterze interdyscyplinarnym, zarówno ilościowych, wy-

rażających się w różnych sondażach diagnostycznych, jak i jakościowych (badania na specjalnie wybranych grupach kohabitantów, np. według stanu cywilnego, statusu społeczno-ekonomicznego).

Część II. Kohabitacja w świetle wyników badań socjologicznych

1. Zagadnienia konceptualno- -metodologiczne

Rysując we wprowadzeniu zasadnicze cele pracy podkreślono, iż jednym z nich jest ukazanie na tle orientacji małżeńsko-rodzinnych zachowań i postaw ludzi młodych wobec form alternatywnych, przede wszystkim kohabitacji. Zachowania i postawy analizowane są w świetle koncepcji „drugiego przejścia demograficznego”. Poszukuje się odpowiedzi na pytanie, czy społeczeństwo polskie ulega takim przemianom w zakresie życia małżeńsko-rodzinnego, jakie obserwujemy w krajach wysoko rozwiniętych? Założono, iż zmiany w tej sferze będą dotyczyć głównie młodego pokolenia, cechującego się dynamicznością, szybkim przystosowaniem się do nowych wymogów życia, innowacyjnością, a także naśladownictwem wartości i wzorów czerpanych od rówieśników z krajów zachodnich. Procesowi dyfuzji ponowoczesnych wzorów życia i ich naśladownictwu sprzyja niewątpliwie zjawisko globalizacji kulturowej (westernizacji). Tak jak podkreślono, zainteresowania badawcze ogniskują się wokół zachowań i opinii dotyczących tej ważnej sfery życia wśród ludzi młodych, którzy znajdują się w fazie „przejścia”, tj. pomiędzy fazą zakończenia procesu edukacji na poziomie wyższym, niosącą

nowe jakościowo wyzwania, ale i możliwości samorealizowania się, a głównym etapem (według tradycyjnych ideologii rodziny) formowania rodziny. Jakie będą wybory tej grupy młodych ludzi, czy orientują się na etos życia indywidualistycznego czy kolektywistycznego? Jak postrzegają i oceniają fenomen kohabitacji i innych alternatywnych form życia rodzinnego? Jakie miejsce w ich hierarchii wartości zajmuje życie rodzinne? Czy będą skłonni opóźniać zawarcie małżeństwa, przyjmując wzorce zachodnie, wyrażające się m.in. w bardzo częstej kohabitacji w tej fazie cyklu życia, czy też utrzyma się przyspieszona faza formowania się małżeństwa i rodziny? Przyjmuję, iż zachowania i postawy tej wykształconej populacji należy traktować jako wzorcowe i normotwórcze, stanowiące podstawę naśladownictwa dla innych grup społecznych. Badania zostały zaprojektowane w taki sposób, aby zachowania mogły się urzeczywistniać, a postawy były zasadniczo wykrystalizowane, a nie tylko manifestowały się w sferze deklaracji.

Charakterystyka socjodemograficzna badanych

Zgodnie z tym założeniem, przeprowadziłam badania socjologiczne w roku 2001 wśród 1500 studentów IV i V roku, reprezentujących różne państwowe uczelnie i różne kierunki studiów. Badania zrealizowano za pomocą ankiety audytoryjnej, dzięki życzliwej pomocy dyrektorów instytutów/katedr wylosowanych do badań uczelni oraz dzięki pomocy koleżanek i kolegów – nauczycieli akademickich. Badania stanowią jedynie egzemplifikację zachowań wylosowanej populacji.

Dobór próby przedstawiał się następująco: 1) wybrano do badań miasta stanowiące „stare” i „nowsze” centra nauki, jak: Kraków, Katowice, Wrocław, Gdańsk/Gdynia, Toruń, Warszawa, Białystok i Rzeszów – tak więc wybrane ośrodki lokują się w regionach Polski bardziej i mniej zurbanizowanych; 2) wylosowano do badań uczelnie państwowe, biorąc pod uwagę ich specyfikę (np. humanistyczne, techniczne, medyczne), co miało wpływ na uwzględnienie w badaniach takiej zmiennej, jak płeć; 3) następnie wylosowano kierunki (lub wydziały) studiów (z braku wiedzy na temat ich liczebności –

w ogólnych informatorach brak takich danych – pojawiła się konieczność dokonywania dodatkowych losowań kierunków, gdy okazało się, że populacja studentów IV i V roku jest bardzo nieliczna). W rezultacie mozaika uczelni i kierunków wyglądała następująco:

Tabela 15. Badana populacja według uczelni i kierunku studiów

Wylosowane uczelnie	Wylosowane kierunki studiów	Liczba studentów i ich płeć		
		Ogółem	Mężczyźni	Kobiety
Szkoła Główna Handlowa	Finanse i bankowość, zarządzanie i marketing	231	101	130
Uniwersytet Warszawski	Socjologia	59	22	37
Uniwersytet Jagielloński	Prawo, historia, politologia	182	78	104
Akademia Górniczo-Hutnicza	Automatyka, elektronika	126	120	6
Uniwersytet Śląski	Chemia, filologia romańska	88	12	76
Uniwersytet im. M. Kopernika	Geografia	75	24	51
Wyższa Szkoła Morska (Gdynia)	Zarządzanie i marketing, administracja	157	41	116
Politechnika Gdańska	Systemy maszyn i urządzeń energetycznych, mechanika i budowa maszyn	125	64	61
Uniwersytet w Białymstoku	Chemia, biologia	78	13	65
Akademia Medyczna w Białymstoku	Medycyna	79	25	54
Uniwersytet Wrocławski	Matematyka, socjologia	143	39	104
Uniwersytet im. M. Curie-Skłodowskiej w Rzeszowie	Ekonomia	101	35	66
Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Rzeszowie	Socjologia	56	35	21

Natomiast profil wykształcenia studentów wszystkich badanych uczelni ukazuje tabela 16:

Tabela 16. Badana populacja według profilu kształcenia

Profil kształcenia studentów	Odsetek badanych
Biznes, zarządzanie	38,1
Nauki społeczne i prawne	23,0
Nauki techniczne	11,1
Nauki humanistyczne	9,3
Nauki przyrodnicze, matematyczne, medyczne	18,5

Jeśli podzielimy nauki ze względu na przedmiot i podmiot poznania, np. na nauki humanistyczne i przyrodnicze – podział wywodzący się od Diltheya czy Znanieckiego (Szacki 1983) – okaże się, że w badanej populacji zdecydowanie przeważali reprezentanci szeroko rozumianych nauk humanistycznych.

W realizowanych badaniach wystąpiła przewaga kobiet (59,4%) nad mężczyznami (40,6%); okazało się, że na wiele kierunków uznanych za typowo męskie uczęszcza wiele kobiet. Zdecydowana większość badanych była wolnego stanu cywilnego (93%), co wskazuje, że związki małżeńskie przed końcem studiów są rzadko zawierane. Jak podkreślono, badania nie są reprezentacyjne, jednak ujawniła się znamienna cecha: 54% badanych pochodzi z dużych miast, liczących powyżej 100 tys. mieszkańców, 26% z miast średnich od 21 do 100 tys., 14% zaś z małych miast do 20 tys.; tylko 6% respondentów ze studiów dziennych pochodziło ze wsi! Wiele badań wskazuje, iż na studiach dziennych w uczelniach państwowych kształci się coraz mniej dzieci pochodzących ze wsi. Badani respondenci wywodzą się głównie z rodzin inteligenckich; 77% ojców badanych legitymowało się wykształceniem co najmniej średnim (w tym 37% wyższym), natomiast 84% matek badanych posiadało co najmniej wykształcenie średnie (w tym wyższe 33%). W badanej populacji uwidocznił się proces silnej „reprodukcji intelektualnej” dzieci z ro-

dzin inteligentnych. Zdecydowana większość badanych (76%) uważa się za wierzących (w tym 11% głęboko wierzących), 14% niewierzących i 10% za nieokreślonych światopoglądowo. Prawie 36% respondentów nie miało jeszcze określonej orientacji politycznej; orientacje centrowe wykazywało 25% badanych, prawicowe 21% i lewicowe ok. 17%.

Oceniając wybór kierunku studiów pod kątem możliwości otrzymania w przyszłości pracy zawodowej, połowa badanych (51%) uznała go za trafny (w tym 13% za bardzo trafny), zaś druga połowa za niezbyt trafny. W opiniach tych odzwierciedliła się niewątpliwie trudna sytuacja na rynku pracy. Znamienne, iż studenci pytani o rezultaty w nauce wyrażające się ich średnią ocen ze studiów uznali siebie za dobrych (43%) i bardzo dobrych studentów (ok. 18%); 39% miało średnią poniżej 3,9. Wyniki badań pozwoliły przedstawić także informacje na temat ich zamożności. I tak, prawie połowa (49%) posiadała miesięczne dochody netto w wysokości do 500 zł, dochody 38% kształtowały się na poziomie od 500 do 1000 zł, zaś ponad 1000 zł miało 12% badanych (2% posiadało dochody powyżej 2000 zł miesięcznie). Tak więc, badana populacja studentów wyraźnie podzielona była na lepiej i gorzej sytuowanych. Obraz ten można dopełnić informacją, iż 83% studentów nie otrzymuje stypendium socjalnego, co wskazywałoby, iż na niepłatnych studiach są studenci zamożniejsi, a na płatnych mniej zamożni.

Tabela 17 ukazuje posiadanie przez badanych (wyłącznie do ich dyspozycji) atrybutów przypisanych ponowoczesnemu światu.

Tabela 17. Posiadane (wybrane) rzeczy/dostęp przez studentów (w%)

TV kolor	TV sat/ kablowa	Telefon komórkowy	Komputer	Internet	Samochód
70,0	48,8	38,0	66,0	30,0	29,0

Można uznać, iż sytuacja ta, w porównaniu z obrazem społeczeństwa, które w ok. 50% uważa się za biedne i żyjące na poziomie minimum socjalnego, przedstawia się wyjątkowo korzystnie.

Znamienne jest posiadanie przez większość studentów komputera i przez około co trzeciego dostępu do internetu oraz posiadanie własnego samochodu (najczęściej Fiat 126p, Polonez, Matiz, Tico i Seicento). Trzeba wspomnieć, iż 51% badanych podejmuje pracę w trakcie studiów, co rozjaśnia ich sytuację materialną. Dane te wskazują, że nauka na studiach dziennych łączy się często z pracą i to nie tylko dorywczą (39% pracuje w firmie rodzinnej lub na własny rachunek).

Po analizie wyników badań okazało się, iż na postawy i zachowania respondentów – za wyjątkiem takich zmiennych (i to nie zawsze), jak płeć i poziom religijności (tylko w odniesieniu do osób głęboko wierzących) czy profil wykształcenia – nie miały istotnego wpływu wskazane powyżej zmienne obiektywne. W typologii struktur socjometrycznych opisywanych przez Szmatkę (1989) wyróżnia się m.in. **strukturę wzajemnie sprzęgającą się**, która występuje wtedy, gdy liczba istotnych cech społecznych jednostek należących do grupy jest duża, lecz nie są one ze sobą powiązane. Przykładem takiej struktury jest właśnie populacja studentów, zróżnicowana m.in. ze względu na płeć, kierunek studiów, typ uczelni, miejsce zamieszkania, pochodzenie społeczne, religijność, orientację polityczną, poziom zamożności, wykonywaną pracę. Istnieje więc duża liczba wymiarów nie tworzących jednak powiązanych syndromów. Dzięki temu struktura jawi się zasadniczo jako jednolita w swych poglądach i zachowaniach.

2. Rodzina w systemie wartości młodej generacji Polaków

We wszystkich powojennych badaniach nad młodzieżą i ludźmi młodymi „udane życie rodzinne” sytuowało się na czele hierarchii wartości. Założenie rodziny było czymś naturalnym i koniecznym,

stanowiło także wyraz dojrzałości nie tylko w znaczeniu fizycznym, ale i psychicznym (Świda-Ziemba 1999). Model orientacji rodzinno-zawodowej preferowany był niezmiennie od czasu pierwszych badań na temat aspiracji życiowych młodych ludzi, przeprowadzonych w 1961 roku. Również pokolenia lat 70., jak pisze Agata Cudowska (1997), zorientowane były na rodzinę zaspokajającą potrzeby bezpieczeństwa i afiliacji. Dekada lat 80. przynosi nawet silniejszą niż wcześniej orientację na rodzinę, ucieczkę w sferę prywatności, co tłumaczy się także klimatem polityczno-społecznym tej dekady. Lata 90. są w zasadzie kontynuacją obserwowanych trendów, chociaż Hanna Świda-Ziemba jako pierwsza, w swoich badaniach z 1993 roku, zauważa pewne symptomy zmian. Píše, iż wśród badanych licealistów i studentów zarysowała się polaryzacja postaw w zakresie życiowych aspiracji. Z kolejnych jej badań nad młodzieżą z lat 1996-1998 wynika, iż w porównaniu z rokiem 1993 nastąpił wzrost znaczenia rodziny w świadomości ludzi młodych (Świda-Ziemba 2000). Autorka argumentuje, iż postawa taka jest częścią szerszego syndromu, polegającego na zwiększeniu się popularności instytucji zakorzenionych w tradycji: ojczyzny, Kościoła i rodziny. W drugiej połowie lat 90. obserwuje się „cofnięcie się” do postaw tradycjonalistycznych. Z drugiej jednak strony, wskazuje, iż pewne zarysowane wcześniej tendencje w wymiarach istotnych dla ewolucji modelu małżeństwa i rodziny, tj. indywidualizm i nacisk na jakość relacji międzyludzkich, nie tylko nie wygasły, ale uległy nawet wzmocnieniu. Badania innych autorów wskazują jednoznacznie, że rodzina lokuje się bardzo wysoko w hierarchii wartości życiowych ludzi młodych. Na przykład z badań Anny Przećławskiej i Leszka Rowickiego (1997) przeprowadzonych na przełomie lat 1993/94 wśród młodzieży w wieku 17-29 lat wynika, iż za najważniejsze cele życiowe uznane zostały: 1) odwzajemniona miłość i szczęśliwe życie rodzinne (44,4%), 2) osiągnięcie przyzwoitej pozycji zawodowej, spokojne życie (13%), 3) ciekawa praca, dająca satysfakcję (7%). Podobnie przedstawiają się wyniki badań Cudowskiej (1997), które wskazują, iż wśród badanych przez nią studentów dominuje typ orientacji ro-

dzinnej (70%). Orientacja zawodowa nie ma tak wyraźnie dominującej pozycji (9%) i jej przewaga nad orientacją hedonistyczną (8%) i personalistyczną (8%) jest nieznaczna. Jej respondenci również preferują wartości, które odnoszą się do człowieka, przyjaźni, godności i rodziny.

Tabela 18. Hierarchia wartości w badanej populacji (w%)

Oceniane wartości	Wartość pierwsza	Wartość druga	Wartość trzecia	Razem
Miłość	45,9	12,2	4,6	62,7
Własna rodzina	11,4	19,5	9,5	40,4
Dobre relacje z rodziną	1,3	1,8	1,6	4,7
Praca	1,6	5,0	8,0	14,6
Nauka, wiedza	1,9	2,7	4,0	8,6
Sukces życiowy	3,5	4,0	4,1	11,6
Samorealizacja	4,7	6,0	7,0	18,5
Honor i godność	2,4	2,7	3,6	8,7
Zdrowie	11,5	14,3	11,7	37,5
Niezależność ekonomiczna	1,6	4,2	8,6	14,4
Posiadanie partnera	1,1	2,1	2,3	5,5
Przyjaźń, koleżeństwo	1,4	3,9	5,8	11,1
Wolność	3,3	4,2	4,5	12,0
Religia	2,4	2,2	1,7	6,3
Uczciwość	1,8	3,9	4,3	10,0
Bezinteresowność	0,1	0,5	0,9	1,5
Kariera	0,7	0,5	0,9	2,1
Zaradność życiowa	0,8	1,4	2,8	5,0
Powodzenie materialne	0,3	1,2	3,1	4,6
Indywidualizm	0,4	1,1	1,5	3,0
Tolerancja	0,3	1,2	2,3	3,8
Pracowitość		0,3	0,9	1,2
Samoakceptacja	1,1	2,0	2,7	5,8

Na niezwykle wysoką pozycję rodziny wskazują wyniki badań CBOS (1999) nad planami, dążeniami i aspiracjami życiowymi uczniów ostatnich klas szkół ponadpodstawowych. Na czoło w hierarchii wartości wysuwa się udane życie rodzinne (57%), a następnie ciekawa praca zgodna z zainteresowaniami (42%) oraz miłość i przyjaźń. W porównaniu z badaniami z roku 1994 wzrosło znaczenie życia rodzinnego (cenione go wysoko znacznie częściej przez dziewczęta niż przez chłopców), zmalało natomiast miłości i przyjaźni, chociaż nadal lokuje się na trzecim miejscu na skali dążeń.

W świetle bardzo selektywnie zarysowanych rezultatów wspomnianych badań, nie zaskakują również te, uzyskane w moich badaniach. Tabela 18 ukazuje orientacje studentów na najważniejsze dla nich wartości (mogli wskazywać trzy najważniejsze).

Jak wynika z danych tabeli 18, wartością pierwszą, najważniejszą dla młodych ludzi jest miłość (45,9%), dalej zdrowie (11,5%) i własna rodzina (11,4%). Z kolei, najważniejszą wartością drugą jest rodzina (19,5%), zdrowie (14,3%) i miłość (12,2%). Natomiast za najważniejszą wartość trzecią uznano zdrowie (11,7%), własną rodzinę (9,5%) i niezależność ekonomiczną (8,6%) oraz pracę (8%). W badaniach łącznych wyborów studentów „ranking” najważniejszych wartości otwiera miłość (63%) – dystansując aż o 22% drugą wartość, którą jest posiadanie rodziny oraz trzecią – zdrowie – o 25%. Jak już podkreślono w rozdziale drugim, intymność, zażyłość nabiera nowego znaczenia i jest tym elementem, który ma prowadzić do akcentowania wagi jakości relacji (co wcale nie oznacza ich trwałości). W analizowanych wyborach wartości nie należy zapominać o tych, które symbolizują ducha ponowoczesnego świata, jak samorealizacja (pojawia się jako wartość czwarta – łącznie 19% wskazań), praca (14,6%), niezależność ekonomiczna (14,4%) czy sukces życiowy (12%). Gdyby pokusić się o pogrupowanie wartości według bardzo prostego podziału na familijne i emocjonalno-afiliacyjne (*vide* miłość, przyjaźń, koleżeństwo) zwrócone w stronę *orbis interior* i indywidualistyczno-pragmatyczne (samorealizacja, praca, niezależność ekonomiczna) skierowane na *orbis exterior*, to te pierwsze

wyraźnie przeważają, aczkolwiek siła tych drugich nie jest bez znaczenia. Już na początku lat 90. badania Przeclawskiej i Rowickiego (1997) oraz badania Garlickiego (1995) ujawniły wagę „ekonomizacji myślenia”, która ogniskowała się wokół powodzenia materialnego. Również badania CBOS (*Plany, dążenia...* 1994, 1996, 1999) nieodmiennie od 1994 roku wskazują na coraz większe znaczenie wśród ludzi młodych zdobycia majątku i osiągnięcia wysokiej pozycji społecznej (ok. 27%). Z pola widzenia nie należy tracić wybieranych wartości naturalnych, jak wolność, godność, honor, zakorzenionych w polskiej tradycji.

Z badań jednoznacznie wynika, iż ujawnia się zinstytucjonalizowany wzór życia, bardzo logiczny, którego elementy są ze sobą ściśle sprzężone. Wzór ten wydaje się pozostawać niezmienny i uniwersalny w Polsce, a przybiera on postać:

Miłość(M) → Małżeństwo(M) → Prokreacja(P) ↔ Macierzyństwo/Ojcostwo(M/O) + Zdrowie (Z).

Upraszczając, można stwierdzić, iż dla młodych ludzi ważne jest posiadanie rodziny (uformowanej na bazie miłości) i zdrowe życie w otoczeniu wielkich wartości zakorzenionych w polskiej tradycji.

Odwołując się do sposobu interpretacji wyników Świdy-Ziemby, można i w tych rezultatach dostrzec pewną niespójność postaw badanych. Dotyczy ona realizowania się w dwóch trudnych do pogodzenia sferach życia – osobistego i zawodowego. O ile pod pojęciem samorealizacji mogą kryć się różne wymogi (samorealizacja na różnych płaszczyznach – życie rodzinne, praca zawodowa, pasje), o tyle sukces życiowy, praca, kariera, niezależność ekonomiczna kojarzy się ze światem zewnętrznym, usytuowanym poza życiem osobistym. Wartości pierwsze mogą być czasami nie do pogodzenia z tymi „zewnątrznymi”. Świda-Ziemba (2000:486) wyjaśnia taką sytuację: „dla młodzieży drugiej połowy lat 90-tych, tak nastawienia prorodzinne, jak emocjonalne, nie kolidują z uczestnictwem w świecie rywalizacji mimo iż w jakimś stopniu stanowią pochodną potrzeby afiliacji, która właśnie z nastawieniem rywalizacyjnym – koliduje”. Wartości prorodzinne pozostają w harmonii z miłością, zdrowiem,

ale niekoniecznie ze zorientowanymi na „kreację ego”. Wyniki badań z krajów wysoko rozwiniętych pokazują, iż zwrot w kierunku indywidualizmu oznacza osłabienie wartości rodziny, jej nietrwałość i wzrost popularności alternatywnych form życia rodzinnego.

W badanej populacji 44% studentów uznało rywalizację za konieczność życiową, manifestując przywiązanie do tradycyjnych wartości; 33% jednak wychodzi naprzeciw trudnym wymaganiom rzeczywistości i uznaje ją za sposób bycia we współczesnym świecie. Natomiast 23% widzi w rywalizacji środek do osiągnięcia sukcesu. Chociaż w hierarchii badanych wartości kariera, sukces, samorealizacja nie zostały bardzo mocno zaakcentowane, tak jak wymagałyby tego wymogi świata ponowoczesnego, to połowa badanych ma pełną świadomość, że rywalizacja istnieje i jest środkiem osiągania wyznaczonych celów życiowych. Przyszłość pokaże, jak młodzi ludzie będą godzić realizowanie się na dwu konkurencyjnych płaszczyznach życia, konkurencyjnych, gdyż zmieniają się ich wymogi, a nade wszystko oczekiwania. Czy „stare” strategie mobilizacyjne rodziny opisywane przez Annę Gizę-Poleszczuk i innych (2000) wystarczą?

Nie ma już dzisiaj badań w Polsce, które nie uwzględniałyby wpływu „czynnika płci”. Generalnie, prezentowane wyniki nie budzą zdziwienia, że dla kobiet tak ogromne znaczenie mają miłość i rodzina. Nie dziwi w zasadzie także, że kobiety oceniają wyżej wszystkie wartości (poza jedną). Typizacja płciowa nakreślająca „szlaki życiowe” ma miejsce praktycznie od narodzin i poprzez proces socjalizacyjny pogłębia się. Trening socjalizacyjny czyni kobiety socjalnymi, relacyjnymi, emocjonalnymi i, co ważne w polskim doświadczeniu, także świetnie radzącymi sobie z wymogami świata zewnętrznego, silnie oddziałującego na ich rodziny. Titkow (1995) dowartościowuje znaczenie i rolę kobiet w ciągu historii i ukuwa nawet dla tego fenomenu termin „menadżerski matriarchat”, zaś Mirosława Marody i Anna Giza-Poleszczuk (2000) piszą o „dzielnej ofierze (pracującej wieloletowo), której dłużnikiem jest mąż (bezradne dziecko)”. Gdyby kontynuować ten sposób myślenia, to nie powinno dziwić, że kobiety oceniają wyżej niż mężczyźni wartości, które od-

zwierciedlają „świat męski” i są wyrazem ducha ponowoczesności (sukces, niezależność, samorealizacja). Badane respondentki urzeczywistniają już te wartości, osiągając wyższy poziom wykształcenia, który określi ich pracę zawodową, samorealizację oraz sukces życiowy.

Tabela 19. Średnia ocena (od 0-5) wybranych wartości według płci

Oceniane wartości	Mężczyźni	Kobiety
Miłość	4,58	4,82
Własna rodzina	4,26	4,56
Praca	4,06	4,30
Nauka, wiedza	4,44	4,56
Sukces życiowy	4,06	4,25
Samorealizacja	4,29	4,44
Zdrowie	4,67	4,83
Honor	4,52	4,62
Niezależność ekonomiczna	4,42	4,46
Posiadanie partnera	4,31	4,43
Wolność	4,58	4,51
Przyjaźń, koleżeństwo	4,38	4,60
Powodzenie materialne	3,80	3,96
Indywidualizm	3,89	4,03
Samoakceptacja	4,18	4,59
Zaradność życiowa	4,02	4,29
Religia	2,81	3,22
Uczciwość	4,33	4,60
Bezinteresowność	3,78	4,13
Tolerancja	4,02	4,40
Kariera	3,44	3,64

Wynikałoby z tego, iż kobiety bardziej oswojone są z wymogami życia poza domem, i idąc tropem Świdry-Ziemby można powiedzieć, że to im coraz łatwiej będzie realizować się w świecie wartości uzna-

nych do lat 60. za męskie. Używając określenia Becków (2002), biorą one życie we własne ręce. Osobiście uważam, że wśród młodych, dobrze wykształconych kobiet zjawisko autonomizacji i niezależności nasila się, co odzwierciedlają prowadzone badania. Nie znika postawione wcześniej pytanie, jak odbije się ten proces na stabilności rodziny tak wysoko cenionej przez respondentów. Jak wykazały analizy przedstawione w rozdziale drugim, ukazujące zmiany pozycji kobiety w strukturze świata społecznego, głównym problemem pary staje się wynegocjowanie egalitarnego podziału ról w związku małżeńskim bądź nieformalnym.

3. Zmiany we wzorach formowania się małżeństw

3.1. Opóźnianie separacji od rodziny pochodzenia

Życie człowieka toczy się według faz czy etapów określonych przez jego wiek, w których pojawiają nowe cele i nowe wymogi. Zasadniczo wyróżnia się cztery podstawowe fazy: I – fazę eksploracji do 24 lat; II – fazę stabilizacji od 25 do 44 lat, III – fazę dojrzałości (45-59 lat) i IV – fazę wycofywania się (powyżej 60 lat i więcej). Pierwsza faza obejmuje najważniejsze okresy: wczesnego dzieciństwa, edukacji szkolnej na różnych poziomach. Okres do 16 lat, w porównaniu do późniejszych faz, jest najintensywniejszym etapem indywidualnego rozwoju. Czas od 17 do 24 lat to etap bardzo często intensywnej nauki na poziomie średnim i wyższym oraz przechodzenia od nauki do pracy zawodowej. W końcowej fazie tego etapu rozpoczyna się także proces formowania rodziny. W większości krajów formowanie rodziny przesuwają się jednak na drugi etap – stabilizacji (25-44 lata). Można założyć, że formowanie rodziny dokonuje się około 34 roku życia. Okres stabilizacji składa się z dwu ważnych

podokresów; pierwszy obejmuje grupę wieku 25-34 lata i dotyczy zasadniczych zmian w sferze zawodowej i rodzinnej. Zmiany te oddziałują wzajemnie na siebie i określają późniejsze etapy życia zawodowego, szczególnie w odniesieniu do kobiet, dla których przerwa na realizację zadań prokreacyjnych odbija się na karierze zawodowej. Drugi podokres (35-44 lata) traktowany jest jako główny etap dla osiągnięcia stabilizacji w życiu zawodowym. Faza III (45-59 lat) jest raczej fazą nie przynoszącą już radykalnych zmian w zakresie zdobywania doświadczeń zawodowych. Podobnie jest w fazie wycofywania się z życia zawodowego (Michałowski 1987).

Tak więc, według klasycznie wytyczonych faz (brane są pod uwagę te, które łączą się z aktywnym tworzeniem własnej rodziny), pierwszy etap przypada na wiek 17-24 lata. Następuje wówczas przygotowanie do wykonywania zawodu (edukacja na poziomie średnim i wyższym) oraz pierwsza faza formowania małżeństwa i rodziny. Na etap drugi (25-34 lata) przypada zasadnicze formowanie małżeństwa i rodziny i pierwszy etap doświadczeń zawodowych. Faza trzecia (35-44 lata) to końcowy okres powstawania rodziny i zasadniczy etap stabilizacji zawodowej. Z obserwowanych zachowań demograficznych odnoszących się do rodziny (*vide* rozdział II) wynika, iż następują wyraźne ich przesunięcia w przebiegu cyklu życia, co wyraża się opóźnieniem opuszczania domu rodzinnego, zawierania małżeństw i realizacji zadań prokreacyjnych.

W przeciwieństwie do swoich rówieśników, np. z Holandii czy krajów skandynawskich, ale podobnie do rówieśników z krajów Europy Południowej czy Kanady, badani studenci nie spieszą się z opuszczaniem domu rodzinnego i szybkim usamodzielnianiem (*Vital Events* 1999; Boyd, Norris 1999). W Holandii np. młodzi ludzie najczęściej opuszczają rodzinę pochodzenia w wieku 21-23 lata (*Vital Events* 1999). Określany żartobliwie dom „hotel-mama” (dający pełne darmowe utrzymanie) nie jest tam zbyt popularny, w przeciwieństwie do opinii badanych osób w Polsce. Ponad połowa respondentów (55%) uznała, iż należy opuścić go powyżej 24 roku życia (w tym około 14%, że dopiero powyżej 26 roku życia). Efekt prze-

dłużania związku młodych dorosłych z rodziną pochodzenia Monica Boyd i Doug Norris (1999) określają jako *crowded nest* (przepełnione gniazdo). Postawy takie, a co ważniejsze, zachowania są trwałym elementem polskiej rzeczywistości i warunkowane są, z jednej strony, przedłużającą się edukacją, w której pomoc rodziny jest nadal bardzo istotna, a z drugiej strony, trudnymi warunkami startu życiowego (wysoki koszt mieszkań, niski poziom wynagrodzeń w stosunku do kosztów utrzymania, trudności w znalezieniu odpowiedniej pracy). W krajach zachodnich opóźnianie opuszczania domu rodzinnego determinowane jest przede wszystkim sytuacją na rynku pracy i nie wynika tak jak w Polsce (w wielu przypadkach) ze strategii, którą za Mertonem (1996) określić można jako rytualistyczną. Ludzie czerpią pewne poczucie bezpieczeństwa z przestrzegania rutynowych, tradycyjnych, nawykowych sposobów działania, nawet jeśli w zmienionych warunkach nie prowadzą one do powodzenia (Sztompka 2000). Od 1999 roku w Polsce pojawia się całkiem nowy problem – bezrobotnych absolwentów szkół wyższych, co ściśle wiąże się z tendencjami demograficznymi (drugi powojenny wyż demograficzny napiera na rynek pracy). Opinie manifestowane przez badanych wskazują na utrzymywanie się „starych” wzorów „paternalistycznej” polityki rodziny wobec dzieci. Nowa sytuacja ekonomiczna stawia wymogi, ale daje także szanse młodym wykształconym na wcześniejsze usamodzielnianie się. Postawy innowacyjne w tym zakresie manifestuje 36% badanych, którzy uważają, iż należy opuścić dom rodzinny do 23 roku życia. Około 9% trudno było wyrazić swe stanowisko. Tak więc prawie co trzeci badany mógłby być zaliczony do tych, którzy wykazują orientacje innowacyjne idące w kierunku zdobycia wolności i indywidualizacji (Boyd, Norris 1999). Przeciętny wiek wskazywany generalnie przez badaną populację jako najlepszy do separacji z rodziną pochodzenia wynosi 23,7 lat i zasadniczo nie różni się wśród kobiet – 23,6 lat i wśród mężczyzn – 24 lata. Zakończenie studiów byłoby najlepszym okresem dla jej dokonania. W związku z podnoszeniem się wskaźnika skolaryzacji na poziomie trzecim (ok. 37%) oraz powiększeniem się

liczby studentów (ok. 1,7 mln – Rocznik Statystyczny 2000) dzięki prywatnym uczelniom wyższym umożliwiającym łączenie pracy z nauką, w dalszej perspektywie czasowej, warunkowanej pomyślnym rozwojem sytuacji ekonomicznej kraju, należy spodziewać się przyspieszenia tego procesu. Jednakże aktualne dane dobitnie wskazują, iż 67% badanych nie dokonało opuszczenia domu rodzinnego. Jeśli przypatrzymy się powodom opuszczenia domu przez 1/3 badanych, to główną przyczyną jest nauka, daleko za nią znajduje się znalezienie partnera oraz praca. Taki powód, jak chęć bycia niezależnym (tak mocno wskazywany przez młodych ludzi z Zachodu – ok. 70%, *Vital Events* 1999) podkreślany był zaledwie przez 3% respondentów. Statystycznie co 1,7 student emocjonalnie związany jest z rodziną i nie jest gotowy do jej opuszczenia. Prawie co trzeci badany manifestował, iż separacja od rodziny pochodzenia została dokonana. Z uzyskanych danych wynika, że młodym ludziom trudno dokonywać takiej separacji, skoro pojawia się silne ekonomiczne uzależnienie od rodziny, na które wskazało prawie 85% badanych.

Proces separacji emocjonalnej od rodziny pochodzenia, zgodnie z cyklem faz rozwojowych człowieka podawanym np. przez Erika Eriksona (1982), przypada na wiek 18-30 lat (faza szósta – intymność *versus* separacja). W tej fazie adolescent mający prawidłowo ukształtowane poczucie tożsamości ma podstawy do rozwijania bliskich relacji emocjonalnych i seksualnych z innymi osobami (podstawa gotowości założenia własnej rodziny). Będzie także umiał przeżyć rozczarowania i niepowodzenia gdy związek rozpadnie się. Niemożność nawiązywania bliskich relacji i ich utrzymywania prowadzi do izolacji i samotności. Określenie tożsamości powinno nastąpić w wieku 11-19 lat, i w tej fazie rozwoju młody człowiek winien wiedzieć, kim jest, kim są jego rodzice, bliscy, w co wierzy i jaka jest jego orientacja seksualna. Od przebiegu tej fazy zależeć będzie odgrywanie ról społecznych przypisanych kolejnym etapom życia.

3.2. Posiadanie partnera i plany matrymonialne

Zdecydowana większość badanych (62%) stwierdziła, że posiada partnera wolnego stanu cywilnego, przy czym większość z nich (80%) wskazuje, iż znajomość z partnerem trwa już ponad rok. Tak więc, przy końcu studiów młodzi ludzie mają kogoś, z kim mogliby myśleć o wspólnej przyszłości. Należy także zwrócić uwagę na czas pozostawania młodych ludzi w związku, który upoważnia do badania w tej grupie kohabitacji. Przypomnijmy, iż czynnikiem definiującym kohabitację jest pozostawanie w zażyłym związku minimum kilka miesięcy. Dane wskazują na dużą homogeniczność partnerów ze względu na podobny wiek (89%), miejsce poznania się (studia – 25%, szkoła – 17%, różne miejsca publiczne – 26%, kręgi koleżeńskie – 15%, miejsce pochodzenia – 11%) oraz aktualną aktywność (m.in. partner studiuje – 46%, studiuje i równocześnie pracuje – 28%, pracuje – 21%). Żaden ze studentów nie wskazał tak popularnego już sposobu poznania partnera, jakim jest internet. Obserwując jednak zachowania ludzi młodych w tym zakresie można przypuszczać, iż wkrótce wybuchnie prawdziwa eksplozja związków, których początkiem będzie kontakt wirtualny.

Aż 66% badanych uważa, iż związek z aktualnym partnerem jest związkiem na stałe i z przekonaniem tym wiążą się oczekiwania co do jego przyszłości. Prawie wszyscy rodzice respondentów (95%) zostali poinformowani o osobie bliskiej sercu, co w myśl polskiej tradycji oznacza raczej związek „na poważnie”. Również zdecydowana większość badanych wyraźnie określa swoją przyszłość w sferze życia rodzinnego. Tradycyjnie wyznaczone „szlaki matrymonialne” określone przez wartości religijne i społeczne są zdecydowanie preferowane przez respondentów. Aż 86% badanych pragnie sformalizować związek, przy czym większość preferuje ślub kościelny (75%). Zaledwie 11% zamierza zawrzeć ślub cywilny i ok. 14% pragnie pozostawać w związku nieformalnym. Młodzi ludzie wybierają małżeństwo wyznaniowe zawarte w Kościele kato-

lickim³⁸. Jednakże pytani o motywy takiego sposobu legalizacji związku, nie odwoływali się do wartości religijnych, uznania wagi małżeństwa jako sakramentu³⁹. Wybierając związek wyznaniowy, tylko 11% podkreśliło, iż czyni tak ze względu na swoje przekonania i zasady religijne, 17% ze względu na zasady moralne i 11% ze względu na nakaz tradycji i oczekiwania rodziny. Zdaniem prawie każdego badanego głównym powodem legalizacji jest wzajemna miłość, to ona prowadzi do łączenia się w stałe związki, a związek wyznaniowy wydaje się być li tylko społecznie aprobowaną formą (w znaczeniu podanym przez Simmla 1975), w którą wlewa się treść – miłość. Instytucja małżeństwa jest najodpowiedniejszą dla badanych formą skupiającą ludzi połączonych uczuciem – jest wyrazem wzajemnej miłości.

Z badań wynika, iż mężczyźni pragną nieco częściej żyć w związkach nieformalnych (18%) w porównaniu do kobiet (12,3%). Badania wskazują także, że ci respondenci, których oboje rodzice legitymowali się wykształceniem wyższym, nieco częściej deklarowali chęć życia w takich związkach (ok. 17%) niż osoby, których rodzice mieli wykształcenie średnie (12,4%) i zasadnicze zawodowe (10%). Stosunek do religii różnicuje w niewielkim stopniu opinie badanych względem przewidywanego przez siebie typu związku. Osoby ambiwalentne religijnie (26%) i niewierzące (34%) częściej niż uznające siebie za wierzące (17%) preferują życie w nieformalnym związku. Dane jednoznacznie wskazują, iż wśród badanych studentów kohabitacja jako substytut życia małżeńskiego i rodzinnego nie cieszy się popularnością. Młodzi ludzie pragną kroczyć

³⁸ Od 1999 roku na mocy ustawy z dnia 24 lipca 1998 roku w urzędach stanu cywilnego rejestrowane są także małżeństwa podlegające prawu wewnętrznemu Kościoła lub Kościoła wyznaniowego – zawarte w obecności duchownego. Małżeństwo zawarte w tej formie podlega prawu polskiemu i pociąga za sobą takie same skutki cywilno-prawne, jak małżeństwo zawarte przed kierownikiem urzędu stanu cywilnego.

³⁹ Dane tabeli 18 na temat wybieranych przez badanych wartości nie wskazują na wysokie znaczenie religii, chociaż większość badanych określiła się jako wierzący.

po utartym tradycyjnie szlaku małżeńskim, którego etapem jest ślubny kobierzec.

3.3. Przesłanki jakościowego związku badanych

Badania jednoznacznie wskazują, iż główną przyczyną pozostawania w związku z aktualnym partnerem jest miłość (91%), na drugim miejscu wskazywana jest wspólnota emocjonalna (51%), na trzecim więź seksualna (37%), dalej wspólnota intelektualna (35%). Inne przyczyny, jak np. przyzwyczajenie do partnera (15%) i obawa przed samotnością (11%), podawane były rzadko. Jeszcze raz badania ukazują, iż dla badanych najważniejsza jest miłość, wobec której tak wielu badaczy ponowoczesności, jak np. Bauman czy Giddens (*vide* rozdział II) ma wiele zastrzeżeń. Czy związki oparte na uczuciu, tak szybko dzisiaj zanikającym, będą satysfakcjonujące i trwałe?

Jedną z przesłanek satysfakcji czerpanej ze związku jest określenie jego typu według sprawowanej w nim władzy. Nie było zaskoczeniem, iż prawie 72% respondentów określiło swój związek jako partnerski; 20,4% uznało, że to oni mają władzę, a tylko 8% że ma ją ich partner. Deklarowane partnerstwo, o ile jest rzeczywiste (gdyż jak pokazują badania, tak naprawdę jest trudno osiągalne – stąd fascynacja indywidualizmem, Castells 1997), będzie spoiwem ich związku. Bliższe rozpoznanie jakości związków respondentów bazuje na ukazaniu cech partnera respondenta odnoszących się do różnych sfer życia. Czy partnerzy łączą się na podstawie podobieństwa cech, które według badań rokuje lepszą jakość związku, czy też ich przeciwieństwa, co prowadzi do dyssatisfakcji i nietrwałości?

Jak wynika z danych tabeli 20, respondenci oceniali całą mozaikę cech, które ukazywały partnerów pod względem fizycznym, osobowościowym i społecznym. Za tymi cechami kryje się przydatność do odgrywania ważnych ról społecznych, w tym roli męża/żony ojca/matki, pracownika itd. Odczytać można także ważność określonych cech dla obu płci.

Tabela 20. Ocena przez badanych respondentów cech partnera

Cechy partnera respondenta	Ocena cech partnera/ki:		
	Mężczyzna	Kobieta	Ogółem
Pracowity/a	86,6	74,9	79,2
Leniwy/a	13,4	25,1	20,8
Wyrozumiały/a	84,6	89,7	87,8
Niewyrozumiały/a	15,4	10,3	12,2
Zaradny/a	82,4	87,6	85,7
Niezaradny/a	17,6	12,4	14,3
Uczuciowy/a	98,2	93,6	95,3
Bezuczuciowy/a	1,8	6,4	4,7
Pewny/a siebie	50,9	71,7	64,0
Niepełny/a siebie	49,1	28,3	36,0
Gospodarny/a	83,3	70,4	75,2
Niegospodarny/a	16,7	29,6	24,8
Oszczędny/a	68,1	59,4	62,7
Nieoszczędny/a	31,9	40,6	37,3
Atrakcyjny/a fizycznie (ładny/a)	99,7	95,7	97,2
Nieatrakcyjny/a fizycznie (nieładny/a)	0,3	4,3	2,8
Religijny/a	71,8	59,6	64,2
Niereligijny/a	28,2	40,4	35,8
Zrównoważony/a emocjonalnie	79,1	90,2	86,1
Niezrównoważony/a emocjonalnie	20,9	9,8	13,9
Abstynent/ka	75,3	68,0	70,7
Ma skłonność do alkoholu	24,7	32,0	29,3
Ekstrawertyk/czka	66,7	54,6	59,0
Introwertyk/czka	33,3	45,4	41,0
Ciepły/a	55,1	64,0	60,7
Nieciepły/a	44,9	36,0	39,3
Egoista/ka	22,6	33,6	29,6
Altruista/ka	77,4	66,4	70,4
Pedant/ka	72,0	36,6	49,4
Bałamaniarz/ka	28,0	63,4	50,6

Zanim zinterpretowane zostaną dane zawarte w tabeli 20, pokrótce przedstawiona zostanie własna ocena respondentów. Badani mężczyźni i kobiety najczęściej przypisywali sobie takie cechy pozytywne, jak: uczuciowość (m – 90,1%, k – 94,4%), urodę (m – 83,0%, k – 94,0%), zrównoważenie emocjonalne (m – 81%, k – 69%), gospodarność (m – 76,5%, k – 81,1%), pracowitość (m – 63,5%; k – 78,1%). Wskazywanymi najczęściej cechami negatywnymi były: bałaganiarstwo (m – 56,3%; k – 45,6%), introwertyzm (m – 49,6%; k – 39,9%), skłonność do alkoholu (m – 47,7%; k – 25,3%), lenistwo (m – 36,5%; k – 21,9%). Generalnie kobiety oceniły się wyżej w porównaniu do mężczyzn.

Odnosząc się do cech partnerów respondentów, należy stwierdzić, iż wśród ludzi młodych głównym wskaźnikiem atrakcyjności interpersonalnej jest bezsprzecznie uroda oraz uczuciowość. Cechy przypisywane odzwierciedlają się również u partnera. Tak więc, partner badanych jest najczęściej ładny (97,2%) oraz uczuciowy (95,3%). Ta ostatnia cecha nieco częściej przypisywana jest kobietom niż mężczyznom – 98,2% badanych studentów przypisuje tą cechę swojej partnerce, jednak aż 93,6% respondentek także uważa swojego chłopaka za uczuciowego. Co więcej, jest to mniej więcej zgodne z ich oceną samych siebie (90,1% mężczyzn uważa się za uczuciowych). Poza urodą i uczuciowością na plan pierwszy wysuwają się takie cechy partnera, jak wyrozumiałość (87,8%), zrównoważenie emocjonalne (86,1%), zaradność (85,7%) i pracowitość (79,2%). Do często wymienianych cech należą także gospodarność (75,2%), abstynencja (70,7%), altruizm (70,4%), a także religijność (64,2%), pewność siebie (64,0%) i oszczędność (62,7%). Ujawniają się jednak charakterystyczne różnice między płciami. Mężczyźni postrzegają swoje partnerki najczęściej – i częściej niż kobiety swoich partnerów – jako ładne (99,7%), uczuciowe (98,2%), pracowite (86,6%) i gospodarne (83,3%). Częściej uważają je też za religijne (71,8%), stroniące od alkoholu (75,3%) oraz oszczędne (68,1%). Kobiety z kolei w nieco większym stopniu niż mężczyźni skłonne są przyznać, że ich partner nie jest ładny (4,3% w stosunku do 0,3%

mężczyzn), ponadto częściej przypisują im cechy takie, jak wyrozumiałość (odpowiednio 89,7% kobiet wobec 84,6% mężczyzn) i zaradność (87,6% i 82,4%), ale także lenistwo (25,1% i 13,4%), skłonność do alkoholu (32,0% i 24,7%) czy egoizm (33,6% i 22,6%). Ogólnie można powiedzieć, iż – przynajmniej w oczach partnerów – kobieta jest w związku osobą w większym stopniu wyposażoną w praktyczne, „życiowe” atrybuty, takie jak gospodarność, oszczędność czy pracowitość, ale także na przykład pedantyczność. Mężczyźni z kolei częściej mają cechy przeciwne – brak gospodarności, lenistwo czy rozrzutność, choć częściej postrzegani są też jako zaradni. Mają w większym stopniu skłonność do alkoholu i o wiele większą tendencję do bałaganiarstwa (63,4% respondentek przypisało tę cechę swojemu partnerowi – ponad dwa razy mniej mężczyzn przypisało ją swoim partnerkom – 28%). Jednocześnie częściej postrzegani są jako pewni siebie (71,7% wobec 50,9% kobiet). Można by powiedzieć żartem, iż przy takim partnerze nie trudno o – częściej przypisywany kobietom – brak zrównoważenia emocjonalnego (sądzi tak o swojej partnerce 20,9% respondentów i jedynie 9,8% respondentek). Pomimo tych zastrzeżeń, generalnie podobieństwo cech partnerów jest dość duże, co powinno być przesłanką udanego związku.

Badanych respondentów poproszono o ocenę ich aktualnego związku ze względu na takie cechy, jak poziom satysfakcji seksualnej, intelektualnej, komunikatywności, podział obowiązków, posiadanie wspólnych wartości, znaczenie religijności w ich związku oraz ogólne zadowolenie ze związku. Badani oceniali wymienione cechy w skali od 0-5.

Dane zawarte w tabeli 21 pokazują, iż respondenci postawili generalnie bardzo wysoką ocenę swoim związkom (4,5). Mężczyźni byli nieco mniej „bardzo zadowoleni” w porównaniu do kobiet. Najbardziej respondenci byli usatysfakcjonowani ze sfery intelektualnej i seksualnej ich życia. Znamienne, że cechy najistotniejsze dla osiągnięcia jakości związku w dalszej jego perspektywie, jak podział prac domowych (najczęstsze podłoże konfliktów), komunikowanie się,

Tabela 21. Ocena przez badanych aktualnego związku

Płeć	Cechy aktualnego związku (średnia ocena)						
	Poziom satysfakcji seksualnej	Poziom satysfakcji intelektualnej	Poziom komunikatywności	Podział obowiązków	Posiadanie wspólnych wartości	Znaczenie religijności	Ogólne zadowolenie ze związku
Mężczyzna	4,3	4,4	4,2	4,1	4,1	2,7	4,4
Kobieta	4,4	4,5	4,4	4,3	4,3	2,9	4,5
Ogółem	4,4	4,4	4,3	4,2	4,2	2,8	4,5

podzielanie wartości, uzyskują niższe oceny. Zaskoczeniem jest tak małe znaczenie religijności dla ludzi młodych, którzy w większości uważają siebie za religijnych. Zauroczenie miłością, optymizm i nadzieja charakterystyczne dla młodego wieku nie mogły nie wpłynąć na tak pozytywne zdiagnozowanie ich związku.

Badani, chociaż bardzo wysoko lokują rodzinę w swojej hierarchii wartości, to nie obstają przy jej absolutnej trwałości. Aż 80% uważa, iż małżeństwo nie musi być instytucją trwałą i nierozzerwalną. Może być rozwiązane w przypadku ważnych powodów (65%), jak zdrada, alkoholizm, przemoc oraz gdy nie przynosi oczekiwanej satysfakcji (35%). Osoby te są za rozerwaniem związków, których nie można uznać za związki dostarczające satysfakcji małżeńskiej. Za ledwie co piąty badany był przekonany o nierozzerwalności małżeństwa, co wynika z traktowania go jako sakramentu i nakazów tradycji; poglądy te manifestowane były tylko przez osoby głęboko religijne. W przypadku zaistnienia sytuacji kryzysowej w ich związku na rozwód zdecydowałoby się 23% badanych, na separację 27,2%, około 9% podtrzymałoby związek za wszelką cenę. Dla 41% badanych sytuacja taka wydaje się tak odległa i nierealna, że nie potrafili określić swojej decyzji. Trudno wyobrazić sobie rozwód w tej fazie życia, gdy marzenia i ideały wydają się być w zasięgu ręki.

a relacje z partnerem dostarczają nie obciążonej bagażem odpowiedzialności i obowiązków przyjemności.

3.4. Odkładanie zawierania małżeństwa i realizacji prokreacji

Charakterystyczne jednak, iż zdecydowana większość respondentów (67%) wyraźnie opóźnia gotowość zawarcia małżeństwa. Ci badani, którzy deklaruwali, iż mają stałego partnera, nie zamierzają sformalizować związku szybko (ok. 36%); deklarują, że uczynią to dopiero za kilka lat. Co trzeci badany odsuwa swoje plany małżeńskie w dalszą przyszłość, często nieprecyzyjnie określoną. Bardziej sprecyzowane plany – niezbyt odległe w czasie – do 1 roku posiada tylko 21% respondentów. Mężczyźni (42%) nieco częściej niż kobiety (32,4%) manifestowali niechęć do szybkiego zawierania małżeństwa. Przeciętny deklarowany wiek zawarcia małżeństwa wynosi 27,2 lata i jest prawie jednakowy dla obu płci (mężczyźni – 27 lat; kobiety – 27,3 lata). Gdyby zamierzenia urzeczywistniły się, to badani zbliżyliby się do faktycznego wieku zawierania małżeństw przez ich rówieśników z krajów wysoko rozwiniętych. Należy przypomnieć, iż ten deklarowany wiek jest zdecydowanie wyższy od faktycznego wieku środkowego nowożeńców w Polsce: kobiety 23,6 lat, mężczyźni 25,6 lat. Badając wpływ religijności na preferencje co do wieku najlepszego do zawierania małżeństwa należy wskazać, iż osoby uważające się za głęboko wierzące i wierzące wskazują na nieco niższy wiek – ok. 27 lat w porównaniu z osobami niereligijnymi i nieokreślonymi religijnie – ok. 28 lat.

Kiedyś dla ludzi młodych najważniejszym powodem opuszczenia domu rodzinnego było założenie własnej rodziny. Dzisiaj odkładanie zawierania małżeństwa na dalszą przyszłość świadczy, iż na pierwszym miejscu lokuje się chęć kształcenia się oraz ustabilizowania się zawodowego, a dopiero później uformowania rodziny. Niewątpliwie decyzje młodych ludzi w zakresie życia małżeńsko-rodzinnego uza-

leżnione są w dużej mierze od działań podejmowanych w innych sferach życia. Według wielu socjologów najważniejszymi czynnikami są edukacja i kariera zawodowa. To one najczęściej decydują nie tylko o czasie zawarcia związku, ale i o czasie urodzenia dziecka. Uwarunkowania świata ponowoczesnego wpływają zasadniczo na zmianę norm społecznych, wskazujących dotychczas najlepszy czas na formowanie związku, i prokreację i wymagają zdaniem Giddensa (2001) posiadania strategii planu życia. Należy jednak podkreślić, iż uwarunkowania te nie obalają generalnie dotychczasowych norm regulujących przebieg życia rodzinnego, ale modyfikują moc ich regulacji odnoszącą się głównie do czasu i sytuacji wystąpienia określonych zdarzeń. W ponowoczesnym świecie nie można stwierdzić, iż podstawowe normy nie mają wpływu na nasze życie rodzinne, co wyraża się m.in. w chęci posiadania partnera, zawarcia związku i posiadania dzieci oraz presji wywieranej przez rodziców i przyjaciół.

Badani respondenci nie tylko pragną więc zawrzeć związek małżeński w przyszłości, ale na ich prorodzinne nastawienia wskazuje m.in. ich stosunek do posiadania dzieci. Nie ma dla nich rodziny bez potomstwa. Prawie wszyscy badani (87%) chcą je mieć, tylko 2% nie chce, a 11% trudno było określić swe stanowisko. Zdecydowanie przeważa wśród pragnących posiadać dzieci model rodziny dwudzieternej (73%). Jednodzieterność i wielodzieterność nie cieszą się popularnością, aczkolwiek badani częściej woleliby posiadać troje i więcej dzieci (20%) aniżeli tylko jedno (8%). Bezdzieterność nie znajduje akceptacji wśród ludzi młodych, co potwierdza założenia teorii społecznego kapitału (*vide* rozdział II). Chociaż, jak pokazują badania, nieco mniej boleśnie niż brak partnera odczuwana byłaby niemożność posiadania dziecka. Prawie 47% badanych czułoby się niedowartościowane, niepokodzone z faktem bezdzieterności. Wśród tych osób najwięcej jest takich, które uznałyby to za porażkę życiową (64%). Fakt bezdzieterności uznałyby za przeznaczenie 36% badanych. Natomiast 53% respondentów wybrałyby takie działania lub racjonalizacje, które pozwoliłyby im uporać się z problemem braku

dziecka. Dominują tutaj dwie proste strategie: adopcja (wymieniana przez 51% osób) oraz pogodzenie się z losem (45%).

Znamienne jest, że w badanej populacji wyraźnie wskazuje się na przedział wieku 25-29 lat jako najlepszy do wydawania na świat potomstwa przez kobietę. Wybór taki dokonany został aż przez 67% badanych. Około 6% uznało, że może to być wiek nawet powyżej 30 lat. Tylko co piąty student uważał, iż najlepiej jest urodzić dziecko w wieku 23-24 lat. Zwolenników wczesnego rodzenia dzieci do 22 lat było również bardzo niewiele (4%) oraz takich, którym trudno sprecyzować poglądy (2%). Przeciętny wiek odpowiedni dla zostania matką (wskazywany zarówno przez kobiety, jak i mężczyzn) wynosił 26,3 lata.

Podobnie przedstawiają się opinie badanych na temat najbardziej odpowiedniego wieku dla mężczyzny, aby zostać ojcem. Również 69% wskazało na przedział wieku 25-29 lat, przy czym ojcostwo w wieku powyżej 30 lat (zwłaszcza w wieku 30-34 lat) miało więcej wskazań (21%) niż w odniesieniu do kobiet. Wczesne ojcostwo znalazło akceptację zaledwie u 7% mężczyzn. Przeciętny wiek uznany za najlepszy dla zostania ojcem wyniósł 27,9 lat. Mężczyźni wskazywali na wiek 27,7 lat, kobiety na nieco późniejszy – 28,1 lat.

Należy podkreślić, iż decyzje kobiet o czasie urodzenia pierwszego dziecka (czy w ogóle jego urodzenia) mogą być zrozumiałe jedynie w połączeniu z ogólną wizją kobiety, oczekiwaniami związanymi z macierzyństwem oraz jej aktywnością zawodową. Plany prokreacyjne mogą zależeć od wybieranych przez kobiety **strategii życiowych**, tj. czy jest ona **zorientowana na rodzinę** (uznawanie priorytetu rodziny i jej potrzeb), **na partnera** (priorytetem są potrzeby i pragnienia partnera) lub czy jest **zorientowana na indywidualizm** (najważniejsze są własne pragnienia) (Turkenberg 1995). Kobiety wybierające strategię pierwszą uznają tradycyjny podział ról w rodzinie za coś naturalnego, czemu należy się podporządkować. Większość kobiet wydaje się być zorientowana na strategię trzecią, co prowadzi do uznawania i urzeczywistniania przekonania, że praca zawodowa jest tak samo ważna, jak posiadanie i wychowanie dzieci.

Realizacja tej strategii determinuje jednak ograniczoną płodność i określenie jej realizacji w czasie uznany za najbardziej korzystny dla kobiety.

Wiek, w którym najlepiej zostać matką i ojcem, pozostaje zbliżony z wiekiem uznany za najlepszy do zawarcia związku małżeńskiego. Świadczyłoby to, iż badani preferują skracanie odstępów protogenetycznych. Dla mężczyzn największą liczbę wskazań uzyskał przedział wieku 25-29 (ok.70%), następnie 23-24 (13%) i powyżej 30 lat (13%). Tylko ok. 1% wskazało na wiek do 22 lat. Pozostali nie mieli sprecyzowanego stanowiska (3%). Przeciętny wiek uznany przez badanych za najlepszy dla zawarcia małżeństwa wyniósł 27,2 lat. Natomiast wiek, w którym kobieta powinna zawierać małżeństwo jest nieco niższy od wieku mężczyzn. Przeciętny wiek preferowany przez respondentów wyniósł 25,5 lat (tyle mniej więcej wynosi dla mężczyzn w Polsce). Najwięcej wyborów również otrzymał przedział wiekowy 25-29 lat (50%), na drugim miejscu znalazł się wiek 23-24 lata (37%) (więcej niż w odniesieniu do mężczyzn). Zwolenników zawierania małżeństwa w wieku od 19 do 22 lat było więcej (7%) niż tych, którzy wskazywali na wiek powyżej 30 lat (ok. 5%). W porównaniu z odpowiednimi danymi krajów zachodnich zarówno faktyczny wiek zawierania małżeństw w Polsce, jak i deklarowany przez studentów, jest stosunkowo niski. Jednakże zarysowują się pewne przesłanki, głównie wśród kobiet, zwiastujące przesuwanie się tego wieku w górę.

W badaniach przeprowadzonych wśród ludzi młodych w Holandii (Mulder, Manting 1994, Liebroer 1999) wyróżniono dwa sposoby przystosowywania się tej kategorii do wzrastającej swobody w dokonywaniu wyborów życiowych i wynikającej z tego niepewności i niestabilności. Jeden sposób polega na kierowaniu się „bezpieczeństwem”, które polega na założeniu rodziny (stabilność, określenie sensu życia, poczucie obowiązku), chociaż nie gwarantuje braku problemów. Drugi zaś sposób to wybór strategii „elastyczności”, która polega na odkładaniu odpowiedzialności i obowiązków

związanych z założeniem rodziny do czasu uzyskania względnej stabilności zawodowej i finansowej.

Uzyskane dane wskazywałyby na stosowanie przez badanych „strategii elastyczności”, podobnie zresztą jak to czynią często ludzie młodzi w krajach zachodnich. Upowszechnia się wśród badanych wzorec opóźniania wieku pojawienia się pierwszego dziecka, aczkolwiek w krajach zachodnich wiek ten jest bardziej przesunięty w górę.

W kraju takim jak Polska, w którym rodzina lokuje się na czele wyznawanych wartości, można także zastanawiać się, czy opóźnianie zawierania małżeństwa to jednak kryzys małżeńskości, wyrażający się obniżeniem gotowości do formowania związku, czy wyraz nowej ponowoczesnej strategii życia – najpierw nauka i praca, a później małżeństwo.

Zarysowuje się zatem podstawowe pytanie: jakimi – i czy w ogóle – alternatywnymi formami wypełniony jest okres pomiędzy zdobywaniem wykształcenia i gotowością wchodzenia w intymne związki a uformowaniem małżeństwa?

3.5. Zmiany w społecznym odbiorze niezalegalizowanych związków

Przypomnieć należy, iż większość badanych młodych ludzi posiada już partnera, z którym wiąże plany matrymonialne, i nie jest to związek krótkotrwały. Jak żyją zatem badani, razem czy osobno? Wskaźnikami bycia **razem** są życie seksualne i prowadzenie gospodarstwa domowego lub wspólna konsumpcja różnych dóbr.

Analizę należy rozpocząć od wejrzenia w życie seksualne badanych. Czy młodzi ludzie żyją w ascezie seksualnej, mają przypadkowe, nieregularne związki seksualne, czy może też po prostu kohabitują, podobnie jak ich rówieśnicy z krajów wysoko rozwiniętych? Jak podkreślono w rozdziale II, świat przeżywa w tej sferze rewolucyjną zmianę. Nie tylko obniża się wiek inicjacji seksualnej, seks

oderwany został od prokreacji, ale ma on często charakter rekreacyjno-zabawowy.

W badanej populacji na prowadzenie życia seksualnego wskazało 66% badanych, z tym iż spośród nich o regularnym współżyciu mówiło 39%, zaś 27% wskazywało na prowadzenie nieregularnego współżycia; 17% respondentów odmówiło odpowiedzi na pytanie odnoszące się do tej prywatnej sfery życia. Również 17% wskazało, iż nie miało jeszcze stosunku seksualnego (nieco więcej kobiet – 20% niż mężczyzn – 13%).

Tabela 22. Deklaracje badanych na temat prowadzenia życia seksualnego według typu uczelni

Uczelnia	Prowadzenie życia seksualnego: (w%)			
	Regularnie	Nieregularnie	Nigdy	Odmowa odpowiedzi
AGH Kraków	31,6	35,1	17,5	15,8
UJ Kraków	33,1	26,9	17,9	22,1
UW Warszawa	41,2	25,5	21,6	11,8
SGH Warszawa	42,9	24,5	16,3	16,3
WSM Gdynia	45,8	27,5	13,4	13,4
UMK Toruń	43,9	27,3	13,6	15,2
Uniwersytet w Białymstoku	33,8	26,8	18,3	21,1
Uniwersytet Wrocławski	38,5	23,7	25,2	12,6
Uniwersytet Śląski	34,9	29,1	16,3	19,8
Politechnika Gdańska	53,6	29,5	8,9	8,0
WSP Rzeszów	20,7	25,9	27,6	25,9
UMCS Rzeszów	35,4	27,1	19,8	17,7
Akademia Medyczna w Białymstoku	32,9	21,4	20,0	25,7
Ogółem	38,9	27,1	17,3	16,7

Najczęściej na regularne życie seksualne wskazywali studiujący biznes i zarządzanie (44%), nauki społeczne i prawne (38,3%) a dalej nauki techniczne (36,4%) i przyrodnicze, matematyczne i medyczne (35,4%), najrzadziej zaś reprezentanci nauk humanistycznych, którzy za studentami nauk technicznych (34,4%) najczęściej (32%) mówili o nieregularnym współżyciu. Studenci wylosowanych uczelni z Gdańska i Gdyni (wyraźnie zmaskulinizowane), Warszawy oraz Torunia częściej (ok. 44%) od studentów reprezentujących inne uczelnie (ok. 30%) informowali o regularnym życiu seksualnym. Studenci z regionów słabiej zurbanizowanych zdecydowanie najrzadziej wskazują na prowadzenie regularnego życia seksualnego (np. Rzeszów 28%, Białystok 33%) oraz, co znamienne, prawie co czwarty z nich nie chce informować o tej sferze życia. Studenci badanych uczelni krakowskich (32%) i katowickich (35%) w swych deklaracjach są bardzo blisko tych z ostatnich wspomnianych miast. Pogłębiając sferę zagadnień odnoszącą się do życia seksualnego, należy wyeksponować, iż wśród badanych zdecydowanie przeważają postawy liberalne względem prowadzenia życia seksualnego przed zawarciem małżeństwa. Aż 64% badanych było zdania, że młodzi ludzie mogą prowadzić życie seksualne przed zawarciem związku małżeńskiego. Postawy restrykcyjne wykazywało ok. 13%, zaś brak określonego stanowiska deklarowało 23% respondentów. Opinie liberalne potwierdzone zostały aż przez 77% studentów, którzy stwierdzili, iż zupełnie normalne jest, że kochający się ludzie utrzymują ze sobą kontakty seksualne (ślub nie jest do tego konieczny). Prowadzenie życia seksualnego pozostaje jednakże w silnej korelacji z posiadaniem partnera, którego się kocha – na takie opinie wskazywało 55% respondentów. Warto jednak podkreślić, iż ok. 27% badanych (głównie mężczyzn) podkreślało rekreacyjno-zabawowy pożytek z przelotnych, epizodycznych kontaktów seksualnych, a 18% trudno było jednoznacznie się wypowiedzieć. Reasumując, najbardziej liberalne postawy prezentują studenci biznesu i zarządzania oraz nauk społecznych i prawnych, zaś bardziej restrykcyjni są studenci nauk przyrodniczych, matematycznych, medycznych oraz technicznych.

Miłość, jak już podkreślono, odgrywa oczywiście pierwszoplanową rolę w pozostawaniu w związku z aktualnym partnerem. W nowoczesnych związkach nie ma więc alternatywy dla miłości.

Badania wykazują, że życie płciowe prowadzone jest przede wszystkim z jednym partnerem, którym jest aktualny/a chłopak/dziewczyna. I tak, 60% badanych posiadających partnera mówi o regularnym współżyciu i 21% o nieregularnym; ok. 10% nie miało jeszcze stosunku płciowego i ok. 10% odmówiło odpowiedzi na ten temat.

Znamienne jest, iż w całej badanej populacji (niezależnie od posiadania partnera) ponad 97% badanych jest za kontrolą urodzeń. Natomiast w populacji osób posiadających partnera bardzo interesująco przedstawia się stosowanie środków i sposobów kontroli urodzeń. Stosowane są środki zapewniające największą skuteczność zapobiegania ciąży. Zaskoczeniem jest tak wysoki odsetek osób opierających planowanie na nowoczesnym środku, jakim jest pigułka antykoncepcyjna. Prawie wszyscy wskazują, że ich partner jest również odpowiedzialny za regulację poczęć. Podawane dane nie sumują się, każdy badany mógł wybrać kilka środków/sposobów.

Tabela 23. Stosowanie środków/sposobów kontroli urodzeń przez osoby posiadające partnera (w%)

Stosowane środki i sposoby kontroli urodzeń	Odsetek osób wskazujących stosowanie danego środka/sposobu
Kalendarzyk małżeński	11,0
Metoda objawowa	6,1
Stosunek przerywany	8,7
Prezerwatywa	47,1
Pigułka antykoncepcyjna	46,7
Inne	13,0

Aż 63% respondentów posiadających partnera deklaruje, że nie prowadzą wspólnego gospodarstwa domowego, nie mają wspólnoty ekonomicznej wyrażającej się choćby wspólnymi finansami, zakupem żywności czy jej konsumpcją. Z danych zawartych w tabeli 24 odczytujemy informacje o sposobie zamieszkiwania badanych według częstotliwości prowadzenia przez nich życia seksualnego.

W całej populacji prowadzącej życie seksualne razem z partnerem mieszka ok. 27% respondentów, zdecydowana zaś większość (73%) mieszka oddzielnie.

Tabela 24. Sposób zamieszkiwania badanych a prowadzenie przez nich życia seksualnego w ogólnej populacji osób współżyjących

Sposób zamieszkiwania	Prowadzenie życia seksualnego (w%)		
	Regularne	Nieregularne	Ogółem
Razem	24,0	2,7	26,7
Oddzielnie	50,0	23,3	73,3

Połowcie badanych osób nie przeszkadza brak wspólnego mieszkania w prowadzeniu regularnego życia seksualnego, co wskazywałoby na życie w związku kohabitacyjnym typu LAT; co czwarty respondent natomiast przyznaje się do wspólnego zamieszkiwania. Odnosząc wyniki tylko do osób prowadzących regularne współżycie należy stwierdzić, iż 32,4% mieszka wspólnie z partnerem, a 67,6% oddzielnie. Badane studentki zdecydowanie częściej (63,5%) niż studenci wskazywały na wspólne zamieszkiwanie z partnerem.

Na wspólne zamieszkiwanie z partnerem najczęściej wskazują studenci Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu, Politechniki Gdańskiej oraz Uniwersytetów w Białymstoku i Rzeszowie. Generalnie jednak, wyniki badań pokazują, iż mieszkanie razem jest niezbyt częste, co wynika ze wspólnego zamieszkiwania jednego z partnerów z rodzicami (59%), samodzielnego wynajęcia pokoju lub odrębnego zamieszkiwania w akademiku. Dane te raz jeszcze informują o dużej zależności ekonomicznej młodych ludzi od rodziców.

Tabela 25. Sposób zamieszkiwania z partnerem według typu uczelni

Uczelnia	Sposób zamieszkiwania (w%)	
	Razem	Oddzielnie
AGH Kraków	18,6	81,4
UJ Kraków	22,1	77,9
UW Warszawa	20,5	79,5
SGH Warszawa	12,7	87,3
WSM Gdynia	19,0	81,0
UMK Toruń	39,1	60,9
Uniwersytet w Białymstoku	26,7	73,3
Uniwersytet Wrocławski	22,3	77,7
Uniwersytet Śląski	18,2	81,8
Politechnika Gdańska	37,5	62,5
WSP Rzeszów	25,9	74,1
UMCS Rzeszów	26,2	73,8
AM Białystok	12,2	87,8
Ogółem	26,7	73,3

Obserwacja zachowań środowiska studenckiego w interesującej sferze wskazuje raczej, iż dane o rozmiarze kohabitacji to zaledwie wierzchołek góry lodowej, zjawisko bowiem coraz bardziej się nasila. Coraz więcej właścicieli wynajmowanych mieszkań nie zwraca uwagi na płeć i stan cywilny osób wynajmujących, gdyż nowy rynek mieszkań ma nowe prawa, z których głównym jest maksymalizacja zysku.

Kolejnym wskaźnikiem istnienia kohabitacji jest prowadzenie wspólnego gospodarstwa lub posiadanie wspólnoty ekonomiczno-konsumpcyjnej.

W całej badanej populacji na fakt występowania tego zjawiska wskazuje 23% respondentów, a wśród osób prowadzących współżycie seksualne (stałe lub nieregularne) 48,3%.

Tabela 26. Prowadzenie wspólnego gospodarstwa według sposobu zamieszkiwania

Sposób zamieszkiwania	Prowadzenie wspólnego gospodarstwa domowego (w%)			
	Wspólna „kasa”	Wspólna konsumpcja	Nie prowadzą	Ogółem
Razem	87,9	38,6	0,9	22,9
Oddzielnie	12,1	61,4	99,1	77,1
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0

Mieszkający razem tworzą wspólny budżet domowy, zaś mieszkający oddzielnie najczęściej cechują się wspólną konsumpcją, głównie żywności.

Tabela 27. Prowadzenie wspólnego gospodarstwa według deklarowanego współżycia seksualnego

Prowadzenie wspólnego gospodarstwa	Prowadzenie życia seksualnego (w%)			
	Regularnie	Nieregularnie	Nie prowadzą	Odmowa odpowiedzi
Wspólna „kasa”	90,9	4,6	0,3	4,2
Wspólna konsumpcja	66,1	17,8	6,9	9,2
Nie prowadzą	49,3	26,7	11,1	12,8
Ogółem	59,8	21,2	8,4	10,6

Dane tabeli 27 są jednoznaczne, prowadzenie życia seksualnego generuje tworzenie wspólnoty ekonomicznej, co jest składowym elementem definicji związków nie tylko kohabitacyjnych, ale i małżeńskich. Najczęściej wyraża się to posiadaniem wspólnej „kasy” oraz wspólnej konsumpcji różnych dóbr. Biorąc pod uwagę rodzaj uczelni i profil studiów należy stwierdzić, iż w omawianej sferze występują takie zależności, jak w odniesieniu do sfery współżycia intymnego.

W świadomości badanych fakt posiadania partnera i prowadzenia z nim współżycia seksualnego nie oznacza żadnego rodzaju kohabitowania. Jest to po prostu „chodzenie z sobą”, które niesie ze sobą miłość, seks, myślenie o wspólnej przyszłości, ale na razie bez fi-

nansowych i ekonomicznych powiązań i wspólnych inwestycji. Na fakt, iż respondenci nie myślą i nie mówią o własnej kohabitacji, wydaje się mieć wpływ kilka czynników. Po pierwsze, w Polsce brak tradycji występowania w dużym nasileniu takich związków, a zjawisko najczęściej definiuje się poprzez jego działanie, co sprawia, iż jest ono obiektywnie nierozpoznawane. Po drugie, należy zwrócić uwagę na konsekwencje świadomościowe i stereotypizujące stosowanego powszechnie w języku potocznym synonimu kohabitacji, jakim jest **konkubinat**. Pojęcie to ma zabarwienie pejoratywne i wiąże się nie tylko z kochankiem, kochanką, nałożnicą, ale też z pewnymi patologicznymi sferami życia. Otóż mass media często pokazują procesy dotyczące przemocy, przestępczości w których jako strona lub oskarżony/a występuje konkubent, konkubina. Język prawa aplikowany w różnych sytuacjach natury dewiacyjnej doprowadził do otoczenia tego pojęcia atmosferą nieprawości, wstydlivości i skandalu. Tak więc, używany język ma ogromną moc, pełni bowiem m.in. funkcję reprezentatywną w stosunku do rzeczywistości społecznej. Po trzecie, na skutek „przetwarzania informacji” zaistnieć może zjawisko wypierania się kohabitacji, jako negatywnie określonej społecznie formy związku. I po czwarte, można mówić o swoistej aleksytymii (inaczej ślepotą psychiczną i emocjonalną), ograniczającej dostęp do procesów emocjonalnych, powodującej m.in. nieuświadamianie sobie własnych zachowań (Maruszewski, Ściągąła 1997) – w tym przypadku kohabitacji.

Zasadniczym pytaniem pozostaje, czy kohabitacja jest dostrzegalna w otoczeniu najbliższych kręgów badanych. Jeśli jest częsta, to niewątpliwie miało to wpływ na wydawane przez respondentów sądy. Prawie 23% badanych podawało, iż w ich rodzinie istniała kohabitacja. Jako osoby kohabituujące najczęściej wskazywano dalszych krewnych (69%), rodzeństwo (19%) (co może świadczyć o upowszechnianiu się jej w populacji ludzi młodych), następnie matkę (7%) i ojca (ok. 5%). Ponadto 27% respondentów stwierdziło, iż nie wie o występowaniu takiego zjawiska w rodzinie. Taki typ odpowiedzi może sugerować, iż badani nie chcą ujawniać tego faktu.

Natomiast ok. 51% respondentów zdecydowanie stwierdziło, iż w ich rodzinach nieformalne związki nie miały miejsca. O ile kohabitacja jest rzadkim zjawiskiem w rodzinach badanych, to nieporównywalnie częstszym w ich środowisku koleżeńskim. Aż 66% stwierdziło, iż zna osoby żyjące w nieformalnych związkach, a spośród tych osób 32% zna wielu kohabitantów. Tylko co dziesiąty student nie zna takich osób, a przeszło co czwarty nie wie o tym, ponieważ znajomi tego nie ujawniają. Dane powyższe wskazywałyby, iż generalnie fenomen kohabitacji nie jest obcy badanej populacji. Bez wątplenia kohabitacja nasila się, o czym świadczy także porównanie otrzymanych wyników z wynikami badań Kwak (1995a:149). Autorka informuje, że o ile w badaniach Kujawy-Baubli z 1988 roku 51% respondentów podało, że nie zna żadnej osoby pozostającej w nieformalnym związku, to w 1993 roku było takich osób tylko 10%.

Jak w kraju o ugruntowanej pozycji rodziny i silnych wpływach Kościoła katolickiego jest przyjmowany fakt pozostawania w nieformalnym związku? Niezależnie od typu środowiska społecznego istnieje silna presja na zawarcie małżeństwa i odejście od tej formy jest dezakceptowane. Dlatego wiele osób żyjących w związkach nieformalnych na pytanie o stan cywilny lub przy przedstawianiu osoby, z którą żyją, skłonnych jest mówić o niej jako raczej o mężu/żonie niż partnerze. Z dotychczasowych badań w Polsce wynika (podobnie jak w innych krajach), że akceptacja kohabitacji jest większa niż jej rzeczywiste praktykowanie (Kwak 1995a, Duch-Krzysztosek 1995, Nowakowska 1998). Większość tych badań „mierzy” natężenie kohabitacji poprzez utrzymywanie regularnych kontaktów seksualnych. Z badań sondażowych CBOS (2002) wynika, iż 60% Polaków akceptuje „konkubinaty” i jest za legalizacją tych związków, co oznacza (pod warunkiem, że ich istota jest obiektywnie rozpoznawana) postępującą liberalizację życia w sferze obyczajowej, która zwia-
stuje przemiany również w zakresie alternatywnych form związków.

Badanych studentów zapytano o postrzeganie przez społeczeństwo polskie związków kohabitacyjnych.

Tabela 28. Opinie studentów na temat stosunku społeczeństwa polskiego do związków kohabitacyjnych (w%)

Wyszczególnienie	Ustosunkowanie się do stwierdzenia:		
	Tak	Nie	Trudno powiedzieć
Społeczeństwo polskie jest negatywnie nastawione wobec związków nieformalnych	51,8	13,2	35,0
Społeczeństwo zmienia się i wykazuje coraz większe przyzwolenie dla związków nieformalnych	64,9	9,4	25,7
Mieszkańcy wsi są bardziej konserwatywni wobec związków nieformalnych od mieszkańców miast	88,9	4,2	6,9
Ludzie młodszy bardziej akceptują związki nieformalne niż ludzie starsi	94,8	1,6	3,6
Mężczyźni bardziej akceptują związki nieformalne niż kobiety	47,0	10,8	42,2

Respondenci zobowiązani zostali do ustosunkowania się wobec kilku stwierdzeń odnoszących się do akceptacji/dezakceptacji kohabitacji w Polsce, zmian społeczeństwa względem niej i zapatrywań nań według miejsca zamieszkania i płci. Stwierdzenia pozwalają odczytać opinie „na teraz” i „na przyszłość”, czyli jak ewoluować będą zdaniem respondentów nastawienia wobec kohabitacji w przyszłości. Z udzielonych wskazań generalnie wynika, iż studenci mniej optymistycznie, aniżeli wyniki ostatnich badań CBOS (2002, 03.14; [www:wiadomości.pl](http://www.wiadomości.pl)) postrzegają opinie społeczeństwa jako całości wobec kohabitacji. Połowa respondentów uważa, że społeczeństwo polskie nastawione jest negatywnie do tego rodzaju związków, tylko 13% że pozytywnie, a 35% trudno określić swe stanowisko. Większość (65%) podziela także pogląd, iż jesteśmy „w przejściu” od konserwatywności do coraz większego przyzwolenia dla tej formy związku. Po uwzględnieniu jednak podziału społeczeństwa według podstawowych kategorii, rysuje się obraz bardziej zróżnicowany. W świadomości badanych wyraźnie ugruntowany jest sąd o istnieniu pokoleniowych różnic w nastawieniu względem kohabitacji. Aż

95% respondentów podziela zdanie, iż zdecydowanie bardziej pozytywny stosunek do niej mają ludzie młodszy niż starsi, co upoważnia do stwierdzenia, iż zmiany pokoleniowe będą sprzyjać liberalizacji poglądów i zachowań. Również, zdaniem badanych, miejsce zamieszkania zdecydowanie określa akceptację/dezakceptację związków nieformalnych. Mieszkańcy wsi postrzegani są jako zdecydowanie bardziej konserwatywni (89%) w porównaniu do mieszkańców miast. Taka zmienna jak płeć, mająca różnicować postawy społeczeństwa względem kohabitacji, w opinii badanych okazała się nie być jednoznacznie określającą. Prawie 47% respondentów skłaniało się ku twierdzeniu, iż bardziej akceptują ją mężczyźni niż kobiety, i prawie tyle samo osób (42%) nie potrafiło wydać określonego sądu. Sądzę, że można z tego stanowiska wyciągnąć wniosek, iż studenci, mówiąc i myśląc o kohabitacji, odwołują się do pewnych stereotypów, uogólnionych wyobrażeń o tych związkach, a nie do rozumienia ich jako faktów społecznych w znaczeniu podawanym przez Durkheima (Szacki 1983). W Polsce brak jest nie tylko badań ogólnych na temat tego, czym jest kohabitacja, ale i badań szczegółowych np. na temat korzyści płynących dla danej płci z życia w nieformalnych związkach (*vide* rozdz. III). Skoro brak jest danych i badań w Polsce, to dlaczego odpowiedni stan wiedzy mieliby prezentować studenci, którzy często nie wiedzą nawet, że kohabituja. Niewiedza odzwierciedliła się w wypowiedziach „trudno powiedzieć”. Typ uczelni i jej lokalizacja, kierunek studiów, płeć nie różnicowały znacząco wypowiedzi badanych.

Z wypowiedzi respondentów wynika, iż sami częściej deklarują raczej otwartą postawę względem kohabitacji, niż pozostają w tego typu związku⁴⁰. Badani podzielili się wyraźnie na tych, którzy przejawiają pozytywny stosunek wobec tej formy życia (45%), w tym zdecydowanie pozytywny, i tych, którzy deklarują postawy obojętne (43%). Tylko 12% osób zajmuje rygorystyczne nastawienie, a około 3% nie potrafi sprecyzować swego stanowiska. Zwraca uwagę wyso-

⁴⁰ Badania Kwak (1995b) wykazały, iż jej respondenci akceptują kohabitację jako styl życia, ale preferują małżeństwo dla siebie i najbliższej rodziny.

ki odsetek postaw obojętnych, co wynikać może z obiektywnej niewiedzy o istocie tych związków lub szczególnego znamienia czasów ponowoczesnych – nieokreśloności (*vide* rozdz. I), generującej ambiwalencję, niejasność, obojętność. Tylko osoby głęboko wierzące (48%) miały wyraźnie negatywny stosunek do tego rodzaju związków.

Tabela 29. Stosunek badanych do związków nieformalnych według typu uczelni (w %)

Uczelnia	Stosunek do związków nieformalnych			
	Zdecydowanie pozytywny	Pozytywny	Obojętny	Negatywny
AGH Kraków	7,2	25,6	49,6	17,6
UJ Kraków	13,1	30,7	43,8	12,4
UW Warszawa	20,7	43,1	31,0	5,2
SGH Warszawa	21,5	30,7	39,9	7,9
WSM Gdynia	14,1	34,0	41,7	10,3
UMK w Toruniu	20,3	29,7	39,2	10,8
Uniwersytet w Białymstoku	17,9	19,2	41,0	21,8
Uniwersytet Wrocławski	27,0	23,4	39,7	9,9
Uniwersytet Śląski	11,4	35,2	45,5	8,0
Politechnika Gdańska	14,3	31,9	45,4	8,4
UMCS Rzeszów	17,3	20,4	46,9	15,3
WSP Rzeszów	8,6	36,2	41,4	13,8
AM w Białymstoku	12,2	13,5	52,7	21,6
Ogółem	16,5	28,6	43,0	11,9

Najbardziej liberalni względem kohabitacji są studenci Uniwersytetu Warszawskiego, Szkoły Głównej Handlowej, Uniwersytetu Wrocławskiego i Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu, zaś

najbardziej restrykcyjni studiujący na dwu badanych uczelniach w Białymstoku i AGH w Krakowie. Odsetek postaw obojętnych największy jest wśród studentów Akademii Medycznej w Białymstoku i studentów AGH. Przekładając dane na profil wykształcenia, należy stwierdzić, iż bardziej pozytywnie nastawieni do kohabitacji są studenci nauk humanistycznych, dalej społeczno-prawnych i biznesu, zarządzania, natomiast bardziej negatywnie studenci nauk technicznych oraz przyrodniczych, matematycznych i medycznych. Liberalne nastawienie studentów wobec związków kohabitacyjnych potwierdzają również dane mówiące o otwartym, szczerym poinformowaniu członków rodziny pochodzenia o ewentualnej kohabitacji. Pamiętać należy, iż deklaracje o potencjalnym zachowaniu to nie to samo, co zachowanie rzeczywiste. Zdecydowana większość badanych uznała, iż powiadomiłaby najbliższe kręgi o kohabitacji. Gdyby tworzyć skalę otwartości respondentów wobec kręgów rodzinnych i przyjacielskich, to według wskazań respondentów osobami najlepiej poinformowanymi byłiby: 1) przyjaciele (86%), 2) rodzeństwo (84%), 3) matka (81%), 4) ojciec (76%) i 5) znajomi (69,5%). Badania wykazują, że respondenci głęboko religijni mniej skłonni byłiby informować wspomniane kręgi o życiu w nieformalnym związku. Z wypowiedzi wynika, iż ogromna deklarowana szczerłość wobec rodziny nie generowałaby jednak z jej strony równie ogromnej akceptacji faktu kohabitacji. Najbardziej związki takie byłyby nieaprobowane przez matkę (49,3%), dalej przez ojca (44%) i rodzeństwo (14%). Ważna jest również możliwa neutralność wobec kohabitacji. Najwyższy odsetek postaw obojętnych, według opinii badanych, manifestowany byłby przez rodzeństwo (33,4%), dalej przez ojca (19%) i wreszcie przez matkę (12%). Prawie co szósty badany wskazał, iż trudno byłoby mu przewidzieć opinie ojca i matki i przeszło co piąty reakcję rodzeństwa. Kobiety zdecydowanie częściej od mężczyzn wskazywały na negatywne przyjęcie takiej informacji przez oboje rodziców. Wynikałoby z tego, że nadal utrzymuje się podwójny wzorzec życia seksualnego – bardziej restrykcyjny dla kobiet i bardziej liberalny dla mężczyzn.

Badanych respondentów proszono o ustosunkowanie się do wielu funkcji, które może spełniać kohabitacja jako forma związku. Próbowano w ten sposób zbadać, jakie badani widzą ewentualne korzyści z pozostawania w związku nieformalnym i jakie niedogodności mogą z tego wynikać.

Tabela 30. Ocena funkcji kohabitacji w badanej populacji (w%)

Wyszczególnienie funkcji związku nieformalnego	Ocena funkcji	
	Pozytywna	Negatywna
Może być związkiem na próbę, co pozwala uniknąć pomyłek życiowych	85,4	10,9
Pozwala opóźnić zawarcie małżeństwa	45,1	54,9
Wzmacnia wzajemną atrakcyjność partnerów	49,3	50,7
Pozwala na swobodne życie seksualne	36,0	64,0
Pozwala na opóźnienie prokreacji	38,0	62,0
Nie gwarantuje trwałości, stabilności i odpowiedzialności	28,3	71,7
Wymusza zawarcie małżeństwa w przypadku ciąży	17,5	82,5
Nie wymaga długotrwałych osobistych zobowiązań	36,0	64,0
Nie ogranicza wolności człowieka	51,0	49,0

Z analizy wypowiedzi studentów wynika, iż pozytywnie ocenione zostały tylko trzy spośród dziewięciu wskazywanych funkcji: 1) mogą być związkami na próbę, co pozwala uniknąć pomyłek życiowych (85%), 2) nie ograniczają wolności człowieka (51%) oraz 3) wzmacniają wzajemną atrakcyjność (49%). Wiele badań z krajów zachodnich wskazuje, iż te właśnie trzy atrybuty kohabitacji są najbardziej atrakcyjne dla młodych ludzi. Młodzi ludzie w Polsce nie odbiegają co do oceny walorów kohabitacji od swoich rówieśników na Zachodzie. Wiele aspektów, które w populacji ludzi młodych w krajach zachodnich uznane były za pozytywne, wśród badanych oceniane zostały jako negatywne. Znamienne jest, iż zdecydowanie

krytyczne stanowiska odnosiły się do sfery życia seksualnego. Najbardziej negatywnie ocenione zostały: 1) „wymuszenie” zawarcia związku małżeńskiego w przypadku pojawienia się ciąży u partnerki (83%), 2) brak gwarancji co do trwałości, stabilności związku, a także zapewniania bezpieczeństwa (72%), 3) swobodne prowadzenie życia seksualnego (64%), 4) życie bez zobowiązań (64%), 5) opóźnianie realizacji zadań prokreacyjnych (62%), 6) opóźnianie zawarcia formalnego związku (55%). Wynika z tego, iż badani doceniają instytucjonalne aspekty małżeństwa i rodziny gwarantujące trwałość, bezpieczeństwo i życie z celem, który wyznacza prokreacja.

Jednoznacznie pozytywną ocenę kohabitacji jako związku na próbę według typu uczelni przedstawia tabela 31.

Tabela 31. Ocena kohabitacji jako związku na próbę według typu uczelni (w%)

Uczelnia	Kohabitacja jako związek na próbę, co pozwala uniknąć pomyłek życiowych	
	Pozytywna ocena	Negatywna ocena
AGH Kraków	76,2	23,8
UJ Kraków	81,5	18,5
UW Warszawa	87,5	12,5
SGH Warszawa	91,3	8,7
WSM Gdynia	90,2	9,8
UMK Toruń	91,2	8,8
Uniwersytet w Białymstoku	86,1	13,9
Uniwersytet Wrocławski	83,5	16,5
Uniwersytet Śląski	82,6	17,4
Politechnika Gdańska	85,5	14,5
WSP Rzeszów	94,8	5,2
UMCS Rzeszów	83,5	16,5
AM Białystok	76,7	23,3

Bardziej zróżnicowane opinie badanych na temat możliwości wykorzystania kohabitacji dla opóźniania zawarcia małżeństwa ilu-

Tabela 32. Ocena kohabitacji jako związku pozwalającego opóźnić zawarcie małżeństwa (w%)

Uczelnia	Związek nieformalny pozwala opóźnić zawarcie małżeństwa	
	Pozytywna ocena	Negatywna ocena
AGH Kraków	30,5	69,5
UJ Kraków	44,4	55,6
UW Warszawa	62,5	37,5
SGH Warszawa	53,4	46,6
WSM Gdynia	40,5	59,5
UMK Toruń	65,2	34,8
Uniwersytet w Białymstoku	37,1	62,9
Uniwersytet Wrocławski	43,8	56,2
Uniwersytet Śląski	37,3	62,7
Politechnika Gdańska	48,6	51,4
WSP Rzeszów	50,9	49,1
UMCS Rzeszów	42,9	57,1
AM Białystok	34,8	65,2

struje tabela 32. Najbardziej krytyczne stanowisko w tym względzie manifestują studenci z uczelni z Białegostoku, Uniwersytetu Śląskiego (na Śląsku tradycyjnie bardzo wysoka wartość rodziny) oraz Krakowa (zwłaszcza studenci AGH). Natomiast największą aprobatę wykazują studenci z Torunia i Warszawy.

Ukazane w tabeli 33 stanowiska badanych korespondują z danymi zawartymi we wcześniejszych tabelach. Poglądy różnicują się według wspomnianej wcześniej lokalizacji regionalnej uczelni oraz jej typu. Warto zwrócić uwagę, iż w kilku przypadkach studenci studiujący w tym samym mieście, ale na różnych uczelniach, deklarują odmienne postawy (np. studenci z Rzeszowa, Krakowa, Białegostoku czy Warszawy). I tak np. studenci Uniwersytetu Warszawskiego są bardziej liberalni od studentów Szkoły Głównej Handlowej, a stu-

denci Akademii Górniczo-Hutniczej bardziej restrykcyjni od studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Tabela 33. Ocena kohabitacji jako związku pozwalającego na opóźnienie prokreacji (w%)

Uczelnia	Związek nieformalny pozwala na opóźnienie prokreacji	
	Pozytywna ocena	Negatywna ocena
AGH Kraków	25,9	74,1
UJ Kraków	39,4	60,6
UW Warszawa	50,9	49,1
SGH Warszawa	42,3	57,7
WSM Gdynia	32,0	68,0
UMK Toruń	51,7	48,3
Uniwersytet w Białymstoku	39,7	60,3
Uniwersytet Wrocławski	39,8	60,2
Uniwersytet Śląski	30,9	69,1
Politechnika Gdańska	39,6	60,4
WSP Rzeszów	42,9	57,1
UMCS Rzeszów	31,1	68,9
AM Białystok	39,4	60,6

Generalnie badani postrzegają więcej minusów niż plusów wynikających z faktu życia w kohabitacji. Interpretując dane należy stwierdzić, iż respondenci akceptują kohabitację jako formę poprzedzającą małżeństwo, wyrażającą się chodzeniem ze sobą, lub jako stanowiącą przygotowanie do małżeństwa, natomiast odrzucają ją jako alternatywną formę wobec niego. Odrzucają ją jako związek atrakcyjny dla realizowania epizodycznych, przelotnych kontaktów czy życia bez zobowiązań i powinności wobec partnera. Zwrócić należy także uwagę, iż życie seksualne ogranicza się w tym przypadku do jednego partnera, z którym utworzy się rodzinę. Z wypowiedzi badanych wynika także pewna niespójność, bowiem zdecydowana

większość posiadających partnera współżyje z nim, jednocześnie jednak krytycznie ocenia swobodę życia seksualnego w związkach nieformalnych. Odkrywamy tu typowy relatywizm moralny: normy obowiązujące niekoniecznie muszą mnie dotyczyć, usprawiedliwia to kontekst emocjonalny – zaangażowanie uczuciowe. Warto podkreślić, iż mężczyźni (46%) wykazują bardziej pozytywne oceny kohabitacji odnoszące się do życia seksualnego aniżeli kobiety (32%), doceniają (42%) także częściej niż kobiety to, że związek taki nie niesie za sobą długotrwałych zobowiązań. Generalnie można stwierdzić, iż bardziej korzystnie jawi się on mężczyznom niż kobietom. Wyniki badań wskazują także, że osoby uznające siebie za głęboko wierzące zdecydowanie negatywnie patrzą na wszystkie wymienione funkcje kohabitacji.

Ponieważ mamy do czynienia z populacją ludzi wykształconych, która dla innych grup może być wzorem do naśladownictwa, interesujące było zbadanie, jakie zna ona określenia związków kohabitacyjnych (zarówno potoczne, jak i naukowe). Ponad jedna trzecia badanych zna tylko termin „związki nieformalne”, którego zresztą użyto w trakcie realizacji badań. Najczęściej wskazywane przez studentów alternatywne pojęcia, to „życie na kocią łapę” (34%), „konkubinat” (30,4%), „karta rowerowa” (3%). Tylko niecałe 2% znało pojęcie kohabitacji. Zarówno „konkubinat”, jak i „życie na kocią łapę”, wskazywane najczęściej, mają w Polsce, jak pisałam wcześniej, wydźwięk pejoratywny i wynika z tych wypowiedzi, że na co dzień stosowane są one dla określenia takiej formy życia. Jak widać, nie jest to terminologia zapomniana, jak chcieliby tego niektórzy autorzy (Pietkiewicz 2001). Wydaje się ona rzutować na postrzeganie kohabitacji i niechęć do życia w niej. Kto chciałby żyć w związku na „kocią łapę”, konkubinacie, czy „na kartę rowerową”, skoro wydźwięk tych określeń jest nie tylko pejoratywny, ale nadto – śmieszny?

Reasumując, uzyskane wyniki można interpretować również w ten sposób, iż młodzi ludzie zdają sobie doskonale sprawę z konsekwencji prowadzenia życia seksualnego, którą jest przedślubne zajście kobiety w ciążę (przyczyna ok. 40% zawieranych małżeństw

i w rezultacie pojawiania się „wcześniaków społecznych”). Przeczuwają (może już doświadczyli), co potwierdzają również badania zagraniczne, iż kohabitacja wiąże się z brakiem trwałości związku i brakiem gwarancji bezpieczeństwa. Dlatego prawie jednomyślnie wybierają normatywnie określone małżeństwo i rodzinę, dające formalnie określone podstawy stabilności, trwałości i akceptacji społecznej. Postrzeganie małżeństwa i rodziny w perspektywie instytucjonalnej determinuje niezbyt korzystny obraz kohabitacji. Słusznie podkreśla Anna Kwak (1944:77), iż status społeczny, jaki kohabitacja nadaje partnerom związku, różni się od statusu przypisanego związkom formalnym. Różnice odzwierciedlają się w strukturze świata społecznego widzianego zarówno z perspektywy makrostrukturalnej, jak i mikrostrukturalnej. Życie w związku nieformalnym w Polsce nie pozwala jeszcze na wyraźne, zewnętrzne manifestowanie bądź to odmienności, bądź podobieństwa do małżeństwa. „Post-rodzina” opisana przez Becków (2002), z silnymi elementami indywidualizmu i zarazem swoistego hazardu życiowego (*vide* rozdz. I i II) nie jest przez badanych młodych ludzi wybierana.

3.6. Stosunek do pozostałych alternatywnych form życia

Jak już podkreślano w rozdziale II, wszystkie alternatywne związki, występujące z różnym natężeniem w krajach zachodnich, można uznać w Polsce, używając określenia Zofii Dąbrowskiej-Caban (2001), za nietypowe. Niezaprzeczalnie, związki homoseksualne, samotność czy komuny były do niedawna nieczęsto badane (wyjątkiem jest monoparentalność), a ich podmiotowość pomijana nie tylko w aspekcie prawnym, ale i społecznym⁴¹.

⁴¹ Jeszcze raz należy przypomnieć projekt posłanki SLD Joanny Sosnowskiej dotyczący legalizacji związków kohabitacyjnych par hetero- i homoseksualnych, który wśród różnych grup społecznych wywołał wiele kontrowersji.

Wiemy z różnych źródeł, iż wiele kobiet i mężczyzn żyje w ustabilizowanych, homogenicznych ze względu na płeć związkach (*vide* rozdz. II). Sporo takich związków jest „legalizowanych”, nawet jeśli ceremonia nie opiera się na prawie. Aprobata i przyzwolenie na tego rodzaju związki różnicują się w zależności od stopnia modernizacji społeczeństwa, laicyzacji czy poziomu wykształcenia. W badanej populacji dominują obojętne postawy względem związków homoseksualnych (51%). Oznacza to, iż populacja wykształcona cechuje się albo dużą tolerancją wobec jednej z transpozycji płciowych, albo mało wie na temat jej istnienia i funkcjonowania. Prawie 13% określiło swój stosunek jako pozytywny, zaś negatywne postawy ujawnia 33% respondentów; 3% nie potrafiło wypowiedzieć się w tej trudnej zresztą kwestii. Badanych zapytano także, czy znają osobiście osoby żyjące w tego rodzaju związkach. Pozytywnej odpowiedzi udzieliło 18% badanych, co oznacza, że wiedza ma pochodzenie nie bezpośrednie, ale wtórne. Znamienne, że osoby uznające siebie za nieokreślone religijnie (22,4%) i niereligijne (27%) znają takie osoby częściej niż osoby głęboko religijne (15%). Jak zwykle, w tych badaniach studenci nauk humanistycznych (20,1%) oraz społecznych i prawnych (20,4%) są grupą deklarującą bardziej liberalne nastawienia niż studenci nauk technicznych (3,7%), przyrodniczych, medycznych oraz biznesu i zarządzania (10,1%). Biorąc pod uwagę deklaracje większości badanych, przygotowywany projekt legalizacji związków hetero- i homoseksualnych winien być przyjęty bez większych emocji wśród ludzi młodych.

Życie w komunie jest chyba dla ogółu Polaków tworem bardziej wyobrażeniowym niż realnym. Warto jednakże wspomnieć, iż komuny wyrosły na gruncie krytyki małżeństwa i rodziny ze względu na ich instytucjonalizację i ograniczanie indywidualnego rozwoju partnerów. Zwracano uwagę, że życie rodzinne winno być bardziej wspólnotowe. Jako przykład możliwości zaistnienia takich wspólnot podawano i opisywano m.in. wspólnoty religijne. W latach 60. powstało wiele wspólnot o charakterze niezinstytucjonalizowanym, w których prowadzono swobodne życie seksualne i w których obo-

wiązywała zbiorowa odpowiedzialność za wychowanie dzieci. Tylko niewielka ich liczba przetrwała do dziś. Obecnie najbardziej znaczącym przykładem wspólnoty wiodącej charakterystyczne życie rodzinne są kibuce w Izraelu. Charakteryzują się one wspólnotą własności, wspólnym wychowaniem dzieci; brak jest głównej zasady, na której opierają się nowoczesne społeczeństwa, jaką jest indywidualizm i współzawodnictwo (Giddens 1993, Davis 1983).

„Życie w komunie” respondentom jednoznacznie kojarzy się z rewolucją seksualną lat 60. i realizowanym rzeczywiście postulatem wolności seksualnej. Zgodnie z wcześniejszymi deklaracjami badanych, wiążącymi ich z jednym partnerem seksualnym (przyszłym mężem/zoną), stosunek respondentów do życia w komunie jest zdecydowanie bardziej restrykcyjny niż do związków homoseksualnych. Postawy negatywne zajmuje 44% osób, 37% obojętne; nie potrafi wyrazić swego poglądu ok. 13% badanych i niecałe 7% akceptuje tego rodzaju formę życia rodzinnego. Demonstratywne jest, iż w przekonaniach studentów uwidacznia się większa akceptacja homoseksualności niż życia w komunie. Niewątpliwie wynika to z braku możliwości rozpoznania wielości ich typów.

Niewiele jest badań w Polsce nad postawami względem życia w samotności i zachowaniami tych osób. Fakt ten nietrudno wyjaśnić ze względu na popularność i powszechność małżeństwa i rodziny. Jak wskazano w rozdziale II, kilka czynników wzajemnie ze sobą sprzężonych wywołało wzrost liczby osób żyjących w samotności. Jednym jest tendencja do opóźniania zawierania małżeństw, innym zaś wzrost liczby rozwodów wywołany m.in. wzrostem dobrobytu materialnego, przemianami gospodarczymi, wzrostem poziomu wykształcenia i świadomości kobiet, ich wolności i niezależności ekonomicznej, zwiększeniem roli państwa w pomocy rodzinom (głównie monoparentalnym), upadkiem rodziny rozumianej jako wspólnota interesu na rzecz wspólnoty partnerskiej. Fenomen samotności wywołany jest także powiększaniem się liczby osób samotnych w starszych grupach wieku.

Trudno sobie wyobrazić samotność, znajdując się w najatrakcyjniejszej fazie życia, jaką jest młodość, czas studiów wyższych i doskonalenia swych umiejętności. Zapytano jednak badanych, jak postrzegana byłaby przez nich ewentualna samotność – życie bez partnera. Z wypowiedzi wynika, iż młodzi ludzie postrzegają i oceniają taki stan zgodnie z tradycyjnym wartościowaniem, odzwierciedlającym także potoczne myślenie. 75% respondentów przyjęłoby samotność negatywnie i uważałoby, że stan ten należy uznać m.in. za wynik przeznaczenia (45%), porażkę życiową (34%) czy wyraz nieatrakcyjności (15%). Natomiast 25% studentów pogodziłoby się z samotnością i uznałoby takie życie – według największej liczby wskazań – za ciekawą alternatywę życia (61%) i możliwość samorealizacji (39%). Można przywołać w tym miejscu słowa polskiego filozofa Władysława Tatarkiewicza: „samotność jest przyjemnością dla tych, którzy jej pragną, i męką dla tych, co są do niej zmuszeni”.

Badani nie postrzegają więc samotności jako alternatywnego sposobu życia, który, jak pokazują badania, nie jest tak naprawdę popularny na Zachodzie; większość pragnie posiadać partnera. Liczba dwa, jak głosił De Bonald (Adamski 1984), jest więc liczbą upragnioną, od której, można powiedzieć, zawsze zaczyna się jakiś początek. Postmodernizacyjne koncepcje rodziny, kładące nacisk na jej jakość, niejednokrotnie podkreślają, iż lepiej być samotnym niż posiadać nieodpowiedniego partnera, który może dostarczać wielu dysatisfakcji życiowych (Giddens 1999a).

Zakończenie

Ponowoczesne społeczeństwa, odchodząc od „starych” zasad życia, rodzą wiele niejasności i niepewności, co odbiło się na utracie względnie jednorodnego wizerunku małżeństwa i rodziny. Pojawiają się wielość i różnorodność form życia rodzinnego, zmiany jakościowe często rodzą pytanie: jak definiować małżeństwo i rodzinę? Chociaż rodzina rozumiana jest nadal jako *shell institution* i często formalnie używa się tego pojęcia, to „zawartość” jej zmieniła się. W wyniku pluralizacji życia rodzinnego coraz częściej pisze się nie o rodzinie, ale o rodzinach, czy postuluje się (jak Beckowie 2002) użycie pojęcia **post-rodzinna rodzina**. Odchodzi się od definicji eksponujących rodzinę jako instytucję i przechodzi do definicji ujmujących ją jako grupę społeczną powiązaną pewną umową, niekoniecznie formalną, określoną przez małżeństwo czy więzy krwi. W centrum uwagi jest para (niekoniecznie formalna i heteroseksualna), a nacisk kładzie się na relacje wzajemne, partnerstwo (rozumiane nie jako równy podział praw i obowiązków) i jakość związku. Cechą partnerstwa jest wspólnota intelektualna, podzielane cele i wartości, satysfakcjonująca komunikacja interpersonalna, miłość i atrakcyjność seksualna. Intymność, emocjonalne porozumienie stanowi istotę pary (jeszcze raz podkreślam: niezależnie, czy jest ona heteroseksualna, czy homoseksualna). Socjologowie akcentują znaczenie

prywatnej, indywidualnej strony życia – nie pytamy, czy jesteś żoną/zamężna, ale jaki jest jakościowo twój związek (Giddens 1999a). Demografowie odkrywają dzisiaj to, co socjologowie badali i akcentowali bardzo dawno temu – przebieg cyklu życia rodzinnego z uwzględnieniem jego jakości. Na jakość tę wpływają także, oprócz seksualnej więzi, relacje z dziećmi i wzajemna przyjaźń. Wyeliminowane w tego typu związkach muszą być przemoc, siła i przymus – niestety nadal często obecne. Na zmiany te oddziałują procesy demokratyzujące społeczeństwo, eksponujące równość praw i obowiązków oraz wzajemne zaufanie. Urzeczywistnia się na co dzieje demokracja w sferze emocji i uczuć w życiu rodzinnym. Jeśli jej nie ma, nowy typ społeczeństw pozwala na takie wybory, które sprzyjają samorealizacji jednostki, urzeczywistnianiu i eksponowaniu niezależności. Nowa zmiana dotyczy przede wszystkim świata kobiet, które pozostawały w „strefie milczenia”, czyli poza *orbis exterior* tysiące lat. Heterogenizacja szeroko rozumianego życia rodzinnego zrodziła krytykę dokonującej się zmiany i niepokój wywołany utratą poprzedniego porządku (Bauman 2000b, Fukuyama 2000). Giddens (1999a) uważa, że utrzymywanie się „tradycyjnej” rodziny w wielu krajach jest większym złem niż jej upadek, ze względu na istnienie nieegalitarnych relacji w rodzinie, generujących często przemoc. Alvin Toffler (1985) skłonny jest sądzić, iż społeczeństwa „trzeciej fali” ze względu na nową formę organizacji miejsc pracy – w domu, mogą odbudować wspólnotowość rodziny, pogłębić wzajemne więzi, zwłaszcza wzmocnić je z dzieckiem, oraz pogłębiać elastyczność w pełnieniu ról. Pojawi się swoista rodzina poszerzona, rozumiana jako grupa podstawowa, do której mogą przyłączać się inni, np. bliscy pracownicy, dzieci znajomych odbywające praktyki zawodowe w rodzinnych firmach. Domniemywać można, iż pojawią się w takim przypadku rodziny z tzw. pokrewieństwem fikcyjnym lub uznaniowym. Toffler uważa, iż taki proces umożliwi „odmasowienie rodziny”. Kingsley Davis (1983) już na początku lat 80. opisywał istotne przemiany rodziny i również zastanawiał się, w jakim kierunku będzie ona ewoluowała. Jedna z hipotez stawianych przez niego

mówiła o powrocie do modelu rodziny z tzw. jedynym żywicielem rodziny, przy czym powrót ten byłby możliwy przy wyeksponowaniu i dowartościowaniu rodzinnych ról kobiet. Lawina zmian społecznych uruchomiona przez masowe ruchy kobiet nie jest możliwa do zatrzymania, jednak idea powrotu kobiet do domu wydaje się całkiem prawdopodobna w związku z procesem globalizacji technicznej i ekonomicznej, która prowadzi do deaktywizacji zawodowej kobiet. Zjawisko takie obserwuje się już np. we Włoszech czy Francji (Anastasi 2000). Może praca na rzecz rodziny, jak prokreacja (zakładając, iż nie będzie klonowania) czy wychowanie dzieci, będzie jedyną powszechnie dostępną pracą, o którą w sposób rywalizujący ubiegać się będą obie płcie. Edward Lutwak (2000:71) prezentuje zaś pesymistyczne spojrzenie na konsekwencje postmodernizacyjnych zmian, wywołanych tzw. **turbokapitalizmem**, którego immanentną cechą jest globalizacja. Odnosząc swe rozważania do rodzinnej sfery życia, pisze: „Wiele jest osamotnienia nie tylko poza, ale i wewnątrz idealnych mieszkań amerykańskiego snu, w istnych pałacach w najbogatszych dzielnicach, które mogłyby pomieścić rodziców, dorosłe dzieci i ich dzieci w rodzinnej wspólnotcie, gdyby tylko nie byli tak bogaci. Najczęściej mieszka w nich jeden wiecznie zapracowany mężczyzna i podobnie zapracowana kobieta, ich emerytowani rodzice mieszkają oddzielnie, nieobecne dzieci rozpoczynają karierę życiową, a kilkoro przyjaciół darzy ich tak lojalnym przywiązaniem, że w innym kraju uznano by ich tylko za znajomych. Jak Ameryka długa i szeroka, zmiany niosą ludziom szanse, szybkie zmiany niosą jeszcze więcej szans, a ceną jest jeszcze większa samotność”.

Jak przedstawiają się przeobrażenia rodziny w Polsce, zwłaszcza te wiążące się z alternatywnymi formami życia małżeńsko-rodzinnego, a szczególnie kohabitacją? Jak podkreślono we wstępie pracy, brak jest badań socjologicznych, które koncentrowałyby uwagę na znamionach rodziny w ponowoczesnym społeczeństwie. Brak takich badań mógłby sugerować, iż polska rodzina nie ewoluuje w kierunku zmian uznanych za ponowoczesne. Stosunkowo krótki okres transformacji ustrojowej przynosi jednak tak wiele przemian, zwa-

szcza w sferze zachowań i postaw (analizowanych w warstwie demograficznej i socjologicznej), że chociażby ze względów poznawczych zachodzi konieczność rozpoznawania przeobrażeń aksjologiczno-normatywnych i ich konsekwencji etycznych, prawnych, ekonomicznych czy demograficznych.

Tak więc szczegółowym celem prowadzonych badań była weryfikacja hipotezy o upowszechnianiu się alternatywnych form życia małżeńsko-rodzinnego wśród ludzi młodych kończących studia wyższe, z wyeksponowaniem przede wszystkim formy, jaką jest kohabitacja, której sprzyjają nowe zachowania demograficzne. Upowszechnianiu się nowych wzorów sprzyjać ma oddziaływanie zachodnich wzorów kulturowych poprzez proces globalizacji kulturowej lub westernizacji. Ta alternatywna forma badana była po raz pierwszy w Polsce w świetle obiektywnych danych pochodzących z Mikrospisu z roku 1995 oraz na podstawie empirycznych badań w populacji studentów reprezentujących różne uczelnie, w różnych regionach kraju. Zamiarem badawczym było ukazanie kohabitacji na tle orientacji małżeńsko-rodzinnych ludzi młodych, których zachowania i opinie analizowano opierając się na założeniach popularnej dzisiaj teorii „drugiego przejścia demograficznego”.

Badania polskie ukazują silne przywiązanie do tradycyjnych wartości odnoszących się do rodziny. Teorie idealizacyjne koncentrujące się wokół wartości rodziny nie mogą być zastąpione wyłącznie ekonomiczno-utyliitarnymi. Te dwa sposoby wyjaśniania nie powinny być konkurencyjne wobec siebie, ale komplementarne, zwłaszcza że większość badań pokazuje, jak wolno następują przemiany w gradacji nie tylko wartości związanych z rodziną, ale i nowych zachowań modyfikujących utarte formy życia rodzinnego, a co istotne, dotyczy to także ludzi młodych. Rodzina polska w trudnych uwarunkowaniach makrosystemowych jawi się jako kapitał społeczny pomagający przetrwać i rozwijać się jednostkom, zwłaszcza młodemu pokoleniu narażonemu na takie egzystencjalne trudności, jak znalezienie/utrata pracy i niemożność doświadczenia szybkiego awansu ekonomicznego, co jeszcze bardziej podnosi rangę rodziny. Rodzina polska silnie

pielęgnuje model „dziecko z rodzicami” (*the king-child with parents*), a nie model „rodzice z dzieckiem” (*the king-pair with a child*), co wyraża się troską o nie, czynionymi inwestycjami (nauka) i długim okresem uzależnienia od rodziców. Niewątpliwie, dla większości rodzin dziecko jest bezcenne emocjonalnie i bezużyteczne ekonomicznie. Teorie ekonomiczne pozwalają naświetlić proces stawiania się dziecka autoteliczną wartością, wyjaśniając przechodzenie od ilości do „jakości” dzieci.

Przemiany m.in. w sferze zachowań demograficznych zachodzą w ciągu dekady, a nie stulecia, co powoduje, iż tempo zmian jest zaskakujące i rodzi pytania o przyczyny tych zmian i ich aksjologiczno-normatywne podłoże. Badania wskazują, że postawy i zachowania badanych młodych ludzi pod wieloma względami zbliżone są do tych manifestowanych i realizowanych przez rówieśników z krajów zachodnich. Podobieństwa, co należy mocno wyeksponować, częściej ujawniają się w sferze zachowań demograficznych, takich jak: planowana liczba dzieci, wiek zawarcia małżeństwa, wiek urodzenia dziecka, prowadzenie życia seksualnego z partnerem przed zawarciem związku, kontrola urodzeń, akceptowanie kohabitacji rozumianej jako wstęp do małżeństwa lub przedłużenie okresu chodzenia ze sobą. Natomiast na płaszczyźnie aksjologiczno-normatywnej nie widać radykalnych zmian, które czyniłyby rewolucję w sferze małżeństwa i rodziny. Znaczenie rodziny manifestuje się m.in. silnym powiązaniem ekonomicznym i emocjonalnym z rodziną pochodzenia, akceptacją formalnego małżeństwa (zawartego przed Bogiem), pragnieniem posiadania dzieci i dezakceptacji bezdzietności (zarówno dobrowolnej, jak i przymusowej), dezaprobatą kohabitacji jako niestabilnej i nietrwałej oraz alternatywnej wobec małżeństwa formy życia, wiarą w trwałość własnego związku, niechęcią do rozwodów czy negatywną oceną samotności jako alternatywnej formy życia.

W badaniach ujawnia się dość wysoki odsetek osób wykazujących postawy obojętne i brak zdecydowania, niemożność określenia swego stanowiska dotyczącego szeregu aspektów istnienia kohabitacji czy związków homoseksualnych. Niektórzy badacze wskazują, iż

taki stan szczególnie znamionuje społeczeństwa ponowoczesne – im więcej możliwości wyborów, tym więcej nieokreśloności; postawy takie, jak przewidują, będą się raczej nasilać (Cowan, Cowan 1998).

Przeprowadzone badania socjologiczne oraz obserwowane od ponad dziesięciu lat transformacji nowe trendy demograficzne upoważniają do zadania pytania o przyszłość życia małżeńsko-rodzinnego w Polsce (Kowalska 1998; Raław-Markowska 2000). Czy jesteśmy na drodze do różnorodności form tego życia, zmian jakościowych wcześniej nie znanych, czy po przyśpieszonej zmianie społecznej i doświadczeniu jej konsekwencji w wielu wymiarach życia młodzi ludzie skłonni są nadal podtrzymywać ważność małżeństwa w swym życiu? Jak wynika z wielu badań, wartość małżeństwa i rodziny niezmiennie plasuje się na wysokiej pozycji i nie ma większego znaczenia, czy zajmuje pierwsze, drugie, trzecie czy nieco dalsze miejsce w hierarchii wartości życiowych. Znaczy to, że jak na razie kohabitacja nie wydaje się formą konkurencyjną czy zagrażającą rodzinie. Z danych Mikrosписu z 1995 roku wynika jednak, iż rośnie liczba takich związków – w roku 1988 było ich ok. 250 tys., a w roku 1995 ok. 311 tys.; 75% kohabitantów mieszkało w miastach, a 25% na wsi. Większość par kohabitacyjnych posiadała dzieci i niestety legitymowała się niskim statusem społeczno-ekonomicznym. Z analizy wyników badań nad ludźmi młodymi wynika, iż raczej nie mają oni świadomości, że sami praktykują typ kohabitacji *living apart together*, jeśli za jej wskaźniki przyjąć prowadzenie życia seksualnego oraz sposób zamieszkiwania i tworzenie wspólnoty ekonomicznej. Zdecydowana większość badanych (66%) prowadziła życie seksualne (w tym 39% regularnie). Spośród osób posiadających partnera wspólnie z nim zamieszkiwało 27% respondentów, 73% oddzielnie; 48,3% badanych prowadzących życie seksualne tworzy z partnerem wspólne gospodarstwo. Badani bardziej akceptują kohabitację, niż ją praktykują. Manifestowane postawy pozytywne (45%) względem niej są niemal takie same jak obojętne (43%).

Kohabitacja, jak wynika z jej oceny przez ludzi młodych, traktowana jest raczej jako wstęp do małżeństwa, dobra forma dla wypró-

bowania się i w efekcie sprzyjająca formowaniu małżeństwa. Za-
uważyć należy, iż odkładanie związków na przyszłość, podobnie jak
i prokreacji, można uznać za stosowanie tzw. „strategii elastyczno-
ści”. W odpowiednim czasie i odpowiedniej sytuacji, definiowanej
społeczno-ekonomicznie, uformuje się rodzina. W społeczeństwie do-
świadczającym radykalnej zmiany najmniej ryzykowna, stabilna i bez-
pieczna jest rodzina, ogarniająca troską i pomocą swych członków.

Wyniki dotychczasowych badań skłaniają raczej do wysunięcia
innej, pośredniej hipotezy, mieszczącej się pomiędzy postawionymi
pytaniami. Postawy i zachowania badanych nie przejawiają się
w jednej „czystej formie”, miesza się w nich i tradycja, i nowoczes-
ność. Eichelberger (1999:83) pisze, iż „próbujemy żyć według kon-
cepcji rodziny sprzed stu lat w świecie, który zupełnie się zmienił,
dlatego jest nam tak ciężko. Na szczęście wiele kobiet i mężczyzn
zaczyna to rozumieć”. Stanowić to może przesłankę do wysnucia
wniosku o swoistej specyfice polskiego życia rodzinnego, wskazują-
cej na orientację zarówno w kierunku wartości tradycyjnych (niektó-
rzy piszą o jej nasilaniu się), jak i nowych, zwiastujących zmiany
w niektórych formach i treściach życia rodzinnego. Budrowska
(2000:145) uważa, że czasami powielanie przez młodych ludzi tzw.
skryptów kulturowych, będących przewodnikami, jak przejść przez
główne życiowe zdarzenia i zmiany, rodzi wiele dyssatisfakcji i nie-
powodzeń rodzinnych. Przemiany w rodzinie nie oznaczają jej od-
rzucenia, ale, co bardzo mocno akcentuje się w pracach badaczy za-
chodnich, konieczne jest budowanie jej na nowych, egalitarnych, ja-
kościowych zasadach, niezwykle trudnych do wypracowania, które
nie dotyczą ideologii, ale wyrażają się w instytucjach otaczających
rodzinę i w niej samej. Społeczna rzeczywistość związana z rodziną
„konstruuje się” w nowych warunkach przemian systemowych i nie
wszystko w tej nowej rzeczywistości da się tłumaczyć determinan-
tami społeczno-gospodarczymi.

Bibliografia

- Adamski F., 1980, *Małżeństwo i rodzina. Analizy socjologiczne*, KUL, Lublin.
- Adamski F., 1984, *Socjologia małżeństwa i rodziny. Wprowadzenie*, PWN, Warszawa.
- Adamski F., 1993, *Człowiek – wychowanie – kultura. Wybór tekstów*, WAM, Kraków.
- Adamski F., 1997, *Rodzina między sacrum a profanum*, Pallottinum, Poznań.
- Adamski F., 2002, *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Wydawnictwo UJ, Kraków.
- Agaciński S., 1998, *Polityka płci*, KR, Warszawa.
- Alders M.P.C., Manting D., 1999, *Household Scenarios for the European Union, 1995-2025. Family Formation Research. European Populations, Unity in Diversity*, European Population Conference, The Hague.
- Amato P.R., Booth A., 1997, *A Generation at Risk: Growing Up in an Era of Family Upheaval*, Harvard University Press, Cambridge (Mass.).
- Anastasi A., 2000, „*Lavoro delle donne*”, wykład wygłoszony w maju 2000 w Instytucie Filologii Włoskiej UJ.
- Appadurai A., 1997, *Modernity at Large: Cultural Dimensions of Globalization*, University of Minnesota Press, Minneapolis.
- Astone N.M. et al., 1999, *Family Demography and Investment in Social Capital*, „*Population and Development Review*”, vol 25.
- Augustyn J., 1997, *Homoseksualizm a miłość*, WAM, Kraków.
- Axinn W.G., Thornton A., 1992, *The Relationship between Cohabitation and Divorce: Selectivity or Causal Influence?*, „*Demography*”, nr 29.

- Axinn W.G., Thornton A., 1993, *Mothers, Children and Cohabitation: The Intergenerational Effects of Attitudes and Behaviour*, „American Sociological Review”, nr 58.
- Bachrach C.A., 1987, *Cohabitation and Reproductive Behavior in the U.S.*, „Demography”, nr 24.
- Badinter E., 1993, *XY tożsamość mężczyzny*, W.A.B., Warszawa.
- Badinter E., 1998, *Historia miłości macierzyńskiej*, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa.
- Badura-Madej W., 1996, *Wybrane zagadnienia interwencji kryzysowej*, Interart, Warszawa.
- Baker M., 2001, *Families, Labour and Love*, UBC Press, Vancouver.
- Balakrishnan T.R., Burch T., K., Chen J., Rajulton F., 1990, *Union Formation and Dissolution in Canada: A Multistate/Multivariate Analysis of Cohort Experience*, paper presented at the annual meetings of the Population Association of America, Toronto, Canada.
- Balakrishnan T.R., Chen J., 1990, *Religiosity, Nuptiality and Reproduction in Canada*, „Canadian Review of Sociology and Anthropology”, nr 27.
- Balakrishnan T.R., Kantner J.K., Allingham J.D., 1975, *Fertility and Family Planning in a Canadian Metropolis*, McGill-Queen's University Press, Montreal.
- Balakrishnan T.R., Lapierre-Adamcyk E., Krótki K.J., 1993, *Family and Childbearing in Canada: A Demographic Analysis*, University of Toronto Press, Toronto.
- Balakrishnan T.R., Rao K.V., Lapierre-Adamcyk E., Krótki K.J., 1987, *A Hazard Model Analysis of the Covariates of Marriage Dissolution in Canada*, „Demography”, nr 24.
- Balakrishnan T.R., Wu Z., 1992, *Regional Patterns of Nuptiality and Fertility in Canada: 1921-1986*, „Genus”, nr 48.
- Barbaro B. (red.), 1999, *Wprowadzenie do systemowego rozumienia rodziny*, Wydawnictwo UJ, Kraków.
- Barber J.S., 1999, *Ideational Influences on the Transition to Parenthood: Attitudes Toward Childbearing and Competing Alternatives*, Annual Meetings of the Population Association of America, New York, March 25-27.
- Baudrillard J., 1970, *Consumer Society*, Sage, London.
- Bauman Z., 1994, *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Instytut Kultury, Warszawa.
- Bauman Z., 1995, *Wieloznaczność nowoczesna. Nowoczesność wieloznaczna*, PWN, Warszawa.
- Bauman Z., 2000a, *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, PIW, Warszawa.

- Bauman Z., 2000b, *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Sic!, Warszawa.
- Beaujot R.P., McQuillan K., 1982, *Growth and Dualism*, Gage, Toronto.
- Beauvoir S., 1972, *Druga płeć*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Beck U., 1994, *The Reinvention of Politics: Towards a Theory of Reflexive Modernization* [w:] U. Beck, A. Giddens, S. Lash (eds.), *Reflexive Modernization*, Stanford University Press, Stanford.
- Beck U., Beck-Gernsheim E., 2002, *Individualization. Institutionalized Individualism and its Social and Political Consequences*, Sage, London.
- Becker G.S., 1965, *A Theory of the Allocation of Time*, „Economic Journal”, nr 75.
- Becker G.S., 1973, *A Theory of Marriage: Part I*, „Journal of Political Economy”, nr 81.
- Becker G.S., 1974, *A Theory of Marriage: Part II*, „Journal of Political Economy”, nr 82.
- Becker G.S., 1981, *A Treatise on the Family*, Harvard University Press, Cambridge (Mass.).
- Becker G.S., 1990, *Ekonomiczna teoria zachowań ludzkich*, PWN, Warszawa.
- Becker G.S., Landis E., Michael R., 1977, *An Economic Analysis of Marital Instability*, „Journal of Political Economy”, nr 85.
- Beisert M., 1994a, *Rozwód jako wydarzenie krytyczne w cyklu rozwoju rodziny*, „Problemy Rodziny”, nr 6.
- Beisert M., 1994b, *Strategie zmagania się z rozwodem i jego następstwami*, „Problemy Rodziny”, nr 6.
- Bell D., 1973, *The Coming of Post-Industrial Society. A Venture in Social Forecasting*, Penguin Books, New York.
- Bell D., 1976, *The Cultural Contradictions of Capitalism*, Heinemann, London.
- Bendyk E., 2001, *Przestrzeń przepływów*, „Polityka”, nr 27.
- Bennett G.B., Bloom D.E. et al., 1995, *The Influence of Nonmarital Childbearing on the Formation of First Marriages*, „Demography”, vol.32
- Bennett N.G., Blanc A.K., Bloom D.E., 1989, *Commitment and the Modern Union: Assessing the Link between Premarital Cohabitation and Subsequent Marital Stability*, „American Sociological Review”, nr 53.
- Bergstrom T.C., 1997, *A Survey of Theories of the Family* [w:] M.R. Rosenzweig, O. Stark (eds.) *Handbook of Population and Family Economics*, Elsevier, Amsterdam.
- Bernard J., 1974, *The Future of Motherhood*, Yale University Press, New Haven.
- Bibby R.W., Posterski D.C., 1992, *Teen Trends: A Nation in Motion*, Stoddart, Toronto.

- Billy J.D.G., Moore D.E., 1992, *A Multilevel Analysis of Marital and Nonmarital Fertility in the U.S.*, „Social Forces”, nr 70.
- Blanc A.K., 1985, *The Effects of Nonmarital Cohabitation on Family Formation and Dissolution: A Comparative Analysis of Sweden and Norway*, unpublished doctoral dissertation, Princeton University.
- Blanc A.K., 1987, *The Formation and Dissolution of Second Unions: Marriage and Cohabitation in Sweden and Norway*, „Journal of Marriage and the Family”, nr 49.
- Blossfeld H-P. (ed.), 1995, *The New Role of Women: Family Formation in Modern Societies*, Westview Press, Boulder.
- Blumstein P., Schwartz P., 1983, *American Couples: Money, Work, and Sex*, Morrow, New York.
- Bojar H., 1991, *Rodzina i życie rodzinne* [w:] M. Marody (red.), *Co nam zostało z tych lat... Społeczeństwo polskie u progu zmiany systemowej*, Aneks, Londyn.
- Booth A., Johnson D., 1988, *Premarital Cohabitation and Marital Success*, „Journal of Family Issues”, nr 9.
- Booth A., Johnson D., Edwards I.N., 1989, *Measuring Marital Instability*, „Journal of Marriage and the Family”, nr 45.
- Boyd M., Norris D., 1999, *The Crowded Nest: Young Adults at Home*, „Canadian Social Trends”, Statistics Canada nr 11, Ottawa.
- Boyd M., Pryor E.T., 1989, *The Cluttered Nest: The Living Arrangements of Young Canadian Adults*, „Canadian Journal of Sociology”, vol. 15.
- Bozon M., Kontula O., 1997, *Initiation sexuelle et genre-comparison des evolutions de douze pays europeens*, „Population”, nr 6.
- Bracher M., Santow G., 1998, *Economic Independence and Union Formation in Sweden*, „Population Studies”, vol. 52.
- Brines J., Joyner K., 1999, *The Ties that Bind: Principles of Cohesion in Cohabitation and Marriage*, „American Sociological Review”, vol. 64, nr 3.
- Brown K., Feld S.L., 2000, *Covenant Marriage: A New Alternative for Traditional Families?*, „Journal of Comparative Family Studies”, vol. 31, nr 3.
- Brown S.L., Booth A., 1996, *Cohabitation versus Marriage: a Comparison of Relationship Quality*, „Journal of Marriage and the Family”, vol. 58.
- Budrowska B., 2000, *Macierzyństwo jako punkt zwrotny w życiu kobiety*, Monografie Fundacji na Rzecz nauki Polskiej, Wrocław.
- Bumpass L., Castro-Martin T., Sweet J., 1991, *The Impact of Family Background and Early Marital Factors on Marital Disruption*, „Journal of Family Issues”, nr 12.

- Bumpass L., Raley R.K., Sweet J., 1995, *The Changing Character of Stepfamilies: Implications of Cohabitation and Nonmarital Childbearing*, „Demography”, nr 32.
- Bumpass L., Sweet J., 1989, *National Estimates of Cohabitation*, „Demography”, nr 26.
- Bumpass L., Sweet J., Castro-Martin T., 1990, *Changing Patterns of Remarriage*, „Journal of Marriage and the Family”, nr 52.
- Bumpass L., Sweet J., Cherlin A., 1991, *The Role of Cohabitation in Declining Rates of Marriage*, „Journal of Marriage and the Family”, nr 53.
- Burch T.K., 1996, *Icons, Straw Men and Precision: Reflections on Demographic Theories of Fertility Decline*, „Sociological Quarterly”, nr 37.
- Burch T.K., Madan A.K., 1986, *Union Formation and Dissolutions: Results from the 1984 Family History Survey*, Catalogue 99-963, Statistics Canada, Ottawa.
- Buunk B., Van Yperen N., 1989, *Social Comparison, Equality, and Relationship Satisfaction: Gender Differences over a Ten-Year Period*, „Social Justice Research”, nr 3.
- Carlson E., 1985, *Couples without Children: Premarital Cohabitation in France* [w:] K. Davis, A. Grossbard-Schechtman (eds.), *Contemporary Marriage: Comparative Perspectives of a Changing Institution*, Russell Sage, New York.
- Carver K.P., Teachman J.D., 1993, *Female Employment and First Union Dissolution in Puerto Rico*, „Journal of Marriage and the Family”, nr 55.
- Castells M., 1989, *The Castells Reader on Cities and Social Theory*, (ed.) I. Susser, Blackwell Publishers, Malden.
- Castells M., 1996, *The Rise of the Network Society*, Blackwell, Malden (Mass.).
- Castells M., 1997, *The Power of Identity*, Blackwell Publishers, Malden.
- Chadwick B.A., Heaton T.B., 1999, *Statistical Handbook on the American Family*, Oryx Press, New York.
- Chandola T., Coleman D., Hiorns R., 2001, *An Anglo-Hibernian Fertility Pattern?*, Result from the US, Canada, Australia and New Zealand, European Population Conference 2001, 7-9 June 2001, Helsinki.
- Chechliński W., 1978, *Kohabitacja nowa forma współżycia pary*, „Problemy Rodziny”, nr 1.
- Chechliński W., 1982, *Kohabitacja jako nowe zjawisko życia rodzinnego* [w:] A. Kwak, M. Ziemska (red.), *Funkcjonowanie rodziny a problemy profilaktyki społecznej i resocjalizacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

- Cherlin A., 1977, *The Effects of Children on Marital Dissolution*, „Demography”, nr 14.
- Cherlin A., 1992, *Marriage, Divorce, Remarriage*, Harvard University Press, Cambridge (Mass.).
- Cherlin A., 1996, *Public and Private Families: An Introduction*, Mc Graw-Hill, New York.
- Chevan A., 1996, *As Cheaply as One: Cohabitation in the Older Population*, „Journal of Marriage and the Family”, nr 58.
- Chodorow N., 1978, *Reproduction of Mothering: Psychoanalysis and the Sociology of Gender*, University of California Press, Berkeley.
- Clarkberg M., 1999, *The Price of Partnering; The Role of Economic Well-Being in Young Adults' First Union Experiences*, „Social Forces”, nr 77.
- Clarkberg M., Stoltzenberg R., Waite L., 1995, *Attitudes, Values, and Entrance into Cohabitation versus Marital Unions*, „Social Forces”, nr 77.
- Clarke L., Jensen A.M., 1999, *Family Change in Britain and Norway: A Child's Perspective*, European Populations, Unity in Diversity, European Population Conference, The Hague.
- Coale A.J., Watkins S.C., (eds.), 1986, *The Decline of Fertility in Europe*, Princeton University Press, Princeton.
- Coleman D. (ed.), 1996, *Europe's Population in the 1990s.*, Oxford University Press, Oxford.
- Coleman J.S., 1990, *Foundations of Social Theory*, Harvard University Press, Cambridge (Mass.).
- Cowan P., Cowan C.D., 1998, *New Families: Modern Couples as New Pioneers* [w:] M.A.Mason, A.Skolnick, A.D. Sugarman (ed.) *All Our Families. New Policies for a New Century*, Oxford University Press, Oxford.
- Cudowska A., 1997, *Aspiracje życiowe współczesnych studentów*, Trans Humana, Białystok.
- Cunningham J.D., Antill J.K., 1994, *Cohabitation and Marriage: Retrospective and Predictive Comparisons*, „Journal of Social and Personal Relationships”, nr 11.
- D'Amico R., 1983, *Status Maintenance or Status Competition? Wife's Relative Wages as a Determinant of Labor Supply and Marital Instability*, „Social Forces”, nr 61.
- Da Vanzo J., Goldscheider F., 1990, *Coming Home Again: Returns to the Parental Home of Young Adults*, „Population Studies”, vol. 44.
- Davis K., 1983, *The Future of Marriage*, „Bulletin of the American Academy of Arts and Sciences”, nr 6.

- Davis K., 1984, *Wives and Work: The Sex Role Revolution and its Consequences*, Hoover Institution Reprint, Series 73.
- Dąbrowska-Caban Z., 2001, *Nietypowe związki matżeńskie w Polsce: doniesienia badawcze*, „Problemy Rodziny”, nr 3.
- De Jong Giervald J., Peetters A., 2001, *Older Adults' New Partner Relationship Following Bereavement and Divorce*, European Population Conference 2001, Helsinki.
- De Jong Giervald J., van Solinge H., 1995, *Ageing and its Consequences for the Socio-medical System*, „Population Studies”, nr 29.
- Delphy C., 1977, *The Main Enemy*, Women's Research and Resources Centre Publications, London.
- De Maris A., 1984, *Predicting Premarital Cohabitation: Employing Individuals versus Couples as the Units of Analysis*, „Alternative Lifestyles”, nr 6.
- De Maris A., Leslie D.R., 1984, *Cohabitation with the Future Spouse: Its Influence upon Marital Satisfaction and Communication*, „Journal of Marriage and the Family”, nr 46.
- De Maris A., MacDonald W., 1993, *Premarital Cohabitation and Marital Stability: A Test of the Unconventionality Hypothesis*, „Journal of Marriage and the Family”, nr 55.
- De Maris A., Rao K.V., 1992, *Premarital Cohabitation and Subsequent Marital Stability in the United States: A Reassessment*, „Journal of Marriage and the Family”, nr 54.
- Debińska E., 1988, *Samotność kobiety* [w:] M. Szyszkowska (red.), *Samotność i osamotnienie*, IWZZ, Warszawa.
- Dobrowolski K., 1966, *Studia nad życiem społecznym i kulturą*, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, Wrocław–Kraków.
- Domański H., 1992, *Zadowolony niewolnik. Studium o nierównościach społecznych między mężczyznami i kobietami w Polsce*, IFiS PAN, Warszawa.
- Domański H., 1999, *Zadowolony niewolnik idzie do pracy*, IFiS PAN, Warszawa.
- Doniec R., 2000, *Rodzina wielkiego miasta*, Wydawnictwo UJ, Kraków.
- Drucker P.F., 1969, *The Age of Discontinuity. Guidelines to Our Changing Society*, Pan Books, London.
- Duch-Krzysztozek D., 1995, *Matężństwo, seks, prokreacja. Analiza socjologiczna*, IFiS PAN, Warszawa.
- Duncan G., Hoffman S., 1985, *A Reconsideration of the Economic Consequences of Marital Dissolution*, „Demography”, nr 22.
- Durst R.J., 1997, *Ties That Bind: Drafting Enforceable Cohabitation Agreements*, „New Jersey Law Journal”, nr 147.

- Duvall E.M., 1967, *Family Development*, J.B. Lippincott, Philadelphia.
- Dyczewski L., 1981, *Rodzina polska i kierunki jej przemian*, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa.
- Dyczewski L., 1994, *Rodzina, społeczeństwo, państwo*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin.
- Easterlin R.A., 1976, *The Conflict between Aspiration and Resources*, „Population and Development Review”, nr 2(3).
- Easterlin R.A., 1980, *Birth and Fortune: The Impact of Numbers on Personal Welfare*, Basic Books, New York.
- Easterlin R.A., 1987, *Birth and Fortune*, University of Chicago Press, Chicago.
- Easterlin R.A., MacDonald C., Macunovich D.J., 1990, *How Have American Baby Boomers Fared?*, „Journal of Population Economics”, nr 3(4).
- Eichelberger W., 1999, *Zatrzymaj się. Eichelberger w rozmowach z Renatą Dziurdzikowską*, Jacek Santorski & CO, Warszawa.
- England P., Farkas G., 1986, *Households, Employment, and Gender*, Aldine, New York.
- Eriksen J., Lindsay J., 1999, *Unmarried Cohabitation and Family Policy: Norway and Australia Compared*, „Comparative Social Research”, vol 18.
- Erikson E.H., 1982, *The Life Cycle Completed: A Review*, W.W. Norton, New York.
- Espenshade T., 1985, *Marriage Trends in America: Estimates, Implications, and Underlying Causes*, „Population and Development Review”, nr 11.
- Faludi S., 1992, *Backlash. The Undeclared War against Woman*, London.
- Featherstone M., 1990, *Global Culture: An Introduction* [w:] M. Featherstone (ed.), *Global Culture: Nationalism, Globalization and Modernity*, Sage, London.
- Featherstone M., 1995, *Undoing Culture: Globalization, Postmodernism and Identity*, Sage, London.
- Firestone S., 1970, *The Dialectic of Sex*, Morrow, New York.
- Firlit-Fesnak G., 1996, *Rodzina polska w warunkach zmiany systemowej na tle krajów europejskich*, Elipsa, Warszawa.
- Fokkema T., Uunk W., 1999, *Remarriage after Widowhood and Divorce in the Netherlands during the Period 1928-1990*, European Populations, Unity in Diversity, European Population Conference, The Hague.
- Foucault M., 2000, *Historia seksualności*, Czytelnik, Warszawa.
- Frejka T., Kingkade W., Calot G., Sardon J-P., 2001, *Cohort Childlessness and Parity in Low-fertility Countries*, European Population Conference 2001, 7-9 June 2001, Helsinki.
- Friedan B., 1963, *The Feminine Mystique*, W.W. Norton, New York.

- Friedman D., Hechter M., Kanazawa S., 1994, *A Theory of the Value of Children*, „Demography”, nr 31.
- Friedman J., 1994, *Cultural Identity and Global Process*, Sage, London.
- Fukuyama F., 2000, *Wielki wstrząs*, Politeja, Warszawa.
- Furstenberg F.F. Jr., Spanier C.B., 1987, *Recycling the Family: Remarriage after Divorce*, Sage, Newbury Park.
- Fuszara M. (red.), 2002, *Kobiety w Polsce na przełomie wieków. Nowy kontrakt płci?*, ISP, Warszawa.
- Fuszara M., Zielińska E., 1998, *Oblicza dyskryminacji*, „Rzeczpospolita” 21 grudnia.
- Gajda J., 1987, *Samotność i kultura*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa.
- Garlicki J., 1995, *Spółeczeństwo przyszłości. Reformy systemowe a perspektywy kraju w świadomości młodego pokolenia*, ISP PAN, Warszawa.
- Genov N.B., 1997, *Four Global Trends: Rise and Limitations*, „International Sociology”, vol. 2, nr 4.
- Gibbins J.R., Reimer B. 1995, *Postmodernism* [w:] J.W. Deth, E. Scarbrough (eds.) *The Impact of Values*, Oxford University Press, Oxford.
- Giddens A., 1990, *The Consequences of Modernity*, Polity Press, Cambridge.
- Giddens A., 1991, *Modernity and Self-Identity: Self and Society in the Late Modern Age*, Polity Press, Cambridge.
- Giddens A., 1992, *The Transformation of Intimacy. Sexuality, Love and Eroticism in Modern Societies*, Polity Press, Cambridge.
- Giddens A., 1993, *Sociology*, Polity Press, Cambridge.
- Giddens A., 1999a, *Runway World*, BBC Reith Lectures 1999, BBC World Service.
- Giddens A., 1999b, *Trzecia droga. Odnowa socjaldemokracji*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Giddens A., 2001, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, PWN, Warszawa.
- Gilbertson J., Dindia K., Allen M., 1998, *Relational Continuity Constructional Units and the Maintenance of Relationship*, „Journal of Social and Personal Relationships”, vol 15(6).
- Gilligan C., 1982, *In a Different Voice. Psychological Theory and Women's Development*, Harvard University Press, Cambridge (Mass.).
- Giza-Poleszczuk A., 1993, *Rodzina i system społeczny*, „Studia Socjologiczne”, nr 2.
- Giza-Poleszczuk A., Marody M., Rychard A., 2000, *Strategie i system. Polacy w obliczu zmiany społecznej*, IFiS PAN, Warszawa.

- Goodman N., 1997, *Wstęp do socjologii*, Zysk i s-ka, Warszawa.
- Goldscheider F., Goldscheider C., 1993, *Leaving Home Before Marriage: Ethnicity, Familism, and Generational Relationships*, University of Wisconsin Press, Madison.
- Goldscheider F., Kaufman G., 1996, *Fertility and Commitment: Bringing Men Back* [w:] J. Casterline, R.L. Lee (ed.), *Fertility in the United States: New Patterns, New Theories*, „Population and Development Review”, vol. 22.
- Goldscheider F., Turcotte P., Kopp A., 1999, *The Changing Determinants of Women's First Union Formation in Industrialized Countries: The United States, Canada, Italy and Sweden*, European Populations, Unity in Diversity, European Population Conference, The Hague.
- Goldscheider F., Waite L., 1986, *Sex Differences in the Entry into Marriage*, „American Journal of Sociology”, nr 92.
- Goldscheider F., Waite L., 1991, *New Families? No Families?*, University of California Press, Berkeley.
- Goldstein J.R., 1999, *The Leveling of Divorce in the United States*, „Demography”, nr 36.
- Goodman N., 1997, *Wstęp do socjologii*, Zysk i s-ka, Warszawa.
- Greenstein T., 1990, *Marital Disruption and the Employment of Married Women*, „Journal of Marriage and the Family”, nr 52.
- Greenstein T., 1995, *Gender Ideology, Marital Disruption and the Employment of Married Women*, „Journal of Marriage and the Family”, nr 57.
- Grindstaff C.F., Trovato F. (eds.), 1994, *Perspectives on Canada's Population*, Toronto.
- Gryzko M., 2002, *Językowe sposoby wyrażania potrzeb przez kobiety. Studium socjolingwistyczne*, maszynopis pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem dr hab. Jolanty Antas.
- Habermas J., 1976, *Legitimation Crisis*, Heinemann, London.
- Hall D.R., 1996, *Marriage as a Pure Relationship: Exploring the Link between Premarital Cohabitation and Divorce in Canada*, „Journal of Comparative Family Studies”, nr 27(1).
- Halli S.S., 1987, *How Minority Status Affects Fertility*, Greenwood Press, Westport.
- Harlap S., Kost K., Forrest J.D., 1991, *Preventing Pregnancy, Protecting Health: A New Look at Birth Control Choices in the United States*, Alan Guttmacher, New York.
- Haskey J., Kiernan K., 1990, *Cohabitation: Some Demographic Statistics*, „Family Law”, November.

- Heaton T., 1990, *Marital Stability throughout the Childbearing Years*, „Demography”, nr 27.
- Hill D.H., Axinn W.D., Thornton A., 1993, *Competing Hazards with Shared Unmeasured Risk Factors* [w:] P. Marsden (ed.), *Sociological Methodology*, Washington.
- Hird M.J., Abshoff K., 2000, *Women Without Children: A Contradiction in Terms?* „Journal of Comparative Family Studies”, vol. 31, nr 3.
- Hirschman C., 1994, *Why Fertility Changes*, „Annual Review of Sociology”, nr 20.
- Hobart Ch.W., Grigel F., 1992, *Cohabitation Among Canadian Students at the End of the Eighties*, „Journal of Comparative Family Studies”, vol. 23.
- Hoem B., Hoem J., 1992, *The Disruption of Marital and Nonmarital Unions in Contemporary Sweden* [w:] J. Trussell, R. Hankinson, J. Tilton (eds.), *Demographic Applications of Event History Analysis*, Clarendon Press, Oxford.
- Hoffman-Nowotny et al. (2002), *Fertility, New Types of Household and Family Formation in Europe: a Theoretical Analysis*, Council of Europe, Strasbourg.
- Hoorn W.D., 1999, *Glad to Live Alone or Happier Together*, European Population Conference, The Hague.
- Inglehart R., 1971, *The Silent Revolution in Europe: Intergenerational Change in Post-industrial Societies*, „American Political Science Review”, vol. 65.
- Inglehart R., 1977, *The Silent Revolution: Changing Values and Political Styles among Western Publics*, Princeton University Press, Princeton.
- Inglehart R., 1989, *Changing Culture*, Princeton University Press, Princeton.
- Inglehart R., 1990, *Culture Shift in Advanced Industrial Societies*, Princeton University Press, Princeton.
- Inglehart R., 1997, *Modernization and Postmodernization: Cultural, Economic and Political Change in 43 Societies*, Princeton University Press, Princeton.
- Irazoqui Solda M., Holdsworth C., 1999, *First Housing Moves in Spain*, European Populations, Unity in Diversity, European Population Conference, The Hague.
- Irigaray L., 1974, *Speculum. De l'autre femme*, Paris.
- Irigaray L., 2000, *I jedna nie ruszy się bez drugiej*, „Teksty Drugie”, nr 6.
- Istemic M.C., 1999, *Difference in Fertility Behaviour between Married and Cohabiting Unions*, European Population Conference, The Hague.
- Janssens A., 1993, *Family and Social Change*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Jarosz M., 1987, *Dezorganizacja w rodzinie i społeczeństwie*, PWN, Warszawa.

- Jasso G., 1987, *Employment, Earnings, and Marital Cohesiveness: An Empirical Test of Theoretical Predictions* [w:] M. Webster, M. Forshi (eds.), *Status Generalization: New Theory and Research*, Stanford University Press, Stanford.
- Jaźwińska E., Okólski M. (red.), *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, Scholar, Warszawa.
- Jefferies J., Berrington A., Diamond I., 1999, *New Partnership, New Baby? Fertility Intentions of Remarried and Previously Married Cohabiting Women in Britain*, European Populations, Unity in Diversity, European Population Conference, The Hague.
- Johnson M., 1973, *Commitment: A Conceptual Structure and Empirical Application*, „Sociological Quarterly”, nr 14.
- Keij I., Harmsen C., 2001, *Repartnering: Living with a New Partner after Breaking Up*, EAPS Conference, Helsinki.
- Kiernan K., 1992, *The Impact of Family Disruption in Childhood on Transitions Made in Young Adult Life*, „Population Studies” vol. 46, nr 2.
- Kiernan K., 1999, *European Perspectives on Non-marital Childbearing*, European Population Conference, The Hague.
- Kiernan K., 2000, *European Perspectives on Union Formation* [w:] L. Waite, C. Bachrach, M. Hindin, E. Thomson, A. Thornton (eds.), *Ties that Bind: Perspectives on Marriage and Cohabitation*, Aldine de Gruyter, New York.
- Kirshnan V., 1998, *Premarital Cohabitation and Marital Disruption*, „Journal of Divorce and Remarriage”, vol. 23 (3-4).
- Kluzowa K., 1999, *Sytuacja demograficzna rodziny polskiej lat dziewięćdziesiątych i jej konsekwencje społeczne* [w:] M. Ziemska (red.), *Rodzina współczesna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Kluzowa K., Kusz K., Słany K., 1991, *Matżeństwa powtórne w Polsce: typy – przyczyny powstania – funkcjonowanie*, Wydawnictwo UJ, Kraków.
- Kocik L., 1986, *Rodzina chłopska w procesie modernizowania się wsi polskiej*, Wydawnictwo UJ, Kraków.
- Kocik L., 2000, *Między przyrodą, zagrodą i społeczeństwem*, Wydawnictwo UJ, Kraków.
- Kocik L., 2002, *Wzory matżeństwa i rodziny. Od tradycyjnej jednorodności do współczesnych skrajności*, Krakowska Szkoła Wyższa im. A.F. Modrzewskiego, Kraków.
- Kotowska I.E., 1994, *Future Change in Living Arrangement in Poland an Outline of the Conceptual Framework*, „Studia Demograficzne”, nr 4.

- Kotowska I.E., 1998, *Teoria drugiego przejścia demograficznego a przemiany demograficzne w Polsce w latach dziewięćdziesiątych*, „Studia Demograficzne”, nr 4
- Kotowska I.E., (red.), 1999, *Przemiany demograficzne w Polsce w latach 90. w świetle koncepcji drugiego przejścia demograficznego*, Szkoła Główna Handlowa, Warszawa.
- Kowalska A., 1998, *Uwagi o sytuacji demograficznej Polski u progu XXI wieku*, „Studia Demograficzne”, nr 1.
- Krasnodębski Z., 1994, *Efforts Toward a New Modernization in Eastern Europe and the Cultural Dilemmas of the Postmodern West* [w:] A. Jawłowska, M. Kempny (eds.), *Cultural Dilemmas of Post-Communist Societies*, IFiS Publishers, Warsaw.
- Krzyszczowski J., 1989, *Uwarunkowania realizacji modelu partnerskiego w małżeństwie*, „Problemy Rodziny”, nr 6 (168).
- Kuijsten A., 1999, *Households, Families and Kin Networks*, [w:] L.J.G. Van Wissen, P.A. Dykstra (eds.), *Population Issues. An Interdisciplinary Focus*, Kluwer Academic, New York.
- Kurkiewicz J., 1998, *Modele przemian płodności w wybranych krajach europejskich*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej, Kraków.
- Kurzynowski A., 1995, *Sytuacja materialna a bezpieczeństwo ekonomiczne rodzin* [w:] A. Kurzynowski (red.), *Rodzina w okresie transformacji systemowej*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, Warszawa.
- Kwak A., 1994, *Rodzina i jej przemiany*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Kwak A. 1995a, *Konkubinat – kohabitacja w świadomości społecznej*, „Problemy Rodziny”, nr 5.
- Kwak A., 1995b, *Niezamężna kohabitacja jako zjawisko społeczne*, „Studia Socjologiczne”, nr 3-4.
- Kwak A., 1997, *Alternatywne formy życia rodzinnego* [w:] H. Cudak (red.), *Rodzina polska u progu XXI wieku*, Łowicz.
- Landale N.S., Forste R., 1991, *Patterns of Entry into Cohabitation and Marriage among Mainland Puerto Rican Women*, „Demography”, nr 28.
- Lapierre-Adamcyk E., Balakrishnan T.R., Rao K.W., Krótki K., 1987, *La Cohabitation au Quebec, prelude ou marriage?* [w:] *Couples et parents des années quatre-vingt*, Institut Quebecois de la Recherche sur la Culture, Quebec.
- Larson L., 1989, *Religiosity and Marital Commitment*, „Family Science Review”, vol. 2.

- Larson L., Goltz J.W., Hobart Ch.W., 1994, *Families in Canada*, Prentice Hall.
- Laumann E.O., Gagnon J.H., Michael R.T., Michaels S., 1994, *The Social Organization of Sexuality*, University of Chicago Press, Chicago.
- Lauristin M., 1997, *Contexts of Transition* [w:] M. Lauristin, P. Vihalemm, K.E. Rosengren, L. Weibull (eds.), *Return to the Western World. Cultural and Political Perspectives on the Estonian Post-Communist Transition*, Tartu University Press, Tartu.
- Lauster N., 2001, *Of Love and Property: Cohabitation, Marriage, and Home Ownership in Sweden 1970-1992*, European Population Conference 2001, Helsinki.
- Lawler E., Jeongkoo Y., 1993, *Power and the Emergence of Commitment Behavior in Negotiated Exchange*, „American Sociological Review”, nr 58.
- Le Bourdais C., Neill G., Turcotte P., 2000, *Canadian Social Trends*, Statistics Canada nr 11, Ottawa.
- Lee J., 1974, *The Styles of Loving*, „Psychology Today”, vol. 43.
- Leridon H., 1990a, *Cohabitation, Marriage, Separation: An Analysis of Life Histories of French Cohorts from 1968 to 1985*, „Population Studies”, nr 44.
- Leridon H., 1990b, *Extra-marital Cohabitation and Fertility*, „Population Studies”, nr 44.
- Lesthaeghe R., 1983, *A Century of Demographic and Cultural Change in Western Europe: An Exploration of Underlying Dimensions*, „Population and Development Review”, nr 9(3).
- Lesthaeghe R., 1986, *Value Changes and the Dimensions of Familism in the European Community*, „European Journal of Population”, nr 2/3-4.
- Lesthaeghe R., 1995, *The Second Demographic Transition in Western Countries: An Interpretation* [w:] K.O. Mason (ed.), *Gender and Family Change in Industrialised Countries*, Clarendon Press, Oxford.
- Lesthaeghe R., 1998, *On Theory Development: Applications to the Study of Family Formation*, „Population and Development Review”, nr 24.
- Lesthaeghe R., 2001, *Family Theory: Complementarity of Economic and Social Explanations*, [w:] N.J. Smelser, P.B. Baltes (eds.) *International Encyclopedia of the Social & Behavioral Sciences*, vol. 14, Elsevier, Amsterdam–New York.
- Lesthaeghe R., Meekers D., 1986, *Value Changes and the Dimensions of Familism in the European Community*, „European Journal of Population”, nr 2.
- Lesthaeghe R., Surkyn J., 1988, *Cultural Dynamics and Economics Theories of Fertility Change*, „Population and Development Review”, nr 14.

- Lesthaeghe R., van de Kaa D.J., 1986, *Twee demografische transitie's* [w:] R. Lesthaeghe, D.J. van de Kaa (eds.), *Bevolking – Groei en Krimp*, Van Loghum-Slaterus, Deventer.
- Liefbroer A.C., 1991, *The Choice between a Married or Unmarried First Union by Young Adults*, „European Journal of Population”, nr 7.
- Liefbroer A.C. 1999, *From Youth to Adulthood: Understanding Changing Patterns of Family Formation from a Life Course Perspective* [w:] L.J.G. Van Wissen, P.A. Dykstra (eds.), *Population Issues. An Interdisciplinary Focus*, Kluwer Academic, New York.
- Lillard L.A., Waite L.J., 1993, *A Joint Model of Marital Childbearing and Marital Disruption*, „Demography”, nr 30.
- Lillard L.A., Waite L.J., 1995, *Pre-Marital Cohabitation and Subsequent Marital Dissolution: Is It Self Selection?*, „Demography”, nr 32.
- Lofstrom A., Westerberg T., 2001, *Obstacle or Prerequisite? The Role of Economic and Social Conditions for Swedish Birth Rates 1965-1998*, European Population Conference 2001, 7-9 June 2001, Helsinki.
- Loomis L.S., Landale N.S., 1994, *Nonmarital Cohabitation and Childbearing among Black and White American Women*, „Journal of Marriage and the Family”, nr 56.
- Lutwak E., 2000, *Turbokapitalizm. Zwycięzcy i przegrani światowej gospodarki*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław.
- Luxton M, 1997, *Feminism and Families*, Frenwood Publishing, Halifax.
- Macklin E., 1987, *Nontraditional Family Forms* [w:] M. Sussman, S. Steinmetz (eds.), *Handbook of Marriage and the Family*, Plenum, New York.
- Majkowski W., 1997, *Czynniki dezintegracji współczesnej rodziny polskiej. Studium socjologiczne*, Wydawnictwo Księży Sercanów, Kraków.
- Manning W.D., 1995a, *Cohabitation, Marriage, and Entry into Motherhood*, „Journal of Marriage and the Family”, nr 57.
- Manning W.D, 1995b, *Comparison of Direct and Inferred Measures of Cohabitation*, Unpublished Paper, Population Research Institute, Pennsylvania State University.
- Manning W.D., Landale N.S., 1994, *One Parent or Two? Entry into Premarital Motherhood among Cohabiting and Single Women*, Working Paper nr 94-10, Population Research Institute, The Pennsylvania State University, University Park.
- Manning W.D., Lichter D.T., 1996, *Parental Cohabitation and Children's Economic Wellbeing*, Unpublished Paper, Population Research Institute, Pennsylvania State University.

- Manning W., Smock P., 1995, *Why Marry? Race and the Transition to Marriage among Cohabiters*, „Demography”, vol. 32.
- Mariański J., 1997, *Religia i Kościół między tradycją i ponowoczesnością. Studium socjologiczne*, Nomos, Kraków.
- Marody M., 1987, *Antynomie zbiorowej podświadomości*, „Studia Socjologiczne”, nr 2.
- Marody M., Giza-Poleszczuk A., 2000, *Być kobietą, być mężczyzną – czyli o przemianach tożsamości związanej z płcią we współczesnej Polsce* [w:] M. Marody (red.), *Między rynkiem a etatem. Społeczne negocjowanie polskiej rzeczywistości*, Scholar, Warszawa.
- Martin T., Bumpass L., 1989, *Recent Trends in Marital Disruption*, „Demography”, nr 26.
- Maruszewski T., Ściagała E., 1997, *Aleksytyzmia, procesy emocjonalne a kodowanie informacji* [w:] A. Tokarz, E. Nęcka (red.), *Psychologia poznawcza w Polsce. Koncepcje, analizy, badania*, Pismo Komitetu Nauk Psychologicznych PAN, Warszawa.
- Mason K.O., 1997, *Gender and Demographic Change: What do We Know?* [w:] G.W. Jones et al. (eds.), *The Continuing Demographic Transition*, Clarendon Press, Oxford.
- Mason K.O., Jensen A.M., 1995, *Gender and Family Change in Industrialized Countries*, Clarendon Press, Oxford.
- Mason M.A., Skolnick A., Sugarman A.D., 1998, *All Our Families. New Policies for a New Century*, Oxford University Press, New York.
- Matlin M., 1996, *The Psychology of Women*, Harcourt Brace College Publishers, New York.
- McBroom W.H., Reed R.W., 1992, *Toward a Reconceptualization of Attitude-Behavior Consistency*, „Social Psychology Quarterly”, nr 55.
- McDonald P., 2000, *Gender Equity in Theories of Fertility Transition*, „Population and Development Review”, vol. 26, nr 3.
- Merton R.K., 1996, *Social Structure and Anomie* [w:] *Robert K. Merton on Social Structure and Science*, The University of Chicago Press, Chicago.
- Michałowski M., 1987, *Adjustment of Immigrants in Canada: Methodological Possibilities and its Implications*, „International Migration”, nr 25.
- Millar J., Warman A., 1996, *Family Obligations in Europe*, Family Policy Studies Centre, London.
- Mills M., 1999, *The Link between Anthony Giddens' Social Theory and Family Formation Research*, European Populations, Unity in Diversity, European Population Conference, The Hague.

- Miret P., 2001, *Are Household and Family Constitution Patterns in Europe Related to the Educational and Activity Structure?*, European Population Conference 2001, 7-9 June 2001, Helsinki.
- Moore K., Waite L., 1981, *Marital Dissolution, Early Motherhood, and Early Marriage*, „Social Forces”, nr 60.
- Moors G., 1999, *Gender Role Attitudes, Values and Family Formation*, Annual Meetings of the Population Association of America, New York, March.
- Morawski S., 1994, *Traditional Modern, and Postmodern Culture. An Attempt of Typology for Easier Communication* [w:] A. Jawłowska, M. Kempny (eds.), *Cultural Dilemmas of Post-Communist Societies*, IFiS Publishers, Warsaw.
- Morgan L., Kunkel S., 1998, *Aging the Social Context*, California Pine Forge Press.
- Morgan S.P., Rindfuss R., 1985, *Marital Disruption: Structural and Temporal Dimensions*, „American Journal of Sociology”, nr 90.
- Mulder C.H., 1999, *The Effects of Education, Singlehood and Cohabitation on the Transition to Parenthood in the Netherlands*, European Populations, Unity in Diversity, European Population Conference, The Hague.
- Mulder C.H., 2001, *The Housing Consequence of Living Arrangement Choices in Young Adulthood*, European Population Conference, Helsinki.
- Mulder C.H., Manting D., 1994, *Strategies of Nest-leavers: "Settling Down" Versus Flexibility*, „European Sociological Review”, nr 10.
- Naisbitt J., 1984, *Megatrends Ten New Directions Transforming Our Lives*, Warner Books, New York.
- Naisbitt J., Aburdene P., 1990, *Megatrends 2000. Ten New Directions for the 1990's*, William Morrow and Co., New York.
- Newcomb M.D., 1987, *Cohabitation and Marriage: A Quest for Independence and Relatedness*, „Applied Social Psychology Annual”, nr 7.
- Newcomb P.R., 1979, *Cohabitation in America: An Assessment of Consequences*, „Journal of Marriage and the Family”, nr 41.
- Noble T., 2000, *Social Theory and Social Change*, St Martin's Press, New York.
- Nock S., 1995a, *A Comparison of Marriages and Cohabiting Relationships*, „Journal of Family Issues”, nr 16.
- Nock S., 1995b, *Commitment and Dependency in Marriage*, „Journal of Marriage and the Family”, nr 57.
- Nowakowska E., 1988, *Seks Polaków*, „Polityka”, nr 4
- Nowakowska E., 1998, *Dlaczego Polki nie chcą dzieci?*, „Polityka”, nr 7.
- Okólski M., 1990, *Teoria przejścia demograficznego*, PWE, Warszawa.

- Okólski M., 2001, *Mobilność przestrzenna z perspektywy koncepcji migracji niepełnej* [w:] E. Jaźwińska, M. Okólski (red.), *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, Scholar, Warszawa.
- Oppenheimer V., 1988, *A Theory of Marriage Timing*, „American Journal of Sociology”, nr 94.
- Oppenheimer V., 1994, *Women's Rising Employment and the Future of the Family in Industrial Societies*, „Population and Development Review”, vol. 20.
- Oppenheimer V., 1997, *Women's Employment and the Gain to Marriage: the Specialization and Trading Model*, „Annual Review of Sociology”, nr 23.
- Oppenheimer V., 2001, *Family Theory: Competing Perspectives un Social Demography* [w:] N.J. Smelser, P.B. Baltes (eds.) *International Encyclopedia of the Social & Behavioral Sciences*, vol.14, Elsevier, Amsterdam–New York.
- Oropesa R.S., 1996, *Normative Beliefs about Marriage and Cohabitation: a Comparison of Non-Latino Whites, Americans, and Puerto Ricans*, „Journal of Marriage and the Family” vol. 58.
- Ossowski S., 1986, *O strukturze społecznej*, PWN, Warszawa.
- Parsons T., 1965, *Structure and Process in Modern Society*, The Free Press, New York.
- Parsons T., Bales R., 1955, *Family, Socialization and Interaction Process*, Free Press, Glencoe.
- Pietkiewicz B., 2001, *Kocha, lubi, kalkuluje*, „Polityka”, nr 19.
- Pinnelli A., De Rose A., 2001, *Delayed Fertility in Europe. Determinants and Consequences*, EAPS Conference, Helsinki.
- Piscovf M., 2001, *The Changes in Family Behaviour and Family Strategies in Slovakia*, European Population Conference 2001, 7-9 June 2001, Helsinki.
- Plany, dążenia i aspiracje młodzieży*, 1994, 1996, 1999, komunikat z badań CBOS.
- Popenoe D., 1988, *Disturbing the Nest*, Aldine de Gruyter, New York.
- Poławski P., 1997, *Kulturowe znaczenia underclass; spór o sens terminu a polska transformacja* [w:] K. Frieske (red.), *Ofiary sukcesu. Zjawiska marginalizacji społecznej w Polsce*, Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Portret Polaka fraszobliwego – opinie o sensie życia, wartościach życiowych i marzeniach*, 1997, komunikat z badań CBOS.
- Pospizyl K., 1978, *Psychologia kobiety*, PWN, Warszawa.
- Preston S.H., 1986, *Changing Values and Falling Birth Rate*, „Population and Development Review”, nr 12.

- Przeclawska A., Rowicki L., 1997, *Młodzi Polacy u progu nadchodzącego wieku*, Żak, Warszawa.
- Raław-Markowska M., 2000, *Od jednorodności ku różnorodności: modernizacja rodzin w Polsce*, „Problemy Rodziny”, nr 2-3.
- Raław-Markowska M., 2002, *Sytuacja materialno-bytowa samotnych matek* [w:] M. Rymsha (red.), *Samotne macierzyństwo i polityka społeczna*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa.
- Raław-Markowska M., Środoń M., Rymsha M., 2002, *Portrety samotnego macierzyństwa* [w:] M. Rymsha (red.), *Samotne macierzyństwo i polityka społeczna*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa.
- Raley R.K., 2000, *Recent Trends in Marriage and Cohabitation* [w:] L. Waite, C. Bachrach, M. Hindin, E. Thomson, A. Thornton (eds.), *Ties that Bind: Perspectives on Marriage and Cohabitation*, Aldine de Gruyter, New York.
- Reher D.S. 1998, *Family Ties in Western Europe: Persistent Contrasts*, „Population and Development Review”, vol. 24, nr 2.
- Reiss I.L., 1967, *The Social Context of Premarital Sexual Permissiveness*, Holt, Rinehart and Winston, New York.
- Rendall M., 2001, *First Births by Women's Occupation and Higher Education across Europe*, European Population Conference 2001, 7-9 June 2001, Helsinki.
- Reszke I., 1991, *Nierówności płci w teoriach*. IFiS PAN, Warszawa.
- Rich A., 2000, *Zrodzone z kobiety. Macierzyństwo jako doświadczenie i instytucja*, Sic!, Warszawa.
- Richmond A.H., 1994, *Global Apartheid. Refugees, Racism and the New World Order*, Oxford University Press, Toronto.
- Rindfuss R., Vandenheuevel A., 1990, *Cohabitation: A Precursor to Marriage or an Alternative to Being Single?*, „Population and Development Review”, nr 16.
- Ritzer G., 1997, *Mcdonaldyzacja społeczeństwa*, Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa.
- Robertson R., 1990, *Mapping the Global Condition: Globalization as the Central Concept*, „Theory, Culture and Society”, vol. 7, nr 2-3.
- Robertson R., 1992, *Globalization: Social Theory and Global Culture*, Sage, London.
- Rocznik Statystyczny 1996, GUS, Warszawa.
- Roczniki Demograficzne 1990-2002, GUS, Warszawa.
- Rosenblatt P., Budd L., 1975, *Territoriality and Privacy in Married and Unmarried Cohabiting Couples*, „Journal of Social Psychology”, nr 97.

- Rosier K., Feld S.L., 2000, *Covenant Marriage: A New Alternative for Traditional Families*, „Journal of Comparative Family Studies”, vol. 31, nr 3.
- Rybicki P., 1978, *Spółeczeństwo miejskie*, PWN, Warszawa.
- Sah R., 1991, *The Effect of Child Mortality Changes on Fertility Choice and Parental Welfare*, „Journal of Political Economy”, nr 99.
- Saluter A.F., 1994, *Marital Status and Living Arrangements: March 1993*, Current Population Reports, Household Economic Studies, Washington.
- Sanchez L., Manning W., Smock P., 1998, *Sex-Specialized or Collaborative Mate Selection? Union Transition among Cohabitors*, „Social Science Research”, nr 27.
- Santow G., Bracher M., 1997, *Economic Independence and Union Formation in Sweden*, Demography Unit, Stockholm University, Working Paper nr 116, Stockholm.
- Savicka A., 2000, *The Dynamics of Postmaterialism in Central European Societies: The Reevaluation of R. Inglehart's Perspective*, maszynopis pracy doktorskiej napisanej pod kierunkiem Piotra Sztompki, Graduate School of Social Research, IFiS PAN.
- Scanzoni J., Polonko K., Teachman J., Thompson E., 1989, *The Sexual Bond: Rethinking Families and Close Relationships*, Sage, Beverly Hills.
- Schoen R., 1992, *First Unions and the Stability of First Marriages*, „Journal of Marriage and the Family”, nr 54.
- Schoen R., Weinick R.M., 1993, *Partner Choice in Marriage and Cohabitations*, „Journal of Marriage and the Family”, vol. 55.
- Seff M.A., 1995, *Cohabitation and the Law*, „Marriage and the Family Review”, vol. 21, nr 1.
- Shelton B.A., 1992, *Women, Men, and Time*, Greenwood Press, New York.
- Siemieńska R., 1996, *Kobiety: nowe wyzwania. Starcie przeszłości z terażniejszością*, Instytut Socjologii UW, Warszawa.
- Siemieńska R. (red.), 1997, *Wokół problemów zawodowego uprawnienia kobiet*, Scholar, Warszawa.
- Simmel G., 1975, *Socjologia*, PWN, Warszawa.
- Singh S., Lindsay J., 1996, *Money in Heterosexual Relationships*, „Australia and New Zealand Journal of Sociology”, nr 32.
- Skrzydłowski W.B., 1999, *Seks przedmałżeński – ma sens czy nie*, M, Kraków.
- Slany K., 1989, *O wielkości rodziny i uznawaniu wartości dziecka w jej życiu na przykładzie wybranych teorii płodności*, „Problemy Rodziny”, nr 5.
- Slany K., 1990, *Związki konsensualne. Czy nowa forma małżeństw?*, „Problemy Rodziny”, nr 3.

- Slany K., 1996, *O kwestii kobiecej: dylematy i kontrowersje* [w:] K. Frysztański (red.), *Z zagadnień socjologii stosowanej*, Universitas, Kraków.
- Slany K. (red.), 1997, *Orientacje emigracyjne Polaków*, Kwadrat, Kraków.
- Slany K., 2000, *Przemiany demograficzne w Polsce końca XX wieku*, „Problemy Rodziny”, nr 4.
- Slany K., 2001a, *Kohabitacja w Polsce w świetle danych Mikroskopu (1995)*, „Studia Demograficzne”, nr 1(139).
- Slany K., 2001b, *Orientacje małżeńskie i rodzinne młodzieży akademickiej w Polsce*, „Problemy Rodziny”, nr 3.
- Smart B., 1994, *Sociology, Globalization and Postmodernity: Comments on the “Sociology for One World” Thesis*, „International Sociology”, vol. 9, nr 2.
- Smith K.R., Zick C.D., Duncan G.J., 1991, *Remarriage Patterns among Recent Widows and Widowers*, „Demography”, nr 28.
- Smock P., Manning W., 1997, *Cohabiting Partners' Economic Circumstances and Marriage*, „Demography”, nr 34.
- South S., 1995, *Do You Need to Shop Around? Age at Marriage, Spousal Alternatives, and Marital Dissolution*, „Journal of Family Issues”, nr 16.
- South S.J., Lloyd K.M., 1992, *Marriage Markets and Nonmarital Fertility in the United States*, „Demography”, nr 29.
- South S.J., Lloyd K. M., 1994, *Spousal Alternatives and Marital Dissolution*, paper presented at the annual meetings of the Population Association of America, Miami.
- South S.J., Lloyd K.M., 1995, *Spousal Alternatives and Marital Dissolution*, „American Sociological Review”, nr 60.
- Spain D., Bianchi S., 1996, *The Balancing Act: Motherhood, Marriage and Employment among American Women*, Sage, New York.
- Spanier G.B., Furstenberg F. Jr., 1987, *Remarriage and Reconstituted Families* [w:] M.B. Sussman, S.K. Steinmetz (eds.), *Handbook of Marriage and the Family*, Plenum, New York.
- Stacey J., 1998, *Gay and Lesbian Families: Queer Like Us* [w:] A. Mason, A. Skolnick, (eds.) *All Our Families. New Policies for a New Century*, Oxford University Press, New York.
- Stasiak H., 1975, *Kształty i wnętrza rodziny*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Statistics Canada, 1991, *User's Guide for the 1990 General Social Survey – Cycle 5*, Statistics Canada, Housing, Family and Social Statistics Division, Ottawa.
- Sterenberg R.J., 1986, *A Triangular Theory of Love*, „Psychological Review”, nr 93.

- Sterenberg R.J., 1988, *Triangulating Love* [w:] R.J. Sterenberg, M.L. Barnes (eds.), *The Psychology of Love*, Yale University Press, New Haven.
- Stets I.E., Straus M.A., 1989, *The Marriage License as a Hitting License: A Comparison of Assaults in Dating, Cohabiting, and Married Couples* [w:] M.A. Pirog-Good, I.E. Stets (eds.), *Violence in Dating Relationships: Emerging Social Issues*, Praeger, New York.
- Styk J., 1988, *Ewolucja chłopskiego systemu wartości*, UMCS, Lublin.
- Sugerman S.D., 1998, *Single – Parent Families* [w:] A. Mason, A. Skolnick (eds.) *All Our Families. New Policies for a New Century*, Oxford University Press, New York.
- Sweet J.A., Bumpass L.L., 1987, *American Families and Households*, Russell Sage Foundation, New York.
- Sweet J.A., Bumpass L.L., Call V.R.A., 1988, *The Design and Content of the National Survey of Families and Households (NSFH – 1)*, Center for Demography and Ecology, University of Wisconsin, Madison.
- Sytuacja Demograficzna Polski 2000*, Rządowa Rada Ludościowa, Warszawa.
- Sytuacja polskich rodzin – oceny i postulaty. Komunikat z badań*, 2000, Centrum Badania Opinii Publicznej, Warszawa, marzec.
- Szacki J., 1983, *Historia myśli socjologicznej*, t. 2, PWN, Warszawa.
- Szanter S., 1948, *Socjologia kobiety*, B. Kądziała, Warszawa.
- Szczepański J., 1980, *Sprawy ludzkie*, Czytelnik, Warszawa.
- Szinovacz M., 1997, *Adult Children Taking Parents into their Homes: Effects of Childhood Living Arrangements*, „Journal of Marriage and the Family”, nr 59.
- Szmatka J., 1989, *Małe struktury społeczne*, PWN, Warszawa.
- Sztopmka P., 1993, *Civilizational Incompetence: The Trap of Post-Communist Societies*, „Zeitschrift für Soziologie”, Heft 2.
- Sztopmka P., 1998, *Anthony Giddens* [w:] *Encyklopedia socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Sztopmka P., 2000, *Trauma wielkiej zmiany*, ISP PAN, Warszawa.
- Szukalski P. 2000, *Urodzenia pozamatżeńskie w Europie końca XX w.*, „Wiadomości Statystyczne”, nr 3.
- Szukalski P., 2001, *Związki kohabitacyjne w krajach rozwiniętych*, „Wiadomości Statystyczne”, nr 1.
- Szyszkowska M. (red.), 1988, *Samotność i osamotnienie*, IWZZ, Warszawa.
- Ślęczka K., 1999, *Feminizm. Ideologie i koncepcje społeczne współczesnego feminizmu*, Książnica, Katowice.

- Świda-Ziemba H., 1994, *The Post-Communist Mentality* [w:] A. Jawłowska, M. Kempny (eds.), *Cultural Dilemmas of Post-Communist Societies*, IFiS Publishers, Warsaw.
- Świda-Ziemba H., 1999, *Wartości egzystencjonalne młodzieży lat dziewięćdziesiątych*, ISNS Uniwersytet Warszawski, Warszawa.
- Świda-Ziemba H., 2000, *Obraz świata i bycia w świecie. Z badań młodzieży licealnej*, ISNS Uniwersytet Warszawski, Warszawa.
- Tanfer K., 1987, *Patterns of Premarital Cohabitation among Never-married Women in the United States*, „Journal of Marriage and the Family”, nr 49.
- Teachman J.D., Polonko K.A., 1990, *Cohabitation and Marital Stability in the United States*, „Social Forces”, nr 69.
- Teachman J.D., Polonko K.A., Scanzoni J., 1987, *Demography of the Family* [w:] M.B. Sussman, S.K. Steinmetz (eds.), *Handbook of Marriage and the Family*, Plenum, New York.
- Teachman J.D., Thomas I., Paasch K., 1991, *Legal Status and the Stability of Coresidential Unions*, „Demography”, nr 28.
- Teresińska M., 1997, *Pokolenie zwane Dinks*, „Polityka”, nr 11.
- Thibaut J., Kelly H., 1995, *The Social Psychology of Groups*, Wiley, New York.
- Thornton A., Camburn D., 1987, *The Influence of the Family on Premarital Sexual Attitudes and Behaviour*, „Demography”, nr 24.
- Thomson E., Colella U., 1992, *Cohabitation and Marital Stability: Quality or Commitment?*, „Journal of Marriage and the Family”, nr 54.
- Thornton A., 1977a, *Children and Marital Stability*, „Journal of Marriage and the Family”, nr 39.
- Thornton A., 1977b, *Decomposing the Remarriage Process*, „Population Studies”, nr 31.
- Thornton A., 1988, *Cohabitation and Marriage in the 1980s*, „Demography”, nr 25.
- Thornton A., 1989, *Changing Attitudes toward Family Issues in the United States*, „Journal of Marriage and the Family”, nr 51.
- Thornton A., 1991, *The Influence of Marital History of Parents on the Marital and Cohabital Experiences of Children*, „American Journal of Sociology”, nr 96.
- Thornton A., Axinn W.D., Hill D.H., 1992, *Reciprocal Effects of Religiosity, Cohabitation, and Marriage*, „American Journal of Sociology”, nr 98.
- Thornton A., Fricke T.E., 1989, *Social Change and the Family: Comparative Perspectives from the West, China and South Asia* [w:] I. Mayone Stycos (ed.), *Demography and Interdiscipline*, Transaction, New Brunswick.

- Titkow A., 1995, *Kobiety pod presją? Proces kształtowania się tożsamości* [w:] A. Titkow, H. Domański (red.) *Co to znaczy być kobietą w Polsce*, IFiS PAN, Warszawa.
- Titkow A., Domański H. (red.), 1995, *Co to znaczy być kobietą w Polsce?*, IFiS PAN, Warszawa.
- Toffler A., 1985, *Trzecia fala*, PIW, Warszawa.
- Tomlinson J., 1996, *Cultural Globalization: Placing and Displacing the West*, „European Journal of Development Research”, nr 8.
- Touraine A., 1988, *Modernity and Cultural Specificities*, „International Social Science Journal”, nr 40.
- Trost J., 1979, *Unmarried Cohabitation*, International Library, Vaster.
- Turcotte P., 1990, *Common-law Unions: Nearly Half a Million in 1986* [w:] C. McKie, K. Thompson (eds.), *Canadian Social Trends*, Thompson Educational Publishing, Toronto.
- Turkenberg M., 1995, *A Job and Child: Aspirations and Strategies of Low Educated Women*, Tilburg University Press, Tilburg.
- Turner H.J., Turner S., 1994, *Socjologia amerykańska w poszukiwaniu tożsamości*, IFiS PAN, Warszawa.
- Tyszka Z., 1976, *Socjologia rodziny*, PWN, Warszawa.
- Tyszka Z. (red.), 1990, *Analiza przemian wybranych kategorii rodzin polskich*, nakładem Centralnego Programu Badań Podstawowych CPBP 09.02, Poznań.
- Tyszka Z., 1997, *System metodologiczny poznańskiej szkoły socjologicznych badań nad rodziną. Stan aktualny*, Instytut Socjologii UAM, Poznań.
- Tyszka Z., 1999, *Relacja „rodzina – społeczeństwo globalne” w okresie transformacji* [w:] M. Ziemska (red.), *Rodzina współczesna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Tyszka Z., 2001a, *System metodologiczny wieloaspektowej integralnej analizy życia rodzinnego*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Tyszka Z. (red.), 2001b, *Współczesne rodziny polskie – ich stan i kierunek przemian*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Tyszka Z., Wachowiak A., 1997, *Podstawowe pojęcia i zagadnienia socjologii rodziny*, Wydawnictwo Akademii Rolniczej, Poznań.
- van de Kaa D.J., 1987, *Europe's Second Demographic Transition*, „Population Bulletin”, nr 42(1).
- van de Kaa D.J., 1999, *Europe and its Population: The Long View*, European Populations, Unity in Diversity, Kluwer Academic Publishers, Dordrecht.

- van Hoorn W.D., 1999, *Glad to Live Alone or Happier Together? Diversity among Young and Middle-aged Single People*, European Populations, Unity in Diversity, European Population Conference, The Hague.
- Van Nimwegen N. et al., 1999, *Late Motherhood in the Netherlands: Current Trends, Attitudes and Policies*, European Population Conference, The Hague.
- Vital Events*, 1999, Past, Present and Future of the Dutch Population, Statistic Netherlands.
- Waite L., 2001, *Family as Institution* [w:] N.J. Smelser, P.B. Baltes (ed.) *International Encyclopedia of the Social & Behavioral Sciences*, vol. 14, Elsevier, Amsterdam–New York.
- Waite L., Goldscheider F., Witsberger Ch., 1986, *Nonfamily Living and the Erosion of Traditional Family Orientation among Young Adults*, „American Sociological Review”, nr 51.
- Waite L., Lillard L., 1991, *Children and Marital Disruption*, „American Journal of Sociology”, nr 96.
- Ward R.A., Spitze G., 1992, *Consequences of Parent Adult Child Co-residence: A Review and Research Agenda*, „Journal of Family Issues”, vol. 13
- Watson R.E., 1983, *Premarital Cohabitation vs. Traditional Courtship; Their Effects on Subsequent Marital Adjustment*, „Family Relations” vol. 32.
- Watson R.E., DeMeo P.W., 1987, *Premarital Cohabitation vs. Traditional Courtship; Their Effects on Subsequent Marital Adjustment. Replication and Follow-Up*, „Family Relations”, vol. 3.
- Weitzman L., 1985, *The Divorce Revolution*, Free Press, New York.
- White L., 1989, *Determinants of Divorce: A Review of Research in the Eighties*, „Journal of Marriage and the Family”, nr 52.
- White L., Booth A., 1985, *The Quality and Stability of Remarriage: The Role of Stepchildren*, „American Sociological Review”, nr 50.
- Wiśniewski E., 1981, *Realizacja funkcji rodzinnych w rodzinach rozbitych* [w:] M. Ziemska, A. Kwak (red.), *Funkcjonowanie rodziny a problemy profilaktyki społecznej i resocjalizacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Willis R., 1999, *A Theory of Out of Wedlock Childbearing*, „Journal of Political Economy”, nr 107.
- Wu Z., 1995, *Premarital Cohabitation and Postmarital Cohabiting Union Formation*, „Journal of Family Issues”, vol. 16, nr 2.
- Wu Z., Balakrishnan T. R., 1994, *Cohabitation after Marital Dissolution in Canada*, „Journal of Marriage and the Family”, nr 56.

- Wu Z., Balakrishnan T.R., 1995, *Dissolution of Premarital Cohabitation in Canada*, „Demography”, nr 32.
- Ziemska M., 1994, *Zmiany w relacjach matżeńskich w cyklu życia rodziny* [w:] M. Ziemska (red.), *Rodzina współczesna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Ziółkowski M., 1995, *The Pragmatic Shift in Polish Social Consciousness: With or Against the Tide of Rising Post-Materialism?* [in:] E. Wnuk-Lipiński (ed.), *After Communism*, Warsaw.
- Ziółkowski M., 1998a, *On the Diversity of the Present: Suspended between Tradition, the Legacy of Socialism, Modernity and Postmodernity*, „Polish Sociological Review”, nr 1.
- Ziółkowski M., 1998b, *With or Against the Tide? Changes in the Interest and Value Orientations of the Polish Society in the Systemic Transformation* [w:] E. Wnuk-Lipiński (ed.), *Values and Radical Social Change*, Institute of Political Studies, Warsaw.
- Żebrowski J. (red.), 2001, *Rodzina polska na przełomie wieków. Przeobrażenia, zagrożenie, patologie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- Żurek A., 1994, *Orientacje na mikrostrukturę a rodzina* [w:] M. Ziemska (red.), *Rodzina współczesna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

Alternative Forms of Married and Family Life in the Postmodern World

Summary

Both popular knowledge and academic research, often of interdisciplinary nature point to profound changes in such important life spheres as marriage and family. Giddens (2001), Toffler (1985), Beck, Beck-Gernsheim (2002) say that we experience a global revolution taking place in almost all regions of the world. The intensity of those changes depends on many social, economic (mainly economic development level), religious and cultural factors.

Transformations of the family, diversification of its forms and emphasis put on quality of relations, intimacy, sexuality are undoubtedly a challenge for societies and their social policies. There appear to be new subjects and other factors which have not been considered so far.

New theories, often described as postmodern, focus on the analysis and explanation of the variety of married and family life forms and their qualitative transformations. The marriage and family are criticised as a monolith, unchanging social institutions. The emphasis is put on understanding the family through the life cycle course in various groups and social classes and in different situational contexts. The attention is paid to the dynamic of family life, discovery of internal processes expressed from the point of view of individuals involved in those processes. For the first time, re-

searchers stress individuality of people, their emotions, feelings, specific needs rather than considering the family only in terms of institutions and social interests. This is clearly a sign of our era, described as individualistic leading to the emergence of "post-family family" using Beck's term.

My research interests focus on the phenomena of alternative married and family life forms and one form in particular – cohabitation, which manifests itself in many ways and forms among people of different age groups and marital status. It gradually becomes a universal form of family life, similar to a formal marriage and family. It becomes an institution because children are born and brought up in it.

The existence of alternative forms of married life is nothing new because they have been present as an inherent element of social reality in all times and types of culture. What is new, however, is the change of frequency of appearance of certain forms, especially cohabitation and marital status of people who live in it.

Among the main alternative forms of family life are according to Giddens (1993) or Davis (1983) the following forms: cohabitation, single life, monoparental family, homosexual unions and communes. The research done by sociologists and demographers show that alternative scenarios of married life are more and more attractive for various groups of people for different reasons.

Generally those issues have not been well investigated in Poland. Sociological knowledge about alternative unions is limited and scant statistical information comes from the census or the small-scale research.

With the aim of filling the research gap the author decided to investigate the appearance of alternative forms in society (with focus on cohabitation) in demographic and sociological aspects and carried out her own research on young people in Poland.

The system transformation taking place in Poland for over ten years has had a big impact on a wide range of social life issues. New liberal ideologies, changing traditional opinions, behaviours or values influence also family life. It can be expected that changes in the family behaviour reflected in demographic, social and psychological behaviour will concern mostly young generation living in the society open to the flow of new ideas, values and norms. The transfer of new behaviour patterns, norms and values is facilitated by the globalisation processes understood as a cultural

process or the process of westernisation. Do young people undergo the same transformations in the married and family life as observed in highly developed countries? New ideologies characteristic of postmodern societies propagating economic rationality, autonomy and individualism change traditional opinions, behaviours and values in the family life sphere as well.

In order to throw light on the background of family transformations taking place at present and the emergence of alternative forms of family life, chapter I presents the picture of the postmodern societies and their nature in the light of selected sociological theories with the emphasis on the process of individualisation, cultural globalisation/westernisation and manifestations of postmodernity in the contemporary Polish society. Against this background basic problems of the marriage and family in the postmodern world were presented in chapter II. In this chapter the author presented selected postmodern theories of marriage and family giving prominence to the second demographic transition theory (van de Kaa, 1999. Lesthaeghe, 1986) and the presentation of demographic analyses. This theory served also to explain demographic transformations in Poland and attitudes and behaviours of young people towards the family. Next, the attention is focused on the offer of the postmodern society in the range of alternative forms of life and main transformations (qualitative) of the traditional pattern of marriage and family. The chapter presents briefly such alternative life forms as single life, monoparental family and homosexual unions. Chapter III includes the detailed analysis of cohabitation, based on the research in those countries where it is popular, presenting its nature, extent and social, psychological and legal aspects of its presence. The last chapter of the book is devoted to cohabitation in Poland and presents its demographic and social aspects in the light of 1995 Microcensus and sociological aspects (on the basis of the author's own research) showing cohabitation against the background of marriage and family orientations of young people (fourth and fifth year students of selected universities and academies).

Transformations in Poland concerning demographic behaviours took place within one decade only and not a century, which means that the pace of changes is surprising. The questions are asked about reasons for those changes and their axiological and normative background. The research re-

sults show that attitudes and behaviours of the young people in Poland are similar in many respects to those manifested and realised by their peers from western countries. Similarities, which should be stressed, appear more often in demographic behaviours such as the planned number of children, the age of marriage, the age of giving birth to a child, having sexual life with a partner before the wedding, birth control, approval of cohabitation understood as an introduction to marriage or prolonging the period of dating. Contrary to that, in the axiological and normative domain there are not radical changes which would lead to the revolution in the married and family life. The importance of the family is manifested in the strong economic and emotional links with the family of origin, approval of a formal marriage (at church in front of God), the desire to have children and disapproval of childlessness (both voluntary and forced), disapproval of cohabitation as a not stable and not lasting life form and as an alternative form to marriage, belief in the durability of one's own union, lack of acceptance of divorce or a negative evaluation of a single life as an alternative life form.

In the research there was found a high percentage of people expressing indifferent attitudes and indecision, an inability to express one's attitudes towards many aspects of cohabitation and homosexual unions. Some researchers point out that such a situation is characteristic of postmodern societies – the more opportunities to choose, the more cases of neutrality and indecision. Such attitudes are expected to grow.

Are we on the way to the variety of life forms, qualitative changes not known earlier, whether after accelerated social change and experience of its consequences in many aspects of life young people are still likely to keep the value of marriage in their lives? The results of the research show that the value of marriage and family is constantly located at the high place and it is not very important if it the first, second or third place in the hierarchy of life values. It means that for the time being cohabitation does not appear to be a rival or a threat to the family. However, from the data of the 1995 Microcensus it follows that the number of such unions grows – in 1998 there were about 250 thousand and in 1995 about 311 thousand of such unions: 75% cohabitants lived in cities and 25% in the country. Most of cohabiting couples had children and unfortunately had a low socio-economic status. From the analysis of the research results on young people it follows that they were not conscious that they practised '*living apart together*' co-

habitation type if we take into consideration its indicators such as having sexual life, living together and forming an economic community. Most of the respondents (66%) had sexual life (39% regularly). Among people having a partner 27% lived with him/her, 73% lived apart; 48.3% of the respondents having a sexual life had a common household with a partner. The respondents accepted cohabitation more than they practised it. Positive attitudes towards it (45%) were as frequent as neutral ones (43%).

As it follows from young people's attitudes, cohabitation is treated rather like an introduction to marriage, a good form for trying out each other and in effect leading to marriage formation. It should be mentioned that putting off the unions, similarly as in case of procreation, can be recognised as the so-called 'flexibility strategy'. In due time and in a suitable situation defined by socio-economic terms, the family is created. In the society experiencing radical transformations the family taking care of its members is considered to be the least risky, stable and secure. The results of the research done so far suggest another indirect hypothesis located between the questions asked. Attitudes and behaviours of the respondents are not manifested in one 'pure form', but tradition and modernity are mixed in them.